SPRAWDŹ, CO WPISUJE SIĘ
W TWÓJ KALENDARZ PROFILAKTYKI
Narodowy Fundusz Zdrowia – Śląski Oddział Wojewódzki w Katowicach **Szczegóły wewnątrz wydania**

Nr ISSN 2353-6195
Nr indeksu 350-079

www.dziennikzachodni.pl

Nr 223 (24 675) | Cena 6,50 zł (w tym 8% VAT)

Piątek, 25.09.2026

81 *lat*

DZIENNIK ZACHODNI

MAGAZYN

Śląski Druid

Alojzy Wiktor Lysko (15.02.1942/22.09.2026)



FOT. MACIEJ GAPIŃSKI

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Afera Zondacrypto

Były śląski policjant zatrzymany w śledztwie. Katowicki sąd zadecydował o jego aresztowaniu na trzy miesiące – **Str. 10**



FOT. L.NENOW

Estakada

Co dalej z estakadą w Chorzowie? Zamknięta od ponad roku, jest pat, miasto ma nowe, wstępne koncepcje – **Str. 4 i 5**

Kultura

W pracowni Wernera Lubosa. Tarnogórski artysta to ikona, wielbiciel śląskich podziemi, zaprasza nas do swojego świata – **Str. 24-25**



FOT. M. BUGAŁA

eprasa.pl 10f1b8ebff

POLECAMY

PONIEDZIAŁEK: Relacje z najważniejszych wydarzeń sportowych weekendu

25.09.2026
Piątek

Dziś imieniny obchodzą: Aurela, Kleofas, Kamil, Franciszek
Telefon alarmowy: 112

DZIENNIK ZACHODNI

Redaktor naczelny
Marcin Zasada
Z-ca redaktora naczelnego
Bartłomiej Romanek
Wydawcy Agata Markowicz, Marlena Polok-Kin, Katarzyna Wiśniewska-Lewicka,

www.dziennikzachodni.pl

Polska Press
Makroregion Śląsk, Łódź
Redakcja ul. Baczyńskiego 25a, 41-203 Sosnowiec
tel. 32 634 21 00
redakcja@dz.com.pl
Prezes Makroregionu
Aneta Sarga-Burtan
Dyrektor reklamy
Anna Gałuszka
Biuro reklamy oddziału
tel. 502499257
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia, 41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Elżbieta Żuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dziennikzachodni.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Dziennik Zachodni”

tel. 32 555 02 05
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikzachodni.pl

REPORTER DYŻURNY DZ

facebook.pl/dziennikzachodni.pl,
e-mail: a.biernat@dz.com.pl.
Dzisiaj od godz. 14 jestem reporterem dyżurnym. Postaram się odpowiadać na wszystkie interesujące Państwa kwestie.



ARKADIUSZ BIERNAT
502 499 265

0011588962

Panu
Zenonowi Nowakowi

z powodu śmierci

Mamy

składamy
wyrazy głębokiego współczucia i żalu.

Aneta Sarga-Burtan
Prezes Makroregionu Śląsk-Łódź

Marcin Zasada
Redaktor Naczelny „Dziennika Zachodniego”

oraz
Koledzy i Koleżanki z „Dziennika Zachodniego”

Alojzy Lysko. Śląski Druid.
Co zrobimy z mitem, który nam zostawił?

Alojzy Lysko był cudownym człowiekiem. „Był” każdemu z nas przechodzi przez palce z trudem. Bo Pan Alojz, odkąd go poznałem, sprawiał wrażenie wiecznego, zawsze gotowego do rozmowy, zawsze przy książce – czytanej lub pisanej - w swojej ajncli w Bojszowach. Myślicie czasem, co chciał nam przekazać?

Kilka miesięcy temu umówiliśmy się w Katowicach. Wymyśliliśmy w redakcji takie coroczne wyróżnienie, które wręczamy ludziom opowiadającym nasze historie. Regionalnie, lokalnie, dzielnicowo, w Katowicach, Rudzie Śląskiej, w Bojszowach, Częstochowie i Sosnowcu. Nazwałem te nagrody (czy wyróżnienia) „Narratorami” i gdy po raz pierwszy pomyślałem, kto jest tej nagrody, jej filozofii definicją, były to dwie osoby: Alojzy Lysko i Adam Kowalski (nie przedstawiam, bo przecież nie trzeba).

Pan Alojzy nie dojechał na uroczystość i dwa dni wcześniej dzwonił przejęty, że z tego całego wzruszenia zapomniał, że ma po drodze zabieg u okulisty. Statuetkę wręczyliśmy mu w jego ajncli w Bojszowach. Umówiliśmy się, że kolejnej wiosny będzie na miejscu, przeżyjemy to jeszcze raz i tym razem to on wybierze z nami kolejnych laureatów, kolejnych Narratorów.

Wspominam tę ostatnią historię z naciskiem na wzruszenie pana Alojza. Jednego z ostatnich wielkich Ślązaków, o których powiedzielibyśmy – z odpowiednią dozą polskiego, romantycznego patosu – „sumienie narodu”. I to bardziej my byliśmy zaszczyceni niż on powinien być, ale jego skromność, wrażliwość i delikatność były tak naturalne, że nie dało się w to nie wierzyć. W jego wzruszenie. Tak samo jak emocje, gdy rozmawialiśmy o jego osobistych losach, o polityce, o Bojszowach, o śląskich słowach, które kiedyś notował i wrzucał do krauzy na karteczkach, żeby nie zapomnieć. „Tego pan nie znał chyba: derbes. Wie pan co, to jest?”. Tak Ślonzoki godały na wołowina na rolady. Sam wiem to od Alojza.

Osobiście lubię też wierzyć, że sam nazwałem go kiedyś „Śląskim Druidem” (jestem pewien, że ktoś inny, nie pamiętam, przywłaszczyłem). Wiem, że w ostatnich latach wszyscy na Śląsku i poza Śląskiem poznali go bliżej dzięki opowiadaniu, którego teatralnym finałem jest spektakl „Mianujom mie Hanka”. I pięknie o twórczości Alojzego Lyski napisał w Dzienniku Zachodnim Zbigniew Rokita:

Pan Alojz odpowiednie dał rzeczy słowo i wyjaśnił losy śląskiej mniejszości polskiej większości. Pomógł też swojemu plemieniu: jego twórczość była terapią, pomogła wielu Ślązakom nazwać coś, co przeżyli, o czym wiedzieli, ale nie potrafili tego wypowiedzieć.

Jedno, z czego nie zdajemy sobie jeszcze sprawy, być może. Alojzy Lysko stworzył swoją opowieścią kolejny śląski mit, jak kiedyś Kazimierz Kutz z powstaniami i powstańcami w swoim kinie. To jest mit, w którym mieszczą się doświadczenia wojenne Ślązaków i ich rodzin, ale i wielki ładunek śląskiej krzywdy.

Mity są potrzebne, przydatne, cenne, o ile jesteśmy w stanie z nimi dyskutować, wyciągać wnioski, zmuszać się do intelektualnego wysiłku, by nie zabrnąć w ślepą uliczkę martyrologii. I wierzę, że właśnie to w swojej mądrości starał się przekazać nam Alojzy Lysko.

To on w świetnym, potężnym wywiadzie z dr. Krystianem Węgrzynkiem powiedział, że „Ślązak, jak idzie przez życie, zostawia za sobą zagospodarowany świat”. W tym zdaniu właśnie zawiera się najbardziej ludzko oddana prawda o śląskim DNA. O regionie, w którym – jak pisał prof. Jacek Purchla, „granice państwowe zmieniały się szybciej niż granice kulturowe”. Ten świat się zmienia i jak pisał (również w DZ) wspomniany wcześniej Adam Kowalski, warto się zastanowić, co i jak z naszego dziedzictwa będzie wartością dla ludzi, którzy np. tradycje starego przemysłu znać będą tylko z klasowej wycieczki do kopalni Guido. A jak zostawiamy za sobą zagospodarowany świat, to jednocześnie patrzymy do przodu. Część tego świata ułożył nam Alojzy Lysko, żebyśmy my nie musieli. Dzięki temu możemy iść do przodu i wierzę, że właśnie to w swojej mądrości starał się nam przekazać.

Mamy dziś szczęście – raz jeszcze cytując Zbigniewa Rokitę – „nie zapomnieć o Alojzym Lysce”. Pokolenia Bojszowioków będą miały szczęście pamiętać o tym, jak opowiadał im o ich miejscu na Ziemi. My wszyscy, słuchający Alojza z dalsza, z różnych rzeczywistości różnego Śląska, powinniśmy zastanowić się, jak wykorzystać intelektualne dziedzictwo pana Alojza. Z refleksją, że do tej pory ta sztuka nie udała się z Kazimierzem Kutzem.

MARCIN ZASADA
m.zasada@dz.com.pl



eprasa.pl 10f1b8ebff

MATERIAŁ INFORMACYJNY PKP S.A.
0011580976

100 lat PKP. Kolej, która nie stoi w miejscu

Są takie miejsca, w których historii można niemal dotknąć. Wystarczy stanąć na peronie, spojrzeć na fasadę starego dworca, posłuchać stukotu kół. Przeszłość zostaje bowiem w architekturze, w nazwach stacji, w przebiegu torów... A jednocześnie trudno znaleźć dziedzinę, w której zmiany ostatnich lat byłyby tak wyraźne! Nowe pociągi, modernizacje linii, przebudowane dworce i rosnąca liczba pasażerów pokazują, że kolej w Polsce to bez wątpienia transport przyszłości.



Olsztyn Główny

MAT. PKP S.A.

W 2026 roku Polskie Koleje Państwowe obchodzą swoje 100-lecie. To szczególny moment, bo jubileusz PKP przypada niemal dokładnie 200 lat po narodzinach kolei na świecie. Z tej okazji Sejm RP ustanowił 2026 Rokiem Polskiej Kolei. Trudno o lepszy pretekst, by na chwilę zwolnić i spojrzeć na kolej nie tylko jak na środek transportu, lecz także jak na fragment historii Polski, która nieustannie się pisze.

Kolej znów przyciąga podróżnych

Pociąg coraz częściej jest świadomym wyborem podróżnych: wygodnym, przewidywalnym i pozwalającym wykorzystać czas podróży inaczej niż za kierownicą. Potwierdzają to liczby. W 2025 roku z usług kolei skorzystało w Polsce ponad 438,97 mln osób – o ponad 31,4 mln więcej niż rok wcześniej. To wzrost o 7,7 proc. i dowód na to, że kolej przeżywa w Polsce drugą młodość. W samym II kwartale 2026 roku pociągami podróżowało 119,4 mln pasażerów, czyli o 9,6 proc. więcej niż w analogicznym okresie roku poprzedniego.
Za rosnącą popularnością kolei muszą jednak nadążać inwestycje. Nowe pociągi to tylko część większej zmiany. Równie ważne są tory, perony, przystanki, systemy informacji oraz dworce. I to właśnie one najlepiej pokazują, jak bardzo zmieniła się polska kolej.

Dworzec – więcej niż poczekalnia

Dworzec – miejsce, w którym po prostu kupowało się bilet, sprawdzało godzinę odjazdu, czekało na pociąg i ruszało w dalszą drogę. Dziś coraz częściej jest on także elementem przestrzeni miejskiej. Widać to zarówno w dużych miastach, jak i w niewielkich miejscowościach. Zabytkowe obiekty odzyskują dawny blask, a przy okazji wyposażane są w rozwiązania, o których ich projektanci sprzed stu lat nawet nie śnili.

Spójrzmy chociażby na Zbąszyń. Niemal stuletni dworzec, wzniesiony w latach 1927–1929, został odnowiony z poszanowaniem modernistycznej architektury. Zachowano charakterystyczne elementy budynku, w tym godło Polski na wysokiej wieży, a jednocześnie wnętrze dostosowano do współczesnych potrzeb pasażerów. Pojawiły się między innymi windy, oznaczenia w alfabecie Braille'a, ścieżki prowadzące i nowoczesny system informacji. Dworzec znów stał się wizytówką miasta, łącząc tradycję z nowoczesnością.
Podobną opowieść można snuć o Skierniewicach. Pierwszy dworzec powstał tu w 1845 roku – wraz z uruchomieniem Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej. Obecny budynek przeszedł kompleksową modernizację, podczas której zachowano jego historyczną bryłę i charakterystyczne elementy wystroju.

Od pierwszych pociągów do współczesnych węzłów

21 maja 1842 roku na stacji w Oławie wydarzyło się coś niezwykłego. Do miasta przyjechał pierwszy pociąg z Wrocławia. Nie był to zwyczajny kurs. Odświętnie udekorowanym składem przyjechało 400 zaproszonych gości, a wydarzeniu przygrywała orkiestra. Kolej była wówczas sensacją – symbolem nowej epoki.
Jak widzimy, historia polskiej kolei jest znacznie starsza niż PKP. Należąca do Kolei Górnośląskiej trasa Wrocław–Oława to pierwszy odcinek kolei, jaki uruchomiono na terenie dzisiejszej Polski. W Oławie mieści się najstarszy w Polsce czynny dworzec kolejowy. Kamień węgielny pod jego budowę położono w 1841 roku, a gotowy obiekt oddano do użytku rok później. Dziś zabytkowy budynek przechodzi metamorfozę – ma zachować swój historyczny charakter, a jednocześnie odpowiadać współczesnym standardom i potrzebom pasażerów.

Największe dworce i zmiana na wielką skalę

O tym, jak bardzo kolej stała się częścią codziennego życia, najlepiej świadczą największe stacje. Według danych Urzędu Transportu Kolejowego za 2025 rok liderem pod względem wymiany pasażerskiej został Kraków Główny, z którego skorzystało niemal 31 mln pasażerów. Na drugim miejscu znalazł się Poznań Główny, a na trzecim Wrocław Główny. Łącznie na polskich stacjach wsiadło i wysiadło w ubiegłym roku ponad 873 mln osób.
Te dworce są przy tym czymś więcej niż punktami na kolejowej mapie. Każdy z nich ma własny charakter i historię. Są bramami do miast, miejscami spotkań. Współczesny dworzec musi sprostać znacznie większej liczbie zadań niż jego poprzednicy. Ma być wygodny, dostępny, dobrze skomunikowany z transportem miejskim. Jest też punktem lokalnych usług, biznesu i kultury.

Nowa architektura na kolejowej mapie Polski

Zmiana nie polega wyłącznie na odnawianiu starych budynków. PKP buduje także zupełnie nowe dworce. W Olsztynie nowy Dworzec Główny otrzymał lekką, przeszkloną bryłę nawiązującą kształtem do żagla. Modernizacja objęła również stację i perony, a nowy tunel pod dworcem połączył dwie części miasta wcześniej rozdzielone torami. To dobry przykład tego, że dworzec może być i elementem infrastruktury kolejowej, i częścią miejskiej przestrzeni.



Gdańsk Główny

MAT. PKP S.A.

Z kolei Łódź Kaliska pokazuje, jak współczesna architektura może „rozmawiać" z historią. W budynku zachowano trójnawowy charakter dworca, a we wnętrzu wykorzystano między innymi miedziane elementy i duży świetlik. Podczas prac odkryto fragmenty ceramicznych posadzek pochodzących z pierwszego Dworca Kaliskiego z początku XX wieku. Zamiast je ukrywać, wyeksponowano je w tunelu, tworząc małą lekcję historii dla kolejnych pokoleń podróżnych.
Ale kolej nie kończy się na największych miastach. W małych miejscowościach nowe lub odnowione dworce często zyskują dodatkowe funkcje i stają się sercem życia lokalnego – jak chociażby w Łomnicy w Dolinie Popradu.
W 2026 roku na dworcach PKP trwa intensywny program inwestycyjny. W pierwszej połowie roku zakończono trzy projekty modernizacyjne o łącznej wartości 124 mln zł, ogłoszono 27 nowych przetargów i podpisano 14 umów dotyczących prac projektowych, budowlanych oraz zadań realizowanych w formule „projektuj i buduj". Na remonty i doposażenie istniejących obiektów przeznaczono ponad 100 mln zł, a PKP pozyskały również ponad 280 mln zł środków unijnych na realizowane przedsięwzięcia.
W tym roku pasażerom udostępniono już kolejne przebudowane obiekty, między innymi dworce w Brwinowie i Czechowicach-Dziedzicach, a następne inwestycje są w toku. W planach są między innymi dalsze prace w Oławie, Oleśnicy, Łukowie, Chełmie czy Szczecinie Dąbiu.

Kolejowe dziedzictwo

Wraz z rozwojem kolei rośnie zainteresowanie jej dziedzictwem. Jednym z miejsc, w których ta pamięć jest szczególnie żywa, jest Chabówka. W lipcu 2026 roku PKP S.A. i PKP Intercity powołały Fundację „Parowozownia Chabówka", która ma przejąć opiekę nad dawnym skansenem. To kolejny sposób na zachowanie materialnych śladów kolejowej historii – lokomotyw, wagonów, urządzeń i miejsc związanych z pracą kolejnych pokoleń.
W pobliżu, w Rabce-Zdroju, znajduje się natomiast zabytkowy dworzec, który przypomina, że kolej przez dziesięciolecia była nie tylko środkiem transportu. Budowała miasta, wpływała na rozwój miejscowości, zmieniała sposób podróżowania i postrzegania odległości. To właśnie dzięki kolei miejsca wcześniej oddalone od siebie o wiele godzin podróży zaczęły funkcjonować jak elementy jednego organizmu.

Sto lat – i jedziemy dalej

Sto lat PKP to opowieść o ciągłości i zmianie. O tym, że kolej potrafi zachować ślady dawnych epok, a jednocześnie nieustannie dostosowywać się do nowych czasów.
W 1842 roku pociąg był czymś, co przyciągnęło tłumy ciekawskich. Dziś pociągi przewożą setki milionów pasażerów rocznie, a na największych dworcach każdego dnia pojawiają się dziesiątki tysięcy ludzi. Kolejne inwestycje zmieniają sposób, w jaki korzystamy z kolei. Wszystko to z myślą o pasażerach, bo kolej od stuleci niezmiennie łączy ludzi, miejsca i historie.

Materiał opublikowany w ramach akcji jubileuszowej 100-lecia Polskich Kolei Państwowych.
Więcej informacji na stronie: 100.pkp.pl

eprasa.pl 10f1b8ebff

CHORZÓW

Co dalej z estakadą w Chorzowie? Wojewoda: „Tylko prezydent Michałek może ją otworzyć”

Paweł Kurczonek

Prezydent Chorzowa, zapowiedział, że samochody nie wrócą już na estakadę. Czy jest jakakolwiek szansa na zmianę tej decyzji? – To jest pytanie do prezydenta Michałka, zgodnie z procedurami on zamknął estakadę i tylko on może ją otworzyć – komentuje Marek Wójcik, wojewoda śląski.

- Musimy mieć świadomość, że ten wiadukt jest w stanie przedawaryjnym i w zasadzie w większości wyczerpał już swoją żywotność – przyznał Szymon Michałek w rozmowie z Marcinem Zasadą w TVP Katowice. Jak przyznał prezydent Chorzowa, ani on, ani dyrektor Miejskiego Zarządu Ulic i Mostów, nie wezmą na siebie tej odpowiedzialności.

Marek Wójcik, wojewoda śląski, przypomina, że kryzys związany z estakadą trwa już ponad rok.

- Organy nadzoru budowlanego zrobiły wiele, żeby pomóc prezydentowi Chorzowa w otwarciu estakady. Przypomnę, że to z inicjatywy i pod presją nadzoru budowlanego powstała druga ekspertyza wskazująca, że estakada może być bezpiecznie użytkowana – mówił w programie „Protokół rozbieżności”.

Ostatnia ekspertyza techniczna, wykonana na żądanie Głównego Inspektora Nadzoru Budowlanego, dawała możliwość warunkowego wpuszczenia na obiekt pojazdów o wadze do 3,5 tony. Ponadto ekspertyza uznała podparcie estakady za nieuzasadnione i niecelowe. Wskazano w niej również, że obiekt można używać bez żadnych robót wzmacniających konstrukcję przez okres do 5 lat, a po każdym roku przeprowadzić analizę stanu technicznego estakady.



FOT. DZ

Kryzys związany z estakadą trwa już ponad rok. Jakie jest rozwiązanie? Presja mieszkańców

- Obawy o bezpieczeństwo rozwiała druga ekspertyza. Powinna umożliwić prezydentowi Chorzowa bezpieczne otwarcie tego obiektu. Ta droga jest po prostu potrzebna mieszkańcom Chorzowa i całej aglomeracji – wskazuje Wójcik. Zdaniem Marka Wójcika jedynym sposobem na rozwiązanie sytuacji jest presja mieszkańców.

- Prezydent Chorzowa jest odpowiedzialny za to, by właściwie zorganizować transport we własnym mieście. Przepisy nie przewidywały takiej sytuacji. Dotychczas wszystkim prezydentom miast zależało na tym, by drogi powstawały – ocenia wojewoda.

„Łamana jest ustawa o drogach publicznych”

Marek Kopel, były prezydent Chorzowa, przypomniał w rozmowie z Dziennikiem Zachodnim, że w skrajnych sytuacjach (np. klęska żywiołowa, uporczywe łamanie konstytucji lub ustaw), Prezes Rady Ministrów na wniosek wojewody może zawiesić organy gminy (w tym prezydenta) i ustanowić zarząd komisaryczny (wyznaczyć komisarza rządowego). Jego zdaniem, sytuacja wokół estakady na to pozwala.

- Łamana jest ustawa o drogach publicznych w zakresie zarządu drogą krajową (art. 20) – wskazuje. Wydanie decyzji za prezydenta Chorzowa nie jest takie proste.

- Przepisy nie przewidują takiej możliwości. Jest wiele obszarów, w których wojewoda może wydać zarządzenie zastępcze. W tym nie. Jest to odpowiedzialność prezydenta Michałka – podkreśla Wójcik.

Zaznacza jednocześnie, że argumenty mówiące, iż estakada to szlak tranzytowy, tracą rację bytu. - Tranzyt przeniósł się poza miasto, na Drogową Trasę Średnicową. Więc obecnie jest to przede wszystkim problem mieszkańców Chorzowa, który mają miasto rozcięte na pół przez obiekt, który nie funkcjonuje, a mógłby funkcjonować. To jest sytuacja niebywała, nie ma żadnego powodu, by tak było. Za korki w Chorzowie odpowiedzialny jest wyłącznie prezydent Michałek – ocenia.

REKLAMA 0311577794



REKLAMA 0011586728

GOŚ.6831.69.2026.DSG Poczesna, dnia 18.09.2026 r.

Informacja

o zamiarze wszczęcia z urzędu postępowania administracyjnego

w sprawie podziału nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym

Zgodnie z art. 97a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r.

o gospodarce nieruchomościami (t.j. (Dz.U. z 2026 r. poz. 399)

Wójt Gminy Poczesna

informuje o zamiarze wszczęcia postępowania administracyjnego w sprawie podziału nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym oznaczonej w rejestrze ewidencji gruntów i budynków jako działka nr 109 o powierzchni 1,2133 ha, położonej w obrębie Sobuczyna, Gmina Poczesna, powiat częstochowski, województwo śląskie, dla której nie jest prowadzona księga wieczysta.

Podział ma na celu realizację roszczeń w oparciu o przepis art. 73 ustawy z dnia 13 października 1998 r. Przepisy wprowadzające ustawy reformujące administrację publiczną (Dz.U. z 1989 r. Nr 133 poz. 872 z późn. zm.). Wydzielona działka nr ewid. 109/5 stanowi pas drogi powiatowej nr 1054 S relacji „Częstochowa – Nierada – Rudnik Mały”.

Podział prowadzony w trybie art. 95 pkt 4 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2026 r. poz. 399).

Wzywa się osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do przedmiotowej nieruchomości, aby **w terminie 2 miesięcy** od dnia podania do publicznej wiadomości niniejszego ogłoszenia zgłosiły się do Urzędu Gminy Poczesna z siedzibą ul. Wolności 2, 42-262 Poczesna, pok. 16.2 i wykazały swoje prawa do ww. nieruchomości.

Po upływie tego terminu zostanie wszczęte z urzędu postępowanie w sprawie podziału ww. nieruchomości i wydana decyzja zatwierdzająca podział nieruchomości.

Niniejsze ogłoszenie podlega opublikowaniu na tablicy ogłoszeń w miejscowości Poczesna, siedzibie UG Poczesna, na stronie internetowej UG, BIP urzędu, a także w prasie o zasięgu ogólnopolskim.

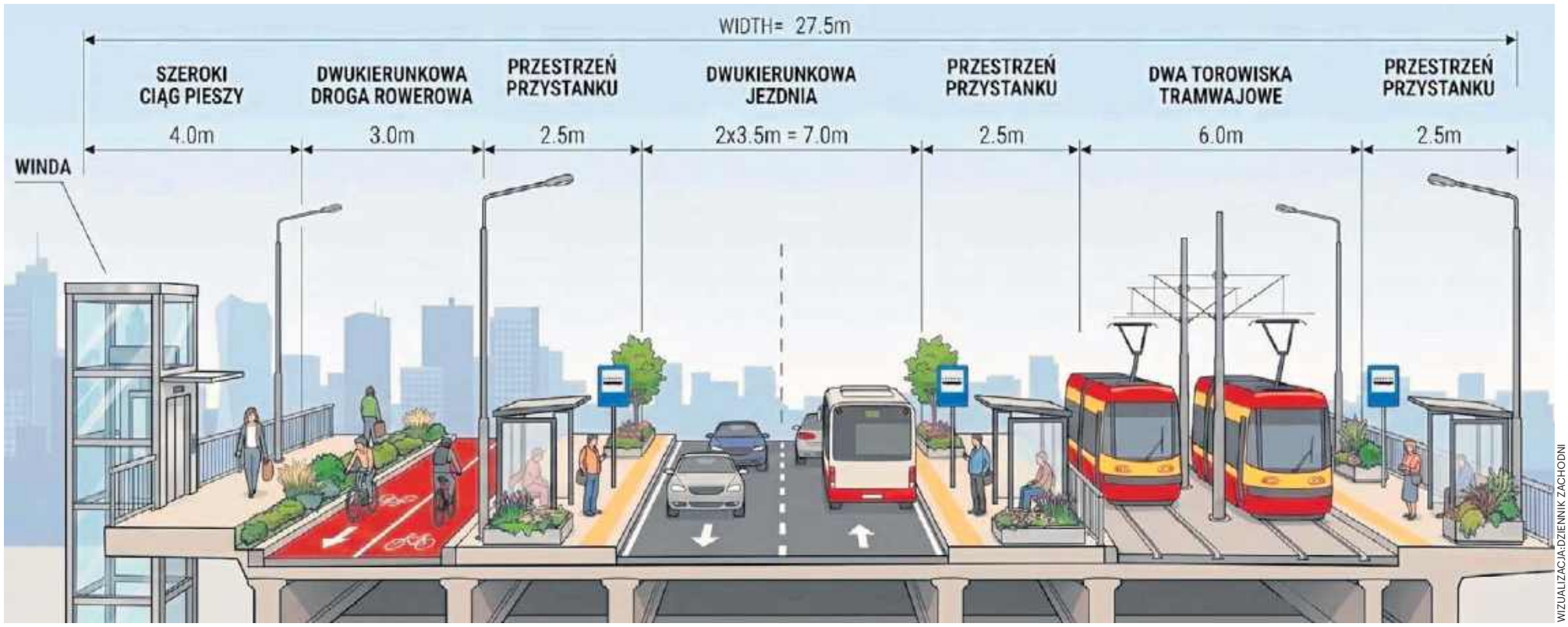
Wójt Gminy Poczesna

Artur Sosna

eprasa.pl 10f1b8ebff

CHORZÓW

Miasto ma pomysł na nową estakadę, ale to jest wstępna koncepcja. Ze starą totalny pat



WIZUALIZACJA:DZIENNIK ZACHODNI

Nowa estakada ma być przesunięta na zachód, w rejon stacji kolejowej Chorzów Miasto. Następnie, już za torami pobiegnie równolegle do ul. Pocztowej, by połączyć się z ul. Moniuszki

Marcin Śliwa

„Dziennik Zachodni" dotarł do pierwszych wizualizacji przyszłego układu komunikacyjnego w Chorzowie. Nowa estakada miałaby być przesunięta na zachód, w rejon stacji kolejowej Chorzów Miasto. To na razie wstępna koncepcja.

Z grafik, z którymi się zapoznaliśmy, można wnioskować, że ul. Katowicka, czyli DK79, zostanie przesunięta co najmniej kilkanaście metrów na zachód i prawdopodobnie rozpocznie swój bieg w rejonie dawnej hali targowej „POSTI". Musi się tak stać, żeby zrealizowane zostało zamierzenie miasta, jakim jest lepsza integracja komunikacji autobusowej i tramwajowej z koleją. To z resztą nie jedyny powód.

Prezydent Chorzowa Szymon Michałek mówił ostatnio na łamach „Dziennika Zachodniego", że estakadę należy przesunąć bliżej dworca PKP Chorzów Miasto, żeby „utrzymać najazd w tramwaju, który dzisiaj jest maksymalny". Potem trasa, według Michałka, pobiegnie wzdłuż huty.

Według tych na razie wstępnych założeń przystanki na nowej estakadzie zlokalizowane zostaną na wysokości torów kolejowych przy ul. Pocztowej, a przesiadkę na pociąg ma ułatwić kładka dla pieszych i windy, którymi pasażerowie będą mogli dostać się na perony. Zgodnie z wizualizacjami do których dotarliśmy, nowy obiekt będzie zakręcał dokładnie nad torami kolejowymi, a następnie, już za nimi, pobiegnie równolegle do ul. Pocztowej, by połączyć się z ul. Moniuszki. Na końcowym odcinku planowanego układu drogowego tramwaje pojadą już tak, jak dotąd, czyli ul. Katowicką do centrum przesiadkowego przy rynku. Kierowcy będą mieli tu prawdopodobnie dwie możliwości: jechać dalej ul. Moniuszki lub tak jak tramwaje, jechać dalej ul. Katowicką aż do skrzyżowania z ulicami Rynek i Meitzena.



WIZUALIZACJA:DZIENNIK ZACHODNI

Miasto Chorzów od dłuższego czasu komunikuje, że chce skończyć z wizerunkiem miasta tranzytowego. Te zapowiedzi znajdują odzwierciedlenie w projekcie „nowej estakady", która przewiduje redukcję liczby pasów ruchu dla samochodów i autobusów, z czterech do dwóch. Zyskają za to cykliści i pasażerowie publikacji publicznej. Pierwsi, jeżeli obiekt faktycznie powstanie w takim kształcie, dostaną dwukierunkową drogę rowerową. Drudzy, dzięki nowym rozwiązaniom będą mogli sprawniej przesiadać się między różnymi środkami transportu.

Przebieg drogi, który można zobaczyć na pierwszych wizualizacjach zgodny jest z tym, co pod koniec ubiegłego tygodnia, zapowiadał Szymon Michałek, prezydent Chorzowa. - Tramwaj będzie zatrzymywał się na tym zakręcie, tam będzie miał przystanek. Logika wymaga bowiem, żeby przesiadać się z jednego środka transportu na drugi. Dzisiaj mamy centrum przesiadkowe wybudowane z pieniędzy unijnych i miejskich, gdzie da się przesiąść z tramwaju na autobus, ale nie da się przesiąść na pociąg. Na dworzec kolejowy z tego nowego wiaduktu będzie może zejście schodami w dół, prosto na dworzec – mówił DZ prezydent Michałek.

Nowy przystanek może według wstępnych koncepcji nosić nazwę Centrum Przesiadkowe Góra albo Centrum Przesiadkowe 3, bo w mieście na rynku są już przystanki z nazwami Centrum Przesiadkowe 1 i 2.

- Zrobimy to tak, że z autobusu i tramwaju, będzie się chodziło prosto w dół, żeby nie krążyć po mieście. A droga będzie biegła równolegle w dół, tam, gdzie jeżdżą tramwaje. Ten obiekt, ten zjazd przy ul. Moniuszki też będzie pewnie rozbierany do wałów ziemnych. Wszystko, co jest dzisiaj nad ziemią i tak będzie rozebrane. Potem nowa trasa będzie się kierowała najpierw w prawo, a potem w lewo – tłumaczył Szymon Michałek.

REKLAMA 0011585763



eprasa.pl 10f1b8ebff

POLITYKA

Rosyjskie służby chciały wykorzystać RAŚ. Jerzy Gorzelik o akcji ABW i Mateuszu Piskorskim

Dawid Wygas

Rosyjskie służby i powiązani z nimi politycy próbowali przeniknąć do środowisk śląskich autonomistów, by wykorzystać ich do destabilizacji sytuacji w Polsce. W grze były zaproszenia do okupowanego Donbasu, obecność na listach rosyjskich agend i wreszcie - wezwania do Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Kulisy tych wydarzeń ujawnił Jerzy Gorzelik, lider Ruchu Autonomii Śląska, w rozmowie z Marcinem Zasadą na antenie TVP3 Katowice.



FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW

Rosyjscy agenci celowali w RAŚ. Jerzy Gorzelik ujawnia kulisy tych działań

W polskiej polityce oskarżenia o agenturalne powiązania to codzienność. W przypadku Górnego Śląska zagrożenie ze wschodu miało jednak bardzo realny wymiar. Moskwa od dawna zdawała sobie sprawę, że naturalne napięcia między władzą centralną a regionami mogą stanowić doskonałe narzędzie do wywoływania wewnętrznych konfliktów w państwach Unii Europejskiej. Kluczowy moment rosyjskiej operacji przypada na 2015 rok, kilkanaście miesięcy po wybuchu wojny we wschodniej Ukrainie. Z Jerzym Gorzelikiem kontaktuje się wówczas Mateusz Piskorski - były poseł Samoobrony i lider jawnie prorosyjskiej partii Zmiana.

- W 2015 roku poprzez wspólnych znajomych Mateusz Piskorski poprosił mnie o spotkanie. Zaprosił mnie wtedy na konferencję do okupowanego przez Rosjan Doniecka, która miała dotyczyć autonomii mniejszości narodowych w Europie - relacjonuje Jerzy Gorzelik w programie „Protokół rozbieżności" na antenie TVP3 Katowice.

Lider RAŚ odrzucił propozycję. Jak podkreśla, od początku wiedział, z kim ma do czynienia.

- Zawsze jestem ciekaw nowych ludzi i znajomości, ale pan Piskorski był politykiem znanym z nieukrywanych, prorosyjskich zapatrywań. Ja tych poglądów nie podzielałem i nie podzielam, wobec czego na wycieczkę do Doniecka się nie zdecydowałem - ucina szef autonomistów.

Sytuacja zrobiła się poważna w 2016 roku, gdy Piskorski został zatrzymany przez Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego pod zarzutem szpiegostwa. Śledczy prześwietlili jego wszystkie kontakty. Gorzelik również musiał złożyć wyjaśnienia.

- ABW przepytywało wszystkich, którzy mieli z Piskorskim jakikolwiek kontakt. Służby badały sprawę - potwierdza lider RAŚ.

Na tym jednak nie koniec. Później do sieci wyciekły dokumenty, z których wynikało, że nazwisko lidera RAŚ widniało na rosyjskich listach potencjalnych zagranicznych obserwatorów wyborów w separatystycznych republikach.

- Był tam jeden wyraźny klucz: wyliczano polityków ugrupowań o charakterze regionalistycznym i mniejszościowym z całej Europy - zauważa Gorzelik

MATERIAŁ INFORMACYJNY PLANETA ENERGII 0011586268

PLANETA ENERGII PO RAZ 15. INSPIRUJE DZIECI

Retencja, zjawisko „ukrytej wody" i ochrona miejskiej bioróżnorodności. Na te tematy wiedzę będą zgłębiać dzieci w ramach „Planety Energii", programu edukacyjnego realizowanego przez Energę z Grupy ORLEN. To już 15. edycja programu łączącego naukę na żywo i inspirujące warsztaty, nie tylko dla uczniów.

Inauguracja jubileuszowej, 15. edycji ogólnopolskiego programu edukacyjnego „Planeta Energii" odbyła się 21 września 2026 roku w przestrzeni HUBAxENERGA na terenie gdańskiej 100czni.

Kilkudziesięciu najmłodszych uczniów szkół podstawowych i ich nauczycieli miało okazję uczestniczyć w inspirujących zajęciach.

Ogólnopolski zasięg

Program „Planeta Energii" co roku dostarcza nowe materiały i wprowadza nowe tematy, pomagając edukatorom uczyć w ciekawy sposób o otaczającym nas świecie i kształtować prośrodowiskowe postawy wśród dzieci.

O jego zasięgu świadczą liczby. Do tej pory w programie wzięło udział już ponad 300 tysięcy dzieci. Tylko do poprzedniej, 14. edycji zgłosiło się ponad 600 nauczycieli, a aktywny udział w programie wzięło 14 tys. uczniów z 529 grup szkolnych i przedszkolnych z całej Polski.

Woda, źródło życia

Program stale ewoluując, stara się odpowiadać na wyzwania współczesności. Tegoroczna edycja skupia się na wodzie, stawiając na budowanie szacunku do świata wokół nas, ochrony zasobów naturalnych i wspierania małej retencji.

- Opowiadamy dzieciom o wodzie. O tym, jak oszczędzać wodę, jak oszczędzać zasoby naturalne. Widzimy jak zmiany klimatu dotykają także nasz kraj. Z jednej strony mamy suszę, a z drugiej strony podtopienia. Warto aby nasze najmłodsze pokolenie dowiedziało się, skąd to się bierze i jak można temu zaradzić w prostych działaniach, codziennych nawykach - powiedziała Magdalena Marszałkowska, dyr. Departamentu Marketingu Energi SA.

Zajęcia są także inspirujące dla nauczycieli. Do dyspozycji mają nowe scenariusze zajęć, materiały wideo oraz karty pracy opracowane przez ekspertów.



FOT. ENERGA SA

Joanna Jabłczyńska i inni ambasadorzy wspierają edukacyjny program Energi

Akcję co roku wspierają ambasadorzy. W tym roku w projekt zaangażowała się Joanna Jabłczyńska - aktorka, prawniczka, promotorka ekologicznego stylu życia i gospodarki obiegu zamkniętego.

- Czuję się zaszczycona, że zostałam zaproszona do 15. jubileuszowej edycji Planety Energii. Dzieciaki są naszą przyszłością i tylko ucząc dzieci dobrych nawyków, dobrych zwyczajów, mamy szansę, aby w przyszłości całe nasze społeczeństwo na tym skorzystało. Planeta Energii to akcja, która uczy dzieci ekologicznych rozwiązań, bioróżnorodności, wykorzystywania ponownie rzeczy. To wspaniała akcja - powiedziała Joanna Jabłczyńska, ambasadorka Planety Energii, na inauguracji w Gdańsku.

Wśród grona ekspertów zaangażowanych w projekt są Krystian Hanke i Liliana Zajbert, którzy przybliżyli tematykę retencji, bioróżnorodności, ekologicznych wyborów.

Planeta Energii zaprasza

Do akcji warto i można dołączyć. Udział w projekcie jest całkowicie bezpłatny. Zaproszone są wszystkie szkoły podstawowe (klasy 1–3) oraz oddziały zerówkowe ze szkół i przedszkoli z całego kraju.

Organizatorzy przygotowali dla najbardziej zaangażowanych uczestników wyjątkowe nagrody i wyróżnienia, min.: 3 nagrody główne: vouchery o wartości 15 000 zł na stworzenie Strefy Bioróżnorodności, 100 Pakietów „Przyjaciela Wody" o wartości 750 zł każdy (wyróżnienia dla 100 placówek), 20 najbardziej zaangażowanych pedagogów weźmie udział w bezpłatnej, dwudniowej Akademii Planety Energii - warsztatach i wykładach z ekspertami podnoszących kompetencje zawodowe.

- Zapraszamy na naszą stronę Planeta Energii i do zobaczenia na Planecie - zachęca Magdalena Marszałkowska.

Informacje o programie oraz formularze zgłoszeniowe można znaleźć na stronie internetowej: www.Planeta-Energii.pl.

eprasa.pl 10f1b8ebff

Próby podpinania się Kremla pod sprawy śląskie mają dłuższą historię. Szef RAŚ przypomniał, że już w latach 90., gdy Polska poparła niepodległość Czeczenii, ówczesny szef rosyjskiego MSZ Jewgienij Primakow ostrzegał, że Rosja w odwecie „mogłaby zacząć wspierać aspiracje Ślązaków". Z kolei trzy lata temu ze wschodniej propagandy popłynęła kolejna „oferta" - tym razem od watażki Ramzana Kadyrowa.

- Kadyrow wprost zaoferował wsparcie Ślązakom w dążeniu do autonomii, jako dowód przywołując zyskujący na popularności Marsz Autonomii Śląska - przypomina Gorzelik w rozmowie z red. naczelnym DZ Marcinem Zasadą.

W tym geopolitycznym kontekście powraca również niewyjaśniona sprawa z 2014 roku - brutalne morderstwo Dietera Przewdzinga, burmistrza Zdzieszowic i zwolennika autonomii gospodarczej Górnego Śląska. Wśród regionalistów pojawiły się wówczas teorie, że za zbrodnią mogły stać wschodnie służby.

- Wydawało się to wtedy prawdopodobne w kontekście prób wykorzystania napięć na linii ruch górnośląski a władze RP. Jednak z perspektywy czasu tę ewentualność należy wykluczyć. Gdyby to zabójstwo miało prowadzić do destabilizacji państwa, sprawa zostałaby nagłośniona przez agenturę wpływu. To nie nastąpiło - ocenia dziś lider RAŚ.

Kuriozalny apel do Putina i lekcja z Katalonii

Śląscy działacze od 2014 roku są niezwykle wyczuleni na wschodnie prowokacje. - Skrupulatnie sprawdzamy afiliację dziennikarzy, którzy proponują nam reportaże czy wywiady. Jeśli mamy do czynienia z mediami wspierającymi władze Rosji, zdecydowanie odmawiamy - zapewnia Gorzelik.

Prowadzący program Marcin Zasada przypomniał również o kuriozalnym incydencie z 2013 roku, gdy dwaj byli członkowie RAŚ wystosowali list do Władimira Putina, by ten „nie kierował rakiet w stronę Śląska".

- To był wyskok, który spotkał się z jednoznacznym potępieniem zdecydowanej większości śląskich działaczy. Nie przypisywałbym mu wielkiego znaczenia. Mamy tu jednak do czynienia z oczywistą logiką: spory między państwami centralnymi a peryferiami zawsze potencjalnie mogą służyć komuś, kto chce te państwa destabilizować - tłumaczy Gorzelik, przywołując przykład Katalonii, gdzie rosyjskie farmy trolli celowo podgrzewały nastroje separatystyczne, by osłabić pozycję Madrytu.

NASZA AKCJA

Piknik z atrakcjami i koncertem w Parku-Bogucice w sobotę

Urszula Kosiór

W sobotę, 26 września, Park Katowice-Bogucice zamieni się w miejsce rodzinnej zabawy i wspólnego świętowania końcówki lata. Podczas pikniku „Pożegnanie Lata" na uczestników czekać będą koncert, animacje, strefy zabaw i piłkarskie atrakcje.



FOT. ARC

Będzie okazja do wspólnej zabawy, animacje i koncert. Atrakcje dla całej rodziny

Choć lato odeszło, mieszkańcy Katowic będą mieli okazję do plenerowej zabawy na pożegnanie lata. Muzyka, rodzinne atrakcje, spotkania z sąsiadami i odpoczynek na świeżym powietrzu. To wszystko w sobotę, 26 września, w Parku Katowice-Bogucice, przy inwestycji Semiramis, odbędzie się piknik „Pożegnanie Lata" organizowany przez Wawel Service oraz Polską Press Grupę

Spotkanie rozpocznie się o godz. 14. i potrwa do godz. 18. Przez cztery godziny mieszkańcy będą mogli korzystać z przygotowanych atrakcji, odpocząć na świeżym powietrzu i spędzić czas w sąsiedzkiej atmosferze. Wawel Service wraz z partnerami zapraszają całe rodziny.

Na uczestników czekać będzie wiele atrakcji przygotowanych z myślą zarówno o najmłodszych, jak i dorosłych. W programie m.in. animacje i dmuchańce dla dzieci, koncert zespołu Mecyje, Targ Pietruszkowy, strefy relaksu, zabaw dla dzieci, darmowe poczęstunki, lody i wspólne pieczenie kiełbasek.

Jedną z głównych atrakcji będzie Strefa „Ustrzel Gola", w której gośćmi specjalnymi będą legendy piłki nożnej: Piotr Ćwielong i Grzegorz Goncerz. Każdy będzie mógł sprawdzić swój talent piłkarski i zmierzyć się z mistrzami. Ponadto na najmłodszych czekać będą również atrakcje przygotowane w specjalnej Strefie Beboka, w której również zaplanowano kilka niespodzianek, ale o tym dowiecie się dopiero na miejscu!

Będzie też Strefa Dziennika Zachodniego z fotobudką 360 oraz Pomarańczowa Strefa Wawel Service. Będzie więc okazja zarówno do wspólnej zabawy, jak i do rozmów oraz spędzenia czasu tuż obok nowopowstającego parku na terenie inwestycji Semiramis.

Piknik odbędzie już w sobotę, 26 września, a według najnowszych prognoz, ma dopisać słoneczna pogoda.

MATERIAŁ INFORMACYJNY WARTY

0111525386

Cyberatak na firmę. Czy wiesz, co zrobić w pierwszych minutach?

Dla współczesnej firmy cyfrowe narzędzia są często równie ważne jak pracownicy, maszyny czy lokal. System sprzedażowy, poczta elektroniczna, bankowość internetowa, dane klientów i dokumentacja w chmurze pozwalają działać szybciej i sprawniej, ale jednocześnie tworzą nowe obszary ryzyka. Cyberatak może dziś dotknąć zarówno jednoosobową działalność gospodarczą, jak i średniej wielkości przedsiębiorstwo. A kiedy do niego dojdzie, liczy się nie tylko to, czy firma ma ubezpieczenie. Równie ważne jest, jak szybko może otrzymać profesjonalną pomoc.

Cyfryzacja – szansa i źródło zagrożeń

Jeszcze kilka lat temu cyberbezpieczeństwo mogło wydawać się tematem zarezerwowanym dla największych organizacji. Dziś trudno tak myśleć. Mały sklep internetowy przetwarza dane klientów i przyjmuje płatności online. Firma usługowa korzysta z poczty elektronicznej, dokumentów w chmurze i bankowości internetowej. Zakład produkcyjny opiera część procesów na systemach IT. Wraz z cyfryzacją rośnie więc liczba punktów, przez które przestępcy mogą próbować dostać się do organizacji. Phishing, ransomware, kradzież danych czy oszustwa internetowe nie są już wyłącznie problemem dużych korporacji.

Dla mniejszej firmy skutki cyberincydentu mogą być szczególnie dotkliwe. Jeżeli system sprzedażowy przestaje działać, zamówienia nie są obsługiwane. Jeśli zaszyfrowane zostają dane, pracownicy mogą nie mieć dostępu do informacji potrzebnych do wykonywania codziennych obowiązków. Wyciek danych może natomiast oznaczać konieczność wyjaśnienia sytuacji klientom, a także konsekwencje prawne i finansowe. Według danych Check Point Research polskie firmy mierzą się średnio z jednym cyberatakiem co 5,5 minuty. Co istotne, wzrost liczby ataków deklaruje 40 proc. małych i 38 proc. średnich firm w Polsce.

W cyberataku każda minuta może mieć znaczenie

Cyberincydent trudno porównać ze standardową szkodą, którą można zgłosić po fakcie i spokojnie czekać na dalsze działania. W przypadku ataku przedsiębiorca często musi reagować natychmiast. Najpierw trzeba zatrzymać lub ograniczyć rozprzestrzenianie się zagrożenia. Następnie ustalić,



jakie dane i systemy zostały objęte incydentem, zabezpieczyć infrastrukturę, rozpocząć odzyskiwanie danych i możliwie szybko przywrócić działalność.

W niektórych przypadkach potrzebna będzie również pomoc prawna albo wsparcie w komunikacji z klientami i innymi interesariuszami. Dla właściciela małej firmy może być to szczególnie trudne. Nie zawsze ma on dostęp do własnego zespołu cyberbezpieczeństwa, prawnika specjalizującego się w ochronie danych czy ekspertów od komunikacji kryzysowej. W momencie ataku musi natomiast podejmować decyzje szybko – często w sytuacji dużego stresu. Dlatego skuteczna ochrona powinna obejmować nie tylko finansowe skutki zdarzenia, lecz także realne wsparcie wtedy, gdy jest najbardziej potrzebne.

Ubezpieczenie od zagrożeń w cyberprzestrzeni Warty zostało zaprojektowane tak, aby odpowiadać na różne konsekwencje cyberincydentu. Ochrona obejmuje zarówno straty własne przedsiębiorcy, jak i odpowiedzialność wobec osób trzecich. Jest dostępna dla firm o różnej skali działalności, w tym również dla jednoosobowych działalności gospodarczych.

Zakres ochrony może obejmować m.in. koszty związane z odzyskiwaniem danych po cyberataku, finansowe skutki zaszyfrowania danych i wymuszenia okupu – zgodnie z warunkami ubezpieczenia. Uwzględnia również konsekwencje przerwy w działalności. Jeżeli cyberincydent uniemożliwia firmie normalne funkcjonowanie, ochrona może obejmować utracony zysk oraz koszty stałe ponoszone w czasie przestoju.

Istotny jest także aspekt odpowiedzialności. Wyciek danych może prowadzić do roszczeń osób trzecich, a cyberincydent może wiązać się z postępowaniami regulacyjnymi. W ramach określonych w warunkach ubezpieczenia Warty obejmuje również koszty obrony prawnej, odszkodowania z tytułu roszczeń cywilnych oraz koszty postępowań regulacyjnych związanych z cyberincydentem.

Jednym z elementów ochrony jest także zakres „eCrime", dotyczący utraty środków finansowych ubezpieczającego w wyniku cyberprzestępstw i oszustw internetowych, przy spełnieniu warunków wskazanych w OWU.

24/7 – pomoc wtedy, kiedy dochodzi do incydentu

Najważniejszym wyróżnikiem rozwiązania Warty jest jednak połączenie ochrony ubezpieczeniowej z natychmiastową reakcją ekspertów dostępnych 24 godziny na dobę, 7 dni w tygodniu. W przypadku cyberataku przedsiębiorca nie zostaje sam z pytaniem, od czego zacząć. Już podczas pierwszej rozmowy telefonicznej ekspert może pomóc w podjęciu działań zmierzających do zatrzymania trwającego ataku. Następnie, zależnie od sytuacji, organizowana jest pomoc kolejnych specjalistów.

Mogą to być eksperci IT, którzy zajmą się techniczną stroną incydentu, prawnicy wspierający przedsiębiorcę w kwestiach związanych m.in. z naruszeniem danych, a także eksperci PR, jeżeli sytuacja wymaga odpowiedniego przygotowania komunikacji.

Cyberodporność zaczyna się przed atakiem

Dobre przygotowanie do cyberincydentu nie oznacza zakładania, że atak na pewno nastąpi. Oznacza świadomość, że nawet przy stosowaniu odpowiednich zabezpieczeń nie da się całkowicie wyeliminować ryzyka. Dlatego warto łączyć kilka elementów: aktualne zabezpieczenia techniczne, regularne kopie zapasowe, odpowiednio przeszkolonych pracowników, procedury reagowania oraz rozwiązania, które pomogą ograniczyć finansowe i organizacyjne skutki incydentu. W tym podejściu ubezpieczenie cyber jest nie tyle dodatkiem do działalności, ile jednym z narzędzi zarządzania ryzykiem.

eprasa.pl 10f1b8ebff

POLITYKA

Radosław Sikorski na pierwszej linii frontu

Radosław Sikorski na forum Rady Bezpieczeństwa ONZ po raz kolejny zaapelował do Putina o zakończenie wojny z Ukrainą, a „po godzinach" starł się z rzeczniczką rosyjskiego MSZ

Dorota Kowalska

Radosław Sikorski, szef polskiej dyplomacji, uchodzi za jednego z najzdolniejszych polskich polityków. Słynie z pewności siebie, dowcipu, „niewyparzonego języka" i ciętej riposty. Można go lubić albo nie, ale jego wystąpienia zapadają w pamięci, tak jego zwolennikom, jak wrogom.

Tak było i tym razem. Sikorski od kilku dni przebywa w Stanach Zjednoczonych, gdzie wziął udział w debacie na forum Rady Bezpieczeństwa ONZ.

– Przedstawicielom Federacji Rosyjskiej mam do powiedzenia: próbujecie podbić Donbas od ponad 12 lat, a Kijów – od ponad czterech. Powstrzymała was bohaterska Ukraina, kraj, który generuje jedną dziesiątą PKB Rosji, ale Polska ma prawie połowę waszego PKB. Europa ma 10 razy więcej PKB niż wasz. NATO ma 25 razy więcej PKB niż wasz. Możecie nadal zabić wielu ludzi, ale nie możecie wygrać – stwierdził szef polskiej dyplomacji.

Wezwał Rosję, by ta przerwała swoją „imperialną wojnę i nie narażała Europy i świata na dalsze niebezpieczeństwo".

– Przestańcie niszczyć przyszłość Rosji, Siergieju. Wiem, że słuchasz. Powiedz swojemu szefowi, że już wystarczy – zaapelował do szefa rosyjskiego MSZ, który już wcześniej wyszedł z sali.



FOT. PAP PADEK PIETRUSZKA

Sikorski stwierdził, że obecność Putina na szczycie G20 może być „problemem wizerunkowym" dla prezydenta Karola Nawrockiego

Wicepremier wspominał ostatnie rosyjskie ataki na ukraińsk-polskim pograniczu, akty sabotażu, oceniając, że Rosja eskaluje, bo „panikuje z powodu tego, że po czterech latach bezsensownej wojny kolonialnej Władimir Putin niczego nie osiągnął".

Sikorski rozmawiał także w Nowym Jorku z dziennikarzami.

Pytany o sprawę zaproszenia przez Stany Zjednoczone na szczyt G20 w Miami Władimira Putina, odparł, że gdyby to on był na miejscu sekretarza stanu Marka Rubia, uzależniłby zaproszenie dla Putina od wdrożenia zawieszenia broni.

Zauważył jednak, że ewentualna obecność rosyjskiego przywódcy może być „problemem wizerunkowym" dla prezydenta Karola Nawrockiego, który również został zaproszony.

– Nasz prezydent będzie miał taki sam problem wizerunkowy, jaki miał pan minister Domański, no bo na szczyt do ministrów gospodarki i finansów G20 (zaproszony) był też minister Federacji Rosyjskiej i jakoś nie było chętnych do tak zwanego „family photo" – powiedział.

Otwarta wojna z Zacharową

Za oceanem Sikorski po raz kolejny wdał się w słowną potyczkę z Marią Zacharową, rzeczniczką rosyjskiego MSZ, z którą wojnę prowadzi od miesięcy. Ta odnosząc się do jego wywiadu dla „Faktu" o osobistych przygotowaniach na wypadek kryzysu,

REKLAMA 0011578896

Jesteś osobą niepełnosprawną?
Masz amputowaną rękę lub nogę?

Chcesz otrzymać protezę
lub wymienić starą na nowy model?

Nie masz środków na dopłatę i chcesz sprawdzić,
czy należy Ci się dofinansowanie?

Zadzwoń do nas.
799 064 052

Odpowiemy na wszystkie Twoje pytania.



Zapraszam,
mgr inż. Gabriel Mitas
spec. w dziedzinie inżynierii biomedycznej
Fundacja Pronmed

Na zdjęciu prezentowany przykładowy wyrób medyczny na indywidualne zamówienie.

Zawsze używaj go zgodnie z instrukcją użytkowania lub etykietą.

PRONMED GROUP

FUNDACJA PRONMED
41-506 Chorzów
ul. Stefana Batorego 40
fundacja@pronmed.pl

REKLAMA 0011576596

CYKL POWIEŚCIOWY
INSPIROWANY PRAWDZIWĄ
HISTORIĄ ŚLĄSKIEJ RODZINY.



Wydawnictwo
SZARA GODZINA
www.szaragodzina.pl

Książki są dostępne w dobrych księgarniach stacjonarnych i internetowych, w tym na www.liber.pl.

eprasa.pl 10f1b8ebff

poleciła mu wzięcie środka na schizofrenię.

– Dosłownie parę dni temu wpływowy doradca Władimira Putina pan Patruszew, groził nam anihilacją atomową. A pani Zacharowa sugeruje, że taka obawa przed rosyjską agresją jest chorobą psychiczną. Więc sugeruję, że pani Zacharowa i pan Patruszew powinni uzgodnić stanowisko – powiedział Sikorski.

Zaledwie kilka dni wcześniej rzeczniczka rosyjskiego MSZ stwierdziła publicznie, że polski polityk cierpi na „rusofobię mózgu".

– Nie wiem, czy pani Zacharowa była trzeźwa wtedy, gdy to mówiła – skomentował w rozmowie z redaktorem naczelnym „Faktu" Sikorski.

To nie koniec zaczepek Zacharowej. Przebywający na sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ Wołodymyr Zełenski został zaatakowany przez rosyjskich propagandystów. Z nagrań opublikowanych w sieci wynika, że jeden z nich wykrzykiwał w stronę ukraińskiego przywódcy pytania w języku rosyjskim, dopytując, kiedy ten w końcu przyjedzie do Moskwy.

– Na rakiecie – odpowiedział mu krótko w języku rosyjskim Wołodymyr Zełenski.

Na tę wymianę zdań natychmiast zareagował Kreml, oczywiście ustami Zacharowej. Ta opublikowała w sieci wpis, w którym nie tylko skrytykowała Wołodymyra Zełenskiego, ale zaatakowała Sikorskiego.

„Najwyraźniej Zełenski obawia się, że czeka go los Dymitra Samozwańca I z czasów smuty, którego prochem naładowano armatę i wystrzelono w kierunku Polski. Niech Sikorski weźmie to pod uwagę" – oświadczyła w internetowym wpisie Maria Zacharowa.

POLITYKA

Rzeczniczka praw dziecka do dymisji?

oprac. Daniel Świerżewski

Posłowie Rozwoju Plus, PiS oraz Konfederacji zapowiedzieli w środę złożenie wniosków o odwołanie Moniki Hornej-Cieślak ze stanowiska Rzecznika Praw Dziecka.

Jak podał portal Zero.pl Monika Horna-Cieślak była świadkiem ulicznego incydentu, podczas którego matka szarpnęła dziecko i krzyczała na nie, a następnie została przez kobietę obrażona. Choć policja, kurator sądowy ani sąd nie widzieli podstaw do natychmiastowego odebrania dzieci i umieszczenia ich w pieczy zastępczej, trafiły one do placówki opiekuńczo-wychowawczej.

Sąd nakazał natychmiastowy powrót dzieci do rodziców. W uzasadnieniu, do którego dotarło Zero.pl, wskazał, że działania wobec rodziny „mogą nosić wyraźne znamiona przemocy instytucjonalnej" i były „rażąco nieproporcjonalne do zaistniałego zdarzenia". PAP

MAZOWSZE

Pożar stacji bazowej Starlinków

oprac. Karolina Wrońska

W środę wieczorem doszło do pożaru naziemnej stacji Starlinków w Woli Krabowskiej na Mazowszu.

Po godz. 21 strażacy dostali zgłoszenie o pożarze przy instalacjach antenowych firmy teleinformatycznej. Na miejsce zdarzenia wysłano trzy zastępy straży pożarnej. Po dojechaniu na miejsce zdarzenia strażacy zastali pożar obudowy skrzynki zasilającej.

Wiele wskazuje na to, że pożar stacji Starlinków na Mazowszu to kolejny element wojny hybrydowej – ocenił w czwartek wicepremier, minister cyfryzacji Krzysztof Gawkowski.

– Operatorem tej stacji jest firma Exatel, to jest państwowy operator telekomunikacyjny, który jest jednym z tych elementów zapewniających bezpieczeństwo internetowe, dostarczających internet, przesył internetowy przez Polskę, również dla Ukrainy – powiedział w czwartek w TVP Info Gawkowski.

Na miejscu policja i ABW sprawdzają różne tropy. PAP

KRÓTKO

Podkarpackie

Atak nożownika w klasztorze w Jarosławiu

Pięć osób zostało rannych, a jedna zmarła w wyniku ataku nożownika w Jarosławiu na Podkarpaciu. Około godz. 9.30 policjanci otrzymali zgłoszenie dotyczące ataku nożem na terenie opactwa sióstr benedyktynek. Po przybyciu na miejsce funkcjonariusze ustalili, że 31-letni obywatel Ukrainy zaatakował nożem łącznie czterech mężczyzn i jedną kobietę. Wszystkie poszkodowane osoby zostały przetransportowane do szpitala. Jeden z księży zmarł.

Pomorskie

Kradzież z włamaniem do stacji dializ

W nocy ze środy na czwartek doszło do włamania do stacji dializ i do oczekującego na ogłoszenie upadłości szpitala w Miastku. Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że poszukiwani sprawcy ukradli sprzęt komputerowy, medyczny, leki oraz ambulans, którym odjechali z miejsca przestępstwa. Policja poszukuje sprawców kradzieży.

Warszawa

Zarzuty dla byłego kierownictwa PISF

Pięć osób z byłego kierownictwa Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej usłyszało zarzuty, w tym były dyrektor tej instytucji Radosław Ś. – poinformował w czwartek rzecznik Prokuratury Okręgowej w Warszawie prok. Piotr Antoni Skiba. Wyjaśnił, że zarzuty wyrządzenia znacznej szkody majątkowej w obrocie gospodarczym w wielkich rozmiarach, w kwotach 1 357 544,76 zł i 1 307 374,00 zł, oraz poświadczenia nieprawdy usłyszeli były dyrektor PISF Radosław Ś. i była główna księgowa Małgorzata K.

REKLAMA 0011585257



eprasa.pl 10f1b8ebff

AFERA ZONDACRYPTO

Były wysokiej rangi śląski policjant trafił za kraty. Sąd w Katowicach zdecydował o jego areszcie

Katarzyna Stacherczak

Artur K., były naczelnik Wydziału do Walki z Cyberprzestępczością śląskiej policji, spędzi najbliższe trzy miesiące w areszcie tymczasowym. Katowicki sąd w pełni podzielił obawy prokuratury, która zarzuca byłemu oficerowi m.in. udział w zorganizowanej grupie przestępczej i pranie brudnych pieniędzy. K. nie przyznaje się do winy.



FOT. DZ

Tak wyglądają teraz katowickie biura powiązane z Zondacrypto

Artur K. jest emerytowanym już policjantem. Rzeczniczka Prokuratora Generalnego Anna Adamiak przekazała w środę, że wniosek prokuratury trafił do Sądu Rejonowego Katowice-Wschód, a uzasadnieniem dla zastosowania aresztu wobec Artura K., wskazanym przez prokuratora, była uzasadniona obawa ucieczki lub ukrycia się podejrzanego, grożąca mu surowa kara, a także uzasadniona obawa matactwa procesowego lub bezprawnego utrudniania postępowania w inny sposób.

- Sąd uwzględnił wniosek prokuratora i wyraził zgodę na tymczasowe aresztowanie Artura K. na 3 miesiące - napisał Żurek na X.

Artur K. usłyszał zarzuty udziału w zorganizowanej grupie przestępczej, prania brudnych pieniędzy i sabotażu procedur bezpieczeństwa na szkodę klientów giełdy kryptowalut. Adamiak dodała, że aresztowany nie przyznaje się do stawianych mu zarzutów. Do zatrzymania byłego funkcjonariusza i byłego naczelnika Wydziału do walki z Cyberprzestępczością Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach doszło we wtorek w godzinach porannych.

Śledczy nie ujawniają, jaką dokładnie rolę odegrał w całej sprawie, jednak z medialnych doniesień wynika, że po przejściu na policyjną emeryturę oficer podjął współpracę z platformą i pomagał jej w budowaniu relacji ze służbami.

Wiadomo również, że przed transportem do prokuratury agenci przeszukali miejsce jego zatrzymania. To kolejne w ostatnim czasie zatrzymanie w tym śledztwie. W ciągu ostatnich tygodni prokuratura postawiła zarzuty już kilku osobom, z których większość trafiła do aresztu.

Platforma Zondacrypto przez lata uchodziła za ikonę polskiego rynku fin-tech. Założona w 2014 roku przez Sylwestra Suszka giełda Bitbay (która po przeniesieniu do Estonii i rebrandingu działała jako Zonda, a ostatecznie Zondacrypto) przez długi czas kontrolowała ogromną część obrotu cyfrowymi walutami w Polsce.

Budowała swój wizerunek jako instytucja w pełni bezpieczna i godna zaufania, angażując się m.in. jako sponsor generalny Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

Śledztwo w sprawie giełdy wiąże się z zaginięciem jej założyciela, Sylwestra Suszka, który zniknął 10 marca 2022 roku na Śląsku. Ostatni raz widziano go w Czeladzi w towarzystwie Mariana W., znanego jako „Maniek", po czym jego telefon przestał logować się do sieci.

Wokół giełdy ujawniono układ przestępczy, a zarzuty usłyszało już kilka osób. Wśród nich są Przemysław Kral (obecny szef Zondacrypto), Radosław P. (prezes PKOl), Roman Ż. (były wspólnik), Jaromira W. (była żona Mariana W.), Anna P. (współpracowniczka Mariana W.), Rafał Z. (inwestor giełdowy).

REKLAMA 0011584967

Sport, zabawa, czy... terapia? O co chodzi z tym wspinaniem?

Godzina na ściance potrafi wyczyścić głowę skuteczniej niż weekend w spa i poruszyć ciało lepiej niż siłownia. W czym tkwi magia tego sportu? Najlepiej przekonać się na własnej skórze.



Są tacy, którzy mówią, że wspinaczka uzależnia szybciej niż serniczek od babci. Inni twierdzą, że to jedyna czynność, przy której zapominają o całym świecie, bo uwagę pochłania tylko i wyłącznie szukanie kolejnego stopnia i chwytu. W samym środku Gliwic, w monumentalnej bryle PreZero Arena Gliwice, działa miejsce, które tę wspinaczkową pasję zaszczepiło setkom mieszkańców regionu. To Chwyciarnia, najwyższa ścianka wspinaczkowa w okolicy, jedno z niewielu miejsc, gdzie pion staje się naturalnym środowiskiem.

Już od wejścia czujesz się dobrze, bo w Chwyciarni pachnie kawą. Zaraz za recepcją jest strefa dla dzieci, zupełnie jak przedłużenie domowego salonu, a dopiero potem przestrzeń zaczyna się otwierać. 19 m wysokości robi wrażenie - ci wspinacze na górze są jakby na szczycie pięciopiętrowego bloku. W nowym budownictwie na pewno byłaby gdzieś winda. Wrażenie robi też mnogość kolorów. Każda droga wspinaczkowa (a jest ich około 70!) ma jeden kolor; kolory chwytów i stopni mieszają się ze sobą, tworząc wielobarwną mozaikę. Samo patrzenie pobudza mózg do uwalniania dopaminy – naszego źródła przyjemności i motywacji. Wszyscy dookoła też raczej wyglądają na zadowolonych: ktoś się rozgrzewa, ktoś właśnie zjeżdża na dół po udanym przejściu, ktoś kibicuje swojemu wspinaczkowemu partnerowi na drugim końcu liny. Czas wejść w ich buty (wspinaczkowe).

W tej olbrzymiej hali można wspinać się z liną i na urządzeniach do automatycznej asekuracji. Jeśli nigdy wcześniej nie miałeś na sobie uprzęży, obsługa przeprowadzi krótkie przeszkolenie: pokaże, jak poprawnie tę uprząż zapiąć, jak wpiąć karabinek w łącznik i jak bezpiecznie zjechać na ziemię. Automaty dają pełną niezależność – nie potrzebujesz partnera, by przeprowadzić trening.

Jeśli chcesz mieć do dyspozycji więcej dróg, z czasem naturalnie zaczniesz spoglądać w stronę wspinania w zespole. Wspinaczka z partnerem na drugim końcu liny opiera się na prostym układzie zaufania. Twój asekurant na dole trzyma w rękach linę, od której zależy Twoje bezpieczeństwo. To uczy odpowiedzialności i uważności na drugą osobę – umiejętności rzadkich w codziennym pędzie. W Chwyciarni można przejść kurs asekuracji, by potem samodzielnie wiązać się liną i wchodzić na trudniejsze drogi.

Ciało w pionie: grawitacja, logika i detoks od biurka

Z poziomu podłogi wspinaczka wygląda na dyscyplinę siłową, w której chodzi wyłącznie o podciąganie się na rękach. To złudzenie. Wspinanie jest przede wszystkim łamigłówką ruchową. Kiedy stajesz przed dziewiętnastometrową ścianą i przewieszeniem sięgającym ośmiu metrów, sam biceps nie wystarczy. Bez pracy nóg i opanowania równowagi szybko zabraknie sił w przedramionach.

Kluczem do poruszania się w pionie są stopy. To na nich, opartych na mniejszych lub większych stopniach, spoczywa ciężar ciała. Ręce służą do utrzymania równowagi i kierunku. Każdy ruch w górę wymusza decyzję taktyczną: czy dokręcić biodro do ściany, czy przenieść ciężar na lewą nogę, czy zatrzymać się w stabilnej pozycji, strzepnąć zmęczoną rękę i uspokoić oddech. Wspinaczka zmusza do ruchu opierającego się na precyzji, a nie na bezmyślnym powtarzaniu serii na maszynach.

Dla ciał pokrzywdzonych przez siedzący tryb życia wspinanie działa jak rehabilitacja. Siedząc w ławkach szkolnych, przed monitorami czy za kierownicą, utrwalamy szkodliwą pozycję. Plecy się zaokrąglają, barki uciekają do przodu, a mięśnie głębokie przestają pracować. Na ścianie ciało musi się otworzyć. Trzeba sięgać wysoko, do pracy wraca gorset mięśniowy wokół kręgosłupa, a stawy pracują w pełnych zakresach. Wspinanie wspomaga korekcję wad postawy, w tym skoliozy, i poprawia koordynację.

Nie mniej istotne jest to, co dzieje się w głowie. Gdy jesteś kilkanaście metrów nad podłogą i szukasz miejsca na postawienie stopy, mózg nie ma wolnych mocy przerobowych na analizowanie zaległych rachunków czy maili z pracy. Skupienie na tu i teraz jest absolutne. To prosty, mechaniczny detoks od cyfrowego szumu i codziennego stresu.

Bez dorabiania teorii. Jak zacząć na własnych warunkach

Wśród osób, które nigdy nie stały pod ścianą, krąży mit, że przed pierwszym treningiem trzeba zbudować wybitną formę. W Chwyciarni na tysiącu metrów kwadratowych nakręcono około siedemdziesięciu dróg o różnym stopniu trudności. Route setterzy dbają o to, by coś dla siebie znalazł tu zarówno początkujący, jak i wyjadacz. Są tu trasy z dużymi, wygodnymi klamami, na których poradzi sobie osoba po latach spędzonych na kanapie.

Nie trzeba też inwestować w sprzęt. Do pierwszego wejścia wystarczą dresy i koszulka. Na miejscu działa wypożyczalnia dysponująca specjalnymi butami wspinaczkowymi oraz uprzężami w każdym rozmiarze. Pracownicy na hali pomagają dopasować sprzęt, objaśniają zasady i wskazują sektory odpowiednie na start.

Dla osób planujących regularny trening organizowane są sekcje wspinaczkowe z instruktorem oraz zajęcia uzupełniające – na przykład joga dla wspinaczy. Praktyka jogi pomaga rozciągnąć spięte przedramiona, otworzyć biodra i rozluźnić obręcz barkową po wysiłku. Obiekt wprowadza też elementy wspinaczki terapeutycznej, wspierającej motorykę u osób z różnymi potrzebami rehabilitacyjnymi.

Dzieci na ścianie. Naturalny odruch zamieniony w sport

Jeśli szukacie sposobu na to, jak oderwać dzieciaki od smartfonów i tabletów po powrocie ze szkoły, odpowiedź macie jak na tacy. Wspinanie to forma ruchu, do której dzieci ciągną instynktownie. Jako rodzice doskonale o tym wiecie – jeśli w zasięgu wzroku pojawi się murek, drzewo czy drabinka, dziecko na pewno spróbuje na nie wejść. W Chwyciarni ten naturalny zew eksploracji może być realizowany w bezpiecznych i kontrolowanych warunkach.



Dla najmłodszych przygotowano specjalną mniejszą ściankę niewymagającą sprzętu. Ale to tylko rozgrzewka. Prawdziwa przygoda zaczyna się na regularnych zajęciach. Chwyciarnia prowadzi sekcje wspinaczkowe dla dzieci już od 4. roku życia! Pod okiem instruktorów młodzi adepci uczą się nie tylko techniki, ale przede wszystkim cierpliwości, dyscypliny i radzenia sobie z własnymi lękami. To zajęcia, które genialnie budują pewność siebie, ucząc jednocześnie pokory wobec własnych ograniczeń.

Solidarność w pionie: dziewczyny na ścianie

To miejsce nie ma klimatu elitarności ani zamkniętego klubu. Ściana przyciąga zróżnicowaną społeczność, czego przykładem jest inicjatywa „Las Dziouchas".

Od godziny 18:00 w każdy poniedziałek kobiety – bez względu na wiek i doświadczenie – wchodzą na ściankę z pięćdziesięcioprocentową zniżką na bilet. Zniżka jest jednak tylko pretekstem do stworzenia przestrzeni pozbawionej presji. Kobiecy styl wspinania częściej opiera się na technice, płynności ruchu, elastyczności i precyzyjnym ustawianiu stóp niż na czystej sile ramion. Podczas poniedziałkowych treningów uczestniczki wspólnie rozpracowują trudniejsze fragmenty dróg, podpowiadają sobie ustawienia ciała i kibicują przy kolejnych próbach.

Twoje nowe podwórko czeka. Spróbuj!

Jeżeli na zewnątrz pada deszcz, jesień odbiera wam chęci do działania, a po pracy czy szkole potrzebujecie prawdziwego restartu – adres jest jeden. Ulica Akademicka 50, sąsiedztwo urokliwego Parku Chrobrego i gmachów Politechniki Śląskiej. Pamiętajcie też, że bywalcy mogą liczyć na dodatkowe korzyści: posiadacze Gliwickiej Karty Mieszkańca oraz Karty Dużej Rodziny zawsze skorzystają na Chwyciarni ze stałych, atrakcyjnych zniżek.

Wejdźcie na stronę www.chwyciarnia.pl, gdzie możecie odbyć wirtualny spacer po obiekcie i zajrzeć do przejrzystego działu „Jak zacząć", w którym znajdziecie odpowiedzi na każde nurtujące Was pytanie. Zajrzyjcie na ich profile w mediach społecznościowych, żeby poczuć ten klimat zza ekranu telefonu. A potem zróbcie ten najważniejszy krok: spakujcie wygodny strój do plecaka i przyjdźcie przekonać się, jak to jest oderwać stopy od ziemi. Gwarantujemy, że spojrzenie na świat z perspektywy kilkunastu metrów uzależnia. W końcu – jak mawiają stali bywalcy – najlepsze widoki zawsze są na samej górze.

eprasa.pl 10f1b8ebff

REKLAMA
0011577606



eprasa.pl 10f1b8ebff

NA PÓŁCE

Polska jako nowa ziemia obiecana

Sławomir Sochaj

Wydawnictwo Filtry



Książka Sławomira Sochaja „Ja nie miałem nic, ty nie miałaś nic. Jak Polska stała się nową ziemią obiecaną" jest napisana z przymrużeniem oka, ale i dużym sentymentem dla tego, co udało się nam osiągnąć po 1989 roku. Polski sukces gospodarczy często określa się mianem cudu. Być może dlatego, że nie przypomina żadnego innego skoku rozwojowego w historii świata: żeby go osiągnąć, Polska nie potrzebowała kolonii, wielkich złóż bogactw naturalnych ani innowacji o globalnym znaczeniu. Wykuwał się po cichu, oddolnie, w naszej codziennej krzątaninie, dzięki drobnym pomysłom i pragmatyzmowi. Za imponującymi wskaźnikami wzrostu kryją się jednak paradoksy. Dlaczego kraj o dynamicznie rozwijającej się gospodarce nadal zmaga się z deficytem innowacyjności, słabością instytucji państwowych i brakiem silnych globalnych marek? Autor szuka odpowiedzi nie tylko w ekonomii i polityce, lecz głównie w historii, kulturze i społecznych wzorcach, które ukształtowały współczesną Polskę. „Ja nie miałem nic, ty nie miałaś nic" to błyskotliwa opowieść o niewidzialnym dziedzictwie postfeudalizmu, inteligenckim etosie pracy, chłopskich strategiach przetrwania i ambicjach klasy średniej, która coraz głośniej domaga się nowej wizji swojego kraju. A także o podszytym lękiem indywidualizmie, który sprzyja rozwojowi antyspołecznych ruchów politycznych, o „kulturze zapierdolu", noszącej ślady gniewnego sprzeciwu wobec pańszczyzny, i o tym, że – choć jesteśmy pracowici – „pracujemy, by nie pracować". **JJ**

ROZMOWA

Gdy ziemia nie jest wilgotna, to podlewanie suchej od miesiąca rośliny już jej nie uratuje

– Problemy z wodą w gminach będziemy mieli co roku – mówi dr inż. Dorota Pierri, hydrogeolog z Wydziału Geologii, Geofizyki i Ochrony Środowiska Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie

Piotr Samolewicz

Tego lata w niektórych gminach dowożono mieszkańcom wodę z powodu albo wyschniętego ujęcia wody, albo niewydolności wodociągów. Były też apele o ograniczenie zużycia wody. 20 lipca woda w dolnym biegu Sanu spadła do najniższego poziomu – 89 cm i z tego powodu wodociągi odcięły ją zakładom przemysłowym. Czym pani tłumaczy tę sytuację?

Suszą. W mojej dziedzinie nauki mówimy o dwóch rodzajach suszy: hydrologicznej, dotyczącej wody powierzchniowej i hydrogeologicznej, dotyczącej wody podziemnej. Pierwszą można obserwować, druga jest niewidoczna. Przez 10 lat mówiliśmy w Polsce o suszy hydrologicznej, a od jakiegoś czasu do mediów trafiło sformułowanie o suszy hydrogeologicznej. Etap braku wody w rzekach, np. Wiśle, już przeszliśmy, a społeczeństwo przyzwyczaiło się do niego. Tymczasem najbardziej ubywa wody pod ziemią. Zatem mamy permanentną, wieloletnią, od ponad dekady suszę hydrologiczną, która przerodziła się w hydrogeologiczną. Problemy z poborem i dostawami wody w gminach będą nam prawdopodobnie towarzyszyć co roku.

W jednym z wywiadów przyrównała pani naszą sytuację z wodą do sytuacji w Nigerii...

Nasze zasoby wodne są porównywalne do nigeryjskich. To medialnie brzmi świetnie, natomiast porównując Polskę do kraju afrykańskiego czy z południa Europy, musimy patrzeć też na jej dostępność i zasoby odnawialne. U nas dostępność wody jest trochę większa i nie jest jeszcze tak droga, choć czasem w moim środowisku zawodowym mówi się, że gdyby woda była dużo droższa, to bardziej byśmy ją szanowali. Susza zaszła tak daleko, gdyż zmienił się obieg wody w przyrodzie. Od dziecka byliśmy uczeni, że woda paruje, zamienia się w chmurę, po kondensacji dochodzi do opadów atmosferycznych, w zależności od pory roku spada deszcz lub śnieg i albo częściowo wsiąka w grunt, albo spływa do morza, albo paruje i cykl się zamyka. Ale zabetonowaliśmy wiele powierzchni, stworzyliśmy liczne strefy nieprzepuszczające wodę czego najlepszym przykładem są miasta. Uniemożliwienie pochodzącej z opadu atmosferycznego wodzie swobodnej infiltracji, czyli wsiąkania, skutkuje tym, że ona ginie i nigdy nie zasila środowiska podziemnego. W ten sposób zasoby wodne nigdy się nie odbudują.

Może odbudujemy jakość te bezcenne zasoby wody?

Wody podziemne są jedynym złożem geologicznym, które ma możliwość odbudowania swoich zasobów. Dlatego możemy liczyć na to, że przy rozsądnej gospodarce wodnej odbudujemy zasób wody. Ale nie odbudujemy go wtedy, gdy będziemy zatrzymywać proces infiltracji wody, jej wsiąkania w płytkie warstwy wodonośne położone tuż poniżej powierzchni terenu. W strefach zurbanizowanych woda nie wsiąka, tylko od razu spływa do kanalizacji, a jeśli nawet spłynie do rzeki, to tworzą się powodzie natychmiastowe. Gdy woda trafia do koryta rzeki, to bardzo szybko nim przepływa, ale nie meandruje zakolami i nie nasyca środowiska, także podziemnego w cenną wodę. Podsumowując, albo mamy przesuszony grunt, albo powodzie.


FOT. ARCHIWUM

Dr inż. Dorota Pierri

Jak radzić sobie z suszą?

Indywidualne oszczędzanie wody, przysłowiowe zakręcanie kurka podczas mycia zębów, dawało w latach 90. dobre wyniki i dotarło do społecznej świadomości. Jednak teraz trzeba apelować o to, by gospodarka zaczęła rozsądnie zarządzać zasobami wody. Nie szanujemy jej w całej gospodarce. Indywidualnie tak. Lecz ile jestem w stanie zaoszczędzić jako mieszkanka Krakowa, a ile gdy zarządzam trzema elektrowniami i jeszcze chcę rozwinąć pięć kopalni odkrywkowych? Oczywiście, w tym drugim przypadku nieporównywalnie więcej. Dbanie o mądre zarządzanie wodą musi przejść do przemysłu i powoli tak się dzieje, bo firmy tracą nie oszczędzając wody. Ale trudno znaleźć złoty środek. Bo jeśli odejdziemy od górnictwa, czemu kibicuję, to czekają nas elektrownie jądrowe, które do chłodzenia reaktorów potrzebują jeszcze więcej wody.

Przy braku wody cierpi rolnictwo. Jak susza wpłynie na tę dziedzinę naszego życia?

Rolnicy będą musieli jeszcze więcej inwestować w celowane nawadnianie, aby nie rozlewać wody po całym polu. Takie nawadnianie jest prowadzone po ziemi – woda wypływa z otworów w konkretnym miejscu – tam, gdzie ma nawodnić daną roślinę. W tym roku susza znów uderzyła m.in. w uprawy kukurydzy. Rolnicy pokazywali, że kolby tych roślin bardziej przypominały popcorn niż prawdziwą kukurydzę. Co nas czeka? Wysokie ceny za żywność, paliwo i energię, bo woda też jest wykorzystywana przy jej produkcji. W tym roku było pierwszy raz ponad 40 st. C. To nie był przypadkowy wybryk, ale prognozowana temperatura. Niewykluczone, że w przypadku mniejszych plonów będziemy musieli płacić za import warzyw, owoców, zbóż i mięsa dotąd produkowanych w kraju. Niełatwo jest zaadaptować rolnictwo do zmian klimatu. To, że w lipcu i sierpniu mamy 40 st. C, nie spowoduje, że będą u nas rosły ananasy i mandarynki, bo zbiera się je przecież zimą, a zimą są u nas mrozy. Nowe odmiany owoców nie przyjmą się w naszej szerokości geograficznej. Jeżeli ziemi się nie zwilży, będziemy mieć do czynienia z takim przypadkiem, jak podlewanie suchej od miesiąca doniczki: woda zostanie na powierzchni i, jak w strefach zabetonowanych, spłynie, a rośliny już nie uratujemy.

Jadwiga Jenczelewska: Tragedie kobiet w naszym pięknym kraju jako skutek „syndromu własności"?



Na razie nie przebija się na czołówki depesz i medialnych serwisów szybko rosnące w Polsce zjawisko kobietobójstwa. Ale coraz częściej polską opinią publiczną wstrząsają wiadomości, że gdzieś kobieta wypadła z balkonu na 8 lub 9 piętrze, w jakimś mieszkaniu domowa kłótnia zakończyła się zasztyletowaniem przez męża lub partnera żony lub konkubiny, i że w wielu różnych miejscowościach trwają niekończące się poszukiwania kobiet, po których ślad zaginął, choć ich partnerzy wiodą normalne życie.

Jedna z ostatnich wiadomości była szczególnie drastyczna: w Skorogoszczy (woj. opolskie) noc poślubna pary, która była w wieloletnim związku, zakończyła się śmiercią 41-letniej kobiety. W sprawie zatrzymano jej męża. Kobieta miała zginąć od ciosów siekierą. Tragedia rozegrała się w niedzielę, 20 września. Gdy policja dojechała we wskazane miejsce, na ratunek było już za późno.

Rosnąca liczba zabitych kobiet nie jest dokładnie znana, choć organizacje kobiece szacują, że w I połowie 2026 r. w Polsce odnotowano co najmniej 43 przypadki zabójstw kobiet z rąk ich obecnych lub byłych partnerów, mężów, chłopaków. Rocznie zabijają oni ok. 80-100 kobiet w naszym katolickim kraju, co oznacza średnio dwa przypadki tygodniowo. Wspomniane organizacje zastrzegają jednak, że z powodu eskalacji przemocy domowej w ostatnich latach, życie traci nawet do 200 kobiet rocznie – wliczając pobicia ze skutkiem śmiertelnym i samobójstwa wymuszone przemocą.

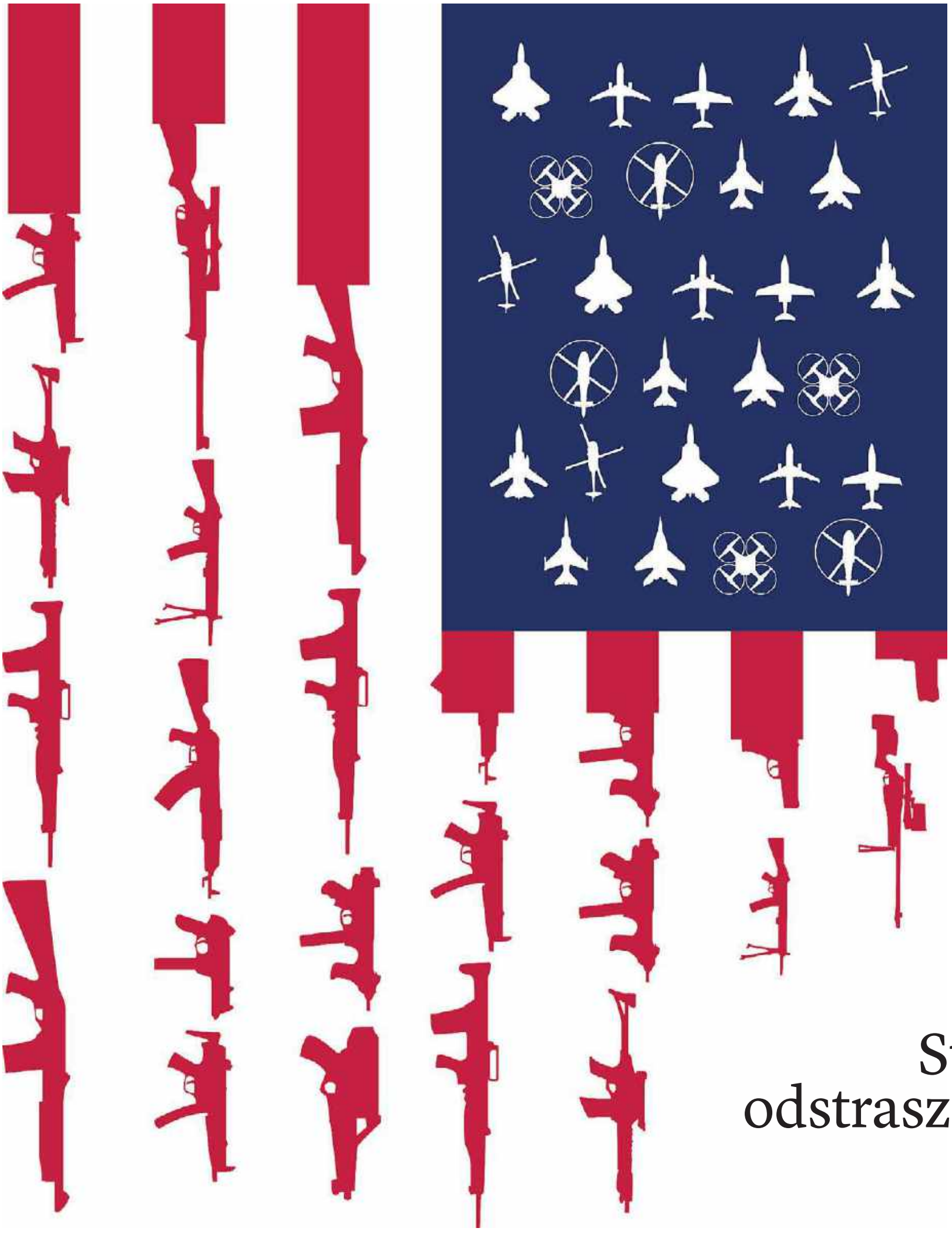
Nie mamy oficjalnych danych, bo w polskim prawie i statystykach policyjnych kobietobójstwo nie stanowi odrębnej kategorii prawnej. Za to analiza konkretnych zabójstw pokazuje, że rzadko są efektem nagłego impulsu; często poprzedza je długotrwały stalking, groźby oraz ignorowane przez otoczenie sygnały ostrzegawcze. Częstym motywem jest „syndrom własności" – do zabójstwa dochodzi, gdy kobieta podejmuje próbę odejścia ze związku lub żąda rozwodu. I pomyśleć, że już prawie 100 lat temu (24 września 1928 r.) Kościół katolicki w Polsce zmienił przysięgę ślubną dla kobiet, usuwając z niej fragment zobowiązujący kobietę do posłuszeństwa mężowi. Czyżby wiekowe nawyki polskich chłopów brały górę nad rozumem?

eprasa.pl 10f1b8ebff

Alojzy Lysko. Spotkanie z Nim było weściem w niecodzienny świat – **Str. 14-16**

Werner Lubos i jego fascynacje – **Str. 24-25**

PULS *regionów*



Stany odstraszania

– **Str. 20-21**

BT

eprasa.pl 10f1b8ebff

ODESZLI

Śląsk pożegnał Alojzego Lyskę. Spotkania z Nim były zawsze wejściem w niecodzienny świat

– To, że „Hanka” może dziś święcić triumfy, że historia Śląska została zaakceptowana i że dziś nikt z nas nie musi się jej wstydzić, to Jego zasługa i za to wszyscy powinniśmy Mu być wdzięczni – powiedział wojewoda śląski Marek Wójcik nad trumną śp. Alojzego Lyski w bojszowskim kościele pw. Narodzenia św. Jana Chrzciciela, gdzie wczoraj przed południem na Jego pogrzeb ściągnęły tłumy, jakich Bojszowy nigdy dotąd na takiej uroczystości nie widziały

Jolanta Pierończyk



FOT. ARKADIUSZ GOLA

Mianujom mie Alojz, łojcowie nauczyli mie roboty, porządku, śląskij godki; rechtory w szkole czytanio i pisanio, a ludzie ze wsi zgodliwego życio. Po szkole doczesnego życia Pon Jezus wzion mie se za swojego i tam się dopiero rozpoczła prawdziwo historia mojigo życia - parafrazą słów ze słynnej sztuki „Mianujom mie Hanka”, ks. dr Jakub Dąbrowski, proboszcz bojszowskiej parafii pw. Narodzenia św. Jana Chrzciciela, zakończył homilię podczas wczorajszej mszy żałobnej koncelebrowanej (przewodniczył jej bp Marek Szkudło).

Na pożegnanie śp. Alojzego Lyski do Jego ukochanych Bojszów ściągnęli wszyscy zajmujący najwyższe stanowiska w województwie z wojewodą Markiem Wójcikiem na czele, powiecie bieruńsko-lędzińskim i jego gminach. Alojzego Lyskę żegnało 14 pocztów sztandarowych różnych środowisk całego Śląska i wiele, wiele osób, które znały i ceniły Jego wielką, niezwykłą działalność. Wśród nich była Grażyna Bułka, tytułowa Hanka z Jego sztuki. Takiego pogrzebu Bojszowy nigdy dotąd nie przeżyły.

Alojzy Lysko był człowiekiem wielowymiarowym: emerytowany nauczyciel, działacz kultury, znawca historii regionu, pisarz (autor m.in. słynnych „Duchów wojny” czy wspomnianej sztuki „Mianujom mie Hanka”), samorządowiec, w przeszłości - poseł na Sejm. W każdej roli - niezwykle zaangażowany.

Słynął z pięknego języka i niezwykłej swady. Miał ogromną wiedzę o swojej małej ojczyźnie, jej okolicach i całym regionie, a nade wszystko kochał wszystko to, co z tą ziemią miało jakikolwiek związek. Do tego posiadał ogromny dar pięknego, ciekawego opowiadania. Nie było wydarzenia, na którym by nie zabrał głosu. Barwnie, zaskakująco.

Kiedy jako 9. Honorowy Obywatel Bierunia we wrześniu 2024 r. wpatrywał się w swój wizerunek pędzla Stanisława Mazusia mający zawisnąć w galerii portretów Urzędu Miejskiego w Bieruniu, powiedział:

- Stasiu nie przedstawia osoby, on przedstawia coś więcej, wnika głęboko w człowieka. To jest jego indywidualne, subiektywne spojrzenie na mnie. Wydobył ze mnie to patrzenie dalej, niż się widzi. To jest bardzo ważna umiejętność patrzenia, dzięki temu człowiek jako osoba pisząca potrafi tworzyć. Bo jak się widzi tylko to, co się widzi na pierwszym planie, to trochę za mało. Dopiero jak się widzi więcej i jeszcze więcej, to można siadać za biurko i pisać - powiedział wówczas.

Pisał. Pisał dużo. Jego biurem czy pracownią literacką był budynek na tyłach ogrodu. „Jak się tu tworzy, to aż głowa gorąca. Całe laboratorium to pisarstwo”, mawiał.

„Alojzy Lysko należy (...) tak jak Szczepan Twardoch do literatury śląskiej, mimo że obaj przecież wyrastają - chociażby poprzez język - z literatury polskiej. Obaj piszą jednak o odrębności śląskiego losu i budują dla niego, już od wielu lat, osobną narrację”, napisał dr Krystian Węgrzynek, autor książki pt. „Śląskiem wiedziony. Opowieść biograficzna” (oczywiście o Alojzym Lysce).

- Lysko potrafi „odpowiednie dać rzeczy słowo”. Znajduje słowo stosowne, słowo odpowiednie do okoliczności. Potrafi wyrazić smutek, który jest wręcz fizycznym bólem. (...) I potrafi wznieść się na szczyty wzniosłości. (...) Ale potrafi Lysko po śląsku również łosprawiać bery i bajać o podciepach, bebokach i podziomkach”, czytamy w słowie od prof. Jolanty Tambor we wspomnianej książce dr. Węgrzynka.

Sam Alojzy Lysko mawiał, że w tym pisaniu jest... „wiedziony”.

- Rano czytam to swoje nocne dzieło i godom: „Lysko, to jest niemożliwe, żeś ty to napisoł” - mówił.

- Pan Alojzy Lysko zdecydowanie wykraczał poza Bieruń, a nawet powiat bieruńsko-lędziński. To postać istotna dla naszej tożsamości śląskiej. Z co najmniej trzech powodów. Po pierwsze udokumentował i zachował dla potomności trudną historię Górnoślązaków związaną z II wojną światową i okresem powojennym. (...) Dzięki pracy pana Alojzego wiele młodych dziś osób będzie mogło lepiej zrozumieć historię swojej rodziny czy miejsca, bo to są bardzo uniwersalne opowieści dotyczące naszej śląskiej historii - powiedział Marcin Nyga, były przewodniczący Rady Miejskiej w Bieruniu.

Drugi powód, dla którego - zdaniem Marcina Nygi - postać Alojzego Lyski jest tak ważna dla Górnego Śląska, to jego prace związane z etnografią i kulturą niematerialną naszego regionu.

- Chodzi o te duchy i duszki, które wydają się z pogranicza bajek, ale to przecież ważny element tożsamości górnośląskiej. Można powiedzieć, że wierzenia to ważny element każdej tożsamości - powiedział.

Powód trzeci to ostatnia działalność Alojzego Lyski - kwartalnik „Strony Ziemi Pszczyńskiej” (chodzi o historyczną ziemię pszczyńską, która obejmuje cały powiat bieruńsko-lędziński, powiat mikołowski, powiat pszczyński, Tychy, a nawet Katowice czy Mysłowice).

- W dziale czasopism Biblioteki Śląskiej znajdziemy wiele czasopism, zwłaszcza niemieckojęzycznych, dotyczących kultury, historii i przyrody. Każde większe miasteczko na Śląsku miało ambicję coś takiego wydawać. Nie wiem, czy taki był zamysł, ale dla mnie to jest kontynuacja tych dobrych praktyk. W „Stronach Ziemi Pszczyńskiej” piszą różni ludzie, którzy mają coś ciekawego do powiedzenia. Dzięki inicjatywie pana Alojzego. Myślę, że kiedyś doczekamy się historii literatury śląskiej czy pocztu pisarzy śląskich, to obok poety Eichendorfa, Roździeńskiego, Bończyka, Miarki czy współcze-

eprasa.pl 10f1b8ebff



FOT. LUCYNA NENOW



FOT. ARKADIUSZ GOLA

snego Twardocha będzie ważne miejsce dla pana Alojzego Lyski - powiedział Marcin Nyga.

- Alojzy Lysko to postać niezwykła. Erudyta. Człowiek, który wiele widział i miał odwagę to powiedzieć - mówi były starosta bieruńsko-lędziński Bernard Bednorz.

Miałam zaszczyt znać Pana Alojzego. Los szczęśliwie sprawił, że poznałam go zaraz na początku mojej pracy dziennikarskiej i przez te wszystkie lata wielokrotnie bywałam na wydarzeniach z jego niezapomnianym udziałem. Po raz ostatni spotkaliśmy się w marcu br., kiedy odwiedziłam go w jego domu w Bojszowach, by wręczyć mu statuetkę Narratora - nagrodę „Dziennika Zachodniego" dla osób, które dbają o regionalne dziedzictwo, historię, język oraz kulturę Śląska i przybliżają je innym (zdrowie nie pozwalało mu wziąć udziału w gali). Mówił mi wtedy o kolejnych pomysłach na książki, a zwłaszcza tej jednej, której - jego zdaniem - brakuje w śląskiej literaturze.

- Bardzo chciałbym zaznaczyć nasze dawne śląskie wierzenia o zbliżaniu się dusz zmarłych do swoich domostw w wigilijny wieczór. Bo do tej pory nie mamy nic w śląskiej literaturze, co by pobudzało do refleksji w ten szczególny wieczór... jedyny taki w roku - mówił wtedy Alojzy Lysko.

Wiarę w to, że w Wigilię dusze zmarłych ściągają do swoich domostw, by w ten szczególny czas być ze swoimi bliskimi, zaszczepiła mu babcia, mama jego ojca, który - jak wiemy - zginął na wojnie i którego nigdy nie poznał.

Wielką tęsknotę za swoim ojcem nosił w sobie do końca. Zawsze mu go brakowało, cały czas o nim myślał, a jego myśli biegły do niego szczególnie w okresie Bożego Narodzenia. W dzieciństwie zostawiał dla niego pół jabłka, jakie na święta dostawał od babci.

Książka nie powstała, ale znamy tytuł jednej z opowieści, jakie miały się tam znaleźć: „Złota reneta". Bo jabłko, jakie dostawał od babci, było właśnie złotą renetą. Jej smak pamiętał do końca swoich dni.

Kazimierz Kutz powiedział kiedyś o Nim: „Nie znam drugiego człowieka, który miałby taką siłę przywiązania do własnej ziemi. Jest wzorem do naśladowania. Jest pięknym, czystym człowiekiem i ma w sobie szczególną świętość".

- Alojzy Lysko - śląski wódz, wielki człowiek i niezastąpiony autorytet. Strażnik śląskiej kultury (...) Zawsze miał dla nas czas. Każde spotkanie z Nim było wejściem w niecodzienny świat, przepełniony historiami ludzi i miejsc, wspomnieniami, przemyśleniami, mądrością oraz emocjami i wzruszeniami. Był niezrównanym mistrzem opowieści. Rozmowy z Nim poruszały do głębi i nieustannie skłaniały nas do refleksji i do działania - powiedziała o Zmarłym Agnieszka Szymula, dyrektor Muzeum Miejskiego w Bieruniu.

- Mocarz, gigant pracowitości. Wielki Ślązak - dodała dr Maria Lipok-Bierwiaczonek, emerytowana dyrektor Muzeum Miejskiego w Tychach.

Jedyne przemówienie nad trumną śp. Alojzego Lyski w bojszowskim kościele wygłosił wojewoda śląski Marek Wójcik.

- W tym miejscu głos mogliby zabrać regionaliści, profesorowie literatury, badacze kultury, kulturoznawcy, socjologowie i każdy z nich w inny sposób opowiadałby o tym, co robił Alojzy Lysko. Alojz przez całe swoje życie słuchał historii i potem te historie opowiadał. Teraz nadszedł czas, żebyśmy to my opowiedzieli historię o Nim - powiedział wojewoda we wstępie do swojego wystąpienia.

Był niezrównanym mistrzem opowieści. Rozmowy z Nim poruszały do głębi i nieustannie skłaniały do refleksji i działania. Był pięknym, czystym człowiekiem ze szczególną świętością w sobie

Swoją opowieść o Alojzie Lysce zaczął od 2005 r., kiedy jako nowo wybrani posłowie spotkali się w Sejmie RP.

- To był trudny czas. Czas, w którym historia została wykorzystana instrumentalnie. Nie przeciwko Alojzowi, ale on poniósł tego konsekwencje. Konsekwencją było pewnego rodzaju odrzucenie. Bo Jego historia, Jego opowieści o Śląsku - to wszystko było niezrozumiałe i odrzucone. Ale on nie przestawał w Sejmie opowiadać: o swoich poszukiwaniach ojca, o wojnie w Bojszowach, o przymusowych wcieleniach do Wehrmachtu, o pomocy uciekinierom z obozu koncentracyjnego. Opowiadał historie prywatne. Bo tak jest, że jest historia w podręcznikach i jest historia prywatna, najważniejsza. Alojz opowiadał tę najważniejszą historię. Naszą historię prywatną. Tę, która decyduje o tym, kim jesteśmy. Często była to historia opowiadana szeptem, w domowym zaciszu, w rodzinie, trochę wstydliwa, a Alojz mówił o tym publicznie. Opowiadał historię swoją, ale to była też historia nasza. I to było piękne. I teraz jest taki czas, że Hanka może dziś święcić triumfy. Że historia Śląska została zaakceptowana i dziś nikt z nas nie musi się jej wstydzić. To jest Jego ogromna zasługa. I za to powinniśmy Mu być wdzięczni - mówił wojewoda śląski, a zakończył swoje przemówienie słowami: „Drogi Alojzy, powiedziałeś kiedyś, że Ślązak, jak idzie przez życie, to zostawia świat zagospodarowany. Cześć Twojej pamięci".



FOT. ARKADIUSZ GOLA



FOT. ARKADIUSZ GOLA

eprasa.pl 10f1b8ebff

WSPOMNIENIE

Mieliśmy szczęście żyć w czasach Alojzego Lyski. Teraz mamy szczęście, że możemy o Nim nie zapomnieć

Poznaliśmy się blisko dekadę temu. Pan Alojz zaprosił mnie do swojej pracowni, mieściła się na placu rodzinnego domu w Bojszowach. Pełna była książek i pamiątek. Był to niewielki budyneczek, wchodziło się do niego po schodkach, przypominał nieco domek na drzewie. Tam po raz pierwszy usłyszałem jego historię.

Zbigniew Rokita

Poznaliśmy się blisko dekadę temu. Pan Alojz zaprosił mnie do swojej pracowni, mieściła się na placu rodzinnego domu w Bojszowach. Pełna była książek i pamiątek. Był to niewielki budyneczek, wchodziło się do niego po schodkach, przypominał nieco domek na drzewie. Tam po raz pierwszy usłyszałem jego historię. Trafiła ona do Kajś i w pewnym sensie była najłatwiejszym dla mnie pisarsko rozdziałem tamtej książki: bo pan Alojzy tę opowieść w sobie nosił, on ją wyśpiewał, on sam ją całe życie pisał. W następnych latach czytelnicy z Polski spośród wszystkich historii z książki właśnie o tej najczęściej chcieli rozmawiać.

Opowiedział mi o swoim ojcu, który w 1944 r. zginął na Ostfroncie i którego niespełna dwuletni wówczas Lojzik nie mógł pamiętać. Niedługo przed śmiercią ojciec Alojz wysłał do żony Wichty list: „Leża w ruskim polu, w dziurze, żono, opisać niy idzie. Jakbyś mnie teraz widziała, to byś mnie niy poznała. Od bagna jest żech parszywy jak ropucha. Myć się i golić niy ma kaj i czasu, bo nos goniom do zadku bez litości. A teraz chca pozdrowić wszystkich w doma i wszystkich krewnych. Kochana Żono, wszystkiego nojlepszego od Pana Jezusa miłego. Zostoń z Bogiem. A ciebie, mój Alojzku, zasyłom kusika...". W kolejnym liście żegnał się już po raz ostatni. Syn odnalazł jego doczesne szczątki kilkadziesiąt lat później na ukraińskim stepie, a bycie wojennym sierotą naznaczyło biografię pana Alojzego. Podczas naszego pierwszego spotkania mówił: „Przytulił mnie ino somsiod, dobry Augustek... Na sieroty tupało sie, jak tupie sie na bezpańskie psy. Wto na nos warknął na drodze, my uciekali, bo wiedzieli my, że żodyn nos nie obroni. Przeca ojców my niy mieli. Byli my zdani na siebie".

Ale te doświadczenia zamiast go złamać, dały mu siłę i być może dzięki nim potrafił połączyć w sobie odwagę dorosłego i autentyczność dziecka, do końca był jednocześnie śląskim patriarchą i bajtlem czekającym na powrót ojca przy karczmie, nieopodal mostu nad Gostynią. Swój los przekuł w opowieść, a kiedy z latami snuł ją coraz głośniej, zaczęli przychodzić do niego Ślązacy, mówili: „Alojz, umiesz pisać o swoim ojcu, napisz też o naszych". Tak rodziło się pisarstwo Alojzego Lyski: z potrzeby odpamiętania, dokumentowania, świadczenia.



FOT. ARKADIUSZ ŁAWRYWIANIEC/ARC POLSKAPRESS

„Ja nie przestaję nasłuchiwać i nie przestaję pisać. Od dziecka idę z piórem przez życie"

A pisał niebezpiecznie i bluźnierczo. Jeden z pierwszych jego utworów, opowiadanie Ślązak, napisał w 1966 r., a jego bohaterem uczynił dezertera z Wehrmachtu. Czasem wydawcy mu odmawiali, czasem czytelnicy byli oburzeni, ale on się nie zatrzymywał: zbierał opowieści, pisał i pisał. Można żałować, że nie doczekał uznania śląszczyzny za język regionalny, ale tak naprawdę to on sam uznał śląszczyznę, on nadał jej najwyższą rangę swoim pisarstwem, uprawianym w języku ziemi bojszowskiej.

Może gdyby zależało mu na sukcesie pisałby więcej po polsku, czasem gryzłby się w język, ale on nie robił tego dla poklasku, nie szukał wielkich wydawnictw, nie zabiegał o rozpoznawalność. Literatura Lyski tym różniła się od działalności większości piszących, że nie była pracą, a służbą.

Dowodem na wartość literatury nie zawsze jest jej sukces, ale pan Alojzy połączył jedno z drugim. Najpopularniejszym jego dziełem stało się opowiadanie Jak Niobe... Opowieść Górnośląska. Zostało ono zaadaptowane i wystawione w Teatrze Korez jako monodram Mianujom mie Hanka, w którym w arcydzielnej roli występuje Grażyna Bułka. Od premiery mija dziesięć lat, a spektakl święci coraz większe triumfy: Hanka trafiła do Sejmu, do Parlamentu Europejskiego, do wielkich teatrów, niewielkich domów kultury, na place, doczekała się też znakomitej adaptacji telewizyjnej, stając się jednym z najpopularniejszych przedstawień Teatru Telewizji od lat. Ludzie słuchają słów Lyski, a wielkim szczęściem nadawcy są odbiorcy. A przy tym wszystkim Alojzy Lysko miał niewątpliwie szczęście do pięknych ludzi, którzy dbali, aby jego twórczość była widoczna.

Ale przecież Alojzy Lysko to nie tylko Hanka. Ja poznałem go jako autora cyklu Duchy wojny, a bibliografia jego prac jest imponująca. Gdyby jednak ktoś spytał mnie 8 lat temu, gdy szedłem do pana Alojza po raz pierwszy, czy tworzy on wielką literaturę, zawahałbym się. Wtedy jej jeszcze nie rozumiałem, dziś myślę inaczej. Bo miarą wielkości literatury nie jest językowa dezynwoltura czy fabularne fajerwerki, ale umiejętność przełożenia doświadczenia jednostkowego na język uniwersalny, jest nią zdolność do tego, aby – za Norwidem – „odpowiednie dać rzeczy słowo". Pan Alojz je dał i wyjaśnił losy śląskiej mniejszości polskiej większości. Pomógł też swojemu plemieniu: jego twórczość była terapią, pomogła wielu Ślązakom nazwać coś, co przeżyli, o czym wiedzieli, ale nie potrafili tego wypowiedzieć.

Alojz Lysko był pisarzem, ale jego fenomenu nie dało się w pełni zrozumieć, nie spotkawszy go. Myślę bowiem, że dla niejednej osoby był bardziej człowiekiem niż autorem. Swoją charyzmą, autentycznością i szlachetną prostotą rzucał nam wyzwanie, abyśmy do niego równali. Mistrz, nauczyciel, śląskie sumienie – nic z tego nie jest na wyrost, każdy, kto choć raz go spotkał, wie o tym. Dobrze jednak, że pozostały po nim te bardziej namacalne dzieła, bo XXI wiek pokazał, jak łatwo rozmywa się pamięć o wartościowych Ślązakach.

Ale ktoś może też nie chcieć stawiać go na cokołach: bo był członkiem PZPR, bo był posłem Prawa i Sprawiedliwości, bo pisał o niewygodnych tematach, bo prezentował sposób myślenia inny niż uświęcony w polskiej tradycji. Ja jednak jestem przekonany, że pan Alojz ucieszyłby się, gdyby ktoś się z nim twórczo i z ciekawością nie zgadzał. On sam chciał, abyśmy potykali się o historię, abyśmy brali się z nią za bary i stawali się przez to piękniejszymi ludźmi. To był właśnie jego wielki temat: śląski los, który nigdy nie był prosty.

Nie tylko sukces, ale i wpływ, jaki ma twórczość pana Alojza, być może przerósł jego oczekiwania – jeśli jakiekolwiek miał. I nie chodzi jedynie o tak piękne obrazy jak niedawne nadanie jego imienia bojszowskiej bibliotece czy wizerunek pisarza w śląskich tramwajach, który od miesięcy w nich widzimy. Jego wpływ polega również na tym, że pokazał Ślązakom, jak szlachetnymi i odważnymi mogą być ludźmi, na ile nas stać.

Pod koniec długiego życia podarował nam coś jeszcze: Krystianowi Węgrzynkowi udzielił wywiadu rzeki Śląskiem wiedziōny. Ostatnie słowa, które pan Alojzy w nim wypowiada, brzmią: „Ja nie przestaję nasłuchiwać i nie przestaję pisać. Od dziecka idę z piórem przez życie. Czy zostawiam coś po sobie – ocenią potomni. Proszę tylko, aby mnie ocenili sprawiedliwie: przez całe życie musiałem iść z piętnem wojny i przez całe życie starałem się strzec śląskich świętości".

eprasa.pl 10f1b8ebff

KULTURA

Czekały 30 lat, wciąż poruszają

Na początku lat 90. Maria Śliwa dokumentowała życie mieszkańców Domu Pomocy Społecznej w Orzeszu. Te wyjątkowe zdjęcia czekały ponad trzy dekady na premierę i wkrótce zostaną pokazane w Muzeum Historii Katowic.

Marcin Śliwa

Cykl zdjęć „Ewa" po raz pierwszy zostanie pokazany szerszej publiczności we wtorek 6 października o godz. 18.00 w Muzeum Historii Katowic przy ul. Szafranka 9.

Zdjęcia powstał w 1994 roku na potrzeby zaliczenia w Instytucie Twórczej Fotografii w Opawie.

Zadanie było niełatwe: reportaż z trudno dostępnego miejsca, które wymaga przełamania własnych, wewnętrznych blokad. W ten sposób Maria Śliwa trafiła do Domu Pomocy Społecznej w Orzeszu.

Z biegiem czasu jedna z pracujących tam kobiet przykuła uwagę fotografiki i stała się bohaterką jej zdjęć.

- Ewa, bo o niej mowa, nieco różniła się od reszty personelu. Nie grała, nie zakładała masek, była w 100% sobą i mimo jej, momentami niekonwencjonalnemu zachowaniu widziałam, że podopieczni z wzajemnością ją kochają. Ewa mieszkała wtedy w budynku DPS u i mentalnie, a często i praktycznie, była ze swoimi chłopakami znacznie dłużej niż trwa dniówka. DPS nie był dla niej zwykłą pracą. To było jej całe życie - wyjaśnia Maria Śliwa.



FOT. MARIA ŚLIWA

„Ewa" była pracowniczką Domu Pomocy Społecznej w Orzeszu

Cykl powstał w trudnych warunkach oświetleniowych, na kiepskiej jakości negatywach i to był główny powód, dla którego materiał przez tak długi czas nie był pokazywany.

- Z powodu niedostatków technicznych nie miałam śmiałości tych zdjęć pokazywać na wystawach - tłumaczy Maria Śliwa.

Punktem zwrotnym było spotkanie w galerii ZPAF w Katowicach. - W listopadzie mój kolega, fotograf dokumentalista Arkadiusz Gola zobaczył te, nigdy wcześniej nie pokazywane publicznie zdjęcia.

Zrobiły na nim wrażenie, opowiadał o nich światu dzięki czemu Muzeum Historii Katowic zaproponowało mi wystawę. Kuratorem jej jest Arkadiusz Ławrywianiec - przekazuje artystka.

Arkadiusz Gola podkreśla, że „Ewa" nie jest „opowieścią o instytucji, tylko jest opowieścią o więzi".

- Na zdjęciach trudno czasem powiedzieć, kto właściwie się kim opiekuje. Są śmiech, dotyk, zabawa, zmęczenie i wzajemne zainteresowanie. Bohaterowie nie są biernymi obiektami obserwacji. Uczestniczą w fotografii. Współtworzą ją - podkreśla Gola.

On również odnosi się do technicznych niedoskonałości materiału i podkreśla, że po latach stały się wartością dodaną.

- Negatywy wykonane ponad trzydzieści lat temu nie były technicznie perfekcyjne. Fotografowane w trudnych warunkach, forsowane, pełne ziarna i niedostatków światła, przez lata pozostawały prywatnym archiwum. Dzisiaj ich niedoskonałość staje się wartością. Przypominają obrazy zachowane przez pamięć - nieidealne, ale prawdziwe - zauważa Gola.

Fotografik zwraca również uwagę na humanistyczny wymiar cyklu Marii Śliwy, który za niedługo po 30 latach od powstania, zostanie pokazany przed szerszą publicznością. - „Ewa" staje się opowieścią o pamięci, bliskości i trwałości spotkania. Maria Śliwa nie fotografuje „innych". Fotografuje ludzi, z którymi na pewien czas połączyła ją prawdziwa relacja. I właśnie dlatego te fotografie, po ponad trzech dekadach, wciąż są żywe - podsumowuje Arkadiusz Gola.

MATERIAŁ INFORMACYJNY ŚLĄSKIEGO OW NFZ 0011587672

Jesienny przegląd zdrowia. Sprawdź, co wpisuje się w Twój kalendarz profilaktyki

Jesień to dobry moment, żeby przypomnieć sobie także o szczepieniach. Dzieci, młodzież, dorośli i seniorzy mają różne potrzeby zdrowotne. Jak sprawdzić, o jakich szczepieniach i badaniach warto pamiętać? Pomocny może być Kalendarz badań Akademii NFZ.

Szczepienia to część profilaktyki na każdym etapie życia

Niektóre szczepienia są obowiązkowe, inne zalecane. Część podawana jest w dzieciństwie, ale z niektórych warto korzystać również w dorosłym życiu. Znaczenie mogą mieć m.in. wiek, stan zdrowia, ciąża, wykonywany zawód czy choroby przewlekłe.

Ochrona wymaga przypomnienia

Warto pamiętać także o dawkach przypominających. W codziennym zabieganiu łatwo zapomnieć, kiedy ostatnio byliśmy szczepieni. Dlatego dobrym momentem na sprawdzenie swoich zaleceń jest nie tylko sezon infekcyjny, ale każdy czas, kiedy chcemy zrobić coś dla swojego zdrowia.

Kalendarz podpowiada, o czym pamiętać

Kalendarz badań Akademii NFZ to proste narzędzie, które pomaga uporządkować profilaktykę. Po wybraniu płci i wieku można sprawdzić zalecane badania, szczepienia, wizyty lekarskie i inne działania profilaktyczne. To rozwiązanie może być przydatne zarówno dla dorosłego, który chce uporządkować własną profilaktykę, jak i dla rodzica sprawdzającego zalecenia dotyczące dziecka.

Od HPV po grypę – szczepienia dla dzieci i dorosłych

Dziewczęta i chłopcy w wieku 9-14 lat mogą zaszczepić się przeciw HPV całkowicie bezpłatnie. Dodatkowo młodzież aż do 18. roku życia ma



prawo do darmowej szczepionki dzięki pełnej refundacji aptecznej. Szczepienie najlepiej wykonać przed rozpoczęciem aktywności seksualnej, zanim dojdzie do kontaktu z wirusem. HPV może być przyczyną m.in. raka szyjki macicy, ale także innych nowotworów.

W zależności od wieku i indywidualnej sytuacji zdrowotnej mogą być zalecane m.in. szczepienia przeciw grypie, COVID-19, pneumokokom, półpaścowi, RSV czy krztuścowi.

Nie oznacza to jednak, że za każde z nich pacjent musi zapłacić pełną cenę. Zasady finansowania zależą od rodzaju szczepionki oraz uprawnień pacjenta. Niektóre preparaty są bezpłatne dla określonych grup, inne objęte są refundacją.

Szczepienie kilka kroków od Ciebie

Dorośli mają dodatkową możliwość skorzystania ze szczepień w lokalnych aptekach, które realizują świadczenia finansowane przez NFZ. Farmaceuta może przeprowadzić kwalifikację i wykonać szczepienie. To rozwiązanie ułatwia skorzystanie z profilaktyki bez konieczności umawiania wizyty wyłącznie w przychodni.

Profilaktyka od najmłodszych lat

U dzieci ważną rolę odgrywa kalendarz szczepień obowiązkowych i zalecanych, a także regularne bilanse zdrowia. W przypadku nastolatków warto pamiętać m.in. o szczepieniu przeciw HPV. Dorośli powinni natomiast sprawdzać, czy nie przyszedł czas na szczepienie przypominające lub zalecane ze względu na wiek czy stan zdrowia.

Sprawdź swój kalendarz i podaj dalej

Nie trzeba samodzielnie przeszukiwać wielu stron i zapamiętywać wszystkich terminów. Wystarczy zajrzeć do Kalendarza badań Akademii NFZ, wybrać płeć i wiek, a następnie sprawdzić swoje zalecenia.

Profilaktyka – Podaj dalej.

Bo czasem jedna informacja może przypomnieć komuś o badaniu, szczepieniu albo wizycie, której od dawna nie planował.

NFZ | Narodowy Fundusz Zdrowia
Śląski Oddział Wojewódzki w Katowicach
ul. Kossutha 13 40-844 Katowice
www.nfz-katowice.pl www.nfz.gov.pl

Telefoniczna Informacja Pacjenta
800 190 590

eprasa.pl 10f1b8ebff

MATERIAŁ INFORMACYJNY FUNDUSZU GÓRNOŚLĄSKIEGO 0011584381

FUNDUSZ GÓRNOŚLĄSKI

INTER GLOBAL

Śląskie firmy
ruszają po zagranicznych klientów

Tokio, Las Vegas, Marrakesz? Dla małej lub średniej firmy wejście na zagraniczny rynek to prawdziwe wyzwanie. Pojawiają się typowe pytania. Ile to będzie kosztować? Jakie jest ryzyko? Jak dotrzeć do właściwych ludzi na miejscu? Jeden z flagowych projektów Funduszu Górnośląskiego – InterGlobal – pomaga śląskim przedsiębiorcom pokonać te bariery i dotrzeć do klientów za granicą. Budżet projektu to 108 milionów złotych, ale dla przedsiębiorcy jeszcze cenniejszy może być dostęp do doradztwa, misji gospodarczych i kontaktów na rynkach Ameryki, Azji, Afryki i Europy.

Śląsk ma tradycje przedsiębiorczości, produkcji i fachowości, co zawsze zwracało uwagę zagranicy. Czasem jednak, żeby dotrzeć do zagranicznych klientów i znaleźć właściwy rynek, trzeba wykonać pierwszy ruch, przygotowując się do rozmów handlowych. Dla dużej firmy oznacza to pracę własnego działu eksportu, prawników i przedstawicieli na zagranicznych rynkach. Dla małego lub średniego przedsiębiorstwa stworzenie takiego zaplecza może być zbyt kosztowne. Właśnie tutaj firmy otrzymują wsparcie w ramach InterGlobal – projektu Funduszu Górnośląskiego S.A. realizowanego wspólnie z Urzędem Marszałkowskim Województwa Śląskiego.

Eksport? Najważniejsze pytanie brzmi: jak i kiedy zacząć?

Internacjonalizacja może brzmieć jak strategia zarezerwowana dla największych korporacji. Z perspektywy przedsiębiorcy sprowadza się jednak do znacznie bardziej konkretnych pytań: gdzie znajdę klientów zainteresowanych moim produktem? Od którego rynku zacząć? Jakich certyfikatów potrzebuję? Ile będzie mnie kosztowało wejście na nowy rynek? Z kim powinienem tam rozmawiać?

Celem projektu InterGlobal jest pomoc śląskim MŚP w znalezieniu odpowiedzi na te pytania i przygotowaniu się do ekspansji zagranicznej. Budżet projektu, dofinansowanego ze środków Unii Europejskiej, wynosi ponad ponad 108 mln zł i jest przeznaczony nie tylko na finansowe wsparcie przedsiębiorców, lecz także na cały ekosystem obejmujący m.in. bony eksportowe, doradztwo prawne i rynkowe w ramach Akademii Internacjonalizacji, zaplecze infrastrukturalne w postaci zagranicznych biur (m.in. w Zjednoczonych Emiratach Arabskich czy na Ukrainie), zagraniczne misje gospodarcze oraz możliwość poznania partnerów ułatwiających wejście na wybrane rynki. Dzięki temu przedsiębiorca nie musi zaczynać ekspansji zagranicznej od zera.

Biznes bez granic – kontakty, które procentują

Jednym z najbardziej widocznych elementów InterGlobal są zagraniczne misje gospodarcze. Wyjazd nie jest celem samym w sobie. Ma stworzyć przedsiębiorcom warunki do bezpośredniego poznania rynku i rozmów z potencjalnymi partnerami. Uczestnicy mogą otrzymać wsparcie obejmujące m.in. organizację przelotów, tłumaczeń, spotkań B2B i wizyt studyjnych, nawiązywanie kontaktów z lokalnymi instytucjami i przedsiębiorcami, a także udział w targach branżowych.

– *InterGlobal od początku ma jedną misję: pomóc śląskim firmom rozwinąć skrzydła na rynkach zagranicznych* – podsumowuje Mateusz Rykała, prezes zarządu Funduszu Górnośląskiego. *Od zdobycia praktycznej wiedzy eksportowej, przez indywidualne doradztwo, aż po realne spotkania z partnerami z całego świata. Dajemy narzędzia. Przedsiębiorcy sami najlepiej wiedzą, jak z nich skorzystać.*

O tym, jak ważne w biznesie są bezpośrednie kontakty, mówi również CEO Yoshi Innovation S.A. Marcin Sprawka: – *Biznes tworzą ludzie, dlatego możliwość bezpośrednich spotkań z przedstawicielami branży jest najbardziej wartościowa. Rozmowy są konkretne i realnie prowadzą do współpracy.*

Od Maroka po Japonię

Dotychczasowe misje pokazują, że śląskie firmy mogą szukać możliwości rozwoju zarówno na najbardziej konkurencyjnych rynkach świata, jak i w krajach otwierających nowe perspektywy dla europejskiego biznesu.

Wybór kierunku każdej misji poprzedza analiza potencjału rynku oraz zapotrzebowania na produkty i usługi przedsiębiorców z regionu. Ważnym elementem wyjazdów jest udział w międzynarodowych targach, wystawach i innych wydarzeniach branżowych. Zawsze łączymy go jednak z konkretnymi działaniami biznesowymi – rozmowami B2B, networkingiem, spotkaniami z potencjalnymi partnerami oraz poznawaniem lokalnego otoczenia gospodarczego.

W Las Vegas przedsiębiorcy uczestniczyli w targach CES, należących do największych i najważniejszych wydarzeń technologicznych na świecie. W Osace odwiedzili międzynarodową wystawę Expo 2025, która zgromadziła przedstawicieli państw, organizacji i biznesu z całego świata. Z kolei w Stambule uczestnicy misji wzięli udział w targach branży budowlanej, łącząc obecność na wydarzeniu z bezpośrednimi spotkaniami biznesowymi.

W Maroku – w Marrakeszu, Casablance i Rabacie – śląskie firmy poznawały możliwości wejścia na rynki Afryki Północnej, natomiast we Francji, Rumunii i Portugalii rozwijały kontakty biznesowe i szukały nowych nisz na rynku europejskim.

To właśnie różnorodność jest jednym z ważnych założeń projektu. Dajemy przedsiębiorcom z różnych branż możliwość udziału w wydarzeniach dopasowanych do profilu ich działalności. Targi i wystawy traktujemy jako punkt wyjścia do dalszych rozmów, a nie cel sam w sobie. Najważniejsze są kontakty, rozmowy

Fundusze Europejskie dla Śląskiego | Rzeczpospolita Polska | Dofinansowane przez Unię Europejską | Województwo Śląskie

eprasa.pl 10f1b8ebff



B2B i możliwości, które mogą przełożyć się na realną współpracę oraz rozwój śląskich firm na zagranicznych rynkach.

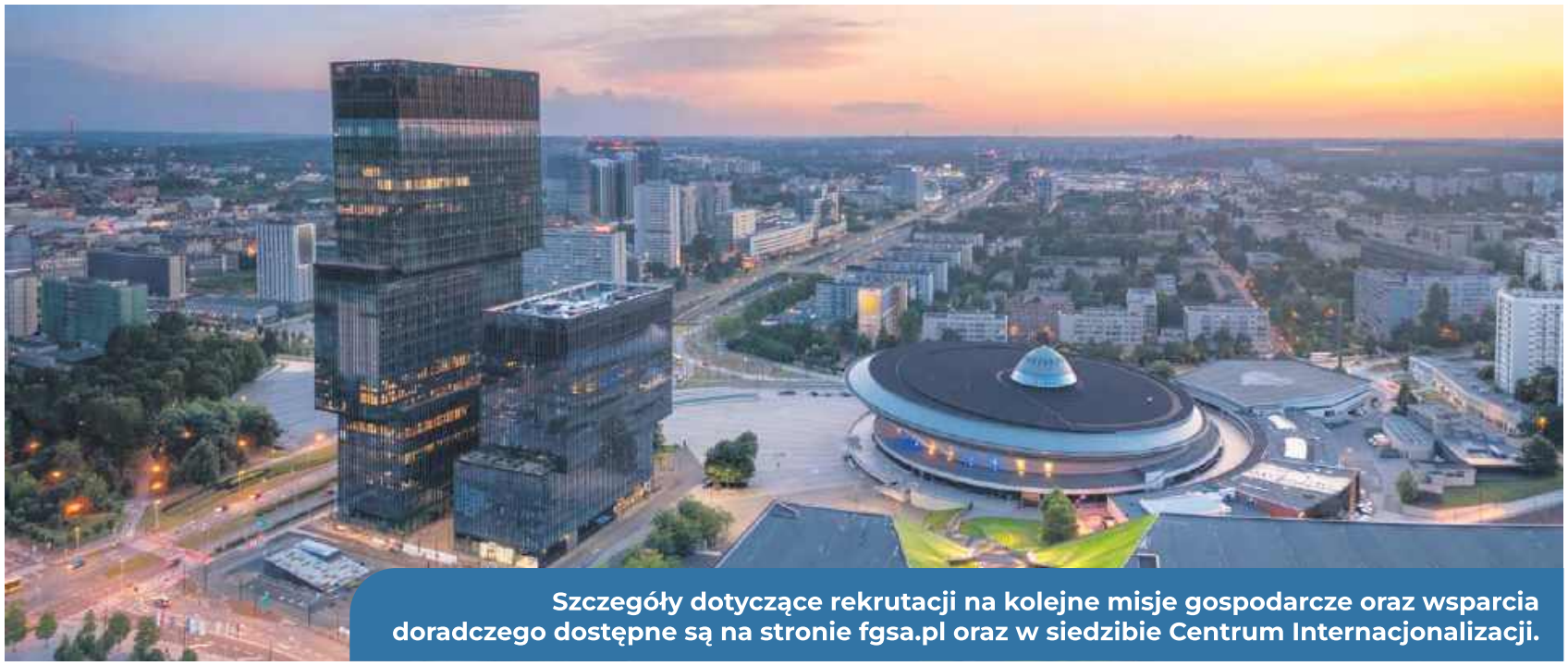
Misja się kończy, rozmowy trwają

Kilka dni za granicą nie gwarantuje podpisania kontraktu. W eksporcie pierwsze spotkanie jest często dopiero początkiem wielomiesięcznych rozmów. Dlatego wsparcie Funduszu Górnośląskiego nie kończy się wraz z powrotem na Śląsk. Uczestnicy mogą korzystać z pomocy Centrum Internacjonalizacji, zagranicznych doradców oraz Śląskiego Klubu Eksportera, aby rozwijać kontakty rozpoczęte podczas misji. To właśnie ciągłość wsparcia może być szczególnie istotna dla MŚP.

O znaczeniu takich kontaktów mówi w podkaście „Fund Story" Adam Grewenda, Digital Twin Growth Lead w Woolpert: – *Fundusz realnie buduje relacje i zapewnia dostęp do naprawdę odpowiednich firm. Za tym wsparciem stoją konkretne efekty, czego przykładem jesteśmy my i nasza obecność na Bliskim Wschodzie.*

Trzeba pamiętać, że ani sam udział w projekcie, ani wyjazd na misję gospodarczą nie zastąpią dobrego produktu, przygotowania przedsiębiorstwa i konsekwentnej pracy nad sprzedażą. Nie gwarantują również zagranicznego kontraktu. Zapewniają jednak możliwości.

Z projektu mogą korzystać zarówno firmy, które dopiero rozważają rozpoczęcie eksportu, jak i te, które mają już zagranicznych klientów i szukają kolejnych rynków. Dla jednych pierwszym krokiem będzie zdobycie wiedzy i przygotowanie firmy. Dla innych – bon eksportowy, czyli dofinansowanie udziału w zagranicznych i krajowych wydarzeniach wystawienniczych o charakterze międzynarodowym, specjalistyczne doradztwo albo udział w misji gospodarczej.



Projekt „InterGlobal – internacjonalizacja przedsiębiorstw sektora MŚP z województwa śląskiego", współfinansowany jest ze środków Unii Europejskiej w ramach programu Fundusze Europejskie dla Śląskiego 2021–2027.

eprasa.pl 10f1b8ebff

BEZPIECZEŃSTWO POLSKI

Gen. Stanisław Koziej: Stała baza USA w Polsce zmieni rosyjskie kalkulacje, ale nie zatrzyma wojny hybrydowej

Stała baza nie będzie miała większego znaczenia operacyjnego w przeciwdziałaniu agresji hybrydowej. Ma znaczenie strategiczne: wzmacnia odstraszanie Rosji przed jawną agresją zbrojną na Polskę. Najważniejszą wartością Sojuszu jest niedopuszczenie do wybuchu wojny – mówi gen. Stanisław Koziej

Anita Czupryn

Stała amerykańska baza w Polsce jest już sprawą przesądzoną? Donald Trump mówił o „znaczących postępach", ale dodał, że „jeśli do tego dojdzie". Jak to rozumieć?

Oczywiście, nie jest przesądzona. To wciąż szansa, ale nie pewnik. Na sprawę bazy w Polsce musimy spojrzeć szerzej, w kontekście amerykańskich planów dotyczących obecności wojskowej w całej Europie. Polska baza jest tylko małym elementem większej układanki. Jej przyszłość zależy od strategicznego przeglądu, który Amerykanie mają zakończyć przed końcem roku, być może w listopadzie lub grudniu. Jego wyniki, wnioski i rekomendacje zostaną przedstawione prezydentowi Trumpowi, który będzie musiał je zatwierdzić. To także wymaga czasu. Dlatego nie sądzę, aby ostateczna decyzja w sprawie bazy zapadła jeszcze w tym roku.

Co więc zdecyduje o tym, czy baza powstanie i jaki będzie miała charakter?

Musimy pamiętać, że będzie ona pochodną szerszego amerykańskiego planu redukcji i redyslokacji sił w Europie. Na ten plan wpłyną przede wszystkim trzy czynniki. Pierwszym są Chiny, które stanowią główny punkt odniesienia w globalnej strategii Stanów Zjednoczonych. Możemy być niemal pewni, że liczebność amerykańskich wojsk w Europie zostanie zmniejszona, ponieważ USA potrzebują części tych sił do realizacji swojego priorytetowego zadania, jakim jest rywalizacja z Chinami. Drugi czynnik wynika z polityki Donalda Trumpa. Prezydent wielokrotnie wyrażał niezadowolenie z postawy niektórych państw europejskich, między innymi z powodu ich niewystarczającego wsparcia dla Stanów Zjednoczonych w wojnie z Iranem. Można się zatem liczyć z tym, że część sił stacjonujących obecnie w Niemczech lub Hiszpanii zostanie stamtąd wycofana. Niektóre z tych jednostek mogą zostać przeniesione na wschodnią flankę NATO. Jeśli powstanie baza w Polsce, być może trafi do niej właśnie część wojsk stacjonujących dotychczas w Europie Zachodniej. Trzecim czynnikiem jest Rosja. Kształt bazy w Polsce będzie w dużej mierze zależał od tego, jak Amerykanie zechcą układać swoje stosunki z Moskwą w globalnej grze. My patrzymy na Rosję przede wszystkim przez pryzmat regionalnego zagrożenia i jej agresji na Ukrainę. Waszyngton patrzy szerzej. Dlatego sądzę, że ewentualna baza będzie z jednej strony sygnalizowała Rosji amerykańskie zainteresowanie naszym regionem, z drugiej zaś nie będzie jej nadmiernie drażniła i zostawi Stanom Zjednoczonym możliwość prowadzenia elastycznej polityki wobec Moskwy. Te trzy czynniki zdecydują, czy baza powstanie, kiedy to nastąpi i jakie wojska zostaną w niej ulokowane.

Skupmy się na tym, czego potrzebuje Polska. Mamy już amerykański garnizon, wysunięte dowództwo V Korpusu i około dziesięciu tysięcy żołnierzy USA, przede wszystkim rotacyjnych. Czego nadal brakuje? I co właściwie zmienia to słowo „stała", jeśli chodzi o amerykańską bazę?

Odpowiedź na drugą część pytania jest łatwiejsza. Stała baza jest korzystniejsza i z punktu widzenia Polski, i całej strategii NATO, bezpieczeństwa Sojuszu i odstraszania Rosji. Taka obecność ma trwały charakter i trudno ją zmienić w krótkim czasie. Znacznie łatwiej wycofać wojska stacjonujące rotacyjnie: jeden oddział przyjeżdża na określony czas, później wraca, a zastępuje go następny. Na podobnej zasadzie Polska wysyłała swoje kontyngenty do Afganistanu. Taką rotację można przerwać, po prostu nie przysyłając kolejnego oddziału. Niedawno wstrzymano przyjazd kilku tysięcy amerykańskich żołnierzy i do tej pory do Polski nie dotarli. Bardziej złożona jest odpowiedź na pytanie, czego chciałaby Polska i czego rzeczywiście potrzebuje. Stała baza oznacza natomiast, że są tu nie tylko żołnierze, którzy mogą spakować plecaki i odlecieć, ale również są ich rodziny, które mieszkają, pracują, a ich dzieci chodzą do szkół. Wycofanie całego kontyngentu wojskowo-cywilnego jest znacznie trudniejsze. Nie można tego zrobić z dnia na dzień. Pamiętamy, że Donald Trump chciał szybko wycofać część żołnierzy z Niemiec, aby w ten sposób ukarać ten kraj. Ostatecznie do tego nie doszło, między innymi dlatego, że Amerykanie stacjonują tam na stałe. Istnienie stałej bazy musi być uwzględnione w kalkulacjach potencjalnego agresora. Rosja, rozważając atak na Polskę, wiedziałaby, że na naszym terytorium na pewno znajdują się amerykańscy żołnierze. Musiałaby brać pod uwagę, że uderzy także w nich. Właśnie dlatego zależy nam, aby jak najwięcej sił USA stacjonowało tutaj na stałe. Ewentualna agresja na terytorium Polski oznaczałaby, że rosyjskie wojska spotkają tutaj Amerykanów albo będą musiały zaatakować ich rakietami czy bombami. Dla Rosji byłby to trwały element sytuacji, którego nie mogłaby pominąć w swoich kalkulacjach. Dobrym przykładem jest baza w Redzikowie. Została trwale osadzona w terenie wraz z żołnierzami, instalacjami i urządzeniami. Nie da się jej w kilka dni załadować na okręt i wywieźć. Taki stopień zakorzenienia ma bardzo duże znaczenie dla odstraszania.

Skoro żołnierze przyjechaliby z rodzinami, potrzebne byłyby mieszkania, szkoły, przedszkola, przychodnie i sklepy. Czy wokół bazy powstałoby całe amerykańskie miasteczko? Gdzie uczyłyby się dzieci żołnierzy?

Na tym właśnie polega istota stałej obecności. Nie chodzi tylko o bazę, lecz o amerykański garnizon: o instalacje wojskowe, sprzęt, uzbrojenie i żołnierzy, a także całe zaplecze, które w normalnych warunkach towarzyszy zawodowej armii. Żołnierze i ich rodziny muszą żyć, normalnie funkcjonować. W naszym interesie leży jednak to, aby taki garnizon był silnie związany z lokalną społecznością. Dobrze byłoby, gdyby w mieście położonym w pobliżu bazy jedna lub dwie polskie szkoły prowadziły również nauczanie w języku angielskim. Wtedy amerykańskie dzieci mogłyby uczyć się w naszych placówkach, zamiast w szkołach przeznaczonych wyłącznie dla nich. Jeszcze mocniej wiązałoby to amerykański garnizon z Polską. Byłaby to inwestycja nie tylko w koszary, magazyny, w infrastrukturę wojskową, lecz także w organizację życia społecznego całego regionu. Wokół garnizonu pojawiłyby się przecież rozmaite instytucje i usługi potrzebne zarówno żołnierzom, jak i towarzyszącym im cywilom. Skala tego przedsięwzięcia wykraczałaby daleko poza samo ogrodzenie bazy.

W doniesieniach medialnych pojawiają się Wrocław i Oleśnica. Dlaczego baza, która ma wzmacniać wschodnią flankę NATO, miałaby powstać na zachodzie Polski?

Spróbujmy spojrzeć na to analitycznie. Amerykanie mówią, że chcą stopniowo przekazać Europejczykom odpowiedzialność za konwencjonalną obronę kontynentu, zachowując dla siebie przede wszystkim wsparcie strategiczne w tych dziedzinach, w których państwa europejskie nie mają jeszcze wystarczających zdolności. Ciężar tradycyjnej obrony lądowej mają w coraz większym stopniu przejmować europejscy członkowie NATO. W Sojuszu przyjęto wizję określaną jako NATO 3.0. Europejczycy mają odpowiadać w większym stopniu za konwencjonalną obronę Europy, a Amerykanie zapewniać między innymi odstraszanie nuklearne oraz wsparcie powietrzne, wywiadowcze i satelitarne. Jeśli tak spojrzymy na przyszłą bazę, trudno zakładać, że Stany Zjednoczone rozmieszczą w niej przede wszystkim duże siły lądowe, na przykład brygadę pancerną. Nie jest to wykluczone; jeżeli jakaś jednostka zmechanizowana lub pancerna zostanie wycofana z Niemiec, może trafić do Polski. Ale bardziej prawdopodobne wydaje się ulokowanie u nas zdolności o znaczeniu strategicznym. Z polskiego punktu widzenia najlepszym rozwiązaniem byłaby amerykańska brygada pancerna rozmieszczona w rejonie przesmyku suwalskiego. Korzystny byłby również batalion rakiet dalekiego zasięgu, na przykład z pociskami Tomahawk, ulokowany w głębi kraju. Jeszcze większe znaczenie odstraszające miałyby środki zdolne do przenoszenia broni jądrowej. Nie wiem jednak, czy polskie władze przedstawiają Amerykanom tego rodzaju oczekiwania. Gdybym doradzał negocjatorom, sugerowałbym rozpoczęcie rozmów od wysokiego poziomu ambicji. Nie twierdzę, że wszystkie te oczekiwania da się spełnić dosłownie. W negocjacjach warto jednak zaczynać od wysokiego C i przedstawiać rozwiązania, które z polskiego punktu widzenia maksymalnie wzmacniałyby odstraszanie. Musimy jednocześnie mieć świadomość, że rozmieszczenie brygady pancernej bezpośrednio przy przesmyku suwalskim nie musi leżeć w interesie Stanów Zjednoczonych. Dlatego nie wiemy jeszcze, jaki rodzaj wojsk mógłby znaleźć się w nowej bazie. Mogłyby to być siły pancerne lub zmechanizowane, ale równie dobrze jednostka logistyczna, lotnicza, rakietowa albo pułk śmigłowców. Z polskiego punktu widzenia szczególnie wartościowa byłaby obecność systemów dalekiego zasięgu lub samolotów przystosowanych do przenoszenia amerykańskiej broni jądrowej. Dopóki Stany Zjednoczone nie zakończą przeglądu i nie zdecydują, które jednostki wycofają z Europy, a które tutaj pozostawią, trudno odpowiedzialnie przesądzać, co może trafić na wschodnią flankę.

eprasa.pl 10f1b8ebff

Pojawiają się różne liczby: pięć tysięcy żołnierzy w samej bazie, od 11 do 15 tysięcy Amerykanów w całej Polsce, a wraz z rodzinami nawet 25 tysięcy osób. Które z tych szacunków uważa pan za wiarygodne?

Nie mam podstaw, aby to rozstrzygnąć. Na obecnym etapie byłoby to wróżenie z fusów. Jeżeli takie liczby podaje wiceminister obrony narodowej, zapewne opiera się na jakiejś wiedzy, choć mogą one równie dobrze opisywać polskie oczekiwania, a nie ustalenia ze stroną amerykańską. Można przeprowadzić proste wyliczenie. Dotychczas w Polsce rotacyjnie stacjonowało około dziesięciu tysięcy Amerykanów. Jeżeli dołączyłaby do nich nowa jednostka wielkości brygady, a więc kolejne kilka tysięcy wojskowych, otrzymalibyśmy w najbardziej korzystnym dla nas wariancie około 15 tysięcy żołnierzy. Do tego trzeba doliczyć rodziny oraz personel cywilny związany z funkcjonowaniem garnizonu. Łącznie mogłoby to oznaczać kilkanaście tysięcy wojskowych i dodatkowo kilka tysięcy amerykańskich cywilów. Dziś jest to jednak jedynie możliwy scenariusz.

Kto dowodziłby bazą w czasie pokoju, a kto w chwili kryzysu lub wojny? Polskie władze miałyby wpływ na to, jakie jednostki i uzbrojenie u nas stacjonują oraz do jakich operacji są wykorzystywane?

Jednostką amerykańską mogą dowodzić wyłącznie Amerykanie. Tak zorganizowany jest również system dowodzenia siłami NATO: amerykański dowódca nie podlega dowódcy innego państwa, lecz pozostaje w amerykańskim łańcuchu dowodzenia aż do najwyższego szczebla. Podobnie byłoby z bazą w Polsce. Stacjonująca w niej jednostka działałaby w ramach systemu dowodzenia Stanów Zjednoczonych. Decyzje dotyczące jej użycia w czasie wojny, albo nieużycia, należałyby do strony amerykańskiej. Polska może natomiast uzyskać taki wpływ na zasady funkcjonowania bazy, jaki wynegocjuje przed jej utworzeniem. Już zadeklarowaliśmy, że jesteśmy gotowi ją zbudować. To mogło być dla Donalda Trumpa ważną zachętą: Amerykanie otrzymaliby infrastrukturę i ponosiliby później przede wszystkim koszty własnej obecności.

Polska ma przeznaczyć na budowę 15–17 miliardów złotych.

Uważam, że warto zainwestować takie pieniądze, jeśli rzeczywiście doprowadzi to do trwałej obecności amerykańskiej. Trzeba jednak bardzo twardo wynegocjować prawne zasady pobytu żołnierzy



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Gen. Koziej: Kształt bazy w Polsce będzie w dużej mierze zależał od tego, jak Amerykanie zechcą układać swoje stosunki z Moskwą w globalnej grze

USA w Polsce. Mamy już doświadczenia z rozmów dotyczących bazy w Redzikowie. Trzeba ustalić między innymi reguły jurysdykcji: co się dzieje, kiedy amerykański żołnierz popełnia na terytorium Polski wykroczenie lub przestępstwo, choćby przekracza prędkość; kiedy może zatrzymać go polska policja i przed jakim sądem powinien odpowiadać. Amerykanie zwykle starają się o to, aby ich żołnierze podlegali przede wszystkim amerykańskiemu wymiarowi sprawiedliwości. Przy negocjacjach dotyczących Redzikowa właśnie takie kwestie były przedmiotem wielu trudnych rozmów i sporów. Nie jestem specjalistą od wszystkich prawnych i logistycznych aspektów funkcjonowania zagranicznych baz, ale jedno jest pewne: warunki obecności musimy negocjować stanowczo. Nie może być tak, że zapraszamy Amerykanów, finansujemy bazę, a później pozostawiamy im pełną swobodę działania na terytorium Polski.

Spotkałam się z określeniem, że w Polsce może powstać „drugi Ramstein". Czy takie porównanie ma sens? Ramstein jest wielkim węzłem lotniczym i centrum dowodzenia, a tutaj mówimy o bazie wojsk lądowych USA.

Ramstein jest miejscem wyjątkowym w skali Europy, potężną bazą oraz centrum lotniczym, logistycznym i dowódczym. Obiekt równie wielki na pewno w Polsce nie powstanie. Nie można jednak wykluczyć, że polska baza będzie miała charakter lotniczy. Jeżeli zostałaby ulokowana w rejonie Wrocławia, mogłaby być dużym zapleczem logistycznym albo właśnie bazą lotniczą. Na odpowiedź wciąż musimy poczekać do zakończenia amerykańskiego przeglądu strategicznego. Warto przy tym jasno powiedzieć, czego taka baza nie zmieni. Najbardziej palącym zagrożeniem dla Polski jest dziś rosyjska agresja hybrydowa. Stała baza amerykańska nie zwiększy w sposób bezpośredni naszej odporności na działania prowadzone poniżej progu otwartej wojny.

I to już nie są tylko rosyjskie prowokacje.

Coraz częściej mamy do czynienia z celowo organizowanymi atakami. Rosja nie uderza z rozwiniętymi sztandarami. Działa poniżej progu otwartej agresji, a potem przekonuje, że coś wydarzyło się przypadkowo albo że nie ma z tym nic wspólnego. Takie operacje stają się coraz bardziej dokuczliwe i prawdopodobnie pozostaną najpoważniejszym bieżącym wyzwaniem w najbliższych latach. Stała baza nie będzie miała większego znaczenia operacyjnego w przeciwdziałaniu większości takich działań. Ma natomiast ogromne znaczenie strategiczne: wzmacnia odstraszanie Rosji przed podjęciem decyzji o jawnej agresji zbrojnej na Polskę. A najważniejszą wartością Sojuszu jest właśnie odstraszanie, czyli niedopuszczenie do wybuchu wojny. Do tego trwała obecność amerykańska z pewnością może się przyczynić.

Rosyjska FSB zamknęła po zmroku pięciokilometrowy pas przy granicy z Estonią. Nad Narwą rosną obawy przed kolejną prowokacją. Eksperci spodziewają się incydentów z udziałem dronów, niektórzy nie wykluczają operacji „zielonych ludzików". Czy Moskwa może przygotowywać uderzenie na państwo NATO?

Rosja już teraz prowadzi agresję hybrydową i prawdopodobnie będzie ją intensyfikowała. Będzie unikała jawnego przekroczenia progu, który mógłby uruchomić artykuł 5 traktatu północnoatlantyckiego, ale jednocześnie działała coraz bliżej tej granicy. Możemy mieć do czynienia z atakami dronowymi lub rakietowymi, po których Moskwa będzie tłumaczyła, że był to przypadek, że urządzenie nie należało do Rosji albo zostało elektronicznie przejęte i skierowane nad terytorium NATO przez Ukraińców. Nie musimy już zresztą tylko przewidywać takich operacji; one się dzieją i musimy być gotowi przeciwstawiać się im na coraz większą skalę. Scenariusz dotyczący Estonii jest analizowany od dawna. W Narwie i jej okolicach mieszka liczna mniejszość rosyjskojęzyczna, co tworzy warunki, które Rosja może próbować wykorzystać do organizowania różnego rodzaju operacji, wysyłając agentów albo werbując miejscowych wykonawców. Warunki są tam pod pewnymi względami podobne do tych, które Rosja wykorzystywała we wschodnim Donbasie i na Krymie. Może wysyłać swoich agentów albo wynajmować miejscowych ludzi gotowych uczestniczyć w takich działaniach.

Podobny mechanizm obserwujemy w Polsce. Nie mamy rosyjskich „zielonych ludzików", ale pojawiają się, jak ich nazywam, „szare ludziki". Czyli miejscowi przestępcy, awanturnicy albo ludzie skuszeni łatwym zarobkiem, których rosyjskie służby wynajmują do przeprowadzania sabotażu czy podpaleń. Na pograniczu estońsko-rosyjskim takie działania mogą być jeszcze łatwiejsze do zorganizowania. Możliwe są więc intensywne incydenty dronowe, naruszenia przestrzeni powietrznej, a nawet wkroczenie niewielkiej grupy żołnierzy, którzy później będą twierdzili, że przypadkowo przekroczyli granicę. Rosja może wywołać zamieszanie, sprawdzić reakcję Estonii i NATO, a następnie się wycofać. Za znacznie mniej prawdopodobną uważam dziś otwartą agresję, w której Rosja oficjalnie atakuje terytorium NATO, czy to Estonię, czy rejon przesmyku suwalskiego. Taki scenariusz stałby się bardziej realny, gdyby Rosja zwyciężyła w wojnie przeciwko Ukrainie, między innymi zastraszając państwa NATO i skłaniając je do ograniczenia pomocy dla Kijowa. Wtedy mogłaby zdecydować się na kolejny krok. Dopóki jest związana wojną w Ukrainie, bezpośredni atak na NATO pozostaje mniej prawdopodobny. Intensyfikacja agresji hybrydowej jest natomiast niemal pewna, a jej odpieranie pozostaje bardzo trudne. Nie mamy wypracowanej spójnej doktryny obrony przed działaniami hybrydowymi. Niełatwo uruchomić artykuł 5, jeśli nie można jednoznacznie wykazać, że za danym atakiem stoi państwo rosyjskie i że doszło do agresji zbrojnej w rozumieniu prawa międzynarodowego. W takich warunkach trudno byłoby również uzyskać jednomyślność sojuszników. NATO nie ma dostatecznie rozwiniętej doktryny reagowania poniżej progu artykułu 5. Dlatego w dużej mierze musimy radzić sobie z tą agresją samodzielnie, w wymiarze krajowym. Sojusz może nas wspierać, na przykład w obronie powietrznej, ale to nadal za mało. Od dawna opowiadam się za tym, aby NATO ustanowiło wysuniętą strefę obrony powietrznej. Rakiety i drony lecące w stronę naszej granicy powinny być zwalczane jeszcze nad ukraińskim teatrem wojny, zanim naruszą polską przestrzeń powietrzną. Musimy także dostosować polskie prawo do realiów zagrożenia hybrydowego, tak aby wojsko mogło skutecznie uczestniczyć w jego zwalczaniu bez konieczności wprowadzania stanu wojennego. Dziś może pomagać Straży Granicznej lub policji, ale reguły użycia sił zbrojnych w sytuacji, która nie jest jeszcze wojną, pozostają nie dość jasne. Tymczasem przeciwnik już wykorzystuje środki przemocy, niekiedy także przemocy zbrojnej.

eprasa.pl 10f1b8ebff

ROZMOWA

Teatr Zagłębia rusza w drogę. „Odyseja” już w listopadzie

Kiepura w Sosnowcu. Produkcję Teatru Zagłębia stworzą Krzysztof Jasiński, Jacek Cygan, Piotr Rubik. Nowa szefowa, Justyna Łagowska-Klata w rozmowie z „Dziennikiem Zachodnim” m.in. o planach i niespodziankach sezonu

Magdalena Nowacka-Goik



FOT. MALWINA MAJER/ FACEBOOK TEATR ZAGŁĘBIA

Justyna Łagowska-Klata, nowa szefowa Teatru Zagłębia w Sosnowcu

Spacer nad Wisłą, czy przy sosnowieckich Stawikach? Czy nowa szefowa Teatru Zagłębia będzie nim zarządzała „zdalnie” i bywała tu od czasu do czasu, czy może jednak inaczej?

Park Stawiki, Park przy Pałacu Dietla, czy Park na Środuli czekają na mnie. Teraz spacery po parkingu przyteatralnym, bo wyzwań, które stoją przede mną jest naprawdę dużo. Zarządzanie teatrem, w kontekście rozpoczynającej się modernizacji siedziby, wymagają mojej stałej obecność. W moim zakresie są kwestie zarówno artystyczne, jak i organizacyjne, finansowe, logistyczne. To odpowiedzialność za cały zespół, wszystkich pracowników, płynność rozbudowy i działalności instytucji. Zatem będę na miejscu, będę tutaj mieszkać. Jedynie na weekendy, w miarę możliwości, będę spacerowała nad Wisłą w moim rodzinnym mieście, czyli w Warszawie, aby złapać chwilę oddechu.

Chociaż mieszkanka stolicy, to znana dobrze z realizacji produkcji w naszym regionie, szczególnie jeśli chodzi o spektakle w Teatrze Śląskim w Katowicach.

Owszem, ale co ciekawe, w województwie śląskim rozpoczęłam działalność artystyczną właśnie w Teatrze Zagłębia. Pod koniec 2019 roku wyreżyserowałam tutaj „Opowieść wigilijną”

…która dostała nawet Złotą Maskę!

Tak, a nagrodę wręczono mi w Teatrze Śląskim. Po pandemii spektakl wrócił do repertuaru i nadal cieszy się dużym zainteresowaniem. Kto nie widział, albo chciałby zobaczyć ponownie, zapraszamy już w grudniu. To spektakl familijny, łączy pokolenia i myślę, że w poruszający sposób przypomina, jak ważna jest rodzina i wspólnota.

Czyli Sosnowiec i Teatr Zagłębia pojawił się w pani życiu. Natomiast pewnie nie było za dużo czasu na poznanie samego teatru, nie mówiąc już o mieście.

Za to był czas, aby poznać zespół, co w obecnej sytuacji ma dla mnie duże znaczenie, wręcz priorytetowe.

Osoby spoza naszego regionu nie zawsze mają świadomość pewnych niuansów tożsamościowo-kulturowych, którego istnieją między mieszkańcami miast śląskich i zagłębiowskich. A pani ma?

Trochę mi o tym opowiadano, ale dla mnie to przede wszystkim miejsce otwarte, pełne dobrych, zdolnych i pracowitych ludzi. Wszyscy mają nadzieję, że ten teatr nie tylko utrzyma swoją wysoką pozycję na teatralnej mapie Polski, ale ją jeszcze podniesie i to jest dla mnie wyzwanie. Ten rok jest dla mnie przede wszystkim czasem zadaniowym. Trudny moment, pełen ważnych zmian zarówno dla zespołu, jak i widzów z Sosnowca i okolic. Rozsypujemy się na kilka miejsc i widzowie muszą nas odnaleźć, a my zrobić wszystko, aby tę więź utrzymać.

Widzowie przywiązują się do „swojego” teatru, utożsamiają z miejscem w którym jest, lokalizacją, wnętrzami.

Zwłaszcza, że to jedyny teatr w mieście. Jest wizytówką Sosnowca, miasto może być z niego dumne. Ostatnia premiera sezonu 2025/26 “Hamlet” w reżyserii Jacka Jabrzyka zdobyła nagrodę Złotego Yoricka na Festiwalu Szekspirowskim w Gdańsku.

Doświadczona i doceniona scenografka oraz reżyserka, także wykładowczyni, ale w roli dyrektora po raz pierwszy. I to w podwójnej, bo główny i artystyczny. To już nie tylko zarządzanie zespołem pod kątem danej realizacji. No i gigantyczny remont na dokładkę.

Uściślając. Podjęłam się tych zadań na razie na rok. Następnie będzie rozpisany konkurs, prawdopodobnie w nowym roku kalendarzowym. Nie podjęłam jeszcze decyzji, czy będę chciała w nim brać udział. To musi być bardzo świadome, bo wiąże się z ogromną odpowiedzialnością. A już teraz, na wejście, wiele spraw i kwestii wymagało moich ustaleń. Tych wyzwań jest bardzo dużo. Natomiast Iwona Woźniak (poprzednia dyrektorka) i Jacek Jabrzyk (poprzedni zastępca ds. artystycznych) wykonali ogrom pracy zabezpieczając teatr na te trzy lata zmian. Są podpisane wnioski ministerialne, uzgodnienia co do liczby spektakli w tym okresie. Wprowadzili mnie i nadal wspierają, kontynuuję ich drogę.

Czyli nie było tak na wejściu: Jezus Maria, ale od czego zacząć?!

Trochę tak jednak było (śmiech), bo faktycznie nie prowadziłam do tej pory instytucji kultury, ale przy wsparciu wspomnianych osób oraz Magdaleny Dyndat, zastępczyni dyrektora ds. finansowych, czuję się pewniej.

Jaki przygotowaliście repertuar na najbliższy sezon i gdzie zobaczymy spektakle? No i czy będą to tytuły uniwersalne, czy też powiązane z regionem i miastem, lokalnością?

I takie, i takie. Gotowa jest już prawie premiera spektaklu „Gorączka żelaza” w reżyserii Szymona Kaczmarka, którą po raz pierwszy będzie można zobaczyć 2 października w gościnnych progach Pałacu Kultury Zagłębia w Dąbrowie Górniczej. To historia mocno związana z charakterem regionu. Za chwilę zobaczymy próby do spektaklu muzycznego inspirowanego „Odyseją”. Michał Kmiecik pisze tekst, a reżyserii podjął się bardzo młody i zdolny reżyser, Jan Gruca. To będzie długofalowy projekt, pierwsze pokazy pod koniec listopada.

„Odyseja” – to od razu skojarzenia i to podwójne. Pierwsze z niedawną premierą filmową, a drugie, to bardziej metaforyczne, bo Teatr Zagłębia rusza w drogę, jak Odyseusz, aby powrócić za jakiś czas do swojej siedziby – nieco odmienionej „Itaki”. Przypadek, że akurat ten tytuł pojawi się w repertuarze TZ?

Oczywiście, że nie jest to przypadek, choć mam nadzieję, że Teatr Zagłębia wróci szybciej do domu niż Odyseusz (uśmiech). Będzie to jednak opowieść z perspektywy Telemacha, który chce przekazać swoją wersję wydarzeń i opowiedzieć o ojcu, który zniknął. W luty, zaprosimy na bajkę muzyczną Agnieszki Płoszajskiej – „Dzieci z Bullerbyn”. Następnie wraca tandem Łagowska-Sobik, czyli cd. projektu dotyczącego spektakli edukacyjnych – teatr w klasie. Kilka lat temu zrobiłyśmy dla szkół „Niezgodę.jpg”, teatr pedagogiczny, skierowany dla młodzieży dla mnie to bardzo ważny element działalności Teatru Zagłębia. Na koniec spektakl Wiktora Rubina i Jolanty Janiczak, znanego twórczego duetu. Mam nadzieję, że poruszy on gorący tematy tym bardziej, że premierę przewidujemy na przełomie maja i czerwca. I ostatnia rzecz – spektakl muzyczny o Janie Kiepurze. Realizować będzie go tercet: Krzysztof Jasiński (reżyser), Jacek Cygan (teksty piosenek) i Piotr Rubik (muzyka). Efektowne i szalone widowisko, które będziemy chcieli zaprezentować w hali sportowej.

Zabrzmi banalnie, ale to powiem: „wow”. Wrócę jeszcze na koniec do tych kwestii śląsko-zagłębiowskich. Zadałam to pytanie trochę przez przekorę, bo akurat jeśli chodzi o scenę i świat artystyczny istnieją bardziej w kontekście wykorzystania ich do pokazania na scenie, czasem w sposób ironiczny, ale z dużą dozą czułości. A zawsze w sposób łączący, nie dzielący. Wiemy już, że spektakl TZ „Nikaj”, wpisujący się w tę konwencję i reżyserowany przez Ślązaka, Roberta Talarczyka, szefa Teatru Śląskiego, zostanie na ten czas przygarnięty właśnie przez śląską scenę. A co z innymi spektaklami? Gdzie będą grane?

W Sosnowcu będzie to Bank Sztuki, Szkoła Muzyczna im. J. Kiepury, w Dąbrowie Górniczej wspomniany PKZ. Co do „Nikaj”, zależało mi, aby ten spektakl był grany i po naszej rozmowie, Robertem zaproponował, aby na początek pokazać go w Teatrze Śląskim, który zresztą jest koproducentem sztuki. Wspólnie zastanawiamy się, gdzie jeszcze można zaprezentować “Nikaja”, gdyż cieszy się on ogromnym zainteresowaniem. Chciałabym przenieść jeszcze inne tytuły, m.in. jesteśmy w rozmowach z reżyserem „Persony. Ciało Bożeny”. Szukamy nowych miejsc prezentacji.

Na pewno nie zniknięcie z regionu. Mamy przykład z Operą Śląską, która też zamknęła się na pewien czas z powodu remontu (nawiasem, remont robił ten sam inwestor) i wierzę, że widzowie będą z wami przez ten czas.

Zrobimy wszystko, aby tak było. Łącznikiem będą informacje na stronie internetowej teatrzaglebia.pl, również te w przestrzeni publicznej. Dla osób, które wolą tradycyjny sposób kontaktu, mam informację, że zostajemy w budynku po drugiej stronie ulicy Teatralnej. Czekamy na naszych widzów.

eprasa.pl 10f1b8ebff

REKLAMA 0011586130

„Włączeni w Kulturę 2026". **Sztuka, która łączy i przełamuje bariery**

W Koszęcinie odbyła się kolejna edycja projektu „Włączeni w Kulturę", skierowanego do osób ze szczególnymi potrzebami. Przez pięć dni uczestnicy brali udział w warsztatach muzycznych, tanecznych, teatralnych i plastycznych, rozwijając swoje talenty, budując relacje i pokazując, że kultura może być przestrzenią otwartą dla każdego.





Włączeni w Kulturę 2026

Od 7 do 11 września w siedzibie Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk" im. Stanisława Hadyny w Koszęcinie odbywał się wyjątkowy turnus artystyczno-edukacyjny skierowany do osób ze szczególnymi potrzebami, doświadczających kryzysu zdrowia psychicznego. W projekcie uczestniczyli podopieczni Domów Pomocy Społecznej, Środowiskowych Domów Samopomocy oraz Specjalnych Ośrodków Szkolno-Wychowawczych.

Do Koszęcina przyjechało 45 uczestników i 15 opiekunów. Przez pięć dni, poprzez muzykę, taniec, teatr, sztuki plastyczne, ruch i wspólną zabawę, uczestnicy mogli rozwijać swoje talenty, odkrywać nowe możliwości, budować relacje i wzmacniać pewność siebie. Ważnym elementem turnusu była także integracja i możliwość wspólnego spędzania czasu w bezpiecznej, otwartej przestrzeni.

- Przede wszystkim chciałabym zwrócić uwagę na tytuł projektu: „Włączeni w kulturę", a nie „włączani", który pokazuje, jak świadomie jego twórcy myślą o uczestnikach. Chodzi nie o to, by tę kulturę komuś „udostępnić", ale by stworzyć przestrzeń, w której każdy może stać się jej aktywnym uczestnikiem. Dlatego jako środowisko akademickie Uniwersytetu Jana Długosza w Częstochowie jesteśmy szczególnie dumni z zaproszenia do współpracy. To właśnie połączenie doświadczenia jednej z najważniejszych instytucji kultury z wiedzą i kompetencjami akademików UJD pozwoliło stworzyć tak różnorodną ofertę warsztatową - mówi prof. Marzena Bogus-Spyra z Uniwersytetu Jana Długosza w Częstochowie.

Program obejmował warsztaty taneczne, wokalne, teatralne i plastyczne, a także zajęcia integracyjne prowadzone według autorskiego programu przygotowanego specjalnie na potrzeby projektu. Zajęcia prowadzili pedagodzy Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk" im. Stanisława Hadyny oraz pracownicy dydaktyczni i studenci Uniwersytetu Jana Długosza w Częstochowie. Dzięki ich doświadczeniu uczestnicy mogli rozwijać zarówno umiejętności artystyczne, jak i kompetencje społeczne.

- Staramy się, aby działania Zespołu „Śląsk" były skierowane do różnorodnych odbiorców. Dlatego dostosowujemy obiekt, naszą ofertę artystyczną i edukacyjną do tego, aby wszyscy – nawet osoby z niepełnosprawnościami – mogły się tutaj czuć dobrze – mówi Michał Mazur, koordynator projektu „Włączeni w Kulturę" i koordynator ds. dostępności Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk".



Sztuka i kontakt z naturą

Ważnym elementem przedsięwzięcia był również kontakt z naturą. Część zajęć odbywała się w zabytkowym parku otaczającym koszęciński zespół pałacowo-parkowy. Otoczenie sprzyjało wyciszeniu, kreatywności oraz budowaniu relacji między uczestnikami.

Podczas warsztatów uczestnikom mogli towarzyszyć asystenci i opiekunowie, którzy wspierali ich w aktywnym udziale w zajęciach. Projekt miał bowiem nie tylko wymiar artystyczny, ale również społeczny i terapeutyczny. Kontakt ze sztuką pomagał rozwijać kompetencje emocjonalne, wzmacniać poczucie własnej wartości, przełamywać bariery i uczyć się współpracy.

„Włączeni w Kulturę 2026" pokazał, że sztuka może być przestrzenią integracji, budowania relacji i wzmacniania poczucia sprawczości. Projekt opierał się na założeniu, że każdy – niezależnie od swoich możliwości – powinien mieć szansę nie tylko uczestniczyć w kulturze, ale również aktywnie ją współtworzyć.

- Udział w projekcie to niezwykła okazja, żeby poznać nie tylko dorobek artystyczny Zespołu, ale przede wszystkim możemy odkryć ile pasji i ciężkiej pracy kryje się pod działalnością Zespołu, od kuchni – zauważa Gabriela Znamiec, opiekun ze Stowarzyszenia Integracyjnego Klub Otwartych Serc w Wieruszowie. – Możemy odkryć piękno polskiej muzyki, folkloru i tradycji. Zespół „Śląsk" jest wspaniałym ambasadorem polskiej kultury. Atmosfera i dostępność jest tutaj cudowna, czujemy się jak w domu, zdobywamy nowe doświadczenia nie tylko na warsztatach, ale także poprzez integrację z innymi grupami. Po prostu budujemy nowe, piękne wspomnienia – dodaje.

Wielki finał turnusu

Zwieńczeniem pięciodniowego turnusu była wspólna prezentacja sceniczna przygotowana przez uczestników i ich asystentów. W jednym widowisku połączono muzykę, taniec, teatr, poezję oraz sztuki plastyczne. Finał był okazją do zaprezentowania efektów kilkudniowej pracy i pokazania, że kultura może być przestrzenią otwartą dla każdego.

Wydarzenie zostało również utrwalone na filmie, który będzie dostępny na stronie internetowej Zespołu „Śląsk". Dzięki temu efekty projektu będzie mogła zobaczyć szersza publiczność.

- Najlepszym dowodem na sens realizacji projektu są jednak reakcje samych uczestników – ich emocje, zaangażowanie i sposób, w jaki reagowali na kolejne propozycje. Różnorodne działania, prowadzone przez pięć dni, stopniowo połączyły się w jedną spójną całość. Przyniosły też realne efekty w postaci realizacji artystycznych - podsumowuje prof. Marzena Bogus-Spyra.

Na zakończenie warsztatów uczestnicy otrzymali dyplomy. Dyrektor Zespołu Zbigniew Cierniak podziękował wszystkim za przyjazd do Koszęcina i udział w projekcie.

- Mam nadzieję, że spędziliście Państwo u nas dobry czas. Czekamy tu na Was zawsze z najlepszą ekipą pedagogów i otwartymi sercami. Wierzę, że jeszcze nieraz będziemy mogli Was gościć podczas wydarzeń organizowanych przez Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk" - zakończył projekt dyrektor.

Projekt został dofinansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury.

Foto: P. Duda/Zespół „Śląsk"





eprasa.pl 10f1b8ebff

KULTURA

Lubos: Podziemia są moją fascynacją

- Nie ma cienia bez światła - mówi Urszula Lubos, kiedyś tancerka, prywatnie żona artysty - malarza i witrażysty, Wernera Lubosa, ikony Tarnowskich Gór. To zdanie mocno definiuje artystyczny przekaz obrazów jej męża, dla którego światło jest znakiem, symbolem i sensem obrazu, zaproszeniem do jego kontemplacji. I tak już od 65 lat.

Magdalena Nowacka-Golik



FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW

Werner Lubos wraz z małżonką Urszulą w swojej tarnogórskiej pracowni

Profesor zwyczajny, artysta malarz, ikona Tarnowskich Gór. Spotykamy się w założonej przez niego Galerii „Pod – Nad". Zajmuje się głównie malarstwem sztalugowym, sztuką sakralną i polichromią. Zanim zobaczymy jego obrazy, rozmawiamy na dole w kawiarni. Na jednej ze ścian zachody słońca nad morzem - każdy w innych odcieniach, namalowane podczas wyjazdu. Krótka dyskusja z żoną (Kołobrzeg? Nie, to Niechorze). Patrzę na Mistrza i myślę: wygląda ponadczasowo i pięknie. Błękitne oczy i hipnotyzujący wzrok, klasyczny, ciemny beret, jasny strój. Myślę intensywnie, na pewno idę w stronę skojarzeń z Francją... no oczywiście - Pablo Picasso - zwłaszcza w okresie późniejszym, kiedy tworzył na południu Francji.

Zamysł, a może pomyłka?

Ma na koncie 65 lat pracy twórczej, ukończony 85. rok życia. - Tych lat się nie liczy, ludzie mi je uświadamiają - mówi.

- Chyba dzieci i wnuki - śmieje się żona.

- W mojej rodzinie kobiety żyły tak długo, jak chciały. Mężczyźni – krótko. Także sam siebie pytam, co ja tu jeszcze robię. Z moich kolegów ze studiów w Krakowie, nikogo już nie ma - mówi artysta.

- Może taki zamysł Kogoś z Góry – sugeruję. - Zamysł, albo pomyłka – żartuje.

Jak się żyje z artystą? Żona przyznaje, że w młodości łatwo nie było, zwłaszcza przy czwórce dzieci. – Mąż zajmował się sztuką, nie domem. Artysta cały czas tworzy, maluje, a jak nie maluje, to myśli. Ale z drugiej strony, to życie jest ciekawsze, barwniejsze, daje możliwości uczestniczenia w wyjątkowych wydarzeniach - dodaje. Dzieci (i wnuk) i tak na swoje zawodowe ścieżki wybrały zawody artystyczne. Jedna z córek jest aktorką, druga tancerką i performerką, syn rzeźbiarzem, wnuk maluje. Tylko jeden z synów wybrał medycynę, aczkolwiek też świetnie rysuje i precyzja ruchu dłoni bardzo mu się przydaje – jest chirurgiem. A ona, żona – była tancerką. Pytam o „słabości" artysty. - Nie wiem, czy to słabość, kiedyś dużo grał w tenisa - mówi Urszula Lubos. - Dalej bym grał, ale nie mam z kim - zauważa jej mąż.

W czasach studenckich śpiewał też w kabarecie Hefajstos. Opowiada anegdotę, że dowiedział się o tym jego profesor, Wacław Taranczewski.

Profesor wymagał od uczniów, których przyjmował po pierwszym roku do swojej pracowni, bezwzględnego poświęcenia się malarstwu. Dlatego Wernerowi groziło usunięcie z tego grona. Dzięki sprytnemu fortelowi, dostał jednak szansę (musiał namalować w ciągu tygodnia 8 obrazów - przyniósł ich aż 14) i profesor go nie wyrzucił. - Ale obiecałem, że będę w kabarecie tylko do dyplomu, a potem z tym kończę. Obietnicy dotrzymałem - zaznacza.

Jego twórczość przesiąknięta jest metafizyką. On sam ma w sobie wiele z filozofa. Ważna jest dla niego kontemplacja i skupienie się, a tworzenie to upadki i podnoszenia.

- Nie można powiedzieć, że im dłużej się maluje, tym jest to prostsze. Jest okres kreatywny i okres pustki, czas oczekiwania.

- A teraz? - pytam z ciekawością.

- Teraz mam czas przejściowy. Człowiek zyskał doświadczenie, ale cały czas trzeba mieć w sobie świeżość, ciekawość dziecka, by nie wpaść w rutynę. Z drugiej strony potrzebna jest też pewna dyscyplina. To tkwi w mojej świadomości, puste dni są dla mnie złe. Trzeba to pokonać, aby coś zrobić lepiej czy głębiej. To normalny proces, że coś może się udać lub nie. Trzeba przekroczyć barierę, podnieść się z upadku.

Światło tarnogórskich podziemi i światło witraży

Co jest dla niego sacrum na Śląsku? Kopalnia srebra w Tarnowskich Górach. - Ona jest moim źródłem inspiracji ; to co „nad" i „pod". To, co zobaczyłem tam w młodości, cały czas owocuje - zaznacza.

Ostatni raz w kopalni był tydzień temu. Nie ma go bez niej - jako artysty, jako mieszkańca Tarnowskich Gór. Chociaż to już inna kopalnia niż ta, którą poznał.

- Podziemia tarnogórskie są moją fascynacją. Takie, jakimi były, kiedy zobaczyłem je po raz pierwszy, a miałem wtedy może 16-17 lat. Jeszcze bez dotarcia w to miejsce cywilizacji, współczesnej technologii. Bez luksusu, windy. Pamiętam je z czasów surowych. To ciągle rezonuje, pomaga mi w twórczości, wspiera kreatywność. Przypominam sobie, jakie tam wtedy było światło, jak wyglądały komory. Światło i cienie, które można było dostrzec tylko wtedy, kiedy szło się z karbidówką. Tego już nie zobaczymy przy świetle elektrycznym, stałym. Nie ma dynamiki, surowego zapachu, unoszącego się w podziemiach. Te pierwsze wrażenia zadecydowały o tym, co robię do dzisiaj. Ta autentyczność - podkreśla.

I wyjaśnia bardziej szczegółowo:

- W kopalni zabytkowej są dwa bodźca: wizualny, dotyczący struktury, ale też drugi, związany ze świadomością, w jakich warunkach pracowali tam ludzie. To, że musieli się wślizgnąć między jedną a drugą płytę, żeby wydobyć kawałek galeny. W błocie, z poczuciem niebezpieczeństwa. Moje obrazy miały być formą zadośćuczynienia dla ich pracy - mówi.

I ta kopalnia - na różne sposoby - cały czas przewija się w jego obrazach. Jest dla niego świątynią. Tak samo, jak kościoły, gdzie można zobaczyć stworzone przez niego witraże. - Wszystko ma powiązanie z czasem i przestrzenią - mówi, wspominając historię, którą pamięta z dzieciństwa. Była II wojna światowa, zima, w budynek kościoła Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Tarnowskich Górach trafiły pociski artyleryjskie Armii Czerwonej. Siła tych eksplozji oraz odłamki doprowadziły do zniszczenia okien oraz witraży w świątyni. - Po latach przypadło mi zrobić tam witraż. Byłem wtedy już po Akademii, ksiądz o tym wiedział i zwrócił się do mnie o pomoc. To był ten mój pierwszy witraż (żona ma inne zdanie i twierdzi, że ten pierwszy był w Katowicach- Janowie). Można go oglądać do dzisiaj - opowiada. Jego witraże i polichromie można oglądać m.in. w kościołach w Mysłowicach, Świerklańcu, Reptach, Bielsku-Białej i najwięcej - w kilku kościołach w Tarnowskich Górach.

Przepiękny, porywający feerią amarantowych barw, monumentalny fresk „Dziewięciu z Wujka", można zobaczyć w kaplicy św. Barbary(w kościele wspomnianych Apostołów). Wydarzenia społeczne i polityczne często znajdują odbicie w obrazach Wernera Lubosa; poza wspomnianym, poświęconym tragedii na Górnym Śląsku, są też np. nawiązujące do strajków na Pomorzu. A wśród tych, które powstały niedawno, znajdziemy refleksje dotyczące pandemii. Są też portrety żony, autoportret z synem. Wiele nawiązań biblijnych (motyw twarzy Chrystusa), ale też wkomponowane w obrazy palety malarskie, motyw konia. I poświęcony rodzicom błękitny dyptyk.

Praktycznie każdy jego obraz ma metafizyczną głębię. Opowiada fascynująca historię, niesie tajemnicę - jak na przykład historia obrazu, który powstał w stuletnim, opuszczonym domu. Artystę zaintrygowała biała pajęczyna i światło z małego okienka w piwnicy. Po chwili usłyszał pukanie - to były trzy kobiety. Dostał od nich winogrona.

Werner Lubos to uznany polski artysta malarz, witrażysta, rzeźbiarz oraz profesor zwyczajny sztuk plastycznych, urodzony w 1941 roku w Tarnowskich Górach. Głównym tematem jego eksperymentów malarskich jest metafizyka światła, kolor i unikalna faktura obrazów. Artysta stworzył nowatorską ikonografię związaną z nurtem sztuki chrześcijańskiej, która skłania odbiorcę do kontemplacji. Zaprojektował wystrój oraz witraże dla wielu kościołów i kaplic, głównie na terenie Śląska. Zorganizował około 50 wystaw indywidualnych i brał udział w ponad 60 wystawach zbiorowych w Polsce, ale też w Niemczech, Szwecji, we Włoszech czy we Francji. Jest członkiem Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Tarnogórskiej i prestiżowego polsko-francuskiego stowarzyszenia „Witraż 2000", działającego pod patronatem Międzynarodowego Centrum Witraży w Chartres.

eprasa.pl 10f1b8ebff

A jak winogrona, to przecież od razu nasuwa się motyw chleba. Powstały obrazy z tymi elementami, będące też podziękowaniem. To był jedne z pierwszych obrazów, które namalował w Prowansji. Ale o niej - za chwilę. Bo jeszcze wracamy do kopalni i człowieka, który pokazał mu kopalnię.

Gdyby nie Alfons Kopia, nie zobaczyłbym prawdziwej kopalni

Jest parę lat po wojnie, ul. Ligonia. Mały Werner widzi pochód z orkiestrą. Na czele górników w pochodzie idzie mały człowieczek w czapce górniczej z pióropuszem. - Bardzo spodobała mi się jego twarz. Pożyczyłem od sąsiadki pantofelek z czerwonym pomponem. Włożyłem go, wystawiłem nogę , chcąc zmusić go w ten sposób do spojrzenia w moją stronę. Nic z tego jednak nie wyszło. Jakiś czas potem, mieszkałem już wtedy w innym miejscu, spaceruję, a tu ktoś mnie stuka w plecy i pyta : co ty tam synek mosz? Odwracam się i widzę twarz człowieka, o którym tyle myślałem. A on powiedział mi, żebym mu pokazał swoje rysunki. I zaczął mi opowiadać o tym, jak kopalnia wyglądała za czasów jego młodości, czyli jeszcze przed wojną. I nie tylko kopalnia. A ja rysowałem to, co opowiadał. Spojrzał, przekreślił i powiedział, że pójdzie ze mną do kopalni i mi ją pokaże. Mieliśmy dwie karbidówki, jedna w pewnym momencie zgasła. Ściskałem go tak jak nikogo w życiu, a on pokazywał mi to miejsce. Patrzyłem na stropnice i zastanawiałem się, jak to się wszystko trzyma. Widziałem płyty, które się odspoinowały. Dziś z tego nie zostało nawet 10 procent - wspomina Werner Lubos.

Kim był tajemniczy człowiek, który odkrył przed nim świat kopalni? Alfons Kopia urodził się w 1902 roku w Tarnowskich Górach. Był z zawodu technikiem górniczym. Pracował w kopalni „Buchacz" i „Szombierki". Zbierał dokumenty na temat historii górnictwa i swojego miasta. Razem z historykiem Józefem Piernikarczykiem badał stare kopalnie rud srebra i ołowiu.

Gdyby nie Pit Ludwig, nie zobaczyłbym światła prawdziwej Prowansji

Werner Lubos był po studiach w Akademii Sztuk Pięknych, kiedy na ulicy w Krakowie spotkał Pita Ludwiga, prezydenta Nowej Secesji Damsztańskiej. Był w większym towarzystwie, przyjechali z Warszawy. Werner zaopiekował się nimi, skontaktował z kolegami artystami. Podczas rozmowy padło pytanie, co oni, jako artyści, robią latem. - Powiedziałem, że jeździmy na plenery. Zdziwili się, mówiąc, że to „alte Idee", stara idea. Ale potem obejrzeli nasze prace. Po 2 latach Pit Ludwig wykupił w Prowansji domy w Mirabelle i tam przez 20 lat organizował plenery - opowiada Werner Lubos. Oczywiście on też został zaproszony, aby wziąć w nich udział.



FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW

- To był zupełnie inny świat, inne zestawienia kolorystyczne. Na początku, będąc w Prowansji, nie potrafiłem nic namalować. Trwało to prawie dwa lata. Każdy mój cień miał kolor. Przeprosiłem za tę niemoc twórczą, mówiłem, że już nie przyjadę - opowiada.

Aż stał się cud, który wpisuje się w metafizyką, transcendentalność jego twórczości.

- Zobaczyłem na wzgórzu piękny zagajnik i pomyślałem: muszę go namalować. Zabrałem płótno, pojechałem i... w tym momencie zagajnik stanął w ogniu. To spowodowało, że namalowałem obraz, sytuacja stała się impulsem, dzięki któremu w końcu znalazłem twórczy kontakt z tym pejzażem.

Oglądamy obrazy z jubileuszowego wernisażu. Każdy z nich to osobna historia. Czekamy na kolejne, Mistrzu.

REKLAMA 0111586919

SOLANKI 18 75
Uzdrowisko Inowrocław

Jesienią Czas na zdrowie

Zakwaterowanie
3 posiłki dziennie w formie bufetu szwedzkiego
Konsultacja lekarska
2 lub 4 zabiegi dziennie (oprócz niedziel i dni świątecznych)
90 min. dziennie w Strefie Relaksu (sauna, jacuzzi, grota solna, siłownia)
Voucher do Integracja Cafe
Minimum 7 osobodni w terminie 11.10.2026-23.12.2026



52 35 63 101, 52 35 63 100, 52 35 63 320
medicalspa@solanki.pl, recepcja@solanki.pl
www.solanki.pl

Materiały graficzne wykorzystane w reklamie zostały wygenerowane przy użyciu sztucznej inteligencji (AI).

eprasa.pl 10f1b8ebff

SPOŁECZEŃSTWO

Pokolenie Alfa. Samotne „dzieci ekranów i AI”?

Pokolenie Alfa, czyli 13-16-latki, kolejny tydzień są na ustach wszystkich. To za sprawą dość przygnębiającego raportu Fundacji Półtorej Minuty. Czy faktycznie to samotne, rozmawiające z chatbotami „dzieci smartfonów” i sztucznej inteligencji? Chyba nie jest tak źle

Małgorzata Oberlan

Raport „Alpha Insights” to owoc pierwszego polskiego badania poświęconego najmłodszemu pokoleniu nastolatków. Chodzi o osoby urodzone po 2010 roku, czyli obecne młodsze nastolatki (13-16 lat).

Autorzy – Fundacja Półtorej Minuty, zajmująca się specjalnie tym pokoleniem właśnie – połączyli pogłębione badanie jakościowe z analizą blisko 70 krajowych i zagranicznych badań. Jak sami podkreślają, ich część jakościowa (wywiady z nastolatkami) nie jest badaniem reprezentatywnym, ale pozwala usłyszeć głos młodych.

– Jak przy każdym takim raporcie, byłabym ostrożna przy jego interpretacji. Bezsprzecznie jednak „Alpha Insights” ma sporo trafnych tropów. Alfy to nastolatki, które patrzącym z boku dorosłym wydają się samotne i zanurzone tylko w smartfonach. Tymczasem one same uważają, że mają „mnóstwo znajomych”. Tyle że komunikują się z nimi, korzystając z wszelkich możliwych „protez”, a rzadziej w realu. Mogą wcale nie wychodzić z domu – mówi Monika Kaźmierczak, doświadczona psycholożka z Torunia, twórczyni Centrum Rozwoju i Terapii, a prywatnie – mama trzynastoletniej Alfy.

Alfy tłumaczą dorosłym: nie róbcie diabła z ekranu i internetu

Raport sporo miejsca poświęca temu, co dorosłych tak niepokoi, intryguje. „Pokolenie ekranów” i „iPad kids” – tak nie tylko w Polsce, ale i Europie mówi się o tym pokoleniu. Często nie tylko z troską, ale i przerażeniem. Widok dzieciaków zanurzonych w telefonach albo samotnie wysiadujących godzinami przed innym ekranem to dla wielu dorosłych symbol pokolenia Alfa.

Tymczasem z raportu wynika, że całkowicie naturalne dla 13-16-latków narzędzia i środowisko cyfrowe to żaden problem. Po prostu to świat, w którym się rodzą i dorastają (sami sobie go nie zafundowali). Identycznie jak komunikatory, którymi się posługują. Dorosłym znacznie trudniej dostrzec presję, którą nastolatek nosi ze sobą przez cały dzień. Autorzy raportu wskazują, że problemy Alf nie sprowadzają się do technologii. Zresztą dane przywołane przez nich podważają kilka popularnych stereotypów. Reprezentatywne polskie badanie EU Kids Online 2026 wykazało, że 92,8 proc. uczniów w wieku 10-16 lat nie zgłasza ani jednego nasilonego objawu problematycznego korzystania z internetu! To co jest ich problemem? „To pokolenie cudzych oczekiwań” – piszą autorzy raportu. Cytują też Alfy, z którymi rozmawiali. Dzieci frustrują oczekiwania rodziców i szkoły, dotyczące ocen. Cierpią z powodu zaburzonych relacji w rodzinie. Boją się podejmowania decyzji i narzekają, że o swojej przyszłości (co robić dalej, gdzie się uczyć i potem pracować) muszą decydować, zanim odkryją, kim są i czego chcą naprawdę.

Telefon? Internet? Nastolatkowie proszą dorosłych właśnie o to, by nie sprowadzać wszystkiego do „tych strasznych ekranów”. Ich codzienność to także ogromna presja edukacyjna czy problemy z relacjami.

Psycholog z Torunia: „Boją się, że AI zabierze im pracę i posady”

„Dzieci sztucznej inteligencji” – to kolejne określenie na Alfy, powtarzane w Polsce i na świecie. Już choćby z badań przeprowadzonych w Wielkiej Brytanii wynika, że co ósmy młodszy nastolatek deklarował, że rozmawia z AI, bo nie ma z kim pogadać. Z polskich badań zaś wynika, że dzieci 9-14 lat, kierujące pytania do AI, dotyczące potrzeb psychicznych, mają niższy dobrostan niż te, które są w domu pytane o codzienne sprawy.

Co ważne, młodzi uczestniczący bezpośrednio w „Alpha Insights” byli wobec powierzania AI emocji raczej sceptyczni. Część dobrze rozumie, że za chatbotem nie stoi prawdziwa relacja z drugim człowiekiem.

– Mimo wszystko wielu z nich rozwiązania problemów emocjonalnych oczekuje od AI właśnie. Tak wynika też z naszych doświadczeń – mówi Monika Kaźmierczak, doświadczona psycholożka z Torunia, twórczyni Centrum Rozwoju i Terapii w tym mieście, które trzeci rok bezpłatnie służy wsparciem nastolatkom właśnie (13-18 lat), ich rodzicom i nauczycielom. Bezpłatnie, profesjonalnie i nie tylko w Toruniu, ale też w Kujawsko-Pomorskiem.

MATERIAŁ INFORMACYJNY M1 BYTOM 0011587604

M1 Bytom wychodzi poza zakupy

Gdy M1 Bytom otwierało się w 1998 roku, trudno było przewidzieć co dodatkowo zaoferują centra handlowe niemal 30 lat później. Jak dziś wygląda M1 i jak zmieniły się oczekiwania mieszkańców Bytomia?

Kiedy M1 Bytom otwierało się w 1998 roku, centrum handlowe było przede wszystkim miejscem zakupów. Dziś sposób korzystania z takich obiektów wygląda zupełnie inaczej. Klienci oczekują wygody, ale również usług, gastronomii, rozrywki, aktywności i możliwości spędzenia czasu w jednym miejscu. Przez blisko 30 lat zmieniło się więc zarówno samo M1, jak i potrzeby naszych klientów. Nie oznacza to jednak odejścia od podstawowej funkcji centrum. Nadal chcemy być miejscem wygodnym i praktycznym, w którym można zrobić codzienne zakupy, ale jednocześnie coraz większą rolę odgrywają dodatkowe funkcje. Dzisiaj jedna wizyta może oznaczać zakupy, spotkanie z rodziną, aktywność fizyczną, skorzystanie z usług czy udział w wydarzeniu.



Jedną z najbardziej widocznych zmian w M1 jest dziś rozwój oferty związanej z rozrywką. Jaką rolę w tej zmianie odegrał FlyPark?

FlyPark był jednym z ważnych kroków w kierunku poszerzenia funkcji M1. Park trampolin wprowadził do centrum zupełnie inny rodzaj aktywności – ruch i możliwość ciekawego spędzania czasu dla dzieci, młodzieży i dorosłych.

Co więcej, powierzchnia FlyParku właśnie powiększyła się o kolejne 500 mkw., co potwierdza, że operator widzi w centrum potencjał do dalszego rozwoju. W ostatnim czasie pojawiła się u nas też nowa przestrzeń – w Magicznej Pracowni najmłodsi mogą rozwijać pasje podczas warsztatów i innych wydarzeń. Rozrywka i aktywność nie mają oczywiście zastępować handlu. Mają go uzupełniać i sprawiać, że centrum staje się bardziej wielofunkcyjne.

Rozrywka to jednak nie jedyna funkcja, na którą stawiacie. Co jeszcze zmieniło się w M1 w ostatnim czasie?

Dobrym przykładem jest otwarte w maju Centrum Diagnozy i Terapii famili, które odpowiada na bardzo konkretne potrzeby rodzin. W tym samym miesiącu pojawiła się również Galeria Sztuki A.Sz. – antykwariat z przedmiotami z historią, artystycznymi i kolekcjonerskimi. To nietypowa funkcja jak na centrum handlowe, a jednocześnie przykład na to, że szukamy konceptów, które mogą zainteresować mieszkańców i wyróżniać M1.

Rozwijamy także infrastrukturę odpowiadającą na zmieniający się sposób przemieszczania się. Na parkingu działa stacja Tesla Supercharger z ośmioma punktami szybkiego ładowania. Mogą z nich korzystać również kierowcy samochodów innych marek.

Ważną częścią życia M1 są również wydarzenia. Organizujemy m.in. garażówki, inicjatywy dla lokalnych twórców, wydarzenia rodzinne i spotkania motoryzacyjne. We wrześniu parking M1 zamienił się w przestrzeń dla wydarzenia Exotic Cars Poland. Można było zobaczyć wyjątkowe samochody, projekty tuningowe i auta z różnych motoryzacyjnych światów, a także wziąć udział w konkursach i atrakcjach.

Jeśli spotkamy się ponownie za trzy lata – jak chciałaby Pani, żeby mieszkańcy Bytomia opisywali wtedy M1?

Chciałabym, żeby mówili o M1: „To jest nasze miejsce”. Nie tylko centrum handlowe, ale przestrzeń, w której można zrobić zakupy, skorzystać z usług, przyjść z rodziną, spotkać się ze znajomymi czy uczestniczyć w ciekawym wydarzeniu. Naszym celem jest ciągłe rozwijanie oferty usługowej, rodzinnej i rozrywkowej, zachowując jednocześnie to, co jest mocną stroną M1 od lat – wygodę, dostępność i lokalny charakter. Chcemy rozwijać M1 razem z mieszkańcami i odpowiadać na to, jak zmienia się ich sposób życia, spędzania czasu i potrzeby.

eprasa.pl 10f1b8ebff



FOT. PEXELS



FOT. CENTRUM ROZWOJU I TERAPII

Monika Kaźmierczak, psycholożka (na zdjęciu z prawej): – Alfy to nastolatki, które patrzącym z boku dorosłym wydają się samotne i zanurzone tylko w smartfonach. Tymczasem one same uważają, że mają „mnóstwo znajomych". Tyle że komunikują się z nimi, korzystając z wszelkich możliwych „protez", a rzadziej w realu. Mogą wcale nie wychodzić z domu

Sztuczna inteligencja zaprząta głowy Alf z różnych powodów. – Przekonujemy się o tym na wiele sposobów. Ostatnio choćby podczas Toruńskich Dni Dialogu, na których AI stała się głównym tematem dyskusji podczas spotkania z nastolatkami. Wybrzmiał z ich głosów strach przed tym, że AI zabierze im w przyszłości pracę i posadę – relacjonuje Monika Kaźmierczak.

Jak Alfy mają sobie z tą AI radzić? Centrum Rozwoju i Terapii w Toruniu także w tym obszarze służy pomocą. Prowadzi nie tylko porady psychologiczne i terapeutyczne dla nastolatków, ale też dla ich rodziców, oraz warsztaty i szkolenia dla nauczycieli nastolatków. Zaprasza regularnie na spotkania ze specami od AI, środowiska cyfrowego, relacji i emocji.

– Zapotrzebowanie na takie fachowe, ale bezpłatne wsparcie jest ogromne. Krócej na spotkania czekają uczestnicy naszego programu „DobreStany", dedykowanego uczniom szkół podstawowych (klasy 6-8) i ponadpodstawowych oraz ich nauczycielom i rodzicom z Torunia, bo 2-3 tygodnie. Listy oczekujących z całego regionu natomiast, uczestniczących w naszym drugim programie („Rodzina w Centrum"), liczą sobie setki nazwisk – mówi Monika Kaźmierczak.

Nie buntują się, bo są przygnębieni. Zła ocena psuje im cały dzień

Wracając do samego pokolenia Alfa i raportu, trzeba zaznaczyć, że jego przygnębiający wydźwięk to zasługa konstatacji, że „Alfy nie myślą o buncie". Z cytowanych badań wynika, że to pokolenie bardziej żyje pod presją, w rozmaitych obawach i przygnębieniu, niż w naturalnej dla młodych potrzebie rewolucjonizowania świata.

Gdy badacze pytali nastolatków o samopoczucie, dwa źródła napięcia pojawiały się szczególnie często: relacje z najbliższymi oraz szkoła. Prawie połowa uczestników wskazywała, że to konflikty z bliskimi są dla nich silnym źródłem napięcia i mogą wpływać na samopoczucie przez cały dzień. Podobna część mówiła o frustracji spowodowanej złymi ocenami. Szczególnie gdy nie odpowiadały one wysiłkowi włożonemu w naukę.

– I to w moim odczuciu są kolejne wątki ponadczasowe, uniwersalne dla każdego chyba pokolenia dorastających nastolatków. Podobnie jak pytania o to, czy sobie poradzę jako dorosły w tym świecie, czy sprostam oczekiwaniom etc. Oczywiście, pokolenie Alfa dorasta w innym otoczeniu (choćby technologicznym) niż jego poprzednicy, ale wbrew pozorom pewne sprawy pozostają niezmienne – podkreśla psycholożka.

Co mówią młodzi?

Wielu czytelników raportu „Alpha Insight" najbardziej zainteresowały nie tyle analizy badań już przeprowadzonych w Polsce i na świecie, co głos polskich Alf. Ten, który jest efektem badań jakościowych Fundacji Półtorej Minuty. Jakie najważniejsze wnioski z nich wynikają?

Nie chcą być sprowadzani do telefonu. Poza światem cyfrowym mają przyjaźnie, zainteresowania, plany i własny sposób patrzenia na rzeczywistość. Chcą, aby dorośli próbowali zrozumieć warunki, w których dziś dorastają, zamiast oceniać ich wyłącznie przez doświadczenia poprzednich pokoleń.

Szkoła zajmuje ogromną część ich życia. Nauka i obowiązki szkolne pochłaniają czas i energię, których później brakuje na hobby, sport czy spotkania z bliskimi.

Źródłem napięcia nie jest wyłącznie internet. Nastolatki wskazują przede wszystkim konflikty z bliskimi, oceny, presję szkolną i obawy związane z przyszłością. Z trudnymi emocjami częściej radzą sobie przez sport, hobby, film czy odwracanie uwagi niż przez rozmowę o tym, co czują.

Przyszłość oznacza dla nich niepewność. Za szczególnie ważne kompetencje uznają elastyczność, krytyczne myślenie i komunikację.

Absolutnie najcenniejszy wniosek z raportu może być bardzo prosty: zanim dorośli zaczną diagnozować pokolenie Alfa, warto je pytać i wysłuchać. Smartfon jest częścią ich świata, ale nie wyjaśnia wszystkiego. Poza szklanym ekranem są relacje, szkoła, presja, marzenia i pytanie o przyszłość.

©℗

REKLAMA 0011587910



eprasa.pl 10f1b8ebff

AUTOREKLAMA
0011580583

Polskie firmy i wielkie inwestycje. Forum „Energia z Polski – Local First" wraca do Warszawy



Już 28 września w Warszawie kolejna odsłona Forum Polskich Dostawców „Energia z Polski – Local First". **Wydarzenie zgromadzi przedstawicieli wszystkich sektorów gospodarki, w których państwo i spółki Skarbu Państwa odgrywają istotną rolę inwestora i zamawiającego. Dyskusje będą dotyczyć zamówień oraz inwestycji realizowanych w obszarach infrastruktury, energetyki, transportu, obronności, samorządu i cyfryzacji.**

Forum odbywa się pod honorowym patronatem Wiceprezesa Rady Ministrów Władysława Kosiniaka-Kamysza, Ministerstwa Aktywów Państwowych, Ministerstwa Energii, Ministerstwa Infrastruktury, a także Wicemarszałka Województwa Mazowieckiego.

Partnerami konferencji są: ORLEN, ENEA, PGE, PKO Bank Polski, PZU, TAURON, Totalizator Sportowy, Agencja Rozwoju Przemysłu, ORLEN Neptun, POLREGIO, Polska Spółka Gazownictwa, ASSECO, WB Electronics, Budimex.

To kolejne spotkanie z całego cyklu kongresów „Energia z Polski – Local First", który organizuje Polska Press Grupa. Pierwsze odbyło się 15 września 2025 roku w Warszawie. Podpisano wtedy **„Deklarację na rzecz zwiększenia udziału polskich firm w realizacji drugiej fazy projektów morskiej energetyki wiatrowej na Morzu Bałtyckim"**.

Premier Donald Tusk zapowiedział wtedy, że w ciągu 10 lat Polska będzie wydawać biliony złotych na polską energetykę.

– *To są nasze pieniądze. Pieniądze polskiego podatnika, polskich firm, polskiego budżetu. Musimy zrobić wszystko, i nie ma w tym słowa przesady, aby te pieniądze w skali maksymalnej trafiały do polskich firm – podkreślił Premier, otwierając cykl spotkań.*

Kolejne edycje odbyły się w Szczecinie i Rzeszowie. Zgromadziły najważniejsze postaci polskiej polityki, gospodarki i sektora energetycznego. W sumie uczestniczyło w nich ponad 2000 gości. Debaty i warsztaty koncentrują się wokół pojęcia „local content", czyli strategii zwiększania udziału krajowych dostawców i podwykonawców w wielkoskalowych projektach infrastrukturalnych.

– *W czasach rosnącej konkurencji wczesne zaangażowanie w budowę krajowego łańcucha dostaw może zadecydować o pozycji rynkowej lokalnych firm w kolejnych dekadach – podkreślają uczestnicy kongresowych debat.*

Minister Aktywów Państwowych Wojciech Balczun podkreśla, że Polska zaczyna dekadę wielkich projektów inwestycyjnych.

– *Mówimy o energetyce, przemyśle obronnym, infrastrukturze, przemyśle jądrowym. To są wszystko wielkie programy, które w ciągu najbliższej dekady będą oznaczały biliony złotych inwestycji. W dużej części będą to inwestycje państwa bądź spółek skarbu państwa.*

Najważniejsze tematy edycji 28 września

Forum adresowane jest do polskich przedsiębiorstw, które – dzięki specjalistycznym kompetencjom i zdolności szybkiego reagowania – mogą stać się istotnymi partnerami dla Skarbu Państwa, innych dużych inwestorów publicznych i największych polskich firm państwowych.

W programie znajdą się warsztaty, sesje networkingowe i panele tematyczne:

- Strategiczny wymiar local content – jak zatrzymać kapitał w Polsce i budować suwerenność gospodarczą
- OZE i zielona rewolucja – morska wiatrakowa, fotowoltaika i biogazownie
- Energetyka konwencjonalna i ciepłownictwo – modernizacja, stabilność i nowa rola w systemie
- Drogi, koleje i tabor – wyzwania wykonawcze oraz potencjał rodzimego przemysłu
- Finansowanie inwestycji i Prawo zamówień publicznych
- Przemysł obronny – budowanie potencjału i niezależności dostaw
- Porty i lotniska – bramy do świata i infrastruktura krytyczna polskiej gospodarki
- Pełnomocnicy ds. Local Content – operacjonalizacja doktryny i budowanie mostów z rynkiem
- Praktyczne warsztaty: Współpraca i partnerstwo z Dostawcami Grupy ORLEN

Korzyści dla polskich firm i wzmocnienie łańcucha dostaw

- Nowe możliwości biznesowe
- Specjalistyczna wiedza
- Kontakty z inwestorami
- Wsparcie w procesach ofertowych

Angażowanie lokalnych dostawców w realizację inwestycji może przynieść podwójną korzyść: wesprzeć rozwój przedsiębiorstw i jednocześnie wzmocnić odporność oraz konkurencyjność krajowej gospodarki.

Kolejna edycja Forum Polskich Dostawców „Energia z Polski – Local First" potwierdza rolę tego wydarzenia jako ważnej platformy dialogu i współpracy między administracją państwową, sektorem prywatnym oraz przedsiębiorstwami MŚP. Poprzez wymianę wiedzy, praktyczne warsztaty oraz możliwość bezpośrednich kontaktów z kluczowymi graczami rynku Forum wspiera transformację polskiej gospodarki oraz budowę silnego, konkurencyjnego łańcucha dostaw.

Forum „Energia z Polski – Local First" to unikalna okazja, by spotkać się z ludźmi decydującymi o największych zamówieniach w kraju. To miejsce na networking, promocję własnych rozwiązań i bezpośredni dialog biznesu z administracją.

Szczegóły i rejestracja: www.energiazpolski.pl

- Udział w wydarzeniu jest **bezpłatny**.
- Ze względu na ograniczoną liczbę miejsc, zachęcamy do szybkiego zapisywania.

Masz pytania lub potrzebujesz pomocy? Napisz do nas: energiazpolski@polskapress.pl

Organizator

Patronat Honorowy

Partner Strategiczny

Partnerzy Główni

Partnerzy

Partnerzy Wspierający

Patroni Medialni

eprasa.pl 10f1b8ebff

AUTOPROMOCJA 0211226856

Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem

tel. 32 555 02 05
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikzachodni.pl

SŁOWNIK: PAŁANKA, PITA, RIAS, ALTAIR.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 36 utworzą rozwiązanie: myśl Roberta Karpacza.

ROZWIĄZANIE: NAJDŁUŻEJ SIĘ PAMIĘTA WYCIECZKI OSOBISTE.

eprasa.pl 10f1b8ebff

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

KUPIĘ udziały w kamienicach, domach i mieszkaniach. GOTÓWKA! solidnyskup.pl, Tel. 884 308 046

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

WYNAJMĘ pokój z dostępem do kuchni, do łazienki i pralni, TV 40" i internet w cenie - 1000zł/os. za miesiąc w Mysłowicach, Chorzów -1500zł/os. Kawalerka 1400zł Będzin, umeblowana, 888-197-088

DZIAŁKI, GRUNTY KUPIĘ

PILNE!
Kupię działkę budowlaną / rolną / usługową za gotówkę!!
Telefon 791-427-550.

Handlowe

KOLEKCJONERSTWO, SZTUKA

ARKADIA - skup i sprzedaż monet i banknotów, Katowice, 32-251-16-43, 500-223-234

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel.: 782-592-790.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

ABSOLUTNIE wszystkie marki, płacimy najwięcej! Dojazd, własny transport 509-796-001, 798-835-341

AUTOSKUP - absolutnie wszystkie angliki. Auta na części, bez prawa rejestracji, z importu z Niemiec, Belgii, Holandii, Francji oraz inne- kupię. Stan obojętny. Dojazd do klienta. Odbiór własnym transportem. Najlepsze ceny, 509-796-001

AUTOSKUP - Iveco, Ducato, Boxer, Jumper, Master, Mercedes, Ford, Mazda, Kia oraz inne marki. Stan obojętny. Dojazd do klienta, własny transport. Gotówka od ręki, 798-835-341

AUTOSKUP osobowe, dostawcze (stan obojętny) Dojazd, gotówka 602-871-305, 515-274-430 Własny transport

Autoskup, wszystkie 515274430

AUTOZŁOM- 800 zł/tona, osobowe, dostawcze, wszystkie marki i modele. Dojazd do klienta. Odbiór własnym transportem. Zwrot składki OC, Najlepsze ceny! Gotówka od ręki! 602-871-305

AUTOZŁOMOWANIE 602-871-305

OSOBOWE, dostawcze - wszystkie marki i roczniki. Stan obojętny. Całe, rozbite, do naprawy, dojazd do klienta. Odbiór własnym transportem. Najlepsze ceny! Szybki dojazd, 515-274-430

Zdrowie

ZABIEGI

BUSKO-ZDRÓJ, Pensjonat Sanato. Pobyty lecznicze i wypoczynkowe. Zadzwoń już dziś i zapytaj o cenę Tel:41/378-19-48, 696 958 319 www.sanato.com.pl

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

DACHY - docieplanie stropodachów, krycie papą termozgrzewalną, rynny, kominy, obróbki blacharskie (25 lat na rynku) Tel. (32)206-71-55, 501-404-612 www.termo-dach.pl

PAPA zwykła termozgrzewalna, malowanie, smarowanie dachów. Tel. 48 661-344-131

POGOTOWIE dekarsko-blacharskie! Naprawa i remont dachów. Likwidacja przecieków. Szybko i solidnie. Atrakcyjne ceny, darmowa wycena. Zadzwoń! Tel. 880-821-746

REMONTY dachów dużych i małych, obróbki blacharskie. Tel. 603 801 785.

USŁUGI cięcie złomu tel. 696-336-472.

BIUROWO - PROJEKTOWE

ŚWIADECTWA energetycz: 606307123

OGRODNICZE

USŁUGI koszenie trawy (traktorek), przycinka drzew, tel.: 696-336-472.

PRZEPROWADZKI

A-Z Przeprowadzki+Ekipa: 504709047

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy, turnus 7dniowy od 1250zł. Ful opcja, cisza, spokój, natura, miodowyraj.pl 501642492.

Matrymonialne

Poznam miłą, niepalącą, szczuplą Panią, z dobrym charakterem, w wieku 65 do 70 lat, (najlepiej z Katowic). Pan, 69 lat, spokojny, bez nałogów, na emeryturze. Tel: 576 229 560

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

KUPIĘ monety, banknoty, starocie, znaczki, medale, zegarki, rogi, płyty, widokówki, porcelanę: 660-482-319.

SPAWARKI transformatorowe i wirowe oraz silniki kupię, mogą być uszkodzone. Dobre ceny. Odbiór własnym transportem, 696-336-472.

Rolnicze

INNE

NAWOZY NPK, MG, S, N 6%, P 16%, K 28%, S 9%, MG 7% Cena 2.200 zł/tona, 500-669-621

Usługi pogrzebowe

0011457765

POGOTOWIE POGRZEBOWE
KATOWICKIE CMENTARZE KOMUNALNE
ul. Murckowska 9, Katowice
Całodobowo:
32-255 15 51, 607 399 321
www.kck.katowice.pl

REKLAMA 0011587577

OBWIESZCZENIE WOJEWODY ŚLĄSKIEGO nr IFXIII.747.10.2026 z dnia 22 września 2026 r.

Na podstawie art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz. U. z 2025 r. poz. 1691), zwanej dalej *Kpa,* w związku z art. 72 ust. 6, art. 95 ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 670 z późn. zm.), podaję do publicznej wiadomości, że po rozpoznaniu wniosku PKP Polskie Linie Kolejowe S.A., działającej przez pełnomocnika, Wojewoda Śląski w dniu 17 września 2026 r. **wydał decyzję nr 9/2026/ullk, znak sprawy: IFXIII.747.10.2026 o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej dla inwestycji pn. „Budowa i przebudowa układu torowego wraz z infrastrukturą towarzyszącą na linii kolejowej nr 159 od km 15,575 do km 19,175 w ramach zadania inwestycyjnego „Uzupełnienie sieci kolejowej o połączenie kolejowe Jastrzębia-Zdroju z Katowicami" Projekt realizowany w ramach Programu Uzupełniania Lokalnej i Regionalnej Infrastruktury Kolejowej – Kolej+ do 2029 roku."**

WAŻNE INFORMACJE

1. **Treść decyzji zostanie opublikowana w Biuletynie Informacji Publicznej Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach w dniu 23 września 2026 r. w zakładce „Informacja publiczna o środowisku".**
2. Z treścią ww. decyzji oraz z decyzją Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Katowicach z dnia 24 lutego 2026 r., znak: WOOŚ.420.16.2024.AM.31 o środowiskowych uwarunkowaniach, można zapoznać się w budynku Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach, ul. Jagiellońska 25, w godzinach funkcjonowania Urzędu. Ze względów organizacyjnych, należy uprzednio uzgodnić termin zapoznania się z aktami sprawy z pracownikiem prowadzącym postępowanie pod numerem tel. 32 20 77 521.

REKLAMA 0111562220

FIRMA SPRZEDA budynek przemysłowy w Poznaniu przy ul. Malwowej 158.



Powierzchnia użytkowa budynku – 3202,80 m², powierzchnia gruntu – 0,8701 ha.

Tel. kontaktowy 603 920 399

REKLAMA 0011587372

Prezydent Miasta Siemianowice Śląskie

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2026 r., poz. 399 ze zm.)
informuję,
że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta przy ul. Jana Pawła II 10 i ul. Michałkowickiej 105 oraz na stronie internetowej www.siemianowice.pl zostały umieszczone wykazy nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy lub najmu w trybie bezprzetargowym.

REKLAMA 0011586724

ZARZĄD POWIATU WODZISŁAWSKIEGO

działając na podstawie art. 35 ust. 1 i ust. 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku *o gospodarce nieruchomościami* (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 399 ze zm.),

informuje o zamieszczeniu na stronach internetowych Starostwa Powiatowego w Wodzisławiu Śląskim: *https://www.powiatwodzislawski.pl/* (zakładka: ogłoszenia) i *https://bip.powiatwodzislawski.pl/* (zakładka: komunikaty, ogłoszenia, obwieszczenia) wykazu nieruchomości stanowiącej własność Powiatu Wodzisławskiego przeznaczonej do zbycia.

AUTOREKLAMA 3611458858



eprasa.pl 10f1b8ebff

REKLAMA 0011587571

OBWIESZCZENIE
WOJEWODY ŚLĄSKIEGO
nr IFXIII.747.10.2026
z dnia 22 września 2026 r.

Na podstawie art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz. U. z 2025 r. poz. 1691), zwanej dalej *Kpa,* w związku z art. 9q ust. 2 ustawy z dnia 28 marca 2003 r. o transporcie kolejowym (t.j. Dz. U. z 2025 r. poz. 1234 z późn. zm.), zwanej dalej *specustawą,* podaję do publicznej wiadomości, że po rozpoznaniu wniosku PKP Polskie Linie Kolejowe S.A., działającej przez pełnomocnika, Wojewoda Śląski w dniu 17 września 2026 r. **wydał decyzję nr 9/2026/ullk, znak sprawy: IFXIII.747.10.2026 o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej dla inwestycji pn. „Budowa i przebudowa układu torowego wraz z infrastrukturą towarzyszącą na linii kolejowej nr 159 od km 15,575 do km 19,175 w ramach zadania inwestycyjnego „Uzupełnienie sieci kolejowej o połączenie kolejowe Jastrzębia-Zdroju z Katowicami" Projekt realizowany w ramach Programu Uzupełniania Lokalnej i Regionalnej Infrastruktury Kolejowej – Kolej+ do 2029 roku."**

Inwestycją objęte są nieruchomości o numerach ewidencyjnych działek:
Gmina: Żory/ Obręb: 0010 Żory
266/7, 235/7, 2173/4, 269/7, 268/6, 267/5.
Gmina: Żory/ Obręb: 0004 Kleszczów
244/147, 243/147, 226/146, 242/147, 1108/144, 1107/144, 240/135, 1109/144, 521/135.
Gmina: Żory/ Obręb: 0001 Baranowice
759/28, 191/63, 194/66, 195/39, 200/72, 1454/82, 611/83, 1457/82, 1453/82, 742/82, 744/82, 222/83, 726/82, 728/82, 729/82, 730/82, 731/82, 682/82, 1497/82, 732/82, 733/82, 734/82, 736/82, 737/82, 738/82, 1278/82, 740/82, 1491/82, 1175/82, 1467/82, 1466/82, 904/82, 1309/83, 1075/83, 748/83, 750/83, 752/83, 211/83, 754/83, 1455/82, 1456/82, 735/82, 746/83, 215/83, 212/82.
Gmina: Pawłowice/ Obręb: 000 Warszowice
1106/97, 4658, 337/76.

1. **Decyzją zostały określone linie rozgraniczające teren.**
2. **Decyzją został zatwierdzony podział nieruchomości.**
3. **Decyzją stwierdzono nabycie z mocy prawa przez Skarb Państwa prawa własności nieruchomości znajdujących się w liniach rozgraniczających teren oraz prawa użytkowania wieczystego przez PKP PLK S.A.**
4. **Decyzją stwierdzono nabycie prawa użytkowania wieczystego nieruchomości przez PKP PLK S.A.**
5. **Decyzją określono ograniczenia w korzystaniu z nieruchomości:**
   - **w celu zapewnienia prawa do wejścia na teren nieruchomości dla prowadzenia inwestycji kolejowej,**
   - **na rzecz każdoczesnego gestora danej sieci oraz właściciela urządzenia na czas konserwacji, utrzymania i usuwania awarii.**
6. **Decyzji nadano decyzji rygor natychmiastowej wykonalności.**

WAŻNE INFORMACJE DODATKOWE

Treść decyzji zostanie opublikowana w Biuletynie Informacji Publicznej Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach w dniu 23 września 2026 r. w zakładce „Informacja publiczna o wydanych rozstrzygnięciach".
Strony postępowania mogą zapoznać się z treścią ww. decyzji oraz aktami sprawy w budynku Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach, przy ul. Jagiellońska 25w godzinach funkcjonowania Urzędu. Ze względów organizacyjnych, należy uprzednio uzgodnić termin zapoznania się z aktami sprawy z pracownikiem prowadzącym postępowanie pod numerem tel. 32 20 77 521.
Od wydanej decyzji służy stronom odwołanie do Ministra Finansów i Gospodarki, za pośrednictwem Wojewody Śląskiego, **w terminie 14 dni od dnia jej doręczenia.**
Wojewoda doręcza decyzję o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej wnioskodawcy oraz wysyła zawiadomienie o jej wydaniu właścicielom lub użytkownikom wieczystym nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie tej decyzji na adres wskazany w katastrze nieruchomości i Prezesowi UTK. Pozostałe strony zawiadamia w drodze obwieszczeń w urzędzie wojewódzkim i urzędach gmin właściwych ze względu na przebieg linii kolejowej, na stronach internetowych tych gmin oraz urzędu wojewódzkiego, a także w prasie lokalnej. Doręczenie zawiadomienia na adres wskazany w katastrze nieruchomości jest skuteczne – (art. 9q ust. 2 *specustawy*).
Publiczne ogłoszenie uważa się za doręczone po upływie 14 dni od jego ukazania się (czyli zamieszczenia obwieszczenia o wydaniu decyzji na tablicy ogłoszeń w Śląskim Urzędzie Wojewódzkim, Urzędzie Miejskim w Żorach, Urzędzie Gminy Pawłowice, na stronach internetowych tych Urzędów oraz w prasie lokalnej).
Przed upływem terminu do wniesienia odwołania strona może zrzec się prawa do wniesienia odwołania wobec organu administracji publicznej, który wydał decyzję (art. 127a § 1 *Kpa*). Jeżeli oświadczenie o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania wniosą wszystkie strony postępowania, z dniem doręczenia organowi administracji publicznej tego oświadczenia przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna (art. 127a § 2 *Kpa*), zatem nie ma możliwości zaskarżenia jej do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego.

REKLAMA 0011587663

Prezydent Miasta Siemianowice Śląskie
działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r.
o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. 2026 poz. 399 ze zm.)
informuje,
że w dniu 25.09.2026 r., na tablicach ogłoszeń Urzędu Miasta w Siemianowicach Śląskich w gmachu przy ul. Jana Pawła II 10, w budynku przy ul. Michałkowickiej 105 oraz na stronie internetowej www.siemianowice.pl, umieszczono wykaz nieruchomości gruntowej zabudowanej, stanowiącej własność Gminy Siemianowice Śląskie, położonej w rejonie ulicy Chemicznej w Siemianowicach Śląskich, oznaczonej numerami geodezyjnymi 56-1141/57,56-1143/44, 56-1367/55, o łącznej powierzchni gruntu 4285 m², przeznaczonej do sprzedaży w drodze przetargu ustnego nieograniczonego.

AUTOREKLAMA
aktualne z całej Polski **przetargi**
nasze komunikaty.pl

REKLAMA 0011587563

OBWIESZCZENIE
WOJEWODY ŚLĄSKIEGO
nr IFXIII.7820.21.2021
z dnia 18 września 2026 r.

Na podstawie art. 49 w związku z art. 49a ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (test jednolity: Dz. U. z 2025 r., poz. 1691), zwanej dalej *Kpa*, w związku z art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst jednolity: Dz. U. z 2024 r. poz. 311) podaję do publicznej wiadomości, że Wojewoda Śląski, działając z urzędu, postanowieniem z dnia 7 września 2026 r., sprostował oczywistą omyłkę pisarską w decyzji nr 15/2022, z dnia 2 września 2022 r., znak sprawy: IFXIII.7820.21.2021, o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla przedsięwzięcia pn. *Rozbudowa ul. Warszawskiej w Bielsku-Białej – ETAP II.A. rozbudowa węzła drogowego na skrzyżowaniu drogi krajowej nr 1 ul. Warszawskiej z ul. Mazańcowicką*, uchyloną w części decyzją Ministra Finansów i Gospodarki z dnia 8 lipca 2026 r., znak sprawy: DLI-II.7621.28.2022.JG.26 (DLI-III) i w tym zakresie orzekającą co do istoty, a w pozostałej części utrzymującą w mocy.

WAŻNE INFORMACJE DODATKOWE

1. Z postanowieniem można zapoznać się w budynku Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach, ul. Jagiellońska 25, w godzinach pracy Urzędu, po uprzednim uzgodnieniu telefonicznym z inspektorem prowadzącym sprawę pod numerem telefonu (32) 20 77 527.
2. Na postanowienie służy zażalenie do Ministra Finansów i Gospodarki, które wnosi się za pośrednictwem Wojewody Śląskiego w terminie 7 dni od daty jego doręczenia Inwestorowi oraz 7 dni od daty doręczenia przez publiczne ogłoszenie dla pozostałych stron.
3. Wniesienie zażalenia nie wstrzymuje wykonania postanowienia (art. 143 *Kpa*).
4. Przed upływem terminu do wniesienia zażalenia strona może zrzec się prawa do wniesienia zażalenia wobec organu administracji publicznej, który wydał postanowienie (art. 127a § 1 w związku z art. 144 *Kpa*). Jeżeli oświadczenie o zrzeczeniu się prawa do wniesienia zażalenia wniosą wszystkie strony postępowania, z dniem doręczenia organowi administracji publicznej tego oświadczenia przez ostatnią ze stron postępowania, postanowienie staje się ostateczne i prawomocne (art. 127a § 2 *Kpa*) i nie ma możliwości zaskarżenia go do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego.
5. Publiczne ogłoszenie uważa się za doręczone po upływie 14 dni od jego ukazania się (czyli zamieszczenia obwieszczenia o wydaniu decyzji na tablicy ogłoszeń w Śląskim Urzędzie Wojewódzkim, Urzędzie Miasta w Bielsku – Białej, Urzędzie Miejskim w Czechowicach – Dziedzicach, na stronach BIP tych Urzędów oraz w prasie lokalnej).

REKLAMA 0011587004

GPb.6721.6.2015 **Piekary Śląskie, dnia 25.09.2026 r.**

OGŁOSZENIE
PREZYDENTA MIASTA PIEKARY ŚLĄSKIE

o V wyłożeniu do publicznego wglądu projektu

miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Miasta Piekary Śląskie dla obszaru Brzozowice-Kamień wraz z prognozą oddziaływania na środowisko

Na podstawie art. 17 pkt 9 i 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U. z 2026 r., poz. 538 z późn. zm.) oraz art. 66 ust. 2 i 67 ust. 3 pkt 4 ustawy o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2023 r. Poz. 1688 z późn. zm.), w związku z uchwałą nr V/42/15 Rady Miasta Piekary Śląskie z dnia 26 lutego 2015 r.,

zawiadamiam

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Miasta Piekary Śląskie dla obszaru Brzozowice-Kamień, wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, w dniach od 2 października 2026 r. do 23 października 2026 r., w Urzędzie Miasta Piekary Śląskie przy ul. Bytomskiej 92, w Wydziale Gospodarki Przestrzennej Referat Planowania Przestrzennego, w pokoju 213, od poniedziałku do piątku zgodnie z zasadami funkcjonowania Urzędu Miasta, tel. 32 39 39 340.

Projekt planu wraz z prognozą oddziaływania na środowisko dostępny będzie również na stronie Biuletynu Informacji Publicznej www.piekaryslaskie.bip.net.pl (zakładka: Urząd Miasta/ Planowanie Przestrzenne/ Miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego – w trakcie opracowywania) zwanej dalej BIP.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego rozwiązaniami odbędzie się w dniu 15 października 2026 r., w Centrum Usług Społecznych przy ul. Franciszka Żwirki 23, w Sali konferencyjnej, o godzinie 16:00.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 i 2 ww. ustawy **uwagi do projektu planu miejscowego może wnieść każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu w nieprzekraczalnym terminie do dnia 6 listopada 2026 r.**

Zgodnie z art. 8g. ust. 1 uwagę do projektu aktu planowania przestrzennego, składa się na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej (E-doręczenia), na wzorze formularza pisma w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego na adres: Prezydent Miasta Piekary Śląskie, ul. Bytomska 84, 41-940 Piekary Śląskie.

Zgodnie z art. 8g. ust. 2 składający uwagę do projektu planu, podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu, takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Wzór formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (uwagi do projektu planu miejscowego) dostępny jest na ww. stronie BIP.

Zgodnie z art. 39 ust. 1 pkt 2, 46 ust. 1 pkt 1 oraz art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko projekt miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego podlega strategicznej ocenie oddziaływania na środowisko, z zapewnieniem możliwości udziału społeczeństwa w strategicznej ocenie oddziaływania na środowisko. Uwagi w postępowaniu w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko – stosownie do przepisu art. 54 ust. 3 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko – należy składać na zasadach i w terminie określonym powyżej.

Informacje dotyczące przetwarzania danych osobowych zamieszczone są na ww. stronie BIP.

Jeżeli dane osobowe nie zostały zebrane od Pani/Pana przysługują Pani/Panu wszelkie dostępne informacje o ich źródle, jeżeli nie wpływa to na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano (art. 8a ust. 1 i art. 8h ust. 2 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym).

Wystąpienie z żądaniem, o którym mowa w art. 18 ust. 1 rozporządzenia 2016/679, nie wpływa na przebieg i wynik postępowań dotyczących sporządzania aktów planowania przestrzennego. (art. 8a ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym).

eprasa.pl 10f1b8ebff

REKLAMA 0011588032

Wyciąg z ogłoszenia Wójta Gminy Poraj

o drugim ustnym przetargu nieograniczonym

na sprzedaż prawa własności nieruchomości gruntowej **oznaczonej numerem ewidencyjnym 101 o pow. 5678 m² położonej w miejscowości Wysoka Lelowska,**
Przedmiotem przetargu jest niżej wymieniona nieruchomość: **Nieruchomość oznaczona numerem ewidencyjnym 101 o pow. 5678 m² położona w miejscowości Wysoka Lelowska,** opisana w księdze wieczystej CZ1M/00096371/2. Działka położona na terenach rolnych oznaczonych symbolem R. Nieruchomość ma charakter rolny, użytkowana rolniczo. Zapewniony dostęp drogą asfaltową. Zlokalizowana w sąsiedztwie pojedynczej zabudowy. Działka położona przy ulicy Częstochowskiej, w pasie drogi dostępna sieć wodociągowa, elektroenergetyczna oraz gazowa.
Cena wywoławcza za przedmiotową nieruchomość wynosi: **25.000,00 złotych**
(słownie: dwadzieścia pięć tysięcy złotych 00/100)
Minimalne postąpienie stanowi nie mniej 300,00 zł.
Wadium wnoszone w pieniądzu stanowi **5000,00 zł** (słownie: pięć tysięcy złotych)
Przetarg na ww. nieruchomość odbędzie się 27 października 2026 r. o godz. 9:30 w Urzędzie Gminy Poraj - sala 218.
Ogłoszenie Wójta Gminy Poraj o przetargu zawierające szczegółowe informacje wywieszone jest na tablicy informacyjnej w siedzibie Urzędu Gminy Poraj przy ulicy Jasnej 21 w Poraju oraz na stronie https://bip.ugporaj.pl/.

Dodatkowych informacji dotyczących nieruchomości udziela się w siedzibie Urzędu Gminy Poraj ul. Jasna nr 21, pokój 103 lub telefonicznie pod numerem 34 314 52 51 w. 46.

REKLAMA 0011588043

Wyciąg z ogłoszenia Wójta Gminy Poraj

o drugim ustnym przetargu nieograniczonym

na sprzedaż prawa własności nieruchomości gruntowej **oznaczonej numerem ewidencyjnym 102 o pow. 5698 m² położonej w miejscowości Wysoka Lelowska,**
Przedmiotem przetargu jest niżej wymieniona nieruchomość: **Nieruchomość oznaczona numerem ewidencyjnym 102 o pow. 5698 m² położona w miejscowości Wysoka Lelowska,** opisana w księdze wieczystej CZ1M/00020348/9. Działka położona na terenach rolnych oznaczonych symbolem R. Nieruchomość ma charakter rolny, użytkowana rolniczo. Zapewniony dostęp drogą asfaltową. Zlokalizowana w sąsiedztwie pojedynczej zabudowy.
Cena wywoławcza za przedmiotową nieruchomość wynosi: **25.000,00 złotych**
(słownie: dwadzieścia pięć tysięcy złotych 00/100)
Minimalne postąpienie stanowi nie mniej 300,00 zł.
Wadium wnoszone w pieniądzu stanowi **5000,00 zł** (słownie: pięć tysięcy złotych)
Przetarg na ww. nieruchomość odbędzie się 27 października 2026 r. o godz. 10:00 w Urzędzie Gminy Poraj - sala 218.
Ogłoszenie Wójta Gminy Poraj o przetargu zawierające szczegółowe informacje wywieszone jest na tablicy informacyjnej w siedzibie Urzędu Gminy Poraj przy ulicy Jasnej 21 w Poraju oraz na stronie https://bip.ugporaj.pl/.

Dodatkowych informacji dotyczących nieruchomości udziela się w siedzibie Urzędu Gminy Poraj ul. Jasna nr 21, pokój 103 lub telefonicznie pod numerem 34 314 52 51 w. 46.

REKLAMA 0011588046

Wyciąg z ogłoszenia Wójta Gminy Poraj

o drugim ustnym przetargu nieograniczonym

na sprzedaż prawa własności nieruchomości gruntowej **oznaczonej numerem ewidencyjnym 403 o pow. 3733 m² położonej w miejscowości Wysoka Lelowska,**
Przedmiotem przetargu jest niżej wymieniona nieruchomość: **Nieruchomość oznaczona numerem ewidencyjnym 403 o pow. 3733 m² położona w miejscowości Wysoka Lelowska,** opisana w księdze wieczystej CZ1M/00096371/2. Działka położona na terenach rolnych oznaczonych symbolem R. Nieruchomość ma charakter rolny, użytkowana rolniczo. Stanowi wąski pas gruntu, porośnięta roślinnością zielną.
Cena wywoławcza za przedmiotową nieruchomość wynosi: **12.000,00 złotych**
(słownie: dwanaście tysięcy złotych 00/100)
Wadium wnoszone w pieniądzu stanowi **2400,00 zł** (słownie: dwa tysiące czterysta złotych)
Przetarg na ww. nieruchomość odbędzie się 27 października 2026 r. o godz. 10:30 w Urzędzie Gminy Poraj - sala 218.
Ogłoszenie Wójta Gminy Poraj o przetargu zawierające szczegółowe informacje wywieszone jest na tablicy informacyjnej w siedzibie Urzędu Gminy Poraj przy ulicy Jasnej 21 w Poraju oraz na stronie https://bip.ugporaj.pl/.

Dodatkowych informacji dotyczących nieruchomości udziela się w siedzibie Urzędu Gminy Poraj ul. Jasna nr 21, pokój 103 lub telefonicznie pod numerem 34 314 52 51 w. 46.

REKLAMA 0011588047

Wyciąg z ogłoszenia Wójta Gminy Poraj

o drugim ustnym przetargu nieograniczonym

na sprzedaż prawa własności nieruchomości gruntowych **oznaczonych numerami ewidencyjnymi 318, 404, 444, 507 o pow. 8136 m² położonej w miejscowości Wysoka Lelowska,**
Przedmiotem przetargu jest zbiór nieruchomości: **Zbiór nieruchomości rolnych składający się z działek o nr ew. 318, 404, 444, 507 obręb Wysoka Lelowska o łącznej powierzchni 0,8136 ha.** Nieruchomości opisane są w księdze wieczystej CZ1M/00020348/9. Działki położone na terenach rolnych oznaczonych symbolem R. Stanowią wąskie pasy gruntu, porośnięte roślinnością zielną, działki w części użytkowane rolniczo.
Cena wywoławcza za przedmiotową nieruchomość wynosi: **26.000,00 złotych**
(słownie: dwadzieścia sześć tysięcy złotych 00/100)
Wadium wnoszone w pieniądzu stanowi **5200,00 zł** (słownie: pięć tysięcy dwieście złotych)
Przetarg na ww. nieruchomość odbędzie się 27 października 2026 r. o godz. 11:00 w Urzędzie Gminy Poraj - sala 218.
Ogłoszenie Wójta Gminy Poraj o przetargu zawierające szczegółowe informacje wywieszone jest na tablicy informacyjnej w siedzibie Urzędu Gminy Poraj przy ulicy Jasnej 21 w Poraju oraz na stronie https://bip.ugporaj.pl/.

Dodatkowych informacji dotyczących nieruchomości udziela się w siedzibie Urzędu Gminy Poraj ul. Jasna nr 21, pokój 103 lub telefonicznie pod numerem 34 314 52 51 w. 46.

REKLAMA 0011588055

Wyciąg z ogłoszenia Wójta Gminy Poraj

o drugim ustnym przetargu nieograniczonym

na sprzedaż prawa własności nieruchomości gruntowych **oznaczonych numerami ewidencyjnymi 1824, 1880 o pow. 8473 m² położonej w miejscowości Wysoka Lelowska,**
Przedmiotem przetargu jest zbiór nieruchomości: **Zbiór nieruchomości rolnych składający się z działek o nr ew. 1824, 1880 obręb Wysoka Lelowska o łącznej powierzchni 0,8473 ha.** Nieruchomości opisane są w księdze wieczystej CZ1M/00096371/2. Działki położone na terenach rolnych oznaczonych symbolem R. Stanowią wąskie pasy gruntu, porośnięte roślinnością zielną, działki w części użytkowane rolniczo.
Cena wywoławcza za przedmiotową nieruchomość wynosi: **26.000,00 złotych**
(słownie: dwadzieścia sześć tysięcy złotych 00/100)
Wadium wnoszone w pieniądzu stanowi **5200,00 zł** (słownie: pięć tysięcy dwieście złotych)
Przetarg na ww. nieruchomość odbędzie się 27 października 2026 r. o godz. 11:30 w Urzędzie Gminy Poraj - sala 218.
Ogłoszenie Wójta Gminy Poraj o przetargu zawierające szczegółowe informacje wywieszone jest na tablicy informacyjnej w siedzibie Urzędu Gminy Poraj przy ulicy Jasnej 21 w Poraju oraz na stronie https://bip.ugporaj.pl/.

Dodatkowych informacji dotyczących nieruchomości udziela się w siedzibie Urzędu Gminy Poraj ul. Jasna nr 21, pokój 103 lub telefonicznie pod numerem 34 314 52 51 w. 46.

REKLAMA 0011588058

Wyciąg z ogłoszenia Wójta Gminy Poraj

o drugim ustnym przetargu nieograniczonym

na sprzedaż prawa własności nieruchomości gruntowych **oznaczonych numerami ewidencyjnym o 3092, 3217, 3095, 3216, 3247 pow. 4045 m² położonej w miejscowości Wysoka Lelowska**,
Przedmiotem przetargu jest zbiór nieruchomości: Zbiór nieruchomości rolnych składający się z działek o nr ew. **3092, 3217, 3095, 3216, 3247 obręb Wysoka Lelowska** o łącznej powierzchni **0,4045 ha.** Działki położone na terenach rolnych oznaczonych symbolem R. Stanowią wąskie pasy gruntu, porośnięte roślinnością zielną, działki w części użytkowane rolniczo. Nieruchomości opisane są w księdze CZ1M/00020348/9 oraz CZ1M/00096371/2.
Cena wywoławcza za przedmiotową nieruchomość wynosi: 14.000,00 złotych
(słownie czternaście tysięcy złotych 00/100)
Wadium wnoszone w pieniądzu stanowi **2500,00 zł**. (słownie: dwa tysiące pięćset złotych)
Przetarg na w/w nieruchomość odbędzie się 27 października 2026 r. o godz. 13:00 w Urzędzie Gminy Poraj - sala 218.
Ogłoszenie Wójta Gminy Poraj o przetargu zawierające szczegółowe informacje wywieszone jest na tablicy informacyjnej w siedzibie Urzędu Gminy Poraj przy ulicy Jasnej 21 w Poraju oraz na stronie https://bip.ugporaj.pl/.

Dodatkowych informacji dotyczących nieruchomości udziela się w siedzibie Urzędu Gminy Poraj ul. Jasna nr 21, pokój 103 lub telefonicznie pod numerem 34 314 52 51 w. 46.

REKLAMA 0011588057

Wyciąg z ogłoszenia Wójta Gminy Poraj

o drugim ustnym przetargu nieograniczonym

na sprzedaż prawa własności nieruchomości gruntowych **oznaczonych numerami ewidencyjnym 1825, 1881 o pow. 4785 m² położonej w miejscowości Wysoka Lelowska**,
Przedmiotem przetargu jest zbiór nieruchomości: **Zbiór nieruchomości rolnych składający się z działek o nr ew. 1825, 1881 obręb Wysoka Lelowska o łącznej powierzchni 0,4785 ha.** Nieruchomości opisane są w księdze wieczystej CZ1M/00020348/9. Działki położone na terenach rolnych oznaczonych symbolem R. Stanowią wąskie pasy gruntu, porośnięte roślinnością zielną, działki w części użytkowane rolniczo.
Cena wywoławcza za przedmiotową nieruchomość wynosi: **15.000,00 złotych**
(słownie : piętnaście tysięcy złotych 00/100)
Wadium wnoszone w pieniądzu stanowi **3000,00 zł.** (słownie: trzy tysiące złotych)
Przetarg na w/w nieruchomość odbędzie się 27 października 2026 r. o godz. 12:00 w Urzędzie Gminy Poraj - sala 218.
Ogłoszenie Wójta Gminy Poraj o przetargu zawierające szczegółowe informacje wywieszone jest na tablicy informacyjnej w siedzibie Urzędu Gminy Poraj przy ulicy Jasnej 21 w Poraju oraz na stronie https://bip.ugporaj.pl/.

Dodatkowych informacji dotyczących nieruchomości udziela się w siedzibie Urzędu Gminy Poraj ul. asna nr 21, pokój 103 lub telefonicznie pod numerem 34 314 52 51 w. 46.

REKLAMA 0011588063

Wyciąg z ogłoszenia Wójta Gminy Poraj

o drugim ustnym przetargu nieograniczonym

na sprzedaż prawa własności nieruchomości gruntowych **oznaczonych numerami ewidencyjnym o 2020, 2021, 2026, 2079, 2109 pow. 4028 m² położonej w miejscowości Wysoka Lelowska**,
Przedmiotem przetargu jest zbiór nieruchomości: Zbiór nieruchomości rolnych składający się z działek o nr ew. **2020, 2021, 2026, 2079, 2109** obręb **Wysoka Lelowska** o łącznej powierzchni **0,4028 ha.** Działki położone na terenach rolnych oznaczonych symbolem R. Stanowią wąskie pasy gruntu, porośnięte roślinnością zielną, działki w części użytkowane rolniczo. Nieruchomości opisane są w księdze CZ1M/00020348/9 oraz CZ1M/00096371/2.
Cena wywoławcza za przedmiotową nieruchomość wynosi: **12.000,00 złotych**
(słownie dwanaście tysięcy złotych 00/100)
Wadium wnoszone w pieniądzu stanowi **2000,00 zł**. (słownie: dwa tysiące złotych)
Przetarg na w/w nieruchomość odbędzie się 27 października 2026 r. o godz. 12:30 w Urzędzie Gminy Poraj - sala 218.
Ogłoszenie Wójta Gminy Poraj o przetargu zawierające szczegółowe informacje wywieszone jest na tablicy informacyjnej w siedzibie Urzędu Gminy Poraj przy ulicy Jasnej 21 w Poraju oraz na stronie https://bip.ugporaj.pl/.

Dodatkowych informacji dotyczących nieruchomości udziela się w siedzibie Urzędu Gminy Poraj ul. Jasna nr 21, pokój 103 lub telefonicznie pod numerem 34 314 52 51 w. 46.

eprasa.pl 10f1b8ebff

REKLAMA 0011588070

Wyciąg z ogłoszenia Wójta Gminy Poraj

o trzecim ustnym przetargu nieograniczonym

na sprzedaż prawa własności nieruchomości gruntowej **oznaczonej numerem ewidencyjnym 1936 o pow. 890 m² położonej w miejscowości Wysoka Lelowska**.
Cena wywoławcza za przedmiotową nieruchomość wynosi: **22.000,00 zł + 23% VAT**
(słownie: dwadzieścia dwa tysiące złotych 00/100)
Wadium wnoszone w pieniądzu stanowi **4000,00 zł** (słownie: cztery tysiące złotych 00/100)
Przedmiotem przetargu jest niżej wymieniona nieruchomość:
Nieruchomość oznaczona numerem ewidencyjnym 1936 o pow. 890 m² położona w miejscowości Wysoka Lelowska, opisana w księdze wieczystej CZ1M/00020348/9. Działka zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego przeznaczona jest pod zabudowę letniskową C16 ML. Działka o kształcie prostokąta, pas gruntu porośnięty roślinnością zielną. Dostęp do działki odbywa się drogami śródpolnymi, nieutwardzonymi. Nieruchomość ma charakter rolny.
Przetarg na ww. nieruchomość odbędzie się 28 października 2026 r. o godz. 10:00 w Urzędzie Gminy Poraj – sala 218.
Ogłoszenie Wójta Gminy Poraj o przetargu zawierające szczegółowe informacje wywieszone jest na tablicy informacyjnej w siedzibie Urzędu Gminy Poraj przy ulicy Jasnej 21 w Poraju oraz na stronie https://bip.ugporaj.pl/.

Dodatkowych informacji dotyczących nieruchomości udziela się w siedzibie Urzędu Gminy Poraj, ul. Jasna nr 21, pokój 103 lub telefonicznie pod numerem 34 314 52 51 wew. 46.

REKLAMA 0011588073

Wyciąg z ogłoszenia Wójta Gminy Poraj

o trzecim ustnym przetargu nieograniczonym

na sprzedaż prawa własności nieruchomości gruntowej **oznaczonej numerem ewidencyjnym 1935 o pow. 1580 m² położonej w miejscowości Wysoka Lelowska**.
Cena wywoławcza za przedmiotową nieruchomość wynosi: **38.000,00 zł + 23%VAT**
(słownie: trzydzieści osiem tysięcy złotych 00/100)
Wadium wnoszone w pieniądzu stanowi **7600,00 zł** (słownie: siedem tysięcy sześćset złotych 00/100)
Przedmiotem przetargu jest niżej wymieniona nieruchomość: **Nieruchomość oznaczona numerem ewidencyjnym 1935 o pow. 1580 m² położona w miejscowości Wysoka Lelowska**, opisana w księdze wieczystej CZ1M/00020348/9. Działka zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego przeznaczona jest pod zabudowę letniskową C16 ML. Działka o kształcie prostokąta, pas gruntu porośnięty roślinnością zielną. Dostęp do działki odbywa się drogami śródpolnymi, nieutwardzonymi.
Przetarg na ww. nieruchomość odbędzie się 28 października 2026 r. o godz. 9:30 w Urzędzie Gminy Poraj – sala 218.
Ogłoszenie Wójta Gminy Poraj o przetargu zawierające szczegółowe informacje wywieszone jest na tablicy informacyjnej w siedzibie Urzędu Gminy Poraj przy ulicy Jasnej 21 w Poraju oraz na stronie https://bip.ugporaj.pl/.

Dodatkowych informacji dotyczących nieruchomości udziela się w siedzibie Urzędu Gminy Poraj, ul. Jasna nr 21, pokój 103 lub telefonicznie pod numerem 34 314 52 51 wew. 46.

REKLAMA 0011588076

Wyciąg z ogłoszenia Wójta Gminy Poraj

o trzecim ustnym przetargu nieograniczonym

na sprzedaż prawa własności nieruchomości gruntowej **oznaczonej numerem ewidencyjnym 232 o pow. 2123 m² położonej w miejscowości Wysoka Lelowska**.
Cena wywoławcza za przedmiotową nieruchomość wynosi: **15.363,00 zł** (słownie: piętnaście tysięcy trzysta sześćdziesiąt trzy złote 00/100),
w tym: 8100,00 zł + 23% VAT – część pod zabudowę mieszkaniową i zagrodową
5400,00 zł – część rolna
Wadium wnoszone w pieniądzu stanowi **3000,00 zł** (słownie: trzy tysiące złotych)
Działka oznaczona numerem ewidencyjnym 232 o pow. 2123 m² opisana w księdze wieczystej CZ1M/00096371/2. Nieruchomość gruntowa posiada przeznaczenie mieszane: na powierzchni około 550 m² przeznaczona jest pod teren zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej MN, natomiast w pozostałej części pod tereny rolne. Użytkowana rolniczo. Zapewniony jest dojazd drogą asfaltową. Działka zlokalizowana w sąsiedztwie pojedynczej zabudowy. Działka jest nieuzbrojona. W pasie drogowym ul. Zielonej, przy której położona jest działka 232, dostępna jest sieć wodociągowa, elektroenergetyczna oraz kanalizacyjna.
Przetarg na ww. nieruchomość odbędzie się 28 października 2026 r. o godz. 9:00 w Urzędzie Gminy Poraj – sala 218.
Ogłoszenie Wójta Gminy Poraj o przetargu zawierające szczegółowe informacje wywieszone jest na tablicy informacyjnej w siedzibie Urzędu Gminy Poraj przy ulicy Jasnej 21 w Poraju oraz na stronie https://bip.ugporaj.pl/.

Dodatkowych informacji dotyczących nieruchomości udziela się w siedzibie Urzędu Gminy Poraj, ul. Jasna nr 21, pokój 103 lub telefonicznie pod numerem 34 314 52 51 wew. 46.

REKLAMA 0011588083

Wyciąg z ogłoszenia Wójta Gminy Poraj

o trzecim ustnym przetargu ograniczonym

na sprzedaż prawa własności nieruchomości gruntowej **oznaczonej numerem ewidencyjnym 430 o pow. 1,2123 ha położonej w miejscowości Przybynów,**
Cena wywoławcza za przedmiotową nieruchomość wynosi: **30.000,00 zł**
(słownie: trzydzieści tysięcy złotych 00/100)
Wadium wnoszone w pieniądzu stanowi **6000,00 zł** (słownie: sześć tysięcy złotych 00/100)
Przedmiotem przetargu jest niżej wymieniona nieruchomość: **Nieruchomość oznaczona numerem ewidencyjnym 430 o pow. 1,2120 ha położona w miejscowości Przybynów,** opisana w księdze wieczystej CZ1M/00096373/6. Nieruchomość gruntowa niezabudowana. Zgodnie z ewidencją gruntów działka obejmuje użytki: nieużytki N o pow. 0,0022 ha, łąki trwałe ŁIII o pow. 0,5626 ha, łąki trwałe LIV o pow. 0,2200 ha oraz grunty orne RIVb o pow. 0,4272 ha. Nad częścią działki przebiega linia średniego napięcia. Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego działka położona jest na terenach rolnych, oznaczonych symbolem R. Teren działki jest obecnie nieużytkowany, miejscami zakrzaczony i porośnięty samosiewem. Z oględzin wynika, że działka ma charakter gruntu otwartego, częściowo porośniętego młodym drzewostanem i roślinnością spontaniczną. Kształt działki jest zbliżony do prostokąta. Dojazd do nieruchomości jest słaby i odbywa się drogą polną. Otoczenie stanowią tereny rolne oraz nieużytkowane.
Warunki nabycia nieruchomości: Z uwagi na fakt, że przedmiotem przetargu jest nieruchomość rolna zastosowanie mają przepisy ustawy z dnia 11 kwietnia 2003 roku o kształtowaniu ustroju rolnego (t.j. Dz. U. z 2025 r. poz. 1653 z późniejszymi zmianami). Nabywcą nieruchomości rolnej może być wyłącznie rolnik indywidualny, chyba że ustawa – art. 2a stanowi inaczej.
Przetarg na ww. nieruchomość odbędzie się 28 października 2026 r. o godz. 10:30 w Urzędzie Gminy Poraj - sala 218.
Ogłoszenie Wójta Gminy Poraj o przetargu zawierające szczegółowe informacje wywieszone jest na tablicy informacyjnej w siedzibie Urzędu Gminy Poraj przy ulicy Jasnej 21 w Poraju oraz na stronie https://bip.ugporaj.pl/.

Dodatkowych informacji dotyczących nieruchomości udziela się w siedzibie Urzędu Gminy Poraj ul. Jasna nr 21, pokój 103 lub telefonicznie pod numerem 34 314 52 51 w. 46.

REKLAMA 0011588065

Wyciąg z ogłoszenia Wójta Gminy Poraj

o pierwszym ustnym przetargu nieograniczonym

na sprzedaż prawa własności nieruchomości gruntowej **oznaczonej numerem ewidencyjnym 1618 o pow. 752 m² położonej w miejscowości Wysoka Lelowska.**
Przedmiotem przetargu jest niżej wymieniona nieruchomość: **Nieruchomość gruntowa stanowiąca działkę ewidencyjną nr 1618, położoną obrębie Wysoka Lelowska, gmina Żarki, powiat myszkowski, województwo śląskie. Powierzchnia działki wynosi 752 m².** Zgodnie z ewidencją gruntów działka oznaczona jest użytkiem S-PsV. Nieruchomość położona jest w pośredniej części miejscowości Wysoka Lelowska, w rejonie skrzyżowania ulic Wąskiej i Górnej. Dojazd do działki odbywa się drogą lokalną o nawierzchni asfaltowej. Lokalizacja ma charakter wiejski, z dominującą zabudową mieszkaniową jednorodzinną oraz zagrodową. Stan zagospodarowania otoczenia oceniono jako średni. Działka posiada kształt regularnego wieloboku, korzystny z punktu widzenia możliwości zagospodarowania. Teren działki jest od wielu lat nieużytkowany, nieuporządkowany, zadrzewiony i zakrzaczony. Na działce występuje roślinność ruderalna, samosiewy oraz pozostałości zdziczałych drzew. Działka zabudowana jest drewnianym budynkiem mieszkalnym znajdującym się w bardzo złym stanie technicznym. Budynek nie przedstawia wartości użytkowej i kwalifikuje się do likwidacji / rozbiórki. Jego obecność nie podnosi wartości nieruchomości, a może stanowić element obciążający ze względu na konieczność poniesienia kosztów uporządkowania terenu oraz usunięcia zabudowy. Nieruchomość nie jest uzbrojona. W pasie drogowym dostępne są sieci: wodociągowa, kanalizacyjna, elektroenergetyczna oraz gazowa, co stwarza możliwość podłączenia działki do infrastruktury technicznej po spełnieniu warunków gestorów sieci. Zgodnie z ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, uchwalonego Uchwałą nr XXXIX/261/2014 Rady Miejskiej w Żarkach z dnia 31 marca 2014 r., dla obszaru sołectwa Wysoka Lelowska, działka nr 1618 położona jest na terenie przeznaczonym pod zabudowę mieszkaniową jednorodzinną – symbol MN. Pod względem inwestycyjnym nieruchomość posiada korzystne cechy, takie jak: przeznaczenie w planie miejscowym pod zabudowę mieszkaniową jednorodzinną, dostęp do drogi asfaltowej, regularny kształt działki oraz dostępność podstawowych sieci infrastruktury technicznej w pasie drogowym.
Cena wywoławcza za przedmiotową nieruchomość wynosi: **70.000,00 zł**
(słownie: siedemdziesiąt tysięcy złotych 00/100)
Wadium wnoszone w pieniądzu stanowi **14.000,00 zł** (słownie: czternaście tysięcy złotych)
Przetarg na ww. nieruchomość odbędzie się 28 października 2026 r. o godz. 11:30 w Urzędzie Gminy Poraj – sala 218.
Ogłoszenie Wójta Gminy Poraj o przetargu zawierające szczegółowe informacje wywieszone jest na tablicy informacyjnej w siedzibie Urzędu Gminy Poraj przy ulicy Jasnej 21 w Poraju oraz na stronie https://bip.ugporaj.pl/.
Dodatkowych informacji dotyczących nieruchomości udziela się w siedzibie Urzędu Gminy Poraj, ul. Jasna nr 21, pokój 103 lub telefonicznie pod numerem 34 314 52 51 wew. 46.

REKLAMA 0011588087

Wyciąg z ogłoszenia Wójta Gminy Poraj

o trzecim ustnym przetargu ograniczonym

na sprzedaż prawa własności nieruchomości gruntowej **oznaczonej numerem ewidencyjnym 1511/1 o pow. 1,6329 ha, położonej w miejscowości Włodowice.**
Cena wywoławcza za przedmiotową nieruchomość wynosi: **58.000,00 zł**
(słownie: pięćdziesiąt osiem tysięcy złotych 00/100)
Wadium wnoszone w pieniądzu stanowi **11.000 zł** (słownie: jedenaście tysięcy złotych 00/100)
Przedmiotem przetargu jest niżej wymieniona nieruchomość: **Nieruchomość oznaczona numerem ewidencyjnym 1511/1 o pow. 1,6329 ha położona w miejscowości Włodowice,** opisana w księdze wieczystej CZ1M/00081053/9. Nieruchomość gruntowa obejmuje działkę rolną w kształcie prostokąta o szerokości około 40 m. Zgodnie z zapisami planu miejscowego działka przeznaczona jest pod tereny rolne (symbol planu R2). Nieruchomość zlokalizowana w pośredniej lokalizacji z dojazdem drogą śródpolną – około 300 metrów od drogi asfaltowej, w otoczeniu działki znajdują się pola uprawne, do najbliższej zabudowy około 200 metrów. Teren działki jest lekko pofałdowany, przeważają grunty klasy V i IVb.
Warunki nabycia nieruchomości: Z uwagi na fakt, że przedmiotem przetargu jest nieruchomość rolna, zastosowanie mają przepisy ustawy z dnia 11 kwietnia 2003 roku o kształtowaniu ustroju rolnego (t.j. Dz. U. z 2025 r. poz. 1653 z późniejszymi zmianami). Nabywcą nieruchomości rolnej może być wyłącznie rolnik indywidualny, chyba że ustawa – art. 2a – stanowi inaczej.
Przetarg na ww. nieruchomość odbędzie się 28 października 2026 r. o godz. 11:00 w Urzędzie Gminy Poraj – sala 218.
Ogłoszenie Wójta Gminy Poraj o przetargu zawierające szczegółowe informacje wywieszone jest na tablicy informacyjnej w siedzibie Urzędu Gminy Poraj przy ulicy Jasnej 21 w Poraju oraz na stronie https://bip.ugporaj.pl/.

Dodatkowych informacji dotyczących nieruchomości udziela się w siedzibie Urzędu Gminy Poraj, ul. Jasna nr 21, pokój 103 lub telefonicznie pod numerem 34 314 52 51 wew. 46.

eprasa.pl 10f1b8ebff

MĘSKI PUNKT WIDZENIA

RAFAŁ MUSIOŁ
redaktor działu Sport



Śląski luft

Przez całe lata Ślązacy wyjeżdżali nad morze, by zaczerpnąć świeżego powietrza, zregenerować siły i naładować baterie na kolejne miesiące. Od niedawna tendencja ta - poza nurtem wakacyjnym - powoli zaczyna się odwracać. I nie chodzi tylko o efekty wynikające z ekologicznego przekształcania regionu, ale między innymi o sportową siłę. Widoczną na przykład w Ekstraklasie: my mamy w niej trzy zespoły plus mieszczący się w granicach województwa Raków, Trójmiasto, a nawet cały północny pas nadbałtycki, żadnego.

Chcecie dowód na tezę o nowym trendzie? To na przykład opisany obok urodzony w Gdańsku Kacper Urbański, który wylądował kilkanaście tygodni temu w Zabrzu. Konkretnie w Górniku Zabrze. Podróżując przez Warszawę, gdzie klimat też okazał się niesprzyjający. I nagle po zaczerpnięciu „luftu" chłopak odżył. Do tego stopnia, że został właśnie powołany do reprezentacji Polski. Po ponad półtora roku przerwy. Po serii przygód, które raczej wskazywały na koniec ledwo ropoczętej biało-czerwonej przygody. Teraz ma szansę ją reaktywować. Przy okazji potwierdzając, że na Roosevelta powstały idealne warunki, by się odbudowywać i efektownie wychodzić z głębokiego kryzysu.

Cała ta historia pokazuje, że w klubie zarządzanym przez Lukasa Podolskiego, dzieje się coraz lepiej. Bo sam talent to przecież nie wszystko. Do remontady zawodnika potrzeba zdecydowanie więcej. W tym przypadku kapitalną robotę wykonał dyrektor sportowy Łukasz Milik przekonując 21-latka do znaczącego obniżenia (w porównaniu z Legią) zarobków w zamian za otrzymanie wielkiej szansy. Świetnie spisali się pod względem szkoleniowym Michal Gasparik i jego współpracownicy w sztabie. Piłkarzowi pomogli też koledzy z boiska, a decyzja o wyznaczeniu go na wykonawcę rzutów karnych okazała się trafiona. Summa summarum - na nieoczekiwanym i skomplikowanym w przeprowadzeniu transferze skorzystały i wygrały (no dobrze, wygrywają) obie strony.

Nikt już nie ma pewnie wątpliwości, że Górnik również pod tym względem wszedł wreszcie na wyższy poziom. Wicemistrzostwo Polski na pewno pomogło - bonus związany z występami w europejskich pucharach jest trudny do przecenienia, zwłaszcza wzmacniany przez nazwisko Podolskiego. Coraz lepsi piłkarze, coraz większe przychody, coraz większe możliwości. Ale jest też druga strona medalu, o jakiej wspomniał selekcjoner Jan Urban powołując kadrowiczów na trwające zgrupowanie (zresztą my też o tym pisaliśmy po meczach Zabrzan z Fenerbahce czy Monaco). Mianowicie - bolesna weryfikacja. Coś co wystarcza na Ekstraklasę w Europie nie przechodzi. Błędy, pozostające w lidze bezkarne, tam mają opłakane konsekwencje. I to powinna być najcenniejsza z lekcji. Także dla Urbańskiego. Za rok o tej porze on też musi być jeszcze lepszy. Oczywiście dzięki śląskiemu powietrzu.

R.MUSIOL@DZ.COM.PL

PIŁKA NOŻNA

Górnik czeka osiem lat. Kacper Urbański może skasować licznik

Rafał Musioł

Przez wiele lat Górnik Zabrze był filarem reprezentacji Polski. Potem nadeszły czasy chude. Licznik Biało-Czerwonych z klubu z Roosevelta w 2018 roku zatrzymał się na siedemdziesięciu. Teraz szansę na rozpoczęcie nowej historii otrzymał Kacper Urbański.



FOT. DYLLWIA DĄBROWA

Kacper Urbański wraca do reprezentacji po ponad półtora roku

W listopadzie 2025 pojawiła się w Zabrzu nadzieja na siedemdziesiątego pierwszego reprezentanta Polski z Górnika. Sensacyjne powołanie od Jana Urbana otrzymał Kryspin Szcześniak, ale mecz z Holandią zobaczył z trybun, a z Maltą z ławki rezerwowych. Później obrońca znalazł się poza orbitą zainteresowania selekcjonera, obniżył też loty w klubie i obecnie gra na wypożyczeniu w Radomiaku. W efekcie ostatnim piłkarzem Górnika, który zagrał w biało-czerwonych barwach jako zawodnik tego klubu, pozostaje Rafał Kurzawa. Od jego występów mija już jednak osiem lat.

Skomplikowana transakcja

W miniony piątek powołanie otrzymał Kacper Urbański. Pomocnik, który 7 września obchodził 22. urodziny, dołączył do wicemistrzów Polski w letnim okienku transferowym, a na Śląsk trafił z Legii Warszawa. Wychowanek Lechii Gdańsk (zadebiutował w Ekstraklasie w wieku 15 lat) miał też za sobą 31 meczów w Bolonii i krótkie wypożyczenie do Monzy. We Włoszech w kłopoty wpadł, gdy trenerem przestał być Thiago Motta. W stolicy Polski też nie błysnął - 21 spotkań i zero goli. Marek Papszun zaczął stawiać na innych piłkarzy, wyraźnie odstawiając Urbańskiego do dalszego szeregu.

Odejście z Legii było więc w interesie zarówno klubu, jak i samego piłkarza. Zwłaszcza, że wówczas 21-latkowi kończył się kontrakt i był do wzięcia za darmo.

- To była skomplikowana transakcja. Wiedzieliśmy, że coś jest nie tak, odbyliśmy kilka spotkań z Kacprem i jego otoczeniem, żeby przekonać go do Górnika. Nie pieniędzmi, bo w Zabrzu nie płaci się takich kontraktów jaki miał w Legii - mówił podczas zgrupowania przedsezonowego w Austrii dyrektor sportowy Łukasz Milik w rozmowie z Górnik TV. - Chcieliśmy pokazać mu inną ścieżkę rozwoju, odbudowy. Dla nas to było trochę ryzykowne, bo wiedzieliśmy, że nie miał dobrej wiosny. Ale też wiedzieliśmy co potrafi, bo nieprzypadkowo grał na Euro czy w Bolonii przeciwko Liverpoolowi, więc ma wielki potencjał. Może znalazł się w złym miejscu, w złym czasie, a my postanowiliśmy podjąć to ryzyko licząc, że da nam dużo radości.

Milczy i strzela (karne)

Sam piłkarz transferu nie komentował i nadal nie komentuje. Skrupulatnie unika dziennikarzy, nie podchodząc nawet do tak zwanej strefy mieszanej po meczach. Swoją szansę na boisku jednak wykorzystuje. W dziewięciu ekstraklasowych meczach strzelił trzy gole (wszystkie z rzutów karnych) i dorzucił dwie asysty. Za każdym razem wychodził w podstawowym składzie ekipy Michala Gasparika. Jego specjalnością jest błyskawiczne wyprowadzanie akcji z okolic środka boiska.

- Kacper Urbański do kadry!!! - napisał na X-ie Lukas Podolski, właściciel Górnika Zabrze.

I piłkarz takie powołanie właśnie dostał. Jednocześnie jednak stał się bohaterem wypowiedzi Jana Urbana, o której po ogłoszeniu listy nazwisk, mówiło się najczęściej.

- Urbański. Na dwa lata zniknął z mapy. Pokazał, że potrafi w piłkę grać, a potem zginął. Od dawna chce się odbudować, wrócił do kraju. W Legii mu się nie udało, w Górniku robi to szybciej. Moim zdaniem za szybko jest powołany, ale chcę mu dać szansę po prostu, bo idzie do góry. Ale znowu: idzie do góry gdzie? W polskiej ekstraklasie. Ale zobaczmy sobie mecze z Monaco, z Fenerbahce czy z Ferencvarosem. Już nie jest tak różowo, jak w ekstraklasie. Podejrzewam, że sam zawodnik wie, że wymagania w europejskich pucharach są zdecydowanie większe niż w ekstraklasie, a w reprezentacji jeszcze większe. Widzieliśmy to na przykładzie Pietuszewskiego, od niego w kadrze też oczekiwaliśmy więcej - oświadczył selekcjoner.

Cztery szanse

Reprezentacja rozegra cztery mecze: dziś z Bośnią i Hercegowiną w Warszawie, 28 września ze Szwecją w Sztokholmie, 2 października w Warszawie z Rumunią i 5 października z Bośnią i Hercegowiną w Zenicy. Taka intensywność zwiększa szansę gry powołanych zawodników. Jan Urban będzie musiał racjonalnie zarządzać siłami piłkarzy. W dodatku kadra rozpoczyna przebudowę, co też stanowi dla Urbańskiego dodatkową furtkę powrotu.

22-latek do tej pory zagrał w narodowej drużynie jedenaście razy. W debiucie wszedł na boisko zmieniając Arkadiusza Milika. Na Euro 2024 wystąpił w spotkaniach przeciwko Holandii, Austrii i Francji. Po raz ostatni reprezentował Polskę 11 listopada 2024 w Lidze Narodów ze Szkocją.

SIATKÓWKA, PIŁKA NOŻNA

W piątek dwa mecze reprezentacji Polski

Jacek Sroka

Kibiców Biało-Czerwonych czeka dziś podwójna dawka sportowych emocji.

Najpierw na parkiet wyjdą nasi siatkarze. W piątek o godz. 17 reprezentacja Polski w półfinale mistrzostw Europy zagra w Mediolanie ze Słowenią. Obie drużyny w tym sezonie zmierzą się już po raz czwarty. Dwie ostatnie potyczki padły łupem podopiecznych trenera Nikoli Grbicia i teraz też to oni są faworytem do awansu do finału. Mecz Polska - Słowenia transmitować będzie Polsat, Polsat Sport 1 i Polsat Sport Extra 2. W drugim półfinale ME o g. 21 Francja zagra z Finlandią i w zależności od wyniku właśnie z jedną z tych ekip Biało-Czerwoni powalczą w sobotę o złoty lub brązowy medal.

W piątek o godz. 20.45 nasza kadra piłkarzy zmierzy się natomiast w Warszawie z Bośnią i Hercegowiną. Spotkaniem na PGE Narodowym zespół Jana Urbana zainauguruje zmagania w Dywizji B Ligi Narodów. Transmisję meczu będzie można zobaczyć w TVP 1, TVP Sport oraz sport.tvp.pl.

eprasa.pl 10f1b8ebff

PIŁKA NOŻNA

To fantastyczny rok jubileuszu. Przed nami jeszcze 70 okrążeń stadionu

Jacek Sroka

Rozmowa z Adamem Strzyżewskim, dyrektorem Superauto.pl Stadionu Śląskiego.

Obchody jubileuszu 70-lecia legendarnego Kotła Czarownic powoli dobiegają końca. Jak pan je ocenia?

To jest fantastyczny rok, coś czego jeszcze tak naprawdę nie przeżyliśmy na Superauto Stadionie Śląskim. Wiele fantastycznych imprez za nami, a jeszcze kilka przed nami. Tak naprawdę kwintesencja, czyli mecz pokazowy Polska -Anglia i spektakl teatralny „Łącznik" z historią Gerarda Cieślika już się odbyły i jestem z nich bardzo zadowolony. Na meczu legend była fantastyczna frekwencja, a ludzie całymi rodzinami spędzili tę sobotę na naszym obiekcie świetnie się przy tym bawiąc. No i oczywiście Polska po raz kolejny na Śląskim pokonała Anglię, a właściwie powinienem powiedzieć, że tylko na Śląskim wygrywamy z Anglikami i trzeba o tym głośno mówić w PZPN-ie, że jak kiedyś Polska zagra z Anglią, no to wiadomo, gdzie ten mecz powinien się odbyć. Natomiast jeśli chodzi o Cieślika, to spektakl teatralny to było coś czego jeszcze nie było w historii tego obiektu. Nie ukrywam, że miałem bardzo duże obawy, bo łatwo jest też przekroczyć pewną granicę. Gerard Cieślik to legenda śląskiej piłki, polskiej piłki, legenda Ruchu i udało nam się to pokazać, ale nie przejaskrawić tej postaci. To nie tylko moja ocena, ale także kibiców, aktorów i ludzi z telewizji zaangażowanych w ten projekt. Dostałem bardzo pozytywne sygnały po tym przedstawieniu i wydaje mi się, że wyznaczyliśmy w ten sposób pewien trend, pokazując, że stadion to nie tylko miejsce na sportowe emocje, na fantastyczne koncerty, ale również przestrzeń właśnie na przykład na spektakl teatralny. Nie dopisała troszeczkę pogoda, padało, ale patrząc na grę aktorską, myślę, że aktorzy przekuli tę pogodę w dodatkowe emocje i jeszcze większy sukces tego spektaklu. Ponad dwa tysiące osób oglądających przedstawienie na żywo to była niesamowita publiczność. W teatrze nie ma tylu miejsc i gdy rozmawiałem z aktorami po spektaklu, to mówili mi, że czegoś takiego nie doświadczyli. Owacje na stojąco i powrót do garderoby w tym deszczu aktorów to było naprawdę coś niesamowitego. Oddaliśmy Cieślikowi hołd i szacunek, a także należne mu miejsce w annałach śląskiej piłki, polskiej piłki i sztuki teatralnej. To wydarzenie na pewno zostanie na wiele lat w pamięci osób, które w nim uczestniczyły.



FOT. LUCYNA NENOW

Adam Strzyżewski od 2023 r. jest dyrektorem Stadionu Śląskiego

Co jeszcze przed nami w roku jubileuszu?

Przed nami jeszcze m.in. Silesia Marathon. Tutaj wspólnie z organizatorem mamy świetny pomysł. Chcemy zorganizować bieg 70. okrążeń naszego stadionu na 70-lecie. Każdy będzie mógł pobiec w swoim tempie, sam lub z dzieciakami, maszerując lub pchając wózek z maluchami przez te 400 metrów lub więcej i przyczynić się do uczczenia jubileuszu tego obiektu. Wszystkich serdecznie zapraszamy na bieżnię. Spędźmy ten czas wspólnie i pokonajmy tyle okrążeń, ile damy radę, ale bądźmy uczestnikami urodzin Superauto Stadionu Śląskiego. Chcemy to zorganizować w następnym tygodniu przed Silesia Marathonem zaplanowanym na pierwszy weekend października.

Były imprezy specjalne, ale były też te, które coroczne odbywają się na Śląskim na czele z Silesia Memoriałem Kamili Skolimowskiej.

To była fantastyczna impreza zakończona olbrzymim sukcesem, bo zostaliśmy w tym roku najwyżej ocenieni jako organizator cyklu Diamentowej Ligi na świecie. Coś niesamowitego. Na tę ocenę składają się nie tylko znakomite wyniki zawodników i świetna atmosfera stworzona przez kibiców. Przedstawiciele World Athletic przyznają też punkty za organizację dojazdu zawodników, zabezpieczenie medyczne, lotnisko w Pyrzowicach, drogi na Śląsku. To wszystko powoduje, że jesteśmy coraz wyżej oceniani i dalej możemy organizować tak fantastyczne imprezy na naszym stadionie.

Warto jeszcze przypomnieć kwietniowy mecz z ligowym rekordem frekwencji, czyli pojedynek Ruchu z Wisłą, który oglądało na trybunach ponad 53 tysiące ludzi.

Czegoś takiego wcześniej jeszcze nie doświadczyłem. Ponad 53 tysięcy kibiców na meczu I ligi to było coś, o czym mówiła cała piłkarska Europa. Na spotkaniu przyjaźni byłe u nas wówczas całe rodziny, ludzie z dziećmi, wszyscy z uśmiechami na twarzy kibicowali i znakomicie się bawili. To jest naprawdę wyjątkowy rok, a pracownicy Superauto Stadionu Śląskiego włożyli w organizację tych jubileuszowych imprez całe serce swoje. Takie obrazki, jak te z meczu Ruch - Wisła, jak te z Diamentowej Ligi, z ostatniego spektaklu czy spotkania Orłów Górskiego z Anglikami będę pamiętać latami. Stevie McManaman i Robbie Fowler przechadzali się pod stadionem między ludźmi i z uśmiechem rozdawali autografy, a gdy rozmawiałem po tym meczu z gwiazdami światowej piłki Peterem Shiltonem i Johnem Terry to wszyscy zgodnie podkreślali, że byli u nas fantastycznie ugoszczeni, że bardzo im się podobała atmosfera na stadionie i że chętnie znów tu wrócą. Podobnie mówił zresztą Włodek Lubański czy inne dawne gwiazdy naszej reprezentacji.

MATERIAŁ INFORMACYJNY PZPN

0111583699

Łódź czeka na mistrzynie świata! Wielki finał już w niedzielę

Przed nami ostatni weekend FIFA U-20 Women's World Cup Poland 2026™ i dwa mecze, które zdecydują o podziale medali. W sobotę, 26 września o godz. 18:00 na Stadionie Miejskim ŁKS Łódź Włochy i Kolumbia zagrają o trzecie miejsce. Dzień później o tej samej porze Hiszpania i Korea Północna zawalczą o tytuł mistrzyń świata. Niedzielne emocje rozpoczną się jednak wcześniej – od godz. 15:00 na boisku bocznym przy stadionie odbędzie się bezpłatny Festiwal Piłkarski „Dziewczyny. Drużyna nie tylko na boisku". Przyjdź na festiwal, zostań na finał i bądź częścią historii!



Po trzech tygodniach rywalizacji FIFA U-20 Women's World Cup Poland 2026™ wkracza w decydujący weekend. Od 5 września 24 reprezentacje z sześciu konfederacji rywalizowały w Łodzi, Katowicach, Bielsku-Białej i Sosnowcu. Teraz turniej przeniósł się już w całości do Łodzi, gdzie poznamy wszystkie medalistki tegorocznych mistrzostw.

Włochy i Kolumbia zagrają o brąz

Pierwsze medale zostaną rozdane w sobotę. O godz. 18:00 na Stadionie Miejskim ŁKS Łódź w meczu o trzecie miejsce zmierzą się reprezentacje Włoch i Kolumbii. Dla Włoszek sam awans do najlepszej czwórki jest historycznym osiągnięciem. Przed turniejem w Polsce reprezentacja Italii nigdy nie przeszła fazy grupowej mistrzostw świata kobiet U-20. W fazie pucharowej Włoszki wyeliminowały Chiny po serii rzutów karnych, a następnie pokonały Koreę Południową 3:1. Ich marsz do finału zatrzymała dopiero Hiszpania.

Kolumbia również po raz drugi w swojej historii znalazła się w najlepszej czwórce mistrzostw świata U-20. W 1/8 finału to właśnie Kolumbijki zakończyły historyczny udział reprezentacji Polski w turnieju, zwyciężając 1:0. W ćwierćfinale takim samym wynikiem pokonały Nigerię, a w półfinale musiały uznać wyższość Korei Północnej. W sobotę obie drużyny staną przed ostatnią szansą, aby zakończyć turniej w Polsce z medalem.

Dwie mistrzowskie drużyny, jedno trofeum

Najważniejsze rozstrzygnięcie nastąpi dzień później. W niedzielę, 27 września o godz. 18:00 Hiszpania i Korea Północna zagrają o mistrzostwo świata. Będzie to starcie triumfatorek dwóch poprzednich edycji turnieju – Hiszpania sięgnęła po tytuł w 2022 roku, a Korea Północna przyjechała do Polski jako obrońca mistrzostwa z 2024 roku.

Hiszpanki zapewniły sobie miejsce w finale po zwycięstwie 2:0 nad Włochami. Wcześniej w fazie pucharowej pokonały Portugalię 2:0 oraz Brazylię 1:0. W półfinale pierwsza bramka padła po dośrodkowaniu Danieli Agote i samobójczym trafieniu Włoszek, a wynik ustaliła Pau Comendador. Dla hiszpańskiej napastniczki było to już szóste trafienie podczas turnieju.

Korea Północna w półfinale po raz drugi podczas tegorocznych mistrzostw pokonała Kolumbię 3:0 – identycznym wynikiem zakończyło się spotkanie obu zespołów w fazie grupowej. W ćwierćfinale Koreanki wygrały natomiast z Kanadą 2:0, zdobywając obie bramki w doliczonym czasie gry.

Przyjdź na festiwal, zostań na finał!

Niedzielne piłkarskie święto rozpocznie się jeszcze przed pierwszym gwizdkiem finału. W godz. 15:00–18:00 na boisku bocznym przy Stadionie Miejskim ŁKS Łódź, al. Unii Lubelskiej 2, odbędzie się bezpłatny Festiwal Piłkarski „Dziewczyny. Drużyna nie tylko na boisku". Do wspólnej piłkarskiej zabawy zaproszone są wszystkie dzieci, a szczególnie dziewczynki w wieku od 5 do 14 lat – zarówno młode zawodniczki, jak i te, które jeszcze nie trenują w klubach i chciałyby po raz pierwszy spróbować swoich sił z piłką.

Na uczestników czekają piłkarskie gry i zabawy, tory sprawnościowe i wyzwania, miniturniej w formule 2x2 i 3x3 oraz zumba dla dzieci i rodziców. Jedną z atrakcji będzie również „Zagraj z zawodową piłkarką" – możliwość wspólnej gry z zawodniczkami Ekstraligi kobiet. Nie zabraknie konkursów, nagród i piłkarskich upominków.

Udział w festiwalu jest bezpłatny, a jego uczestnicy otrzymają bezpłatne bilety na finał FIFA U-20 Women's World Cup Poland 2026™.

Po wspólnej zabawie na boisku będzie więc można przenieść się prosto na trybuny i zobaczyć najważniejszy mecz całego turnieju.

Przyjdź na festiwal. Zobacz finał Mistrzostw Świata w Łodzi. Bądź częścią historii!

26 września | mecz o 3. miejsce | Stadion Miejski ŁKS Łódź
18:00 – Włochy – Kolumbia

27 września | festiwal piłkarski | boisko boczne przy Stadionie Miejskim ŁKS Łódź
15:00–18:00 – bezpłatny Festiwal Piłkarski „Dziewczyny. Drużyna nie tylko na boisku"

27 września | finał | Stadion Miejski ŁKS Łódź
18:00 – Hiszpania – Korea Północna



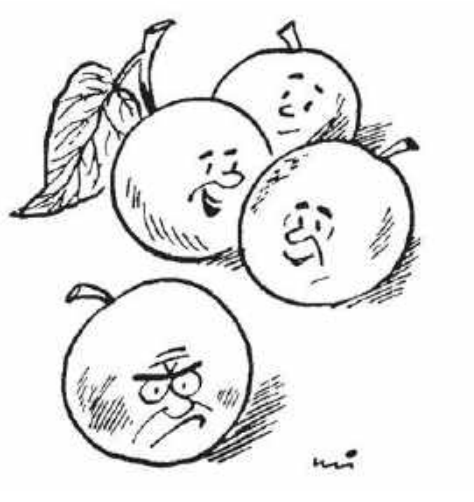
eprasa.pl 10f1b8ebff

Z TEKI GWIDONA MIKLASZEWSKIEGO NA DOBRY HUMOR





Masz szczęście! Ja tych grabi szukałam cały dzień!



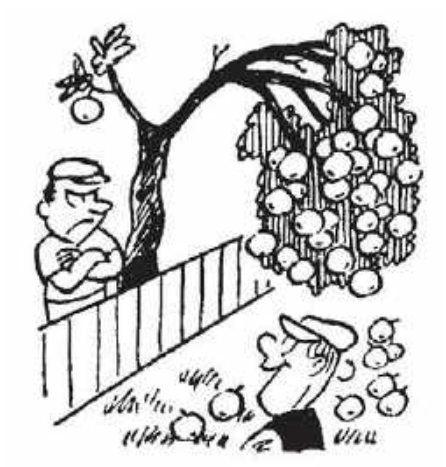
Ktoś mu powiedział, że jego prapraprapradziad był powodem grzechu pierworodnego!



To ja lecę do miasta kupić hamak!



Zdaje się, że nas tu niechętnie widzą!



Jabłka latoś ładnie obrodziły, prawda sąsiedzie?!



Nie zachwyca się pan moimi dorodnymi warzywami?!



Ta sąsiadka już się nie opala, jest za zimno!

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Działaj śmiało, lecz słuchaj intuicji. Horoskop dzienny mówi, że mały krok może otworzyć ważne drzwi.

Ryby (19.02 - 20.03)
Spokój pomoże Ci podjąć dobrą decyzję. W finansach horoskop na dziś radzi zachować zdrowy rozsądek.

Baran (21.03 - 19.04)
Rozmowa przyniesie Ci inspirację. Horoskop dzienny na piątek to wskazówka, by nie odkładać na później ważnego zadania.

Byk (20.04 - 20.05)
Zadbaj o własne granice oraz odpoczynek. Horoskop dzienny zapowiada, że ciepłe słowo bliskiej osoby poprawi Ci humor.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja energia przyciąga uwagę. Horoskop na dziś radzi pochwalić się pomysłami, ale zostawić też przestrzeń innym.

Rak (22.06 - 22.07)
Plan dnia może się zmienić – zachowaj elastyczność. Horoskop dzienny na piątek radzi wieczorem znaleźć czas dla siebie.

Lew (23.07 - 22.08)
Intuicja podpowie Ci właściwy kierunek. Horoskop dzienny sugeruje nie zdradzać wszystkich planów.

Panna (23.08 - 22.09)
Czeka Cię ciekawa okazja. Przed powiedzeniem „tak", horoskop na dziś radzi sprawdzić wszystkie szczegóły!

Waga (23.09 - 22.10)
Konsekwencja i cierpliwość przyniosą efekty. Horoskop dzienny na piątek sugeruje nie przyspieszać spraw, które potrzebują czasu.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Nowy pomysł może odmienić rutynę. Zapisz inspirację i wróć do niej, gdy znajdziesz czas na jej realizację.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Emocje będą silniejsze niż zwykle, ale nie muszą Cię prowadzić. Horoskop na dziś radzi wybrać ciszę i własne potrzeby.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Warto postawić na zgodę. Horoskop dzienny na piątek mówi, że szczera rozmowa pomoże wyjaśnić problemy.

AUTOREKLAMA

3611458854



eprasa.pl 10f1b8ebff

Piątek
25.09.2026
WYD. 5

Beskidy

DZIENNIK ZACHODNI

NT
nasz tygodnik

www.naszemiasto.pl
NR 39

ROZRYWKA

„Sanatorium miłości" ponownie wróciło do Uzdrowiska Ustroń

Kręcą popularny serial. Produkcja realizowana jest w miejscu, które przeszło metamorfozę **str. 8**



FOT. SANATORIUM MIŁOŚCI TVP/MIASTO USTROŃ/F

O TYM SIĘ MÓWI

Powstanie osiedle na czynnym osuwisku?

Kontrowersyjna inwestycja. Mieszkańcy czują się zagrożeni, właściciel terenu uspokaja **str. 4**



FOT. JACEK DROST

WYDARZENIA

Dzień Spadochroniarza. Były kwiaty, grochówka wojskowa i skoki **str. 7**

KULTURA

Zbliża się Festiwal Kompozytorów Polskich. Wiemy już, jaki charakter będzie miała tegoroczna edycja **str. 3**

HISTORIA

Tragiczna rocznica. Mija 86 lat od rozpoczęcia Aktion Saybusch **str. 5**



FOT. ARC. IPN

eprasa.pl 10f1b8ebff

KRÓTKO

CIESZYN

Zderzenie dwóch ciężarówek



FOT. OSP CIESZYN-PASTWISKA

Do zderzenia dwóch samochodów ciężarowych z naczepami doszło w środę około godz. 5.15 na ul. Katowickiej w Cieszynie.

Według wstępnych ustaleń policjantów, 29-letni kierowca tira jechał od strony rejonu kantorów w kierunku centrum Cieszyna. W pewnym momencie z nieustalonych jeszcze przyczyn zjechał na przeciwległy pas ruchu i zderzył się z nadjeżdżającym z naprzeciwka samochodem ciężarowym z naczepą.

Siła zderzenia była na tyle duża, że obaj kierujący ciężarówkami wymagali pomocy medycznej i zostali przewiezieni do szpitala.

Wstępne ustalenia wskazywały, że do wypadku mogło dojść z powodu zasłabnięcia 29-letniego kierowcy, jednak nie jest to jeszcze ostatecznie potwierdzona przyczyna wypadku. Okoliczności zdarzenia wyjaśniają policjanci.

Na ul. Katowickiej w Cieszynie kierowcy musieli liczyć się z utrudnieniami. W rejonie zderzenia służby wprowadziły ruch wahadłowy.

Julia Muc

BIELSKO-BIAŁA

Nagi i agresywny mężczyzna

Do mrożących krew w żyłach scen doszło w poniedziałek około godz. 13.30 w bielskiej dzielnicy Wapienica. W rejonie ronda przy ul. Międzyrzeckiej i Cieszyńskiej pojawił się nagi, pobudzony mężczyzna.

Agresor, trzymając w ręku przedmiot przypominający maczetę, wskoczył na maskę przejeżdżającego samochodu, a po chwili zaczął uderzać ostrym narzędziem w szyby pojazdu. Uszkodzony został co najmniej jeden samochód osobowy oraz ambulans. Funkcjonariusze interweniowali w pełnym rynsztunku ochronnym. Ze względu na skrajną agresję napastnika, policjanci podjęli decyzję o użyciu środka przymusu bezpośredniego w postaci tasera. Zatrzymany to 31-letni Polak. Z nieoficjalnych informacji wynika, że znajdował się pod wpływem niedozwolonych substancji psychoaktywnych. Trafił do szpitala.

Dawid Wygas

Wieża widokowa Skolnity w Wiśle zdobyła tytuł... „Budowy XXI wieku"

Dawid Wygas, JAK
Wisła

Wieża widokowa Skolnity w Wiśle została nagrodzona prestiżowym tytułem „Budowy XXI wieku". Inwestycja triumfowała w kategorii obiektów edukacyjno-turystycznych.



MATERIAŁY PRASOWE

Wieża stanęła „na dachu" Wisły, czyli na Wierchu Skalnity (763 m n.p.m.)

Konkurs „Modernizacja Roku & Budowa XXI wieku" organizowany jest od 1996 roku. To jedno z najważniejszych wydarzeń promujących wartościowe realizacje architektoniczne w Polsce. Tegoroczna, już 30. edycja przyciągnęła aż 569 inwestycji z całego kraju.

Jury wyłoniło zaledwie 83 finalistów. Eksperci osobiście wizytowali każdy zgłoszony obiekt. W kategorii budowli edukacyjno-turystycznych bezkonkurencyjna okazała się wieża widokowa na Wierchu Skolnity w Wiśle. Statuetkę podczas warszawskiej gali odebrał Rafał Barański, wiceprezes zarządu wiślańskiej spółki Skolnity.

- Ta nagroda ma dla nas szczególne znaczenie. Od początku zależało nam na stworzeniu miejsca, które będzie czymś więcej niż kolejnym punktem widokowym. Chcieliśmy połączyć niezwykłą panoramę Beskidu Śląskiego z naturą, edukacją i architekturą - podkreśla Rafał Barański.

Wieża stanęła „na dachu" Wisły, czyli na Wierchu Skalnity (763 m n.p.m.), z którego rozpościera się widok na całe miasto i Beskid Śląski. Do 38-metrowej wieży prowadzi 720-metrowa ścieżka, a samo podejście do wieży to dodatkowe 680 metrów. Taras na szczycie ma prawie 300 metrów kwadratowych i jest doskonałym miejscem na eventy.

Drewniana konstrukcja w Wiśle, oddana do użytku 2 grudnia 2025 roku, została zaprojektowana w taki sposób, by harmonijnie wpisać się w górski krajobraz. Jej znakiem rozpoznawczym są unikalne, wysunięte platformy w kształcie dłoni, z których turyści podziwiają panoramę regionu.

Kluczowym elementem inwestycji jest jej pełna dostępność. Ścieżka przyrodniczo-edukacyjna, która prowadzi na sam szczyt, jest całkowicie pozbawiona schodów. Łagodne nachylenie sprawia, że z atrakcji mogą bez problemu korzystać osoby z ograniczoną mobilnością, seniorzy oraz rodziny z wózkami dziecięcymi.

Triumf w ogólnopolskim konkursie to świetna wiadomość dla całej branży turystycznej w regionie.

- Traktujemy tę statuetkę nie tylko jako nagrodę dla samej inwestycji, ale także jako wyróżnienie dla Wisły i całego Beskidu Śląskiego - dodaje wiceprezes Skolnity.

ZDJĘCIE TYGODNIA



FOT. PAWEŁ SOWA/WYDZIAŁ PRASOWY UMBB

Piętnasta Gala Regionalnego Kongresu Kobiet Podbeskidzia pod hasłem „Jestem, bo jesteś" odbyła się 19 września w Cavatina Hall. Wieczór był okazją do spotkania założycielek kongresu, działających w nim kobiet i zaproszonych gości. Tradycyjnie wręczono też nagrody, w tym najważniejszą z nich - Perłę Podbeskidzia - informuje bielski magistrat. Do Perły Podbeskidzia nominowane zostały: Eliza Dziedzic Preisner i Agnieszka Mandau Kwaśniewska, Elżbieta Rosińska, Irena Mikler. Tytuł Perły Podbeskidzia 2026 otrzymała dyrektorka Podbeskidzkiego Ośrodka Interwencji Kryzysowej Małgorzata Malinowska. JAK

NT nasz tygodnik

SZEF REDAKCJI LOKALNEJ: **Jacek Drost;** Dziennikarz: **Ireneusz Stajer;** REDAKTOR NACZELNY Dziennika Zachodniego: **Marcin Zasada.** BIURO OGŁOSZEŃ: **tel. 32 420 73 74;** PRENUMERATA: **tel. 32 5550205;**
DRUK: **Polska Press Oddział Poligrafia, 41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a.** WYDAWCA **Polska Press Sp. z o.o. ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10.**
p.o. PREZES ZARZĄDU POLSKA PRESS GRUPY **Elżbieta Żuraw.** PREZES MAKROREGIONU **Aneta Sarga-Burtan.** PROJEKT GRAFICZNY **Tomasz Bocheński**

POLSKA PRESS GRUPA

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.polskatimes.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 10f1b8ebff



FOT. BIELSKIE CENTRUM KULTURY

Poprzednie edycje poświęcone były m.in. muzyce Chopina, Lutosławskiego, Kilara, Szymanowskiego, Pendereckiego

KULTURA ZBLIŻA SIĘ 29. FESTIWAL KOMPOZYTORÓW POLSKICH

Muzyka Bielska-Białej motywem przewodnim

PAP
Bielsko-Biała

29. Festiwal Kompozytorów Polskich im. Henryka Mikołaja Góreckiego, który odbędzie się w październiku, opowie historię Bielska-Białej poprzez muzykę - podała w piątek Agata Wolna z bielskiego magistratu.

- Od 8 do 10 października 29. Festiwal Kompozytorów Polskich im. Henryka Mikołaja Góreckiego opowie historię miasta poprzez muzykę. Tegoroczna edycja nosi tytuł »Głosy Miasta« i odbywa się w roku, w którym Bielsko-Biała jest Polską Stolicą Kultury. Spojrzymy na miasto jak na wielką partyturę, zapisaną przez kompozytorów, instrumentalistów, śpiewaków, pedagogów, twórców teatru i filmu - powiedziała Wolna.

Festiwal rozpocznie 8 października przedpołudniowy koncert edukacyjny Bielskiego Towarzystwa Muzycznego z muzyką Zenona Kowalowskiego.

Oficjalne otwarcie nastąpi wieczorem.

- Koncert rozpocznie »Hejnał Bielska-Białej« Piotra Stachury - jeden z najbardziej charakterystycznych muzycznych znaków miasta. W programie znajdą się również utwory Małgorzaty Hussar, Henryka Mikołaja Góreckiego, Grażyny Krzanowskiej i Piotra Majchrzaka. To wieczór, w którym spotkają się różne pokolenia bielskich muzyków - ci, którzy przed laty właśnie tutaj zaczynali, i ci, dla których wielka muzyczna przygoda dopiero się rozpoczyna - oznajmiła Agata Wolna.

Wystąpi Orkiestra Symfoniczna Państwowej Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej II stopnia w Bielsku-Białej. Młodym muzykom towarzyszyli będą absolwenci szkoły - Arkadiusz Krupa oraz Mateusz Dubiel.

Drugiego dnia melomani przeniosą się do świata teatru, filmu i animacji.

- Bolek i Lolek. Reksio. Banialuka. Teatr Polski. Studio Filmów Rysunkowych. Za obrazami, postaciami i spektaklami, które weszły do historii polskiej kultury, zawsze stała muzyka. (...) Przypomni ją Bielska Orkiestra Kameralna pod batutą Mateusza Walacha. To będzie podróż przez muzyczne archiwa Bielska-Białej - od melodii dobrze znanych kilku pokoleniom widzów po kompozycje, które warto odkryć na nowo - powiedziała urzędniczka.

Agata Wolna podkreśliła, że jednym z najbardziej fascynujących tropów tej historii jest Krzysztof Penderecki. Zanim stał się jednym z najważniejszych kompozytorów XX wieku, tworzył muzykę dla bielskiego Studia Filmów Rysunkowych i Banialuki. W 1959 roku rozpoczęła się jego współpraca z bielską wytwórnią, dla którego skomponował między innymi ilustrację animacji „Bulandra i diabeł". - Podczas tego wieczoru historia (...) zabrzmi w nowych aranżacjach – dodała.

Wielki finał, 10 października, będzie muzyczną panoramą Bielska-Białej rozpisaną na solistów, chór i wielką orkiestrę symfoniczną. Na scenie spotkają się artyści reprezentujący różne muzyczne światy: Renata Przemyk, Joanna Korpiela-Jatkowska, Maciej Leśniak i Małgorzata Łukasik. Towarzyszyć im będą Bielski Chór Kameralny Bielskiego Centrum Kultury oraz Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Śląskiej im. Henryka Mikołaja Góreckiego w Katowicach, którą poprowadzi Jan Stańczyk, wnuk patrona Festiwalu.

Festiwal Kompozytorów Polskich odbywa się od 1996 roku. Od początku jego patronem był Henryk Mikołaj Górecki

Ekologiczne autobusy na beskidzkich trasach

PAP
Bielsko-Biała

Bardzo dobra wiadomość dla podróżnych: flota Komunikacji Beskidzkiej wzbogaciła się o nowoczesne, bezpieczne i bardzo ekologiczne autobusy.

Osiem 12-metrowych autobusów Man, napędzanych gazem ziemnym (CNG), dotrze w połowie września do Komunikacji Beskidzkiej, przewoźnika należącego do Beskidzkiego Związku Powiatowo-Gminnego.

Pierwsze już są, kolejne w drodze

Jego dyrektor Seweryn Kobiela powiedział we wtorek PAP, że w sumie Manów będzie 15.

- Pierwszych siedem Manów Lion's City dojechało w czerwcu i już kursują. Pozostałych osiem odbierzemy w połowie września. Musimy je przystosować do użytku, między innymi wyposażyć w kasy fiskalne. W połowie października wyjadą na drogi – powiedział Kobiela.

Autobusy dostarcza wyłoniona w przetargu spółka Man Truck&Bus Polska. Są niskopodłogowe. Napędzają je silniki zasilane sprężonym gazem ziemnym (CNG). Wyposażone zostały w pełną informację pasażerską. Mają zewnętrzne tablice z numerem linii i kierunkiem jazdy. Wewnątrz są wyświetlacze LCD, na których prezentowana jest trasa przejazdu. Autobusy mogą zabrać na pokład stu pasażerów, w tym 30 na miejscach siedzących.

15 Manów kosztuje 28,39 mln zł brutto. Przewoźnik pozyskał na ten cel dofinansowanie z UE w wysokości ponad 19 mln zł.

Nowe autobusy Komunikacji Beskidzkiej

Komunikacja Beskidzka na początku bieżącego roku odebrała już sześć autobusów Solaris z silnikami diesla: cztery 10,5-m. oraz dwa o długości 18 metrów. Zapłaciła za nie 11,56 mln zł. Miała na ten cel dofinansowanie z KPO. Pod koniec ubiegłego roku dojechały cztery niskopodłogowe Mercedesy klasy midi i dwa 8-metrowe Isuzu.

Przewoźnik posiada obecnie około 120 autobusów. Nowe pojazdy zastąpią najbardziej wysłużone, które pochodzą z początku XXI wieku.

Flota Komunikacji Beskidzkiej jest sukcesywnie odnawiana. W 2019 roku zakupiono 26 Solarisów napędzanych sprężonym gazem ziemnym (CNG). Trzy lata później na drogi wyjechało sześć używanych Mercedesów na gaz, które kupiono w Austrii. W 2023 roku Komunikacja Beskidzka otrzymała cztery Solarisy typu mini, zasilane olejem napędowym przy najwyższej normie emisji spalin Euro 6.

Rocznie przewożą 4 mln pasażerów

Beskidzki Związek Powiatowo-Gminny tworzy jedenaście samorządów: wszystkie gminy powiatu bielskiego oprócz Czechowic-Dziedzic, powiat bielski oraz samorząd Kęt. Przewozy realizuje poprzez Komunikację Beskidzką, w której posiada 100 proc. udziałów. Rocznie z usług przewoźnika korzysta ponad 4 mln pasażerów.



FOT. KOMUNIKACJA BESKIDZKA

Komunikacja Beskidzka kupiła nowoczesne, ekologiczne autobusy Man Lion's City 12 CNG!

eprasa.pl 10f1b8ebff

O TYM SIĘ MÓWI KONTROWERSYJNA INWESTYCJA W CENTRUM MIASTA

Osiedle deweloperskie powstanie na osuwisku? Mieszkańcy są pełni obaw

Jacek Drost
Bielsko-Biała

Samorządowe Kolegium Odwoławcze ponownie wzięło pod lupę budzącą kontrowersje budowę osiedla deweloperskiego z podziemnym parkingiem w rejonie ulic Cieszyńskiej i Siemiradzkiego w Bielsku-Białej.

Mieszkańcy, z którymi rozmawialiśmy, zwracają uwagę, że inwestycja postanie na czynnym osuwisku. Czują się zagrożeni, obawiają się o swoje domy.

- Naprawdę jesteśmy narażeni na katastrofę budowlaną. Ja się tylko zastanawiam, kto wyda klucz do tej tragedii? - mówi jedna z osób mieszkająca blisko planowanego osiedla. Inwestor zapewnia, że nie ma takiego zagrożenia.

Mieszkańcy zaniepokojeni planowaną budową

- My, niżej podpisani mieszkańcy Bielska-Białej, działając w interesie publicznym wyrażamy stanowczy sprzeciw wobec planów budowy zespołu budynków mieszkalnych wielorodzinnych z garażami przy ul. Henryka Siemiradzkiego w Bielsku-Białej na nieruchomości oznaczonej jako działki nr (...), obręb Górne Przedmieście, położonych na obszarze zagrożonym osuwaniem się mas ziemnych, tj. na osuwisku określonym w rejestrze ewidencyjnym 13171 - napisali mieszkańcy Bielska-Białej w petycji do prezydenta miasta Jarosława Klimaszewskiego w lutym tego roku.

Była to kolejna i jak się okazuje nie ostatnia odsłona sprawy, która spędza im sen z powiek od jakichś czterech lat.

Wspominają, że wszystko zaczęło się w 2022 roku, kiedy to krakowska spółka Ateli Investments kupiła od byłej Telekomunikacji Polskiej 2-hektarową działkę u zbiegu ulic Cieszyńskiej i Siemiradzkiego. Na razie to dość stromy i bujnie porośnięty krzakami oraz drzewami teren z opuszczonym biurowcem po TP. Jednak szybko okazało się, że nowy właściciel ma co do niego konkretne plany. Krakowska spółka chce wyburzyć biurowiec po TP (zgoda już jest), a na działce postawić cztery budynki wielorodzinne - dwa czterokondygnacyjne i dwa siedmiokondygnacyjne. Do tego podziemny parking i mała architektura.

Nie ma się co dziwić obawom mieszkańców, bo już wcześniejsze inwestycje dały się im we znaki

- Jesteśmy tymi planami bardzo zaniepokojeni. To jest bezpośrednie zagrożenie dla naszej nieruchomości i sąsiednich budynków - opowiada jedna z mieszkanek, której budynek graniczy z działkami znajdującymi się na osuwisku.

Inwestor zapewnia, że nie ma żadnego zagrożenia

Nie ma się co dziwić obawom mieszkańców, bo już wcześniejsze inwestycje, w tym budowa biurowca Telekomunikacji Polskiej czy wyburzenie browaru miejskiego i zbudowanie w jego miejscu kompleksu mieszkaniowo-usługowego, dały się we znaki, między innymi naruszone zostały naturalne cieki wodne, w efekcie zaczęło zalewać im piwnice.

Tymczasem krakowska spółka zwróciła się do bielskiego Urzędu Miejskiego o wydanie decyzji dotyczącej warunków zabudowy.

- Decyzja była odmowna, gdyż działka znajduje się w miejscu czynnego, zarejestrowanego osuwiska - opowiada jedna z osób mieszkająca blisko planowanej inwestycji.

Jednak inwestor odwołał się od tej decyzji do Samorządowego Kolegium Odwoławczego. Bielskie SKO zdecydowało, że sprawa powinna ponownie zostać rozpatrzona. I faktycznie została, tyle że tym razem decyzja urzędników była pozytywna - wydali warunki zabudowy.

Czym przekonał ich inwestor? Swego czasu Radio Bielsko informowało, że krakowska spółka wyjaśniła, iż inwestycja została przygotowana zgodnie z obowiązującymi procedurami i nie stwarza zagrożenia. Firma informowała, że wykonała szczegółowe badania geologiczne i geotechniczne, a ich wyniki przekazała do Państwowego Instytutu Geologicznego. Według inwestora, instytut miał ocenić, że teren nadaje się do zabudowy przy zastosowaniu określonych rozwiązań projektowych.

Spółka podkreślała również w RB, że projektowane budynki są sytuowane poza właściwym obszarem osuwiska, a jeden z nich jedynie styka się ze strefą buforową, co - jak wskazywano - dopuszcza dokumentacja osuwiskowa po wykonaniu odpowiednich badań. Według inwestora zaproponowane rozwiązania mają nie tylko zabezpieczać teren, ale częściowo stabilizować osuwisko.

Decyzja zaskarżona do WSA w Gliwicach

- To nie jest tak, że nie godzimy się, że powstaje osiedle. Nie godzimy się z tym, że powstaje osiedle w takich warunkach, które zagrażają katastrofą budowlaną, nie tylko naszej nieruchomości, ale najprawdopodobniej wybudowanym nieruchomościom, gdzie będą mieszkały dziesiątki rodzin - mówi jeden mieszkańców.

Inny zaskarżył decyzję SKO do Wojewódzkiego Sądu Administracyjny w Gliwicach. Ten uchylił decyzję SKO. Sprawa znajduje się obecnie na etapie ponownego rozpatrzenia przez bielskie SKO.

- SKO poinformowało strony postępowania o możliwości czynnego udziału w sprawie oraz wyznaczyło termin jej rozpatrzenia na 18 września br. Do tego czasu strony mają możliwość zapoznania się z aktami sprawy oraz zgłaszania ewentualnych uwag - poinformował Tomasz Ficoń, rzecznik prasowy bielskiego Urzędu Miejskiego.

Do tematu wrócimy.



FOT. JACEK DROST

Osiedle ma powstać w rejonie skrzyżowania ul. Cieszyńskiej i Siemiradzkiego


FOT. JACEK DROST

Na razie rośnie tu bujna roślinność, ale właściciel ma inne plany co do tego terenu

eprasa.pl 10f1b8ebff

Mija 86 lat od rozpoczęcia Aktion Saybusch, wielkiej akcji wysiedleńczej



FOT. ARCHIWUM IPN/ANTONI SZLAGOR/FB/AC

Jacek Drost
Żywiec

We wtorek, 22 września, minęła 86. rocznica rozpoczęcia przez Niemców akcji wysiedlania polskiej ludności z małopolskiej Żywiecczyzny do Generalnego Gubernatorstwa.

W ciągu kilkunastu tygodni Niemcy wysiedlili około 20 tys. mieszkańców Żywca i okolicznych miejscowości. Na ich miejsce sprowadzono około 600 rodzin niemieckich górników z innej części Galicji. Akcja nosiła kryptonim „Saybusch Aktion", czyli „Akcja Żywiec". Była jedną z największych i najbardziej brutalnych akcji wysiedleńczych w czasie II wojny światowej.

- Wyjątkowość „Aktion Saybusch" wynika zarówno ze skali zaangażowanych w nią sił administracyjno-policyjnych, jak i z liczby Polaków, wysiedlonych i deportowanych w jej ramach do Generalnego Gubernatorstwa. Nigdy wcześniej ani nigdy później władze niemieckie nie podjęły się realizacji podobnego przedsięwzięcia na terenie prowincji śląskiej/górnośląskiej. Operacje wysiedleńcze o podobnej skali realizowane były natomiast na terenie tzw. Kraju Warty, w Okręgu Gdańsk-Prusy Zachodnie, czy też na Zamojszczyźnie - napisali Mirosław Sikora oraz Monika Bortlik-Dźwierzyńska we wstępie do albumu „Aktion Saybusch. Wysiedlenie mieszkańców Żywiecczyzny przez okupanta niemieckiego 1940–1941".

Podstawą do wszczęcia wysiedleń, także na Żywiecczyźnie, był dekret Adolfa Hitlera o umocnieniu niemczyzny z 7 października 1939 roku. Miał on na celu stworzenie nowych niemieckich obszarów osiedleńczych poprzez wysiedlenie innych grup narodowościowych.

Wysiedlenia z Żywiecczyzny trwały od 22 września do 14 grudnia 1940 roku. Pierwszy transport wyruszył 23 września 1940 roku z dworca w Żywcu. Odpowiedzialny za nie był Obergruppenfuehrer SS Erich von dem Bach Zelewski, który osobiście objeżdżał wysiedlane wsie, a później witał niemieckich kolonistów. Jako pierwsi zostali wysiedleni mieszkańcy Jeleśni i Sopotni Małej.

Ogółem hitlerowcy wysiedlili około 20 tysięcy Polaków. Wysiedlani mogli zabrać ze sobą jedynie drobny sprzęt, koce i ubrania oraz zapas żywności na trzy dni. Mieli na opuszczenie domów 20-30 minut. Mieszkańcy Żywiecczyzny przewożeni byli na Lubelszczyznę i Kielecczyznę. W ramach „Saybusch Aktion" Niemcy wysiedlili mieszkańców 35 wsi z terenu powiatu żywieckiego. Wiele osób, zwłaszcza dzieci, zmarło z głodu i wycieńczenia. W 1945 roku część mieszkańców powróciło do swoich domostw. Zastali oni zniszczone i zrabowane gospodarstwa.

W opinii historyków akcja wysiedleńcza była jednym z najbardziej tragiczniejszych wydarzeń w dziejach Żywiecczyzny.

W związku z 86. rocznicą wysiedleń w poniedziałek, 21 września, młodzież ze szkół średnich, nauczyciele i samorządowcy uczcili pamięć o tamtych tragicznych wydarzeniach składając kwiaty pod tablicą pamiątkową, która mieści się na budynku Miejskiego Centrum Kultury w Żywcu - dawnego „Sokoła". Powiat żywiecki reprezentowali starosta Adrian Midor, wicestarosta Stanisław Kucharczyk i dyrektor Wydziału Oświaty i Wychowania Starostwa Powiatowego w Żywcu Andrzej Widzyk.



FOT. ARCHIWUM IPN/ANTONI SZLAGOR/FB/AC



FOT. ARCHIWUM IPN/ANTONI SZLAGOR/FB/AC



FOT. ARCHIWUM IPN/ANTONI SZLAGOR/FB/AC



FOT. STAROSTWO POWIATOWE W ŻYWCU



FOT. ARCHIWUM IPN/ANTONI SZLAGOR/FB/AC

eprasa.pl 10f1b8ebff

Pierwsze płatki śniegu nie zwiastują jeszcze nadejścia zimy, ale na beskidzkich szlakach trzeba uważać, bo czuć już jesień

Jacek Drost
Beskidy

Po ciepłych i suchych tygodniach przyszło załamanie pogody, a wraz z nim w Beskidach pojawiły się intensywne opady deszczu, przejmujący chłód, a nawet... pierwsze płatki śniegu.



FOT. SCHRONISKO GÓRSKIE NA KLIMCZOKU/FB

Intensywny deszcz z gradobiciem na Klimczoku, a po nim był taki widok

Jeszcze w weekend pogoda w Beskidach była letnia - słoneczna i ciepła, ale już u progu nowego tygodnia diametralnie się zmieniła.

- Warunki od wczoraj zdecydowanie się zmieniły. Spadła temperatura. W niedzielę było 20 stopni, a dziś już tylko 11. Jest mokro. W górach występowała rano mgła, szczególnie w partiach szczytowych Babiej Góry i Pilska, która ograniczała widoczność do 200 m. Zrobiło się jesiennie i na takie warunki trzeba być przygotować - poinformował we wtorek, 22 września, PAP ratownik dyżurny Grupy Beskidzkiej GOPR ze stacji w Szczyrku.

Już w poniedziałek gospodarze schroniska PTTK na Klimczoku donosili o oberwaniu chmury z gradobiciem.

- A po tym wszystkim taki widok. Czy można to zaliczyć jako pierwszy śnieg? To byłby chyba rekord - zastanawiali się w mediach społecznościowych gospodarze schroniska na Klimczoku, pokazując zdjęcia sprzed obiektu, na których widać białą kołderkę z... No właśnie, gradu czy śniegu?

Z kolei Grupa Beskidzka GOPR zamieściła w mediach społecznościowych relację z Pilska, na której widać jak ten popularny szczyt w Beskidzie Żywieckim został przyprószony śniegiem. Niektórzy zastanawiali się czy padł rekord, jeśli chodzi o szybkość pierwszego opadu śniegu. Zdaje się jednak, że rekord nie padł. W 2019 roku pierwszy opad białego puchu został odnotowany ciut wcześniej, bo 19 września.

- Pierwszy w tym roku śnieg spadł w czwartek 19 września w wyższych partiach Beskidów. Na wysokości powyżej tysiąca metrów była od 1 do 2 cm białego puchu - donosiliśmy wówczas w DZ.

- Faktycznie wczoraj spadł śnieg. Trochę poprószyło - stwierdził wówczas Jakub Szupieńko, gospodarz położonego na wysokości 1262 m n.p.m. schroniska na Hali Lipowskiej. Zaraz jednak dodał, że to nic szczególnego, gdyż co roku w połowie września na Hali Lipowskiej pada śnieg. - Nas to nie dziwi. Tradycji stało się zadość - podkreślił pan Jakub.

W kolejnych latach również zdarzało się, że we wrześniu lubiło w wyższych partiach Beskidów, powyżej, 800 metrów nad poziomem morza, poprószyć śniegiem, który zazwyczaj w ciągu kilku następnych godzin topniał.

Bardziej trwały i obfity śnieg, który bywa traktowany jako początek zimy w Beskidach, pojawia się zazwyczaj na Przełęczy Salmopolskiej, zwanej także Białym Krzyżem. Ze względu na specyficzny mikroklimat pojawia się tam najwcześniej i często także najdłużej leży, bywały lata, że nawet do kwietnia.

Zima z prawdziwego zdarzenia zawitała w ubiegłym roku w Beskidach pod koniec listopada.

- Szła, szła i doszła zima w Beskidy. Od rana 21 listopada prószy w całym regionie. Synoptycy zapowiadają, że momentami opady śniegu będą intensywne. Nie tylko dzisiaj, ale także w sobotę i niedzielę. Należy się także spodziewać kilkustopniowych mrozów, co powinni wziąć pod uwagę kierowcy wybierający się w góry, gdyż na zjazdach i podjazdach może być ślisko - informowaliśmy w DZ.

REKLAMA 0011587275

WB.6740.580.2026 Żywiec, dnia 21.09.2026 r.

OBWIESZCZENIE STAROSTY ŻYWIECKIEGO

Zgodnie z art. 9 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. *Kodeks postępowania administracyjnego* oraz art. 11f ust.3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. *o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych,* Starosta Żywiecki zawiadamia, **o wydaniu na rzecz Powiatowego Zarządu Dróg w Żywcu, ul. Leśnianka 102a, 34-300 Żywiec, decyzji znak: WB.6740.580.2026 z dnia 21.09.2026 r., o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla zadania pn.: „Rozbudowa DP nr 1444 S w ramach zadania pn.: „Budowa kładki dla pieszych w rejonie obiektu mostowego w ciągu drogi powiatowej nr 1444S Rycerka Dolna – Rycerka Górna – Kolonia w km 6+650 w miejscowości Rycerka Górna w gminie Rajcza", w miejscowości Rycerka Górna na działkach nr ewid. 7408/9, 4549/4, 9194, 7408/7, 4429/42, 4429/45 (4429/43)".**
(*uwaga! w nawiasie podano pierwotny nr działek).*

Ww. decyzją został zatwierdzony projekt zagospodarowania terenu i projekt architektoniczno-budowlany oraz projekt podziału nieruchomości.
Ponadto, na wniosek inwestora decyzji nadano rygor natychmiastowej wykonalności.

POUCZENIE

Zgodnie z art. 49 §2 *Kodeksu postępowania administracyjnego* doręczenie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia, w którym nastąpiło publiczne obwieszczenie, tj. od dnia ukazania się obwieszczenia w Biuletynie Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Żywcu oraz Urzędu Gminy Rajcza, na tablicy ogłoszeń ww. urzędów, a także w prasie lokalnej.

W związku z powyższym, informuje się, że strony lub ich pełnomocnicy mogą zapoznać się z treścią decyzji w Wydziale Budownictwa Starostwa Powiatowego w Żywcu, ul. Krasińskiego 13, parter pokój nr 12b, w godzinach pracy urzędu:
- poniedziałek, wtorek, piątek od 7^{00} do 15^{00}
- środa od 7^{00} do 17^{00}
- czwartek od 7^{00} do 13^{00}

w terminie do 7 dni od zakończenia ustawowego okresu publicznego udostępnienia obwieszczenia.

Ponadto informujemy, że od niniejszej decyzji służy stronom odwołanie do Wojewody Śląskiego, za pośrednictwem Starosty Żywieckiego, w terminie 14 dni od dnia, w którym nastąpiło publiczne obwieszczenie.

Wizytę należy uzgodnić telefonicznie pod numerem telefonu: 33 860 50 38.

Masz psa to możesz wystartować

Jacek Sroka
Wisła

W sobotę 26 września w Wiśle odbędą się mistrzostwa Polski w dogtrekkingu. Impreza skierowana jest do wszystkich właścicieli psów. Warto się wybrać!

Zawody w Wiśle będą polegały na pokonaniu własnym tempem w towarzystwie psa jednej z czterech tras o długości 7, 17, 25 lub 36 km w oparciu o mapę turystyczną. Organizatorzy przed startem objaśnią trasę i punkty kontrolne, do których należy dotrzeć w oparciu o mapę. Nie jest to jednak bieg na orientację, uczestnicy poruszają się oznaczonymi szlakami turystycznymi.

W imprezie blisko połowę uczestników stanowią rodziny, które mogą wystartować wspólnie z jednym psem w kategorii rodzinnej. Szczególnie istotne jest, że w Pucharze Polski w Dogtrekkingu może wystartować każdy z niemal każdym psem.

Start, meta oraz biuro zawodów będą znajdować się na Rynku w Wiśle.

Dogtrekking to zabawa dla osób nastawionych na turystykę, jak i tych o sportowych ambicjach. Warto wziąć udział w zawodach!

REKLAMA 0011587575

Gmina Brenna

WÓJT GMINY BRENNA

Zgodnie z art. 35 ust. 1 i 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami (tekst jedn. Dz. U. z 2026 r., poz. 399 z późn. zm.)

Informuje

o wykazie nieruchomości przeznaczonych do oddania w najem wywieszonym na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy w Brennej przy ul. Wyzwolenia 77 oraz zamieszczonym na stronie internetowej
www.bip.brenna.org.pl

Informacji udziela Wydział Inwestycji i Infrastruktury, ul. Wyzwolenia 77, 43-438 Brenna, pok. 23, tel. (33)8536222 wew. 223 lub 225

AUTOREKLAMA

aktualne z całej Polski **przetargi**

nasze komunikaty.pl

eprasa.pl 10f1b8ebff



FOT. UCZESTINK DNIA SPADOCHRONIARZA



FOT. UCZESTINK DNIA SPADOCHRONIARZA



FOT. UCZESTINK DNIA SPADOCHRONIARZA

Za nami Dzień Spadochroniarza. Kwiaty, grochówka, podziękowania i skoki

Jacek Drost
Bielsko-Biała

W sobotę obchodzono Dzień Spadochroniarza, który został zorganizowany przez bielski XIX Oddział Związku Spadochroniarzy Polskich.

Co roku bielski XIX Oddział ZSP, którego prezesem jest mjr rez. Adam Bujnowski, organizuje Dzień Spadochroniarza. Przypada on na 23 września i został ustanowiony w rocznicę powołania 1. Samodzielnej Brygady Powietrznodesantowej.

W tym roku członkowie XIX Oddziału ZSP, miłośnicy spadochroniarstwa i lotnictwa, sympatycy, kombatanci, uczniowie ze szkół mundurowych oraz ci wszyscy, którym latanie jest bliskie sercu po raz kolejny spotkali się na lotnisku Aleksandrowice. Dzień Spadochroniarza zaczął się od złożenia meldunku, a na następnie złożenia kwiatów pod Tablicami Pamięci poświęconymi spadochroniarzom, pilotom i obsłudze technicznej.

Po złożeniu kwiatów pod Tablicami Pamięci i przemarszu kompanii honorowej dalsza część Dnia Spadochroniarza odbywała się przy płycie lotniska. Była okazja do m.in. podziękowań, skosztowania wojskowej grochówki i porozmawiania o spadochroniarstwie. Oczywiście, nie mogło obyć się bez skoków spadochronowych.

Więcej zdjęć na stronie: www.dziennikzachodni.pl.



FOT. UCZESTINK DNIA SPADOCHRONIARZA



FOT. UCZESTINK DNIA SPADOCHRONIARZA



FOT. UCZESTINK DNIA SPADOCHRONIARZA

eprasa.pl 10f1b8ebff

ROZRYWKA UCZESTNICY BĘDĄ MIERZYĆ SIĘ NIE TYLKO Z POSZUKIWANIEM DRUGIEJ POŁÓWKI

„Sanatorium miłości" ponownie w Ustroniu

Jacek Drost
Ustroń

Uzdrowisko Ustroń ponownie stało się planem zdjęciowym „Sanatorium miłości", popularnego programu Telewizji Polskiej.

Dziewiąta edycja produkcji realizowana jest w miejscu, które przeszło kompleksową modernizację. Odnowiono około 60 tys. metrów kw. powierzchni, w tym charakterystyczne „piramidy".

„Sanatorium miłości" w Uzdrowisku Ustroń

To właśnie w tak zmienionym Uzdrowisku Ustroń ponownie pojawiła się ekipa „Sanatorium miłości". Warto przypomnieć, że pierwsza i druga edycja programu były realizowane w Sanatorium Równica. Po sześciu latach produkcja wraca więc do miejsca dobrze znanego widzom, ale jednocześnie znacznie zmienionego dzięki przeprowadzonej inwestycji.

- To świetna okazja, by pokazać, że współczesne uzdrowisko łączy tradycyjne lecznictwo z nowoczesnymi możliwościami i koncentruje się na kompleksowym podejściu do zdrowia. Uczestnicy programu skorzystają z konsultacji lekarskich, zabiegów w naszej zmodernizowanej bazie zabiegowej oraz terapii wykorzystujących naturalne surowce lecznicze, z których słynie Uzdrowisko: borowinę i solankę - podkreśla Izabela Bożek, dyrektor ds. sprzedaży i marketingu, Uzdrowisko Ustroń, AHP.

Zdjęcia realizowane są jednak nie tylko w Rosomaku, ale i w różnych charakterystycznych przestrzeniach Uzdrowiska Ustroń, m.in. w otoczeniu



WERONIKA MARCZYK KIEŁBASA TVP

Popularny pogram TVP „Sanatorium miłości" wraca do Uzdrowiska Ustroń

sie widokowym, przy basenach solankowych oraz w Klubie Kuracjusza.

W dziewiątej edycji programu bierze udział 12 uczestników, którzy przyjechali z różnych części Polski. Pod okiem prowadzącej program Marty Manowskiej, będą mierzyć się nie tylko z poszukiwaniem przyjaźni i miłości, ale również z przygotowanymi dla nich wyzwaniami.

Twórcy programu zapowiadają, że ważnym elementem dziewiątej edycji będzie odwaga i otwartość na nowe doświadczenia. Program ma pokazać, że dojrzałość nie oznacza rezygnacji z aktywności, emocji i podejmowania nowych wyzwań.

Sezon będzie składał się z 10 odcinków, a emisję programu zaplanowano na początek marca 2027 roku.

Ustroniacy witają ekipę i uczestników

- Cieszymy się, że „Sanatorium Miłości" ponownie zawitało do naszego miasta. Ustroń po raz kolejny będzie tłem dla historii, w których najważniejsze są ludzie, emocje i nowe początki - podkreślili przedstawiciele miasta w mediach społecznościowych.

- Cieszymy się, że „Sanatorium Miłości" ponownie zawitało do naszego miasta. Ustroń po raz kolejny będzie tłem dla historii, w których najważniejsze są ludzie, emocje i nowe początki - podkreślili przedstawiciele miasta w mediach społecznościowych.

Zdradzili, że uczestnikami są m.in. trener personalny z Lublina, podróżnik z Bielska-Białej, pasjonat wędkarstwa z Niepołomic, kucharz mieszkający w Anglii, przedstawicielka handlowa z Rzeszowa, „Cekinowa Królowa" z Warszawy, przedszkolanka z Łęcznej, tarocistka z Zawiercia.

- Kamery już pracują, a w naszym mieście rozpoczęły się zdjęcia do 9. edycji programu, który właśnie w Ustroniu rozpoczął swoją telewizyjną historię. Tym razem do naszego uzdrowiska przyjechało 12 nowych kuracjuszy, którzy są gotowi na nowe znajomości, emocje, przyjaźnie i być może... miłość - poinformowały w mediach społecznościowych władze Ustronia. I dodały: - Przed nimi czas pełen spotkań, rozmów, wyzwań, wzruszeń i niespodzianek.



Okiem sceptyka
Krzysztof Imielski
cieszyn@dz.com.pl

Przejazdy grozy

Kilkadziesiąt metrów przed przejazdem kolejowym w Czechowicach-Dziedzicach dostrzegam czerwone światło i zatrzymuję samochód. Ale co bym zrobił, gdyby do przejazdu było kilka metrów, czyli mniej, niż droga hamowania? Zdążyłbym bezpiecznie przejechać, ale wkrótce może to grozić utratą prawa jazdy. To reakcja naszych władców na serię poważnych wypadków na przejazdach, których ostatnio było wyjątkowo dużo. Sygnalizacja na przejazdach nie ma jednak światła żółtego i czerwone zapala się znienacka.

Opada szlaban. Dopiero teraz zauważam, że na tym przejeździe są właściwie półzapory. Tutaj przynajmniej nikt nie zostanie uwięziony między szlabanami. Wiem, zaporę w krytycznej sytuacji można wyłamać, ale co z tego? Praktyka pokazuje, że kierowcy, którzy znaleźli się w pułapce, nie mogą się na to zdecydować. Zamiast tego nieraz próbują się ustawiać równolegle pomiędzy szynami a szlabanem. Uważam, że na przejazdach powinny być raczej półzapory, a na tych pozostałych - wyraźne napisy: utknąłeś - wyłam rogatkę!

Pociąg przejechał. Po chwili zapory podnoszą się. Naturalnie pamiętam, że trzeba poczekać aż całkowicie się wyprostują i zgaśnie czerwone światło. Pewna rowerzystka ruszyła wcześniej i dostała słony mandat, trochę bez sensu. Gdyby przeprowadziła rower, nie byłoby wykroczenia. Przepisy są surowe, mają być jeszcze surowsze. Mamy być ślepo posłuszni, aby było bezpiecznie.

Zdarzyło się na Słowacji, bodaj w zeszłym roku. Przed przejazdem na linii wielotorowej zatrzymał się samochód osobowy, za nim autobus. Przejechał pociąg osobowy, kierowcy zapewne poczekali na pełne otwarcie przejazdu. Ruszyli. Samochód osobowy zdążył. W środek autobusu uderzyła rozpędzona lokomotywa ekspresu do Budapesztu. Zginęła większość pasażerów, kierowca i maszynista zostali ciężko ranni. Co się stało? Ano, tor był formalnie wyłączony z ruchu, zaplanowano na nim jakieś prace. Spowodowało to wyłączenie zabezpieczeń przejazdowych na tym torze. Czy kierowcy mieli szansę dostrzec niebezpieczeństwo? Tyle się ostatnio grzmi o bezpieczeństwie na przejazdach, ale słyszę tylko o zaostrzaniu kar za niestosowanie się do sygnalizacji. O samej ostrożności chyba nie padło słowo.

Dyscyplina jest ważna. Śmiem twierdzić, że jeszcze ważniejsza jest ostrożność. Kierowca nie powinien się bać drakońskiej kary za wjazd w momencie zapalenia się czerwonego światła, ale spotkania z pociągiem.



Cieszyńskie sytuacje
Władysława Magiera
cieszyn@dz.com.pl

Działacz i filantrop

Hilary Filasiewicz (1846-1922) urodził się w Rzeszowie, ale rodzina przeniosła się do Cieszyna i tu ukończył gimnazjum katolickie. Prawo studiował w Wiedniu i Krakowie. Większość życia poświęcił pracy w Towarzystwie Oszczędności i Zaliczek, został członkiem jego rady nadzorczej i dyrektorem. Dzięki jego inicjatywom i poparciu TOiZ odgrywało poważną rolę narodową, ułatwiało organizowanie polskich instytucji kulturalnych, szkół i prasy. Uzyskał ważną pozycję w polskim obozie narodowym, a dzięki małżeństwu ze szwagierką pastora Leopolda Otto, miał bardzo dobre kontakty ze środowiskiem ewangelickim, ówczesnymi budzicielami ducha narodowego na Śląsku Cieszyńskim. Był także dyrektorem, reżyserem, a nawet aktorem teatru amatorskiego Czytelni Ludowej. Przyczynił się do powstania takich organizacji jak: Bazar Ludowy, w 1872 utworzył Towarzystwo Pomocy Naukowej dla Księstwa Cieszyńskiego, w którym pełnił funkcję skarbnika. Współtworzył Macierz Szkolną dla Księstwa Cieszyńskiego, Towarzystwo Domu Narodowego i in.



FOT. WIKIPEDIA

Hilary Filasiewicz (1846-1922)

W Macierzy był członkiem Komisji Rewizyjnej, a w latach 1905-1922 (do swojej śmierci) prezesem Zarządu Głównego. Za jego prezesury Macierz bardzo się rozwinęła, wzrosła trzykrotnie liczba członków powstawały nowe szkoły i ochronki, a w 1909 utworzono w Orłowej drugie na Śląsku Cieszyńskim polskie gimnazjum. W latach 1892-1899 pełnił funkcję redaktora „Miesięcznika Pedagogicznego" - organu Towarzystwa Pedagogicznego, którego był przez szereg lat wiceprezesem. W 1906 miał udział w założeniu, a następnie w wydawaniu „Dziennika Cieszyńskiego". W roku 1921 Towarzystwo Szkoły Ludowej mianowało go członkiem honorowym.

W okresie walk o granice na Śląsku Cieszyńskim włączył się w połączenie księstwa z resztą ziem polskich. W 1880 ożenił się z Bronisławą z Weychertów, mieli dwie córki i dwóch synów, wśród nich architekta Stanisława i Bolesława, lekarza i dyrektora szpitala ss. Elżbietanek w Cieszynie.

Zmarł w Krakowie, ale jego zwłoki zostały przewiezione do Cieszyna i złożone na cmentarzu komunalnym.

eprasa.pl 10f1b8ebff

Piątek
25.09.2026
WYD. 2
Zagłębie

DZIENNIK ZACHODNI

NT
nasz tygodnik

www.naszemiasto.pl
NR 39

SOSNOWIEC

Koniec parkowania przed urzędem miasta

Tak plac przed urzędem wyglądał przed wojną. Chcą wrócić do zieleni w tym miejscu **str. 6**



ARC

ZAWIERCIE

Będą nowe mieszkania. Po kilkanaście złotych za metr kwadratowy

182 mieszkania mają być gotowe przy ul. Obrońców Poczty Gdańskiej do 30 listopada 2028 r. **str. 3**



UM ZAWIERCIE

CZELADŹ

Rok bezpłatnego studiowania dla mieszkańców Czeladzi. Zgłoszenia tylko do 30.09. **str. 3**

SOSNOWIEC

Podczas wakacji urodziło się w Sosnowcu 100 dzieci. Efekt metamorfozy, jaką wiosną przeszła porodówka? **str. 4**

DĄBROWA GÓRNICZA

Barwny peleton przejechał przez miasto w ramach Europejskiego Tygodnia Mobilności **str.8**



IGOR HUTA

eprasa.pl 10f1b8ebff

KRÓTKO

SOSNOWIEC

Pijany kierowca i poszukiwany pasażer



MAT. POLICJI

W minioną niedzielę przed godz. 23 dyżurny sosnowieckiej policji odebrał zgłoszenie o zdarzeniu drogowym. Z relcji zgłaszającego wynikało, że kierujący samochodem marki Peugeot stracił panowanie nad pojazdem, a następnie uderzył w ogrodzenie posesji przy ul. Zuzanny. Podjechał patrol policji. Okazało się, że 28-letni kierowca miał w wydychanym powietrzu prawie 2,5 promila alkoholu i nie posiadał uprawnień do kierowania pojazdami.

Odpowie za kierowanie samochodem w stanie nietrzeźwości, za co grozi do 3 lat więzienia. Za prowadzenie pojazdu bez uprawnień grozi kara aresztu, ograniczenia wolności lub grzywna nie niższa niż 1500 zł. Na tym jednak interwencja policji się nie skończyło, bo okazało się, że 28-letni pasażer jest poszukiwany listem gończym wydanym przez Sąd Rejonowy w Będzinie. Do odbycia miał karę roku pozbawienia wolności. (PAS)

DĄBROWA GÓRNICZA

Ulica Kazimierzowska zamknięta

Ruszył remont ulicy Kazimierzowskiej. Od wtorku, 22 września, jest wyłączona z ruchu (wyjątkiem jest dojazd do Autoterminalu Śląsk Logistic). Objazd w kierunku Parku im. Jacka Kuronia w sąsiednim Sosnowcu wyznaczono ulicami Oddziału AK Ordona oraz Grabocińską i dalej ulicami Wopistów i Kościuszkowców do ulicy Armii Krajowej. Prace mają potrwać do marca. Konstrukcja Kazimierzowskiej będzie całkiem nowa na odcinku 1,6 km. Nowością będzie także droga pieszo-rowerowa, która połączy istniejącą drogę rowerową wzdłuż ulicy Oddziału AK Ordona z Parkiem im. Jacka Kuronia. Projekt przewiduje również przebudowę oświetlenia i odwodnienie oraz przebudowę zjazdów i wlotów poprzecznych skrzyżowań.
Inwestycja pochłonie 7,7 miliona złotych Przebudową ulicy Kazimierzowskiej zainteresowanych było osiem firm. Miasto wybrało najkorzystniejszą cenowo (7,7 mln zł brutto) ofertę spółki Eurovia Polska. Umowę podpisano w środę, 29 lipca. Od tego dnia wykonawca ma 8 miesięcy na wykonanie wszystkich zaplanowanych prac.

Kulisy wyburzenia cerkwi św. Mikołaja

Tomasz Chodowiec
Historia

To już trzecia część dziejów cerkwi św. Mikołaja w Sosnowcu, która funkcjonowała zaledwie 32 lata, od 1906 do 1938 r. Dlaczego przestała istnieć?



Czy cerkiew sosnowiecka zostanie zburzona?

Premier gen. Sławoj-Składkowski o symbolach przemocy najeźdźcy

Gen. Sławoj - Składkowski podczas pobytu w Częstochowie rzucił hasło do usunięcia ostatniej pamiątki minionej niewoli rosyjskiej w tym mieście, to zn. rzucających się w oczy bizantyjskich kopuł kościoła św. Jakuba, dawnej cerkwi prawosławnej, wybudowanej w kilka lat po powstaniu 1863 roku.

To samo zauważył premier Składkowski podczas swego pobytu w Sosnowcu. Również dziwił się bardzo, że dotychczas w samym centrum miasta tkwi widoczny symbol przemocy najeźdźców.

Istnieje przecież w Sosnowcu jeszcze jedna cerkiew przy ul. Kilińskiego, której rozmiary całkowicie wystarczyły by szczupłej garstce prawosławnych zamieszkujących Sosnowice.

Czas by już był najwyższy, za przykładem Warszawy i innych miast, znieść z powierzchni ziemi tę pięść imperializmu rosyjskiego grożącą Polsce.

Przytłaczająca bez smaku i gustu architektura sosnowieckiej cerkwi winna być usunięta.

ARC

Zarząd parafii prawosławnej w Sosnowcu otrzymał pismo z nakazem rozpoczęcia rozbiórki cerkwi pw. Św. Mikołaja w ciągu 24 godzin, w przeciwnym wypadku cerkiew zostanie wyburzona przez miasto, a kosztami zostanie obciążona parafia. Decyzję argumentowano przede wszystkim złym stanem technicznym budynku, co potwierdzili rzeczoznawcy wynajęci przez magistrat. Kiedy parafia nie rozpoczęła prac, do dzieła zabrała się firma inżyniera Piotrowskiego. Rozbiórka trwała od 25 maja 1938 r., ale na polecenie Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach 3 czerwca wstrzymano prace. Podyktowane było to rozporządzeniem Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, wydanego w związku z interwencją konsystorza prawosławnego w Warszawie. Prezydent Sosnowca, Józef Kaczkowski, spotkał się z delegacją zarządu parafii i przedstawicielem władz kościoła prawosławnego z Warszawy, księdzem Janem Kowalenko. W zamian za plac po wyburzonej cerkwi i za materiał z rozbiórki parafia chciała wybudowania nowej świątyni. Miasto odrzuciło propozycję, twierdząc, że własność placu jest nieustalona, a gruz nie pokryje nawet kosztów samej rozbiórki.

Protesty trwały dalej. Protestował ksiądz katolicki dziekan będziński Franciszek Gola, argumentując, że tylko bolszewicy burzyli świątynie. Próbowano podważyć opinie rzeczoznawców – cerkiew przeszła remont w latach 1935–1937 i o złym stanie technicznym nie ma mowy, na pewno nie grozi zawaleniem, jak było w ekspertyzie. Nadaremno.

Prawosławni stracili miejsce do odprawiania nabożeństw. Wspólnota prawosławna spotykała się w gościnnych progach kościoła ewangelickiego przy ulicy Żeromskiego, ponieważ cerkiew pw. św. Wiary, Nadziei i Miłości nie została zwrócona wiernym mimo obietnic (świątynię przekazali dopiero Niemcy w 1940 r., za co później prawosławni ponieśli straszliwe konsekwencje).

Gdyby cerkwi pw. św. Mikołaja nie zburzono i istniałaby do dzisiaj, czy stałaby się atrakcją Sosnowca? Na pewno byłaby zabytkiem na równi z Zamkiem Sieleckim, pałacem Dietla, pałacami Schoenów, ale może byłaby kłopotem i skarbonką bez dna? Może, tak jak planowano, stałaby się kościołem katolickim pw. św. Jakuba i z czasem wtopiłaby się w pejzaż miasta? Może...

Materiał powstał w ramach stałej współpracy Dziennika Zachodniego z Instytutem Zagłębia Dąbrowskiego

DZIEDZICTWO SATURNA



UM CZELADŹ

19 września na terenach dawnej Kopalni Węgla Kamiennego „Saturn" odbyło się spotkanie pod hasłem „Dziedzictwo Saturna" – połączenie historii, sztuki, kultury i dobrej zabawy. Jednym z ważnych punktów programu były „Aero-takty" – całoroczny cykl prezentujący prace światowej sławy rzeźbiarza Jerzego Kędziory. Wieczorem na murach Cechowni odbywał się mapping 3D, przedstawiający historię powstania kopalni, a wraz z nią – fragment historii miasta. A kiedy zapadł zmrok, rozpoczęło się nocne zwiedzanie elektrowni i cechowni. Z latarkami w dłoniach uczestnicy mogli odkrywać dobrze znane miejsca z zupełnie innej perspektywy. (PAS)

NT nasz tygodnik
Redakcja: **Agata Markowicz;** Dziennikarz: **Piotr Sobierajski;** REDAKTOR NACZELNY Dziennika Zachodniego: **Marcin Zasada.** BIURO OGŁOSZEŃ: **tel. 32 420 73 74;**
PRENUMERATA: **tel. 32 555 02 05;** DRUK: **Polska Press Oddział Poligrafia, 41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a.** WYDAWCA **Polska Press Sp. z o.o. ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10.**
p.o. PREZES ZARZĄDU POLSKA PRESS GRUPY **Elżbieta Żuraw.** PREZES MAKROREGIONU **Aneta Sarga-Burtan.** PROJEKT GRAFICZNY **Tomasz Bocheński**
POLSKA PRESS GRUPA

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.polskatimes.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 10f1b8ebff

Za dwa lata 182 nowe mieszkania po kilkanaście złotych za metr kwadratowy



UM ZAWIERCIE

Akt erekcyjny został podpisany m.in. przez władze samorządowe oraz przedstawicieli TBS Dombud

Piotr Ciastek
Zawiercie

W Zawierciu rusza inwestycja, która ma zwiększyć liczbę mieszkań dostępnych w formule najmu społecznego. Powstaną trzy budynki z 182 lokalami.

Przy ul. Obrońców Poczty Gdańskiej w Zawierciu zaplanowano budowę trzech wielorodzinnych budynków mieszkalnych. Znajdą się w nich 182 mieszkania. Sześć z nich zostanie dostosowanych do potrzeb osób z niepełnosprawnościami.

Projekt realizuje TBS Dombud we współpracy z gminą Zawiercie. Inwestycja obejmie nie tylko same budynki. W projekcie przewidziano również 114 miejsc parkingowych w garażach podziemnych oraz 107 miejsc naziemnych. Wokół bloków mają powstać dwa place zabaw i dwie strefy rekreacyjne. Zaplanowano także wiaty śmietnikowe.

Za realizację przedsięwzięcia odpowiada inwestor, czyli TBS Dombud. Zgodnie z zawartym porozumieniem po jego stronie znalazły się grunt oraz ostateczne pozwolenie na budowę. Gmina Zawiercie miała natomiast złożyć wniosek o przyznanie wsparcia z Funduszu Dopłat Banku Gospodarstwa Krajowego.

To właśnie z tego źródła pochodzi ponad 116 mln zł przeznaczonych na tę inwestycję. Pozyskane przez gminę środki stanowią 85 proc. kosztów kwalifikowanych przedsięwzięcia. Pozostałą część finansuje TBS Dombud.

Inwestycja ma zostać gotowa do 30 listopada 2028 r.

Jednym z najważniejszych pytań dla przyszłych najemców będzie wysokość czynszu. Na obecnym etapie podawana stawka wynosi 14,70 zł za metr kwadratowy. Miasto zaznacza przy tym, że czynsz w tego typu budynkach jest regulowany przepisami ustawowymi i nie może być dowolnie ustalany przez inwestora. Gmina ma dopiero opracować regulamin naboru najemców. Oznacza to, że szczegółowe zasady ubiegania się o mieszkania będą znane na późniejszym etapie.

Zawarte porozumienie przewiduje również, że w zamian za udział w kosztach inwestycji gminie Zawiercie będzie przysługiwało prawo najmu mieszkań wybudowanych w ramach tego przedsięwzięcia. Samorząd będzie mógł następnie podnajmować je osobom fizycznym.

Miasto podkreśla, że w przypadku tej inwestycji nie ponosi kosztów finansowych związanych z samą realizacją robót budowlanych. Nakłady inwestycyjno-budowlane pozostają po stronie TBS, natomiast środki pozyskane przez gminę z Funduszu Dopłat BGK są przekazywane na realizację przedsięwzięcia.

Budowa mieszkań przy ul. Obrońców Poczty Gdańskiej wpisuje się w założenia Strategii Rozwoju Gminy Zawiercie na lata 2025–2035. W dokumencie wskazano m.in. na problemy demograficzne miasta, w tym depopulację i starzenie się mieszkańców. Jednym z elementów planu ma być zwiększenie oferty stabilnych mieszkań na wynajem. Jak podkreśla prezydent Zawiercia Anna Nemś, ma to również pomóc w przyciąganiu młodych osób.

- Diagnoza wskazuje na poważne problemy demograficzne miasta, w tym depopulację i starzenie się ludności. Aby temu przeciwdziałać, miasto stawia na przyciągnięcie młodych osób, a warunkiem koniecznym do ich osiedlania się w Zawierciu jest zapewnienie szerokiej oferty stabilnych mieszkań na wynajem o wysokim standardzie – podkreśla Anna Nemś, prezydent Zawiercia.

Samorząd wskazuje jednocześnie na zapotrzebowanie na mieszkania, które ma być widoczne m.in. w liczbie osób oczekujących na przydział lokalu z gminnego zasobu mieszkaniowego.

TBS, czyli Towarzystwo Budownictwa Społecznego, jest rozwiązaniem kierowanym przede wszystkim do osób o średnich dochodach. Chodzi o mieszkańców, którzy mogą nie spełniać kryteriów pozwalających na uzyskanie mieszkania komunalnego, ale jednocześnie nie mają zdolności kredytowej lub oszczędności pozwalających na zakup własnego lokalu. Podobne inwestycje w budownictwo wielorodzinne były wcześniej realizowane m.in. w Sosnowcu, Rudzie Śląskiej, Czeladzi, Tychach i Chorzowie.

W uroczystości podpisania aktu erekcyjnego i wmurowania kamienia węgielnego uczestniczyli m.in. poseł na Sejm RP Bożena Borowiec, prezydent Zawiercia Anna Nemś, jej zastępcy Paweł Kaziród i Bogdan Janikowski, skarbnik miasta Małgorzata Łachnik oraz radni Rady Miejskiej w Zawierciu: Aneta Grzegorczyk, Patryk Grim, Jarosław Mazur i Henryk Mól.

Ze strony TBS Dombud obecni byli prezes zarządu Magdalena Wełniak, wiceprezes zarządu Arkadiusz Rosiek, wiceprezes zarządu Przedsiębiorstwa Budowlanego DOMBUD Paweł Chalecki, dyrektor kontraktów Dombud Wojciech Domin oraz kierownik budowy Jacek Surowiec.

Bezpłatny rok studiów dla Czeladzian



UM CZELADŹ

„Czeladź studiuje z Korczakiem" na kierunku „zarządzanie". Oferta ważna tylko do 30 września

Piotr Sobierajski
Czeladź

Władze Czeladzi podpisały list intencyjny wraz z władzami Uczelni Korczaka – Akademii Nauk Stosowanych. Współpraca ma zaowocować utworzeniem w Czeladzi wydziału zamiejscowego tej szkoły.

Uczelnia Korczaka prowadzi kształcenie na wielu kierunkach studiów I i II stopnia oraz studiów podyplomowych.

Jest jedną z najstarszych uczelni niepublicznych w Polsce, z placówkami w Warszawie, Katowicach, Olsztynie, Lublinie, Szczecinie, Poznaniu i Człuchowie. Założona została w 1993 roku przez Towarzystwo Wiedzy Powszechnej. Specjalizuje się w kierunkach takich, jak psychologia, pedagogika, zarządzanie oraz różnych specjalnościach związanych z pomocą społeczną i socjalną.

W imieniu miasta Czeladź list intencyjny podpisał burmistrz Zbigniew Szaleniec. Uczelnię Korczaka reprezentowali prof. dr hab. Mirosław Grewiński, rektor Uczelni Korczaka - Akademii Nauk Stosowanych, oraz dr Agnieszka Kostempska, dziekan Wydziału Nauk Społeczno-Pedagogicznych w Katowicach.

Podpisano również porozumienie o przystąpieniu Uczelni Korczaka do programu Czeladzka Karta Mieszkańca.

- Rektor wyraził wolę pozostania kolejnym partnerem naszej karty mieszkańca. Na mocy podpisanego porozumienia każdy Czeladzianin, posiadający kartę mieszkańca, chcący rozpocząć w tym roku naukę na tej uczelni w Katowicach, zostanie zwolniony z opłaty za pierwszy rok studiów - powiedział Zbigniew Szaleniec.

Oferta obowiązuje do 30 września. Szczegóły w aplikacji miejskiej oraz na stronie: www.aplikacja.czeladz.pl/benefity

REKLAMA 0011575110



eprasa.pl 10f1b8ebff

Zielony prąd dla hali Centrum

Piotr Sobierajski
Dąbrowa Górnicza

Miasto postanowiło zainwestować w zieloną energię dla Hali Widowiskowo-Sportowej Centrum. Są na to pieniądze z Unii.

Władze Dąbrowy Górniczej dostały 850 tys. zł dofinansowania na realizację projektu, dzięki któremu Hala „Centrum" wyposażona zostanie w instalacje fotowoltaiczne oraz magazyny energii. Całkowita wartość inwestycji przekracza 1 mln 340 tys. zł, a znaczną część kosztów – ponad 724 tys. zł – pokryją pieniądze z Funduszy Europejskich dla Woj. Śląskiego 2021-2027.

Projekt zakłada budowę dwóch instalacji fotowoltaicznych. Jedna z nich zostanie zamontowana na dachu hali, a druga na siedmiu zadaszeniach parkingowych (tzw. carportach) znajdujących się przed obiektem. Każda instalacja będzie współpracowała z magazynem energii o pojemności 75 kWh. Dzięki magazynom energia wyprodukowana w ciągu dnia nie będzie musiała zostać zużyta od razu. Jej nadwyżki będzie można przechowywać i wykorzystywać później, na przykład podczas imprez w hali.

Najważniejszą korzyścią będzie produkcja ekologicznej energii na potrzeby własne obiektu. Szacuje się, że instalacje będą wytwarzać blisko 98 MWh energii elektrycznej rocznie. To pozwoli ograniczyć zakup energii z zewnętrznych źródeł i zmniejszyć koszty utrzymania hali.

Projekt przyniesie także wymierne korzyści środowiskowe. Według założeń inwestycji emisja gazów cieplarnianych zostanie ograniczona o ponad 69 ton CO rocznie. Oznacza to mniej zanieczyszczeń trafiających do atmosfery oraz większy udział energii odnawialnej w miejskiej infrastrukturze.

Choć instalacje będą służyć przede wszystkim hali, z efektów projektu skorzystają również mieszkańcy. Niższe koszty funkcjonowania obiektu oznaczają bardziej efektywne gospodarowanie środkami publicznymi, a większe wykorzystanie zielonej energii wpisuje się w działania miasta na rzecz ochrony środowiska i transformacji energetycznej.

Według założeń projektu jego oddziaływanie obejmie około 55 tysięcy osób, przede wszystkim mieszkańców korzystających z hali oraz miejskiej infrastruktury sportowej i rekreacyjnej.

Realizacja projektu potrwa do końca tego roku. Po zakończeniu prac hala stanie się jednym z kolejnych miejskich obiektów wykorzystujących odnawialne źródła energii, pokazując, że nowoczesne i ekologiczne rozwiązania mogą skutecznie wspierać funkcjonowanie infrastruktury publicznej.

Projekt „Zakup i montaż urządzeń do produkcji energii z odnawialnych źródeł – Hala Widowiskowo-Sportowa Centrum w Dąbrowie Górniczej" realizowany jest w ramach programu Fundusze Europejskie dla Śląskiego 2021-2027, Priorytet FESL.10 „Fundusze Europejskie na transformację", Działanie FESL.10.06 „Rozwój energetyki rozproszonej opartej o odnawialne źródła energii".



DARIUSZ NOWAK/UM DĄBROWA GÓRNICZA



LUCYNA NENOW

W ciągu dwóch wakacyjnych miesięcy w sosnowieckim szpitalu urodziło się dokładnie sto dzieci

SPOŁECZEŃSTWO SZPITAL ZAINWESTOWAŁ W KOMFORT PRZYSZŁYCH MAM

Sosnowiecka walka z depopulacją daje efekty

Piotr Sobierajski
Sosnowiec

W Sosnowcu rodzi się coraz więcej dzieci. W sierpniu było ich 48, a w lipcu 52. Efekt metamorfozy, jaką porodówka w Sosnowieckim Szpitalu Miejskim przeszła wiosną?

W sierpniu w sali porodowej Sosnowieckiego Szpitala Miejskiego urodziło się 48 dzieci: 21 dziewczynek i 27 chłopców. 26 porodów odbyło się siłami natury, a 22 poprzez cięcie cesarskie. Pięcioro dzieci przyszło na świat w wodzie.

32 porody odbyły się w ciągu dnia, a 15 w nocy.

Najmniejszy urodzony w sierpniu noworodek ważył 2410 gramów, a największy aż 4140 gramów. A co ze znieczuleniem? 100 procent pacjentek, które chciały skorzystać ze znieczulenia do porodu, otrzymało je.

Sierpniowe maluszki, które przyszły na świat w sosnowieckim szpitalu to: Marek, Marcel, dwie Maje, Oskar, dwie Nele, Oliwia, Julian, Natan, Julia, czterech Nikodemów, Marcel, dwie Antoniny, Adelina, Oskar, Emil, Franciszek, Nelia, Stanisław, Wojciech, Mykhailo, Borys, Adela, Milan, Bogdan, Mikołaj, Solomiia, Amelia, Radosław, Leon, Ines, Milena, Luka, Bartłomiej, Jagoda, Milana, Zuzanna i Liliana.

W lipcu w sali porodowej Sosnowieckiego Szpitala Miejskiego odbyły się natomiast 52 porody, a na świecie pojawiło się 53 noworodków (w tym 1 poród bliźniaczy).

Urodziło się 25 dziewczynek (48,08%) i 28 chłopców (53,85%). 28 porodów siłami natury (53,85%), 24 cięcia cesarskie (46,15%). 10 porodów do wody - to aż 35,71% wszystkich porodów naturalnych. 35 porodów odbyło się w dzień (67,31%), a 17 porodów w nocy (32,69%).

Najmniejsze dziecko ważyło 2160 gramów, a największe ważyło 4020 gramów. Także 100 procent pacjentek, które chciały znieczulenie do porodu, otrzymało je.

Lipcowe maluszki, które przyszły na świat w sosnowieckim szpitalu to: Weronika, Nikola, Mikael, Anna, Ewa, Kornelia, Leon, Marcin, Jagoda, dwóch Korneli, Maksymilian, Szymon, Zuzanna, Adam, Eliza, dwie Laury, Tymon, Nela, Amaliia i David, Maksym, Antonina, Daniel, Emilian, Laurenty, Damian, dwie Leny, dwóch Franciszków, trzy Maje, Oliwia, Antoni, Borys, Nikodem, Sofia, Amelia, Klementyna, Jeycob Gael, Makar, Gabriel, Cezary, Kacper i Tomasz.

„Domówka na porodówce" w ssonowieckim szpitalu została oficjalnie zainaugurowana w kwietniu tego roku. To inwestycja o wartości ponad 430 tys. zł, obejmująca prace budowlane i wykończeniowe oraz zakup nowoczesnego wyposażenia medycznego i mebli, w tym m.in. wanny porodowej.

Projekt zrealizowany został w ramach miejskiego programu „Demotrendy" i stanowi odpowiedź na rosnącą rolę komfortu oraz spokoju pacjentek podczas porodu. Efekty widać w statystykach – przy ogólnopolskim spadku dzietności, sosnowiecka porodówka, jako jedna z niewielu, odnotowała w 2025 roku wzrost liczby porodów, co stanowi wyraźny sygnał zaufania pacjentek i odwracania niekorzystnego trendu.

- Poród to jedno z najważniejszych wydarzeń w życiu kobiety. Chcemy więc, by nie tylko bezpieczeństwo pacjentek było na pierwszym planie. W 2025 roku Polska była krajem o najniższym współczynniku urodzeń w Europie. Urodziło się 238 tysięcy dzieci, czyli o 14 tysięcy mniej niż w 2024 roku. To najniższy wynik w historii naszego kraju, od 1945 roku - - mówiła dr n. med. Beata Rembielak-Stawecka, kierownik Oddziału Klinicznego Perinatologii i Ginekologii Onkologicznej w Sosnowieckim Szpitalu Miejskim.

- W ubiegłym roku mieliśmy u nas 501 porodów, czyli o 11 procent więcej niż rok wcześniej. Może nie jest to dużo, ale jesteśmy jednym z nielicznych oddziałów, gdzie ten trend jest wzrostowy. Mamy nadzieję, że te wprowadzone na porodówce zmiany, a więc połączenie bezpieczeństwa i bliskości, stanowią krok do lepszej opieki okołoporodowej, która stawia człowieka, jego emocje w centrum uwagi. To jest najważniejsze - dodała.

- Walka z depopulacją to jest dziś najważniejsze wyzwanie, z którym musimy się zmierzyć. W Polsce w ubiegłym roku urodziło się od 120 do 150 tysięcy osób mniej niż zmarło. To tak, jakby Bytom czy Gliwice zniknęły z mapy Polski - podkreślił Arkadiusz Chęciński, prezydent Sosnowca.

eprasa.pl 10f1b8ebff

Odszedł dyrektor Andrzej Ciszewski, człowiek niezwykle zasłużony dla będzińskiej kultury

Piotr Sobierajski
Wspomnienie

Zmarł Andrzej Ciszewski, który przez 19 lat był dyrektorem Ośrodka Kultury w Będzinie. W latach 2019–2020 pełnił również obowiązki dyrektora Teatru Dzieci Zagłębia im. Jana Dormana w Będzinie.

Żegnamy człowieka, który przez lata był ważną częścią kulturalnego życia Będzina. Człowieka życzliwego, zaangażowanego, pełnego energii i pomysłów, dla którego kultura i ludzie zawsze byli najważniejsi - napisał Teatr Dzieci Zagłębia im. Jana Dormana w Będzinie na swoim profilu Facebookowym.

Jak czytamy w tym wpisie, nie lubił zdjęć. Może dlatego trudno dziś znaleźć fotografię, która uchwyciła by jego postać i charakter. Kiedy tylko pojawiał się aparat, najchętniej znikał z pola widze-



FOT. PIOTR SOBIERAJSKI

Andrzej Ciszewski zostawił wiele pięknych wspomnień

nia. A jednak ostatnio znalazł się na fotografii dokumentującej spotkanie dyrekcji będzińskiego teatru, dyrekcji Muzeum Zagłębia oraz Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej im. Stefana Żeromskiego w Będzinie.

„Jest na nim odwrócony tyłem, ale jak się okazało, to właśnie to zdjęcie było dla niego ważne. Cieszył się, że je ma. Przesłał je obu dyrektorkom. Może właśnie dlatego dziś patrzymy na nie inaczej, bo czasem niepozorne zdjęcie staje się bezcenną pamiątką, a zwykłe spotkanie, pożegnaniem, którego nikt z nas się nie spodziewał. Panie Andrzeju, dziękujemy za wspólny czas, za obecność i za wszystko, co zrobił Pan dla będzińskiej kultury. Pozostanie Pan w naszej pamięci", napisał Teatr Dormana.

„Andrzej Ciszewski przez lata był obecny w życiu naszego miasta, a dla wielu z nas był po prostu dobrym znajomym, kolegą i partnerem do rozmowy. Jego odejście pozostawia pustkę, którą tak trudno wyrazić mi słowami", napisał w mediach społecznościowych Łukasz Komoniewski, prezydent Będzina.

Jak podkreślił, śp. Andrzej Ciszewski był nie tylko dyrektorem. Był człowiekiem, który z ogromnym sercem angażował się w życie Będzina, kochał kulturę i ludzi. Szczególne miejsce w jego sercu zajmował również teatr.

„Zostawił po sobie wiele pięknych wspomnień, ważnych wydarzeń i przede wszystkim – ślad w sercach tych, którzy mieli szczęście Go poznać i z Nim współpracować. Dziś pozostaje wdzięczność za wspólnie spędzony czas, za dobre słowa, życzliwość, zaangażowanie i wszystko, co zrobił dla naszego ośrodka i mieszkańców Będzina", czytamy we wpisie prezydenta Będzina.

Śp. Andrzeja Ciszewskiego na swoim profilu Facebookowym pożegnał także Ośrodek Kultury w Będzinie.

„Odszedł człowiek, którego pasja zaangażowanie i serce włożone w rozwój Ośrodka Kultury w Będzinie na zawsze pozostaną w naszej pamięci. To ogromna, nieodżałowana strata dla nas wszystkich oraz lokalnej społeczności. (...) Panie Dyrektorze, na zawsze pozostaniesz w naszych sercach. Spoczywaj w pokoju", napisali pracownicy.

„Przez blisko dwie dekady tworzył i rozwijał działalność ośrodka. Dbał o obecność kultury w życiu mieszkańców i współtworzył wiele ważnych wydarzeń. Szczególne miejsce w Jego działalności zajmował teatr. Odejście Andrzeja Ciszewskiego jest bolesną stratą dla lokalnego środowiska artystycznego i wszystkich, z którymi przez lata był związany", czytamy na profilu Facebookowym Urzędu Miasta w Będzinie.

0011587242



Z głębokim żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Andrzeja Ciszewskiego

Wieloletniego Dyrektora Ośrodka Kultury w Będzinie

oraz p.o. obowiązki Dyrektora Teatru Dzieci Zagłębia im. Jana Dormana w latach 2019-2020.

Rodzinie oraz Bliskim

wyrazy głębokiego współczucia

składają

Prezydent Miasta Będzina

wraz z Przewodniczącym i Radnymi Rady Miejskiej Będzina

eprasa.pl 10f1b8ebff

Koniec z parkowaniem przed Urzędem Miejskim w Sosnowcu. Betonową kostkę zastąpi zieleń, ale gdzie parkować samochody?

Piotr Sobierajski
Sosnowiec

Z parkowaniem w śródmieściu nie jest łatwo, a kiedy zniknie kilkadziesiąt miejsc przy urzędzie miasta, to problem będzie większy. Okazuje się, że jest w planach budowa nowego parkingu.

Zmian na taką skalę w śródmieściu Sosnowca nie było od dziesięcioleci. Staną się faktem już wkrótce, kiedy poznamy szczegóły przebudowy placu przed budynkiem Urzędu Miejskiego przy alei Zwycięstwa 20. Mają stamtąd zniknąć wszystkie samochody, a w zamian pojawi się przestrzeń o charakterze miejskim.

- Ale jak to teraz będzie? Cały parking przed urzędem jest wypełniony samochodami od rana do wieczora. Jak znikną te miejsca, to mnóstwo osób i tak będzie musiało gdzieś zaparkować w śródmieściu. I co wtedy? Aaa. Że nowy parking ma być po drugiej stronie ulicy? No, to już trochę lepiej brzmi - mówi Maria Gołębiowska, mieszkanka Sosnowca..

- Jeśli nowy parking będzie w miarę blisko i nie zastawią go mieszkańcy pobliskich bloków, nie stanie się po prostu „parkingiem osiedlowym", to może to wypali. A wiadomo, więcej zieleni, na przedłużeniu alei Zwycięstwa, będzie prezentowało się ciekawie - mówi inny mieszkaniec, Krystian Mędrzyk.


ARC

Władze Sosnowca są przekonane, że ten kierunek zostanie pozytywnie przyjęty przez mieszkańców.

- Trzeba zachować odpowiednią chronologię. Najpierw wybudowane zostanie centrum przesiadkowe pod „ślimakiem". Zakładamy, że stanie się to do końca 2027 r., a potem parking sprzed urzędu przeniesiony zostanie w miejsce obecnego dworca autobusowego przy Mościckiego. Potem przystąpimy do zmian w tym miejscu. Chcemy zazielenić teren przed urzędem, by tej zieleni było w mieście jak najwięcej – mówi Arkadiusz Chęciński, prezydent Sosnowca.

Jak dodaje, poza tym lokalizacja dworca autobusowego przed kilkudziesięciu laty w starym parku, blisko szkoły i osiedla mieszkaniowego, też nie była wtedy fortunna. - Stąd właśnie pomysł, by przenieść tę komunikację bliżej dworca kolejowego, by ułatwić przesiadki i możliwość korzystania z różnych środków transportu, także pociągów i tramwajów – tłumaczy prezydent.

Miasto czeka na opracowanie dokumentacji projektowej oraz sprawowanie nadzoru autorskiego w ramach zadania pod nazwą „Przebudowa placu przed budynkiem Urzędu Miejskiego przy al. Zwycięstwa 20 w Sosnowcu". Termin realizacji zamówienia upływa 30 listopada br. Zajmuje się nim Pracownia Projektowa AiM Arkadiusz Miśkiewicz z Katowic, a całość będzie kosztowała prawie 170 tys. zł. - Jeśli chodzi o p arking w miejscu obecnego dworca autobusowego, to w grę wchodziłaby mniej więcej podobna ilość miejsc parkingowych jak teraz przed urzędem. Plany zakładają, aby centrum przesiadkowe i parking w nowym miejscu powstały do końca 2028 r. Prace byłyby tak prowadzone, by nie doszło do sytuacji, że mieszkańcy będą pozbawieni parkingów - mówi Krzysztof Polaczkiewicz z Urzędu Miejskiego.

REKLAMA 0011586967

Starosta Będziński
wykonujący zadania z zakresu administracji rządowej
na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 399 z późn. zm.) informuje, że na stronie internetowej Starostwa Powiatowego w Będzinie zamieszczono oraz na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Będzinie przy ulicy Ignacego Krasickiego 17 oraz przy ulicy Jana Sączewskiego 6 wywieszono na okres 21 dni do publicznej wiadomości:
- wykazy nieruchomości stanowiących własność Skarbu Państwa, przeznaczonych do zbycia w trybie przetargu, położonych w Będzinie, obręb Będzin, oraz w Siewierzu, obręb Siewierz.

REKLAMA 0011586513



Dofinansowano ze środków Dąbrowy Górniczej – Miasta na prawach powiatu

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury

110 DG | DĄBROWA GÓRNICZA dla aktywnych | Sosnowiec | TEATR ZAGŁĘBIA | Pałac Kultury Zagłębia

bilety: palac.art.pl

eprasa.pl 10f1b8ebff



FOT. IRENEUSZ STAJER



FOT. IRENEUSZ STAJER



FOT. IRENEUSZ STAJER

Dolina Smoków i gichta huty Waleska. Tylko 40 km od stolicy Zagłębia

Ireneusz Stajer
Turystyka

Jest takie miejsce w środku lasu. Wieża (gichta) z czerwonej cegły i cisza przerywana stukaniem dzięcioła. Miejsce na spacer.

Ze wszystkich stron prowadzą do niego trasy rowerowe. Pozostałość dawnej huty Waleska na pograniczu Żor i Czerwionki-Leszczyn przecinają szlaki turystyczne.

Ukryta w lasach pomiędzy Żorami a Palowicami grupa kilkunastu stawów, nazywana jest często Śląską Doliną Smoków . To unikatowy obszar, gdzie natura w spektakularny sposób przejęła tereny dawnej eksploatacji rudy darniowej.

Obszar ten również jest częścią Parku Krajobrazowego „Cysterskie Kompozycje Krajobrazowe Rud Wielkich" i stanowi ostoję rzadkich ptaków, w tym zimorodków i bielików. Dla pasjonatów historii obowiązkowym punktem jest gichta, jedyna pozostałość po XIX-wiecznej hucie Waleska, oraz Stara Droga, będąca dawnym szlakiem handlowym.

- Pierwsza kuźnica (hamernia) istniała tu już w połowie XVIII wieku i produkowała żelazo sztabowe metodą prymitywnego wytopu z rudy darniowej. W 1835 r. w przysiółku Łanuch zbudowano dwa wysokie piece, opalane węglem drzewnym. Powstała także odlewnia żelaza – opisuje Szkoła Podstawowa w Palowicach na swojej stronie internetowej.

W 1840 roku w hucie zatrudnionych było 49 robotników, a produkcja wynosiła 29 tys. cetnarów surówki żelaza o wartości 77 tys. talarów. Produkcję wstrzymano w 1855 roku z powodu niskiej rentowności i niedostatku drewna wykorzystywanego do wytopu surówki oraz wyczerpywania się rudy darniowej.

Palowicka gichta została wybudowana w 1830 roku. Liczy 15 metrów wysokości. Wnętrza mają 7,75 m na 6,10 m, wieża z zewnątrz liczy sobie 8,70 m na 6,85 m. Mury są grube do wysokości 5 metrów od 70 cm do 98 cm.

Wspomnianym wsadem była ruda darniowa zmieszana z węglem drzewnym oraz topnikami. A surowce wciągano na górę za pomocą ręcznego dźwigu zamontowanego wewnątrz wieży.

Huta swą nazwę wzięła od imienia córki właściciela – Franciszka Wincklera, Waleski. Wieża gichtowa jest wpisana do wojewódzkiego rejestru zabytków.



FOT. IRENEUSZ STAJER



FOT. IRENEUSZ STAJER



FOT. IRENEUSZ STAJER

eprasa.pl 10f1b8ebff







ZDJĘCIA: IGOR HUTA

Starszych i młodszych połączyła Dąbrowska Masa Krytyczna

Igor Huta
Dąbrowa Górnicza

W ramach Europejskiego Tygodnia Mobilności barwny peleton przejechał kilkanaście kilometrów od CH Pogoria do Parku Zielona.

W sobotę, 19 września, rowerzyści z całego Zagłębia o 17.30 spotkali się na parkingu przed Centrum Handlowym Pogoria. Połączyła ich wspólna idea: przypomnienie o obecności rowerzystów w przestrzeni miejskiej oraz zachęta do wybierania jednośladu zamiast samochodu.

Punktualnie o godz. 18 barwna kolumna rowerzystów wyruszyła na ulice Dąbrowy Górniczej. Do pokonania mieli 13,5 km.

Wrzesień tradycyjnie upływa pod znakiem promocji ekologicznych form transportu i aktywnego stylu życia. Jednym z najważniejszych akcentów tegorocznych obchodów Europejskiego Tygodnia Mobilności w mieście była właśnie Dąbrowska Masa Krytyczna. Tegoroczna edycja miała wyjątkową, wieczorną oprawę. Rozbłyskujące przednie i tylne lampki stworzyły efektowny świetlny wąż ciągnący się dąbrowskimi alejami. Meta przejazdu została ulokowana w urokliwym Parku Zielona, gdzie po wspólnym wysiłku był czas na odpoczynek, rozmowy o infrastrukturze rowerowej i integrację całego środowiska rowerowego.





eprasa.pl 10f1b8ebff

Piątek
25.09.2026
WYD. 6
Częstochowa

DZIENNIK ZACHODNI
NT
nasz tygodnik
www.naszemiasto.pl
NR 39

POCZESNA

Pierwsze babskie igrzyska w powiecie częstochowskim

Pierwsza edycja wydarzenia połączyła sportową rywalizację z integracją środowiska KGW **str. 8**



ARC POWIAT CZĘSTOCHOWSKI

CZĘSTOCHOWA

Nowy park handlowy na terenie zajezdni PKS

Centrum handlowe powstanie na 4,4-hektarowej działce przy ul. Pułaskiego i Goszczyńskiego. **str. 2**



ARC

KULTURA

Smyczki i elektronika, czyli przed nami Festiwal Hubermana
str. 7

REGION

Wielkie święto Jury Krakowsko-Częstochowskiej
Za nami Juromania pełna historycznej i nowoczesnej **str. 4-5**

OLSZTYN

Zmarła Bernadetta Niemczyk. Była wieloletnią działaczką KGW z Olsztyna
str. 6



ARC

eprasa.pl 10f1b8ebff

Zakończyła się termomodernizacja Szkoły Podstawowej nr 7. Budynek zyskał fotowoltaikę i nowe instalacje

Dawid Wygas
dawid.wygas@polskapress.pl

Uczniowie i nauczyciele Szkoły Podstawowej nr 7 mogą już korzystać z odnowionego budynku. Zakończyła się warta ponad 3 miliony złotych kompleksowa termomodernizacja placówki. Szkoła zyskała nie tylko nowy wygląd, ale przede wszystkim energooszczędne rozwiązania, na czele z fotowoltaiką.

Zakres przeprowadzonych prac był ogromny. Wykonawca zajął się m.in. dociepleniem ścian zewnętrznych oraz fundamentów. Wymieniono starą stolarkę okienną i drzwiową. Ekipy budowlane ociepliły również posadzki na gruncie, stropy nad piwnicami, a także stropodachy i poddasza.

Na tym jednak nie koniec. W części budynku, która nie posiada podpiwniczenia, przebudowano kanalizację sanitarną. Szkoła otrzymała też zupełnie nową instalację wody użytkowej, a przestarzała instalacja elektryczna została w całości wymieniona.

Szkoła w Myszkowie z fotowoltaiką i wsparciem z KPO

Kluczowym elementem inwestycji z punktu widzenia kosztów eksploatacji był montaż instalacji fotowoltaicznej połączonej z magazynem energii . To rozwiązanie pozwoli szkole na produkcję własnego prądu i znacząco obniży rachunki za energię elektryczną.

Całkowity koszt modernizacji wyniósł 3,14 mln zł . Miasto nie musiało jednak pokrywać tej kwoty w całości z własnego budżetu - 1,60 mln zł stanowi bezzwrotne dofinansowanie pozyskane z Krajowego Planu Odbudowy.

- Modernizacja Szkoły Podstawowej nr 7 to kolejna inwestycja w miejską infrastrukturę oświatową. Cieszymy się, że realizowane inwestycje przyczyniają się do systematycznej poprawy estetyki i funkcjonalności przestrzeni miejskiej Myszkowa - podkreśla Włodzimierz Żak , burmistrz Myszkowa.



UM MYSZKÓW

W Częstochowie będzie nowy park handlowy. Powstanie w miejscu dawnej zajezdni autobusowej PKS

Piotr Ciastek
piotr.ciastek@polskapress.pl

Na terenie dawnej zajezdni autobusowej PKS w Częstochowie ma powstać nowy kompleks handlowo-usługowy. Grupa Saller oficjalnie potwierdziła plany zagospodarowania ponad 4,4-hektarowej działki przy ul. Pułaskiego i Goszczyńskiego.



ARC

Nowe centrum handlowe w Częstochowie. Saller wraca z planem inwestycji na terenie dawnego PKS

Plany zagospodarowania tego terenu przez Saller sięgają 2021 roku. W marcu tamtego roku spółka Saller Polbau Poland Projekt Alpha rozpoczęła procedury związane z inwestycją przy ul. Pułaskiego i Goszczyńskiego. Kilka miesięcy później, w lipcu, Częstochowa wydała dla przedsięwzięcia decyzję środowiskową. Projekt przez kolejne lata nie został jednak zrealizowany. Teraz Grupa Saller potwierdziła, że szykuje się do budowy. Jak podał retail-net.pl, kompleks ma powstać na działce o powierzchni 44 125 mkw., położonej u zbiegu ulic gen. Kazimierza Pułaskiego oraz Seweryna Goszczyńskiego . Zdegradowany teren po dawnej infrastrukturze transportowej ma zostać całkowicie przekształcony i otrzymać funkcję handlowo-usługową.

Saller wpisuje tę inwestycję w swoją strategię urban brownfield, polegającą na ponownym wykorzystywaniu terenów poprzemysłowych i transportowych. Po zmianach miejsce ma stać się ważnym punktem zakupowym dla mieszkańców tej części Częstochowy.

Pięć budynków, fitness i około 350 miejsc parkingowych

Planowany park handlowy ma składać się z pięciu nowoczesnych budynków. Ich powierzchnie sprzedażowe mają być dostosowane do potrzeb najemców, a wejścia do poszczególnych obiektów będą prowadziły bezpośrednio z zewnętrznego parkingu.

W jednym z budynków na piętrze zaplanowano strefę fitness. Ważnym elementem inwestycji będzie również naziemny parking na około 350 samochodów.

Projekt przewiduje także gruntowną modernizację przylegającego układu drogowego. Ma ona zapewnić bezpieczny i bezkolizyjny dojazd do kompleksu.

Kto znalazł się wśród planowanych najemców?

Grupa Saller zapowiada, że oferta nowego obiektu będzie oparta na współpracy ze znanymi sieciami handlowymi. Jej podstawą ma być operator spożywczy o ugruntowanej pozycji na rynku.

Ofertę mają uzupełnić popularne marki, w tym stali partnerzy sieciowi Grupy Saller: Rossmann, RTV Euro AGD, Sinsay oraz Martes Sport.

Częstochowski projekt jest częścią strategii ekspansji Grupy Saller. Firma rozwija projekty związane zarówno z nowymi obiektami, jak i modernizacją istniejących nieruchomości handlowych.

TAK BYŁO...



ARC RETRO SPEEDWAY

Z jednej strony Jason Crump i Tony Rickardsson, z drugiej Andreas Jonsson, Rune Holta i Ryan Sullivan i 30 tysięcy kibiców na trybunach... Tyle miejsc oferowały ławki, ale ludzie wtedy siedzieli wszędzie na murkach odgradzających sektory, na schodach w przejściach. Bilety wyprzedano w błyskawicznym tempie. W takich okolicznościach Włókniarz Częstochowa zapewnił sobie 21 września 2003 roku czwarty tytuł Drużynowego Mistrza Polski. BR

NT nasz tygodnik
SZEF REDAKCJI LOKALNEJ: **Piotr Ciastek;** Dziennikarz: **Katarzyna Gwara;** REDAKTOR NACZELNY Dziennika Zachodniego: **Marcin Zasada.** BIURO OGŁOSZEŃ: **tel. 32 420 73 74;** PRENUMERATA: **tel. 32 5550205;**
DRUK: **Polska Press Oddział Poligrafia, 41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a.** WYDAWCA **Polska Press Sp. z o.o. ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10.**
p.o. PREZES ZARZĄDU POLSKA PRESS GRUPY **Elżbieta Żuraw.** PREZES MAKROREGIONU **Aneta Sarga-Burtan.** PROJEKT GRAFICZNY **Tomasz Bocheński**
POLSKA PRESS GRUPA

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.polskatimes.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 10f1b8ebff



GRZEGORZ SKOWRONEK UMC

Zmiany w częstochowskich szkołach. Nowi dyrektorzy i 129 nauczycieli z awansem

CZĘSTOCHOWA

Zmiany w częstochowskich szkołach. Placówki zyskały nowych dyrektorów i awansowało aż 129 nauczycieli. Kto odszedł?

Piotr Ciastek
piotr.ciastek@polskapress.pl

EDUKACJA. Jeszcze przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego w częstochowskiej oświacie doszło do zmian na stanowiskach dyrektorskich. Swoje funkcje objęły nowe osoby, a 129 nauczycielek i nauczycieli uzyskało kolejny stopień awansu zawodowego.

Akty powierzenia stanowisk dyrektorskich otrzymało 16 osób. Jak informuje częstochowski magistrat, zmiany są związane m.in. z rozstrzygniętymi konkursami, zakończeniem kadencji dotychczasowych dyrektorów oraz zmianami w sieci miejskich placówek, w tym utworzeniem nowych zespołów szkolno-przedszkolnych.

Nowymi dyrektorkami zostały Joanna Idzikowska w Miejskim Przedszkolu nr 29, Anna Kot w Miejskim Przedszkolu Integracyjnym nr 35 oraz Agnieszka Surlej w Szkole Podstawowej nr 22.

Powierzenia obowiązków dyrektorskich odebrali również Justyna Smus w Zespole Szkolno-Przedszkolnym nr 9, Danuta Caban w ZSP 10, Beata Zemła w ZSP 11, Monika Stelmach w ZSP 12, Małgorzata Bajdur w ZSP 13, Jolanta Głusek w ZSP 14, Ewa Blukacz w ZSP 15, Barbara Buczkowska-Staniec w ZSP 16, Marta Posturzyńska w ZSP 17, Renata Krystek w ZSP 18, Sylwia Szrajber-Kobyłkiewicz w ZSP 19, Magdalena Papalska w Szkole Podstawowej nr 41 oraz Karol Kaczmarek w Technicznych Zakładach Naukowych.

15 dyrektorek kończy pracę w miejskiej oświacie

Zmiany na stanowiskach kierowniczych oznaczają także pożegnania z osobami, które przez lata kierowały częstochowskimi szkołami i przedszkolami. Na emeryturę odeszło 15 dotychczasowych dyrektorek.

Były to Danuta Ziętara z MP 3, Beata Wyderka z MP 9, Ewa Gregorczyk z MP 14, Małgorzata Stachurska z MP 25, Lidia Bednarek z MP 26, Marzena Motylska z MP 27, Ewa Grygiel z MP 29, Maria Opala z MP 34, Iwona Andzel z MP 35, Krystyna Stanik z MP 41, Ewa Wysocka z MP 42, Anna Bednarek ze SP 2, Anita Toborek ze SP 8, Joanna Woźniak ze SP 41 oraz Maria Tomżyńska ze SP 54.

Podczas uroczystości podziękowano im za wieloletnią pracę na rzecz miasta i jego społeczności. W kilku przypadkach pożegnanie z zawodową funkcją było połączone z jubileuszem 35, 40 lub 45 lat pracy.

129 nauczycieli uzyskało stopień mianowanego

Przed inauguracją roku szkolnego akty mianowania odebrało także 129 nauczycielek i nauczycieli, którzy uzyskali kolejny stopień awansu zawodowego.

Nowi nauczyciele mianowani złożyli ślubowanie. Wśród zobowiązań znalazły się m.in. rzetelne pełnienie powinności nauczyciela, wychowawcy i opiekuna młodzieży, dążenie do rozwoju osobowości ucznia i własnej oraz kształcenie i wychowywanie młodego pokolenia w duchu umiłowania Ojczyzny i tradycji narodowych oraz poszanowania Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej.

Gratulacje nauczycielkom i nauczycielom złożyli pełniący obowiązki prezydenta Częstochowy Zdzisław Wolski, zastępca prezydenta odpowiedzialny m.in. za edukację Łukasz Pabiś oraz przedstawiciele Wydziału Edukacji Urzędu Miasta.

W uroczystościach uczestniczyła także naczelniczka Wydziału Edukacji Agnieszka Banasik. Jubileusze pracy świętowali również obecni dyrektorzy. Od 20 do 35 lat pracy mają za sobą Magdalena Kowalewska (MP 13), Ewa Sobczyk (MP 44), Iwona Nędzyńska-Mól (SP 29), Dorota Markowska (Zespół Szkół Zawodowych Specjalnych), Ewa Blukacz (SP 39, ZSP 15), Adam Krawczyk (SP 7) oraz Rafał Ostrowski (SP 38).

Mały Alan z Myszkowa przeszedł piekło. „Babcia jest moją mamą, której nigdy nie miałem". Ekipa programu „Nasz nowy dom" ruszyła z pomocą

Redakcja Naszemiasto.pl
Myszków, automatyzacja.nm@polskapress.pl

Alan z Myszkowa od początku życia mierzył się z doświadczeniami, których nie powinno przeżywać żadne dziecko. Gdy wreszcie znalazł bezpieczny dom u Joanny, rodzinna tragedia przekreśliła plany na wspólne życie. Teraz pojawiła się szansa na zmianę.

Alan urodził się z FAS. W domu miał być bezpieczny

Alan urodził się z FAS, czyli Alkoholowym Zespołem Płodowym. Jego biologiczna mama nadużywała alkoholu i nie była w stanie zapewnić synowi odpowiedniej opieki.

- Tam wszedł alkohol, próbowaliśmy interweniować. Alan był u swojej mamy tylko przez 3 tygodnie - opowiada pani Joanna.

Kobiecie odebrano prawa rodzicielskie, a chłopiec trafił do cioci. Bliscy liczyli na to, że od tej pory jego życie będzie wyglądało inaczej. Tak się jednak nie stało.

Alan miał być zamykany na strychu i pozbawiany jedzenia. Był także wyzywany i bity.

- Pół twarzy miał bordowe. On mało oka nie stracił - wspomina pani Joanna.

Wtedy Joanna i jej mąż, będący biologicznym dziadkiem Alana, postanowili zawalczyć o chłopca. Chcieli, by zamieszkał z nimi i nie musiał już przeżywać kolejnego rozstania.

Joanna została dla Alana mamą i babcią

Udało się. Alan trafił pod opiekę Joanny, która z czasem stała się dla niego kimś znacznie więcej niż opiekunką. Chłopiec zaczął nazywać ją mamą-babcią.

- Babcia jest moją mamą, której nigdy nie miałem i kocham ją najbardziej na świecie - mówi Alan.

Joanna i jej mąż kupili dom, który miał stać się miejscem dla całej rodziny. Rozpoczęli remont. Plan był prosty: dokończyć prace i zamieszkać tam razem z Alanem.

Nie zdążyli.

Podczas remontu doszło do tragicznego wypadku. Mąż Joanny spadł ze schodów i uderzył karkiem o rusztowanie. Poważnie uszkodził kręgosłup. Jego stan nie pozwalał na przeprowadzenie operacji. Później pojawiły się infekcja i zapalenie płuc.

Mężczyzna zmarł.

- Ja byłam z mężem do samego końca, do wyłączenia maszyn - mówi pani Joanna.

„Nasz nowy dom" remontuje dom w Myszkowie

Po śmierci męża Joanna i Alan zamieszkali u rodziny. W domu jest jednak ciasno, a chłopiec potrzebuje spokojnego miejsca dla siebie. FAS wiąże się u niego między innymi z problemami z koncentracją, dlatego własny pokój i odpowiednio przygotowana przestrzeń są dla niego szczególnie ważne.

Ich własny dom nadal wymagał dokończenia.

Właśnie tutaj pojawiła się ekipa programu „Nasz nowy dom". W Myszkowie przeprowadzono remont miejsca, które miało być dla Alana początkiem nowego rozdziału.

Prace prowadzone były podczas ogromnych upałów, a ekipa miała na ich wykonanie jak zwykle niewiele czasu. Architekt Maciek i Darek Stolarz przygotowali dom tak, aby był nie tylko estetyczny i funkcjonalny, ale również odpowiadał potrzebom chłopca.

Odcinek programu „Nasz nowy dom" z Myszkowa został wyemitowany 24 września.



ARC POLSAT

„Nasz nowy dom" w Myszkowie. Alan dostał bezpieczny dom dostosowany do jego potrzeb

eprasa.pl 10f1b8ebff

REGION WYJĄTKOWE ATRAKCJE W CZĘSTOCHOWIE, OLSZTYNIE ORAZ ŻARKACH POŁĄCZYŁY POKOLENIA. NA UCZEST

Wielkie święto Szlaku Orlich Gniazd znowu z pełna historycznej i nowoczesnej energii

PC
Częstochowa

Tegoroczna Juromania przyciągnęła tłumy mieszkańców i turystów, którzy przenieśli się w świat dawnych tradycji, rycerskich pojedynków, porywającej muzyki oraz widowiskowych pokazów ognia.

Trzydniowe święto Jury dostarczyło uczestnikom niezapomnianych wrażeń, łącząc głęboką historię regionu z nowoczesnymi atrakcjami. W Częstochowie sercem wydarzeń stał się Park im. Stanisława Staszica. Odwiedzający mogli tam niemal dotknąć przeszłości dzięki rzymskim legionistom z Legio XXI Rapax, średniowiecznym wojownikom oraz żołnierzom z Garnizonu Fortecy Częstochowskiej. Na chętnych czekały warsztaty dawnych rzemiosł – od tradycyjnego kowalstwa i garncarstwa po zielarstwo. Wieczorny klimat podkręciła pełna zagadek gra miejska oraz porywające warsztaty bębniarskie. Finałem soboty był widowiskowy pokaz fireshow w wykonaniu Teatru Los Fuegos.Równie gorąco było w Olsztynie, gdzie historyczne błonia u stóp zamkowych ruin wypełniły się muzyką. Publiczność zachwycił występ trio TRE VOCI, a prawdziwym magnesem okazał się koncert The Echoes Project z widowiskiem „Polish tribute to Pink Floyd". Niezwykłą atmosferę dopełnił laserowy mapping wyświetlany bezpośrednio na zabytkowych murach warowni. Dla fanów aktywności przygotowano wspinaczkę skałkową oraz zjazdy tyrolką.Z kolei Stary Rynek w Żarkach postawił na ekologiczny wymiar energii. Największą ciekawość wzbudziło tam wyjątkowe kino plenerowe, w którym prąd potrzebny do wyświetlenia filmu generowali sami widzowie, pedałując na dwudziestu specjalnych rowerach.



FOT. ARC JUROMANIA.

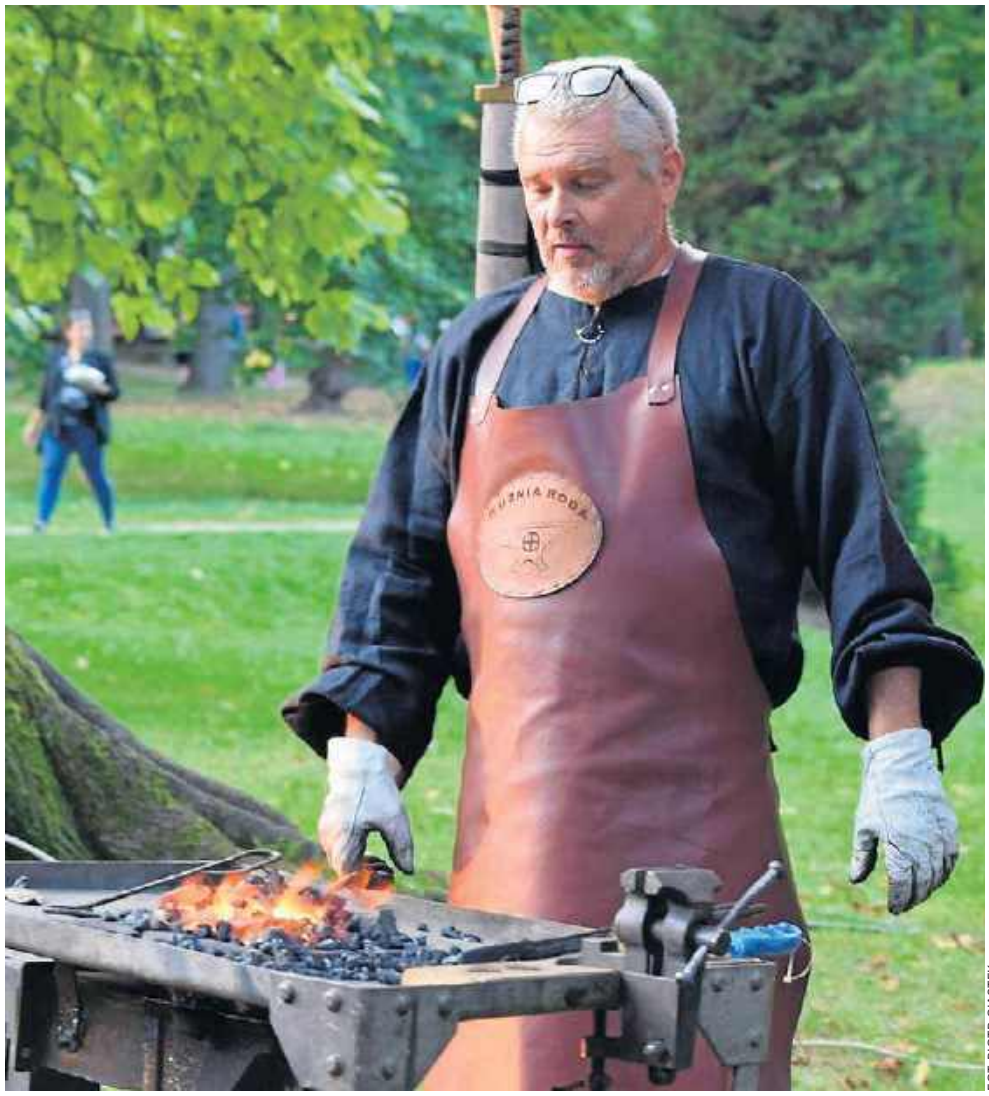

FOT. PIOTR CIASTEK


FOT. ARC JUROMANIA

eprasa.pl 10f1b8ebff

NIKÓW TRZYDNIOWEGO WYDARZENIA CZEKAŁY MURY PEŁNE ŻYWEJ HISTORII, ROCKOWE HITY I MNÓSTWO EMOCJI

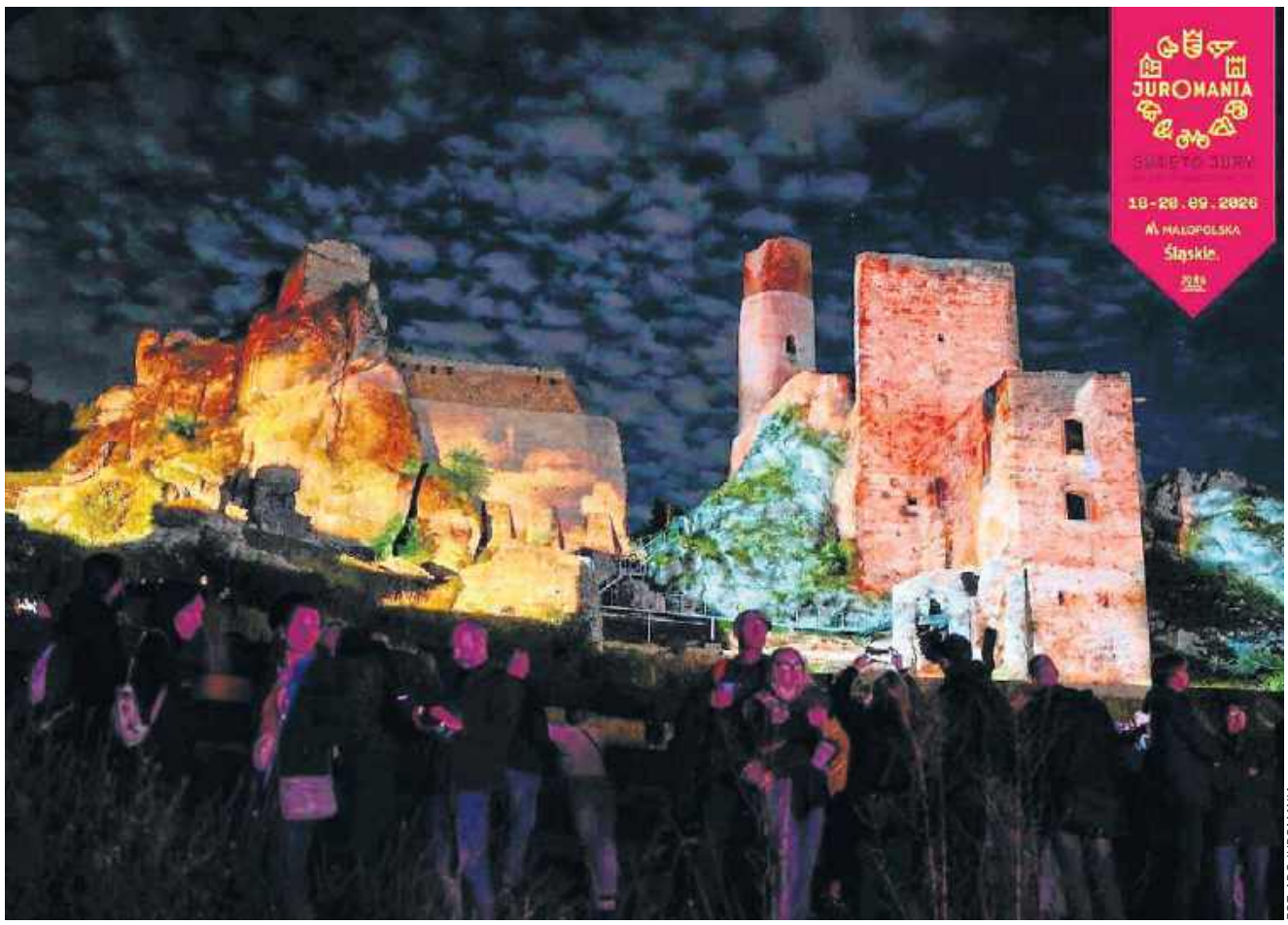
achwyciło mieszkańców. Za nami Juromania



FOT. PIOTR CIASTEK



FOT. PIOTR CIASTEK



FOT. ARC JUROMANIA.



FOT. FOT. ARC JUROMANIA

eprasa.pl 10f1b8ebff

REKLAMA 0011586763

Burmistrz Miasta i Gminy Żarki

ogłasza

I przetarg nieograniczony ustny na sprzedaż nieruchomości stanowiących własność Gminy Żarki wg niżej podanego wykazu:

Na podstawie art. 38 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2026 r., poz. 399) w związku z §3, §6, §13 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (t.j. Dz.U. z 2021 r., poz. 2213 z późn. zm.)

Lp.	Nr ewid. działki	Pow. w m²	Położenie nieruchomości Nr KW	Przeznaczenie w planie zagospodarowania przestrzennego	Cena wywoławcza nieruchomości	Wysokość wadium	Uwagi
1.	110/172	1050	Żarki CZ1M/00078410/6	Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego miasta i gminy Żarki, dla obszaru miasta Żarki, zatwierdzonym uchwałą Rady Miejskiej w Żarkach nr XLI/279/2014 z dnia 19.05.2014 r. (Dz. Urz. Woj. Śl. z dnia 3.06.2014 roku, poz. 3039); zmienionym uchwałą nr XIX/136/2016 Rady Miejskiej w Żarkach z dnia 11.05.2016r. w sprawie zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta i gminy Żarki, dla obszaru miasta Żarki, zatwierdzonego uchwałą nr XLI/279/2014 Rady Miejskiej w Żarkach z dnia 19.05.2014 roku (Dz. Urz. Woj. Śl. z dnia 19.05.2016 r. poz. 2817); oraz zmienionym uchwałą nr XLIV/332/2018 Rady Miejskiej w Żarkach z dnia 28.06.2018 roku w sprawie zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta i gminy Żarki, dla obszaru miasta Żarki (Dz. Urz. Woj. Śl. z dnia 11.07.2018 r. poz. 4680) działka o nr ewid. 110/172 położona w Żarkach znajduje się w terenie o symbolu A6MN – teren zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej.	**164 943,00 zł** w tym: 134 100,00 zł + 23% podatek VAT 30 843,00 zł	13 500,00 zł	Teren lekko nachylony, z różnicą rzędnych wynoszącą około 2,3 m.
2.	110/173	1280	Żarki CZ1M/00078410/6	Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego miasta i gminy Żarki, dla obszaru miasta Żarki, zatwierdzonym uchwałą Rady Miejskiej w Żarkach nr XLI/279/2014 z dnia 19.05.2014 r. (Dz. Urz. Woj. Śl. z dnia 3.06.2014 roku, poz. 3039); zmienionym uchwałą nr XIX/136/2016 Rady Miejskiej w Żarkach z dnia 11.05.2016r. w sprawie zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta i gminy Żarki, dla obszaru miasta Żarki, zatwierdzonego uchwałą nr XLI/279/2014 Rady Miejskiej w Żarkach z dnia 19.05.2014 roku (Dz. Urz. Woj. Śl. z dnia 19.05.2016 r. poz. 2817); oraz zmienionym uchwałą nr XLIV/332/2018 Rady Miejskiej w Żarkach z dnia 28.06.2018 roku w sprawie zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta i gminy Żarki, dla obszaru miasta Żarki (Dz. Urz. Woj. Śl. z dnia 11.07.2018 r. poz. 4680) działka o nr ewid. 110/173 położona w Żarkach znajduje się w terenie o symbolu A6MN – teren zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej.	**201 105,00 zł** w tym: 163 500,00 zł + 23% podatek VAT 37 605,00 zł	16 400,00 zł	Teren lekko nachylony, z różnicą rzędnych wynoszącą około 2 m.
3.	110/174	1340	Żarki CZ1M/00078410/6	Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego miasta i gminy Żarki, dla obszaru miasta Żarki, zatwierdzonym uchwałą Rady Miejskiej w Żarkach nr XLI/279/2014 z dnia 19.05.2014 r. (Dz. Urz. Woj. Śl. z dnia 3.06.2014 roku, poz. 3039); zmienionym uchwałą nr XIX/136/2016 Rady Miejskiej w Żarkach z dnia 11.05.2016r. w sprawie zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta i gminy Żarki, dla obszaru miasta Żarki, atwierdzonego uchwałą nr XLI/279/2014 Rady Miejskiej w Żarkach z dnia 19.05.2014 roku (Dz. Urz. Woj. Śl. z dnia 19.05.2016 r. poz. 2817); oraz zmienionym uchwałą nr XLIV/332/2018 Rady Miejskiej w Żarkach z dnia 28.06.2018 roku w sprawie zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta i gminy Żarki, dla obszaru miasta Żarki (Dz. Urz. Woj. Śl. z dnia 11.07.2018 r. poz. 4680) działka o nr ewid. 110/174 położona w Żarkach znajduje się w terenie o symbolu A6MN – teren zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej.	**210 453,00 zł** w tym: 171 100,00 zł + 23% podatek VAT 39 353,00 zł	17 200,00 zł	Teren lekko nachylony, z różnicą rzędnych wynoszącą około 3 m.

Przetarg odbędzie się w dniu 27 października 2026 r. o godz. 9.00 w Urzędzie Miasta i Gminy w Żarkach, ul. Kościuszki 15/17.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości określonej powyżej, które należy wnieść w pieniądzu na konto Gminy Żarki 51 8279 1036 0400 0016 2004 0002 MBS Myszków oddział Żarki w terminie do dnia **20 października 2026 r.**

Za zachowanie terminu wpłaty wadium uważa się datę wpływu środków pieniężnych na rachunek bankowy. Dowód wniesienia wadium uczestnik zobowiązany jest przedłożyć komisji przetargowej przed otwarciem przetargu.

Osoby fizyczne chcące uczestniczyć w przetargu powinny posiadać zgodę współmałżonka na wzięcie udziału w przetargu, jeżeli posiadają wspólność małżeńską majątkową oraz na zawarcie umowy w razie jego wygrania, sporządzoną w formie aktu notarialnego.

Pełnomocnicy są zobowiązani przedstawić umocowanie do udziału w przetargu.

W przypadku uchylenia się uczestnika, który przetarg wygrał – od zawarcia umowy notarialnej – wadium ulega przepadkowi.

Przetarg może być odwołany jedynie z ważnych powodów.

Dodatkowych informacji udziela się w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy Żarki, ul. Kościuszki 15/17, pokój nr 11 lub telefonicznie pod numerem 34 314 80 36 wew. 42 w godzinach pracy Urzędu.

Niniejsze ogłoszenie zamieszcza się na stronie internetowej BIP Gminy Żarki, wywiesza się na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu oraz zamieszcza się w prasie lokalnej.

Burmistrz Miasta i Gminy Żarki

Żarki, dnia 25 września 2026 r.

OLSZTYN DZIAŁAŁA NA RZECZ LOKALNEJ SPOŁECZNOŚCI

Nie żyje Bernadetta Niemczyk. Była wieloletnią działaczką KGW z Olsztyna



ARC

Piotr Ciastek
piotr.ciastek@polskapress.pl

W wieku około 79 lat zmarła Bernadetta Barbara Niemczyk z Olsztyna koło Częstochowy. Przez dziesięciolecia angażowała się w działalność społeczną, szczególnie w środowisku Kół Gospodyń Wiejskich, organizacji rolniczych i senioralnych.

Bernadetta Niemczyk przez wiele lat była związana z Kołami Gospodyń Wiejskich. Do olsztyńskiego KGW wstąpiła jako młoda mężatka. Wcześniej w działalność kół zaangażowane były także jej matka i babcia. Z czasem została przewodniczącą miejscowego koła.

Jej aktywność szybko wykraczała poza Olsztyn. W 2004 roku objęła funkcję przewodniczącej Krajowej Rady Kół Gospodyń Wiejskich. Wcześniej była także wiceprzewodniczącą Krajowego Związku Kół Gospodyń Wiejskich. Funkcję przewodniczącej krajowej rady pełniła przez ponad 20 lat.

W swojej działalności zajmowała się m.in. zachowaniem lokalnego folkloru, tradycyjnych pieśni, obrzędów i potraw. Była również związana z Ludowym Zespołem Śpiewaczym „Olsztynianki". Pod jej kierownictwem organizowano przeglądy zespołów ludowych KGW powiatu częstochowskiego.

Działała w organizacjach rolniczych

KGW nie były jedynym obszarem jej aktywności. Bernadetta Niemczyk działała również w strukturach organizacji rolniczych. Od 2007 roku była przewodniczącą Rady Regionalnego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych. Była także członkinią Zarządu Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych.

Pełniła również funkcję wiceprzewodniczącej Społecznej Rady KRUS w Warszawie.

Była też związana ze Wspólnotą Gruntową wsi Olsztyn. W latach 2012–2016 przewodniczyła jej Komisji Rewizyjnej, a w kolejnej kadencji, w latach 2016–2020, należała do władz Wspólnoty. Była również członkinią zarządu Fundacji Wspólnoty Gruntowej wsi Olsztyn.

Aktywność na rzecz seniorów i liczne wyróżnienia

W ostatnich latach jej działalność była mocno związana również ze środowiskiem seniorów. Pełniła funkcję prezesa Koła Emerytów i Rencistów w Olsztynie. Współorganizowała także działalność Polskiego Związku Emerytów i Rencistów.

Za działalność na rzecz Związku w 2025 roku otrzymała Złotą Odznakę Honorową Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów. W tym samym czasie została uhonorowana „Strzeleckim Krzyżem Zasługi".

Wśród wyróżnień przyznanych Bernadetcie Niemczyk znalazły się także Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski, Złoty Krzyż Zasługi oraz odznaka „Zasłużony działacz kultury". Otrzymała również Statuetkę Starosty Częstochowskiego.

W pożegnalnym wpisie burmistrz Olsztyna Tomasz Kucharski przypomniał także jej działalność na rzecz seniorów i lokalnej kultury. Zaznaczył, że z jej inicjatywy w 2018 roku powstał chór „Akord", który uświetniał lokalne uroczystości kulturalne i patriotyczne.

„Pani Bernadetto dziękujemy za wszystko..." – napisał burmistrz Olsztyna, Tomasz Kucharski. Bernadetta Barbara Niemczyk zmarła w 2026 roku. Miała około 79 lat.

eprasa.pl 10f1b8ebff

Mieszkańcy Myszkowa pobiegli śladami czeskiego mistrza - 22,5 km po górach

Piotr Ciastek
piotr.ciastek@polskapress.pl

Czterech biegaczy z Myszkowa stanęło na starcie 24. Biegu Emila Zátopka w partnerskiej Kopřivnicy. Reprezentanci miasta zmierzyli się z górską trasą prowadzącą do Rožnova pod Radhoštěm.


ARC MIASTO MYSZKÓW

Myszków pobiegł śladami Emila Zátopka. 22,5 km wymagającej trasy

W sobotę, 19 września, w Kopřivnicy rywalizowało blisko 300 zawodników z Czech, Polski i innych krajów Europy. Wśród nich znalazła się czwórka reprezentantów Myszkowa: Joanna Karcz, Grzegorz Karcz, Mateusz Kostrzewski oraz Andrzej Sutkowski.

Zawodnicy mieli do pokonania 22,5-kilometrową, wymagającą górską trasę. Na czas zawodów utworzyli drużynę Zátopek Myszków Team. Wystąpili również w okolicznościowych koszulkach z logo miasta, symbolicznie reprezentując Myszków podczas międzynarodowych zawodów.

Najlepiej z myszkowskiej ekipy poradził sobie Grzegorz Karcz. Trasę pokonał w czasie 1:46:03, co dało mu 42. miejsce w klasyfikacji generalnej.

Start w Kopřivnicy, meta w Rožnovie pod Radhoštěm

Bieg rozpoczyna się w Kopřivnicy, rodzinnym mieście Emila Zátopka. Start znajduje się w pobliżu poświęconego mu pomnika, który uroczyście odsłonięto 21 września 2002 roku, w 80. rocznicę urodzin wybitnego olimpijczyka. Tegoroczną edycję zainaugurował Adam Hanus, Burmistrz Miasta Kopřivnice.

Zawodnicy kończą rywalizację w Rožnovie pod Radhoštěm, na terenie Drewnianego Miasta. Znajduje się tam miejsce wiecznego spoczynku Emila Zátopka i jego żony Dany Zátopkovej. W tym miejscu odbywa się również ceremonia wręczenia nagród.

Termin zawodów nie jest przypadkowy. Bieg organizowany jest co roku w sobotę przypadającą najbliżej daty urodzin Emila Zátopka, który przyszedł na świat 19 września 1922 roku. Tego samego dnia urodziła się również Dana Zátopková.

Delegacja Myszkowa odwiedziła partnerską Kopřivnicę

W wydarzeniu uczestniczyła także delegacja samorządu Myszkowa. W jej skład weszli Skarbnik Miasta Katarzyna Kochman, Dyrektor Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji Andrzej Czapla, Kierownik Referatu Promocji Sportu i Kultury Lena Kołodziejczyk-Winkler oraz Justyna Derejczyk z Referatu PK.

Delegacja wzięła udział w części oficjalnej wydarzenia oraz spotkaniu z władzami partnerskiej Kopřivnicy.

Po zakończeniu sportowej rywalizacji grupa z Myszkowa, dzięki uprzejmości gospodarzy, zwiedziła Muzeum Samochodów Ciężarowych Tatra oraz malowniczy Štramberk.

Bomba lotnicza w Truskolasach. Saperzy musieli zablokować drogę wojewódzką

Katarzyna Stacherczak
katarzyna.stacherczak@polskapress.pl

Niewybuch z czasów II wojny światowej znaleziono na polach przy ulicy Częstochowskiej w Truskolasach (powiat kłobucki). Na miejscu interweniowali policyjni pirotechnicy oraz patrol saperski z Gliwic. Na czas podnoszenia kilkudziesięciokilogramowej bomby lotniczej, służby całkowicie wstrzymały ruch na drodze wojewódzkiej nr 494.

Do niebezpiecznego odkrycia doszło w poniedziałek, 14 września, w godzinach porannych. Na miejsce natychmiast wysłano mundurowych z Kłobucka, w tym specjalistę z Nieetatowej Grupy Rozpoznania Minersko-Pirotechnicznego. - Po sprawdzeniu znaleziska potwierdzono, że jest to niewybuch bomby lotniczej typu SC50 z okresu II wojny światowej - mówi podkomisarz Kamil Raczyński, oficer prasowy policjantów z Kłobucka.

Policjanci zabezpieczyli teren wokół znaleziska przed dostępem osób postronnych. Miejsce było stale nadzorowane przez kilkanaście godzin - do momentu przyjazdu wojskowych specjalistów.

Akcja neutralizacji niewybuchu odbyła się we wtorek, 15 września. Ponieważ bomba znajdowała się w rejonie drogi wojewódzkiej nr 494, ze względów bezpieczeństwa saperzy podjęli decyzję o wstrzymaniu ruchu kołowego. Trasa była całkowicie zablokowana przez około 15 minut. Po sprawnym załadowaniu pocisku przez żołnierzy z Gliwic, ruch został przywrócony. - Przypominamy, że przedmioty pochodzące z okresu działań wojennych, mimo upływu wielu lat, nadal mogą stanowić realne zagrożenie dla życia i zdrowia - zauważa Kamil Raczyński, oficer prasowy policjantów z Kłobucka. W przypadku takich znalezisk należy powiadomić policję.


KPP KŁOBUCK

Niewybuch z czasów II wojny światowej znaleziono na polach przy ulicy Częstochowskiej w Truskolasach (powiat kłobucki)

Smyczki i elektronika, czyli przed nami Festiwal Hubermana

Katarzyna Stacherczak
katarzyna.stacherczak@polskapress.pl

Filharmonia Częstochowska po raz kolejny udowadnia, że muzyka smyczkowa nie lubi ograniczeń. W piątek, 25 września, rozpocznie się 17. Festiwal Wiolinistyczny im. Bronisława Hubermana. W bogatym programie znajdziemy zarówno wielkie dzieła symfoniczne, jak i jazz, folk, muzykę elektroniczną oraz projekty odkrywające twórczość zapomnianych kompozytorek.


MAT. PRAS.

Jesienne święto muzyki nawiązuje do swojego patrona. Bronisław Huberman, genialny skrzypek urodzony w Częstochowie, swoją światową karierę rozpoczął symbolicznie 29 stycznia 1896 roku w Wiedniu. Jako zaledwie 13-letni chłopak zagrał wtedy Koncert skrzypcowy D-dur op. 77 Johannesa Brahmsa przed samym kompozytorem, wprawiając go w zachwyt.

Dokładnie ten sam utwór otworzy tegoroczny festiwal. W piątkowy wieczór (25 września) wykona go Éva Kóbor - 25-letnia, utytułowana skrzypaczka, laureatka m.in. Specjalnej Nagrody Muzycznej Księcia Monako, która od 2024 roku współtworzy prestiżową Budapest Festival Orchestra. Na scenie towarzyszyć jej będzie Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Częstochowskiej pod batutą Adama Klocka. Festiwalowy poniedziałek (28 września) przyniesie spotkanie z arcydziełem Jana Sebastiana Bacha. Słynne Wariacje goldbergowskie , kojarzone głównie z fortepianem lub klawesynem, usłyszymy w rzadko wykonywanej wersji na trio smyczkowe. Opracowanie to zaprezentują Emanuel Salvador, Emilia Goch-Salvador oraz Adam Klocek. Dzień później, 29 września, scena kameralna zmieni swój klimat za sprawą jazzowo-folkowego kwartetu Suferi. W środę, 30 września, organizatorzy oddadzą głos młodemu pokoleniu. Przed częstochowską publicznością wystąpi 18-letnia Doris Mose - laureatka VII Międzynarodowego Konkursu im. Tadeusza Wrońskiego na skrzypce solo. Niezwykle intrygująco zapowiada się czwartkowy koncert „Kobiety w muzyce" (1 października). Trio w składzie Dominik Kossakowski, Anna Banaś i Martyna Kubik przypomni twórczość artystek, które po latach odzyskują należne im miejsce w historii muzyki. Finał festiwalu, zaplanowany na piątek 2.10, idealnie wpisuje się w trwające obchody 200-lecia nowoczesnej Częstochowy. Będzie to wielki powrót do historycznego wydarzenia z 27 lutego 1995 roku, kiedy to Michał Urbaniak po raz pierwszy wykonał w Częstochowie swoją rewolucyjną UrbSymphony - kompozycję łączącą tradycyjną orkiestrę symfoniczną z jazzem i rodzącą się wówczas fascynacją kulturą hip-hopu oraz nowojorskim rapem. Po ponad trzech dekadach to monumentalne, miejskie dzieło zabrzmi w Filharmonii ponownie. Choć bez samego Urbaniaka na scenie, to z udziałem znakomitych gości: nowojorskiego skrzypka Mario Forte, basisty Marcina Pospieszalskiego, trębacza Jurka Małka oraz pochodzącego z Gujany rapera Andy'ego Ninvalle'a. Całość, wraz z częstochowskimi symfonikami, poprowadzi Adam Klocek.

eprasa.pl 10f1b8ebff



FOT. ARC POWIAT CZĘSTOCHOWSKI



FOT. ARC POWIAT CZĘSTOCHOWSKI



FOT. ARC POWIAT CZĘSTOCHOWSKI

W Poczesnej odbyły się pierwsze babskie igrzyska w powiecie częstochowskim

Piotr Ciastek
Częstochowa

W Poczesnej reprezentacje Kół Gospodyń Wiejskich z gmin powiatu częstochowskiego wzięły udział w pierwszej edycji Babskich Igrzysk.

Rywalizacji sportowej towarzyszyła przede wszystkim możliwość wspólnego spędzenia czasu. Igrzyska stały się okazją do rozmów, poznawania się i wymiany doświadczeń pomiędzy członkiniami poszczególnych kół. Organizatorem wydarzenia była Powiatowa Rada KGW Powiatu Częstochowskiego. W organizację zaangażowani byli także partnerzy wydarzenia. Istotnym elementem organizacji Igrzysk było wsparcie Starostwa Powiatowego w Częstochowie. Powiat ufundował nagrody finansowe dla uczestniczek, wspierając tym samym działalność Kół Gospodyń Wiejskich oraz inicjatywy służące integracji ich członkiń. Realizacja wydarzenia była również możliwa dzięki wsparciu finansowemu Województwa Śląskiego. Gmina Poczesna, która była gospodarzem wydarzenia, zapewniła miejsce dla uczestniczek oraz ufundowała poczęstunek. Pierwsza edycja Babskich Igrzysk połączyła sportową rywalizację z integracją środowiska Kół Gospodyń Wiejskich z powiatu częstochowskiego. Wspólna aktywność stworzyła przestrzeń do spotkania kobiet działających lokalnie.



FOT. ARC POWIAT CZĘSTOCHOWSKI



FOT. ARC POWIAT CZĘSTOCHOWSKI



FOT. ARC POWIAT CZĘSTOCHOWSKI

eprasa.pl 10f1b8ebff

Piątek
25.09.2026
WYD. 4
Rybnik

DZIENNIK ZACHODNI

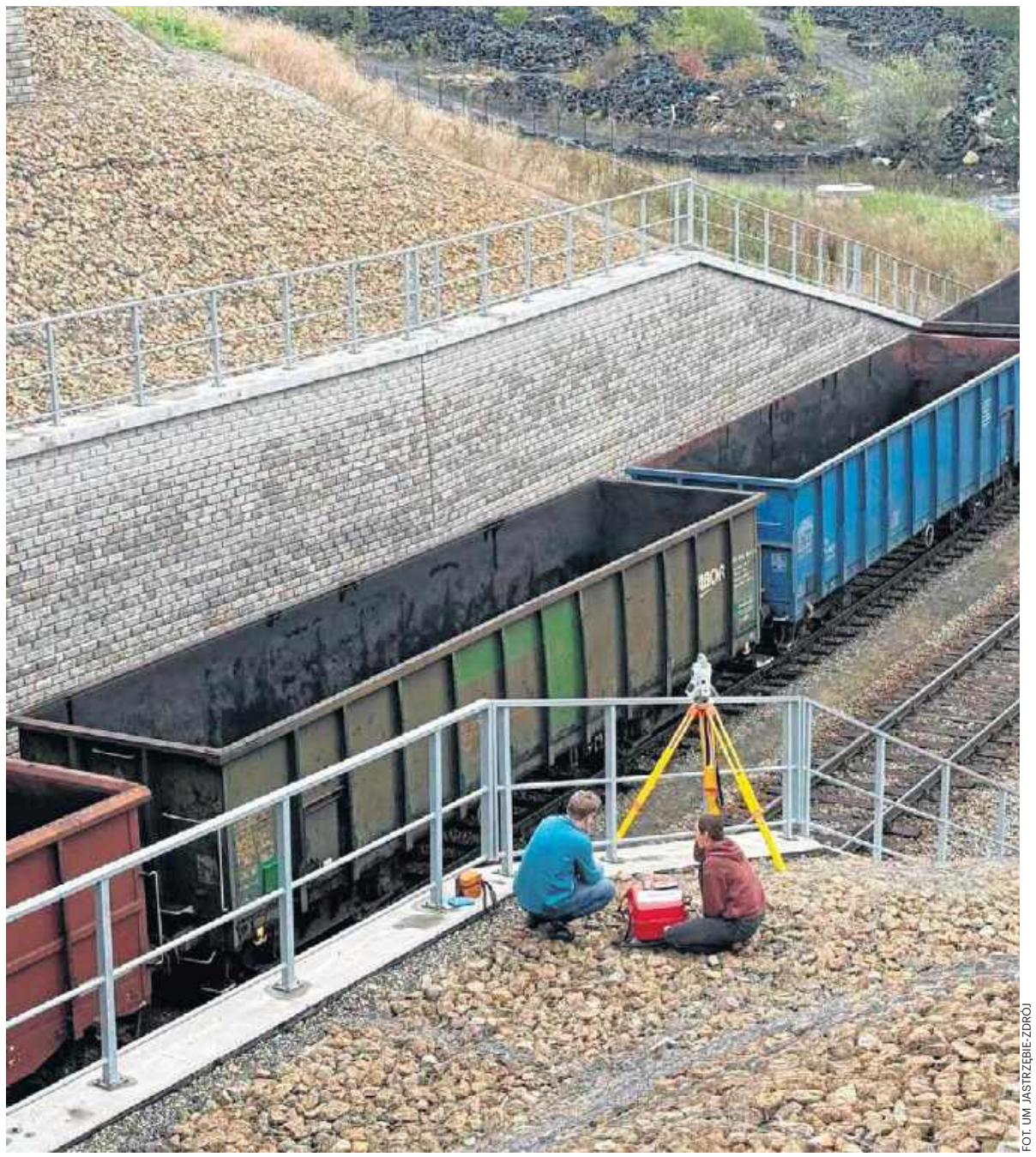
NT
nasz tygodnik

www.naszemiasto.pl
NR 39

KOMUNIKACJA

Dwa kluczowe mosty drogowe w Jastrzębiu zostaną zamknięte?

Szkody górnicze dają się we znaki wiaduktom na DW 933. Teren może osiąść nawet do 1,5 m **str. 7**



FOT. UM JASTRZĘBIE-ZDRÓJ

KULTURA

Rozpoczyna się jubileuszowa OFPA z galą w teatrze

Po raz 30. wybiorą laureatów Ogólnopolskiego Festiwalu Piosenki Artystycznej **str. 6**



FOT. MARCIN GIBA

MIESZKALNICTWO

Prawie 30 nowych mieszkań ma zyskać Rybnik po remoncie familoka w Paruszowcu **str. 2**

ZDROWIE

Po zawieszeniu pediatrii w wodzisławskim szpitalu taki sam los może spotkać oddział wewnętrzny **str. 4**

OGRZEWANIE

Mamy jesień. Szybkimi krokami zbliża się okres grzewczy. Jakie są ceny węgla? **str. 5**



FOT. ARCHIWUM

eprasa.pl 10f1b8ebff

SZYBKIE NEWSY

RACIBÓRZ

35-latek aresztowany za liczne kradzieże

Zatrzymany we wtorek 35-letni mieszkaniec powiatu raciborskiego ma na swoim koncie znacznie więcej przestępstw, niż początkowo wynikało ze zdarzenia. Mężczyznę złapał w sklepie policjant po służbie. Gdy 35-latek usiłował dokonać kradzieży rozbójniczej, uniemożliwił mu to podinsp. Seweryn Wiliński. Teraz policjanci ustalili, że od maja do września mężczyzna miał dopuścić się na terenie Raciborza kilkunastu kradzieży sklepowych, a jego łupem padał głównie alkohol. Sąd posłał 35-latka do aresztu na 3 miesiące. IS



FOT. KPP RACIBÓRZ

JASTRZĘBIE - ZDRÓJ

Kupił kartę graficzną, której nie otrzymał

Pewien Jastrzębianin na znanym portalu sprzedażowym zamówił kartę graficzną, za którą zapłacił 1500 zł. Miała to być atrakcyjna cena, gdyż nowa kosztuje około 2500 złotych. - Sprzedający nawet wysłał zdjęcie faktury, która miała uwierzytelnić wartość tej karty. Sprzedający tłumaczył się, że kupił tę kartę dla potrzeb swojej firmy, jednakże zbywa ją, gdyż jego pracownicy z niej nie korzystają - informuje komenda policji w Jastrzębiu. Niestety po dokonaniu opłaty, gdy jastrzębianin nie otrzymał żadnego potwierdzenia, zorientował się, że został oszukany. IS

ŻORY

Ukradła kawę, koniak i markowe ciuchy

W poniedziałek około 10 policjanci otrzymali wezwanie do sklepu przy ulicy Okrężnej. Ochroniarz przekazał mundurowym 19-latkę, którą ujął w związku z kradzieżą. Kobieta próbowała wynieść ze sklepu różnego rodzaju towary. Wśród nich było kilka opakowań kawy, koniak oraz markowe ubrania. Łączna wartość łupu to niemal 850 zł. Ponieważ przekroczyła ustawowy próg 800 zł, 19-latka odpowie za kradzież. Kobiecie grozi do 5 lat więzienia. IS

Rusza kompleksowa modernizacja dużego familoka w Paruszowcu

Ireneusz Stajer
Rybnik

Przemysłowa straszy i fascynuje zarazem. Brudne elewacje, pamiętające czasy PRL-u, zabite październikiem otwory drzwiowe i okna.



FOT. IRENEUSZ STAJER

Zabytkowe familoki przy ul. Przemysłowej, poza jednym zmodernizowanym, są w złym stanie technicznym

Teraz ma się to zmienić. Miasto przymierza się do kompleksowej modernizacji familoka przy ul. Przemysłowej 22. Prace obejmą mieszkania, części wspólne oraz wszystkie najważniejsze instalacje. W postępowaniu przetargowym uczestniczą trzy firmy, a najtańsza zadeklarowała realizację zadania za ponad 9 mln zł.

Na tym etapie nie wiadomo jeszcze, kiedy dokładnie rozpocznie się inwestycja. Zakład Gospodarki Mieszkaniowej planuje podpisać umowę z wykonawcą jeszcze w 2026 roku.

Jak zauważa rybnicki ratusz, przebudowa Przemysłowej 22 ma znaczenie nie tylko z punktu widzenia poprawy warunków mieszkaniowych. Budynki przy tej ulicy są częścią historycznej zabudowy związanej z przemysłową przeszłością Rybnika.

Zwraca na to uwagę Wojciech Kiljańczyk, zastępca prezydenta Rybnika. - Budynki przy ulicy Przemysłowej tworzą historyczne osiedle robotnicze, którego rozwój był związany z Hutą Silesia. Warto dbać o tego typu architekturę. Dzięki temu możemy lepiej rozumieć nasze miasto, doceniać jego dziedzictwo i odpowiedzialnie dbać o nie z myślą o kolejnych pokoleniach.

Planowane prace mają połączyć modernizację budynku z zachowaniem jego charakteru. Remont elewacji, dachu, stolarki oraz części wspólnych będzie szedł w parze z kompleksową wymianą instalacji i remontem mieszkań.

Zakres planowanych prac jest szeroki. Przebudowa obejmie nie tylko same mieszkania, ale również części wspólne oraz instalacje całego budynku. Ma w nim powstać blisko 30 mieszkań.

Jeżeli postępowanie zakończy się wyborem wykonawcy i podpisaniem umowy w zakładanym terminie, roboty będą mogły ruszyć jeszcze w 2026 roku. ZGM zastrzega jednak, że na obecnym etapie nie można wskazać konkretnej daty rozpoczęcia ani zakończenia prac.

Zgodnie z założeniami przetargu na wykonanie całego zadania przewidziano 300 dni od dnia podpisania umowy. Kilka lat temu przebudowano kamienicę przy ul. Przemysłowej 23A. Było to duże wyzwanie.

ZDJĘCIE TYGODNIA



FOT. KTT SPIN

Tancerki KTT Spin z Amatorski Ruch Artystyczny w Wodzisławskim Centrum Kultury odniosły duży sukces podczas Mistrzostw Europy WADF 2026 w Siófok, zdobywając dwa medale. SPIN LADIES wywalczyły 1. miejsce w kategorii Synchronized Dance Show Latin Youth & Adults, a ARTEMIS zajęły 2. miejsce w kategorii Synchronized Dance Show Latin Junior. Instruktorami klubu są Elżbieta Lasocka, Sebastian Lasocki oraz Artur Fojcik i Paulina Adamczak-Fojcik. Formacja działa przy WCK od ponad 40 lat. IS

NT nasz tygodnik

REDAKTOR PROWADZĄCY: **Ireneusz Stajer;** REDAKTOR NACZELNY Dziennika Zachodniego: **Marcin Zasada.** BIURO OGŁOSZEŃ: **tel. 32 420 73 74;** PRENUMERATA: **tel. 32 555 02 05;**
DRUK: **Polska Press Oddział Poligrafia, 41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a.** WYDAWCA **Polska Press Sp. z o.o. ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10.**
p.o. PREZES ZARZĄDU POLSKA PRESS GRUPY **Elżbieta Żuraw.** PREZES MAKROREGIONU **Aneta Sarga-Burtan.** PROJEKT GRAFICZNY **Tomasz Bocheński**

POLSKA PRESS GRUPA

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.polskatimes.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 10f1b8ebff



FOT. WSS 3 RYBNIK WIZUALIZACJA

Zaplanowano także malowanie wybranych korytarzy OIT oraz drobne naprawy na samym SOR-ze

ZDROWIE WYCENIONA NA 572 TYSIĘCY ZŁOTYCH BRUTTO

Rusza duża inwestycja w szpitalu wojewódzkim

Ireneusz Stajer
Rybnik

W Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym Nr 3 w rozpoczął się I etap modernizacji strefy wejściowej Szpitalnego Oddziału Ratunkowego (Pawilonu nr 3).

Inwestycja wyceniona na 572 tys. zł brutto, dofinansowana z budżetu województwa Śląskiego, potrwa do końca października. Na pacjentów i ratowników medycznych czekają spore zmiany w dojściu do oddziałów.

I etap robót potrwa około trzech tygodni, jednak ze względów organizacyjnych utrudnienia i całkowite zamknięcie wejścia przy Pawilonie nr 3 potrwają do 30 października 2026 roku. Aby uniknąć dezinformacji i chaosu komunikacyjnego, szpital zdecydował się na wyłączenie tego ciągu dla pacjentów na cały czas trwania remontu i powrót do procedur sprawdzonych podczas pandemii COVID-19.

– Pacjent będzie szedł do dużego Pawilonu nr 5 i stamtąd na resztę oddziałów. Tak samo Zespoły Ratownictwa Medycznego będą podjeżdżały od Pawilonu nr 5 – chyba że będzie to pacjent w bezpośrednim stanie zagrożenia życia, wtedy wjeżdża wejściem dedykowanym – wyjaśnia dr Jarosław Świerkot, koordynator Szpitalnego Oddziału Ratunkowego w WSS nr 3 w Rybniku.

Niepalna ścianka

W ramach prac wykonana zostanie specjalna niepalna ścianka dzieląca korytarz z drzwiami ewakuacyjnymi (o wymiarach minimum 0,9 m x 2,0 m w świetle, otwierającymi się w kierunku głównej klatki schodowej) oraz system zintegrowany z centralą sygnalizacji pożaru.

Odnowiona zostanie również informacja wizualna i oświetlenie. Zaplanowano także malowanie wybranych korytarzy OIT oraz drobne naprawy na samym SOR-ze. Przedstawiciele szpitala podkreślają, że wykonawca musi zadbać o stały dostęp do kluczowych przestrzeni.

Zabezpieczyliśmy bezprzerwowy ciąg komunikacyjny do Oddziału Intensywnej Terapii przez cały okres prowadzenia prac. Dostęp do parkometru oraz portierni również pozostanie zachowany – zaznacza Anna Górecka, kierownik Działu Techniczno-Eksploatacyjnego rybnickiej placówki.

Aktualnie obowiązujące pacjentów i odwiedzających zasady: nowe wejście do szpitala oraz na SOR - ruch pieszy oraz zgłoszenia pacjentów odbywają się wyłącznie poprzez wejście główne w Pawilonie Nr 5; zespoły Ratownictwa Medycznego - karetki pogotowia podjeżdżają od strony Pawilonu nr 5. Wjazd od strony SOR zarezerwowany jest wyłącznie dla przypadków w bezpośrednim stanie zagrożenia życia; dostęp do OIT - przejście do Oddziału Intensywnej Terapii funkcjonuje bez przerw przez cały okres trwania robót; dostęp do kasy parkingowej - pacjenci i odwiedzający zachowają swobodny dostęp do parkometru i kasy.

I etap robót potrwa ok. 3 tygodni; utrudnienia i całkowite zamknięcie wejścia przy Pawilonie nr 3 potrwają do 30 października

Dyrekcja WSS nr 3 w Rybniku przeprasza za niedogodności. Województwo Śląskie na zadanie inwestycyjne pn.: „Utworzenie śluzy wejściowej do Pawilonu nr 3 oraz roboty budowlane w obrębie ciągu komunikacyjnego w SPZOZ Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym nr 3 w Rybniku" przekazało placówce 573 000,00 zł.

Udanych 67 dni Rajskiej Fali w 2026 r.

Oprac: Ireneusz Stajer
Żory

To już trzeci rok funkcjonowania zmodernizowanego obiektu tak wyczekiwanego przez mieszkańców. W tym roku pogoda sprzyjała korzystaniu z odkrytych basenów.

Obiekt cały czas był otwarty, nawet w przypadku zmiennych i pochmurnych dni ratownicy pełnili dyżur i można było wejść na teren kompleksu.

Łącznie podczas tegorocznego sezonu sprzedano 48.365 biletów (w tym bilety rodzinne), a łącznie odwiedziło nas 64.300 osób! - W porównaniu z ubiegłym rokiem odwiedziła nasz basen podobna liczba klientów choć w tym roku większa o około 1000 osób - wskazuje urząd miasta.

Największą popularnością cieszył się „bilet rodzinny" który sprzedano w ilości 6.400 sztuk. Bilet rodzinny uprawniał do wejścia od 3 do 4 osób, W rozliczeniu przyjęto, że na każdy sprzedany bilet rodzinny na obiekt weszło średnio 3,5 osoby. Dużym powodzeniem, cieszyła się również sprzedaż internetowa, poprzez tzw. „strefę klienta". - W opinii specjalistów WOPR żorski obiekt posiada najwięcej wodnych atrakcji dla dzieci w województwie śląskim, nie dziwi więc, że Wodny Plac Zabaw oraz brodzik cieszyły się ogromnym powodzeniem wśród milusińskich. Młodzież i dorośli chętnie korzystali natomiast z dwóch zjeżdżali umiejscowionych na basenie - informuje ratusz.

Jak dodaje, dla zmotoryzowanych poza parkingiem tuż przy basenie, przygotowano także dwa duże parkingi dla około 500 aut. Wiele osób dojechało też na basen rowerem i skorzystało z możliwości wykupienia biletu ekologicznego. Mieszkańcy chętnie dojeżdżali na basen sezonową „Zieloną linią".

Dla gości basenu uruchomione zostały dwa punkty gastronomiczne, prowadzone przez podmioty zewnętrzne. Bezpieczeństwa stale strzegło siedmiu ratowników WOPR. W sezonie w ramach prowadzonej w mieście „Akcji Lato" przygotowano klika tematycznych programów rekreacyjno-sportowych dla korzystających z basenu.

26 czerwca na terenie Rajskiej Fali odbyła się 6. edycja Festiwalu Górnej Odry „Zanurz się w letnich klimatach".



FOT. UM JASTRZĘBIE - ZDRÓJ

JASTRZĘBIE - ZDRÓJ

Sprzęt dla harcerzy z Andromedy

24. Ratownicza Drużyna Harcerska „Andromeda" otrzymała sprzęt, który może zostać wykorzystany zarówno podczas codziennych działań ratowniczych, jak i w sytuacjach zagrożenia. Przekazany sprzęt jest częścią rezerw materiałowych tworzonych przez miasto na potrzeby reagowania w sytuacjach zagrożenia. W razie wystąpienia zdarzenia wymagającego dodatkowego wsparcia zasoby te mogą zostać wykorzystane do udzielania pomocy mieszkańcom. IS

eprasa.pl 10f1b8ebff

ZDROWIE BEZ MEDYKÓW NIE MOŻE DZIAŁAĆ ŻADEN SZPITAL

Zawieszono porodówkę, to samo grozi internie. Szukają lekarzy

Ireneusz Stajer
Wodzisław Śląski

Szpital z jednej strony inwestuje w powstający obecnie ZOL w Rydułtowach, z drugiej wypowiedzenie składa ordynator interny.

Szpital Powiatowy w Wodzisławiu Śląskim przeżywa trudne tygodnie. Najpierw działalność porodówki i powiązanego z nią oddziału neonatologicznego została tymczasowo zawieszona od 10 sierpnia do 31 października 2026 roku z powodu poważnych braków kadrowych. Teraz wypowiedzenie złożył ordynator interny z geriatrią, kluczowego oddziału w każdym szpitalu. Czy nie jest to pierwszy krok do likwidacji placówki? Taki scenariusz poważnie biorą pod uwagę autorzy licznych postów w mediach społecznościowych.

Pierwszy list otwarty

Jak mówi Arkadiusz Skowron, członek zarządu powiatu wodzisławskiego, na oddziale wewnętrznym pozostało czterech lekarzy, w tym jeden zatrudniony na pół etatu. W tak ograniczonej obsadzie oddział z 70 łóżkami nie może pracować. Sytuacja jest poważna, bo oznacza, że od 15 października interna musiałaby zostać zawieszona na trzy miesiące. Wcześniej o takiej decyzji dyrekcja zawiadamia Narodowy Fundusz Zdrowia – to jest wymóg przepisów wynikających z regulaminu NFZ.

Szpital opublikował ogłoszenie o chęci zatrudnienia lekarza kierującego Oddziałem Chorób Wewnętrznych oraz lekarzy do pracy na internie. Jak dowiedzieliśmy się nieoficjalnie, ponoć prowadzone są jeszcze rozmowy „ostatniej szansy" z dotychczasowym ordynatorem, który był zatrudniony jednocześnie w szpitalu w Cieszynie. To właśnie miało być powodem konfliktu pracowniczego i doniesienia w sprawie kierownika wodzisławskiego oddziału do prokuratury. I przyczyną rezygnacji ordynatora, który miał stwierdzić, że w tej sytuacji nie ma z kim współpracować.

- Bez lekarzy nie ma żadnego szpitala. To jest pięta achillesowa całego systemu ochrony zdrowia w Polsce. Po rezygnacji ordynatora, sytuacja zrobiła się rzeczywiście trudna. Musimy uzupełnić liczbę lekarzy na internie. Pacjenci na 70 łóżkach muszą być obsłużeni całodobowo – zaznacza Arkadiusz Skowron i podkreśla, że ordynator wykonywał swoją pracę rzetelnie.

Jeśli nie znajdą się brakujący lekarze, wodzisławski szpital będzie musiał zawiesić na trzy miesiące kolejny oddział. Chodzi o bezpieczeństwo pacjentów, bo obsada musie być pełna.

Jak ocenia się pracę dyrektora szpitala? Został opublikowany list otwarty sygnowany przez „Pracownicy Szpitala Powiatowego w Wodzisławiu Śląskim". Domagając się oni odwołania dyrektora Cezarego Tomiczka, chcą również przeprowadzenia w placówce kompleksowej kontroli. Autorzy listu piszą m.in. o chaosie organizacyjnym, problemach kadrowych, sposobie realizacji inwestycji i projektów finansowanych z KPO oraz pogarszających się warunków pracy.

Drugi list otwarty

Poniekąd w odpowiedzi ukazał się list w obronie dyrektora.

„Nie wszyscy pracownicy popierają postulaty zawarte we wspomnianym liście. Nie wszyscy zgadzają się z przedstawioną w nim oceną Dyrekcji. Nie wszyscy chcą odwołania Dyrektora. I przede wszystkim – nie wszyscy zgadzamy się, aby ktoś bez naszej wiedzy i zgody wypowiadał się publicznie również w naszym imieniu. To nie jest głos całej załogi naszego Szpitala" – czytamy w nim.

- Jeśli chodzi o kwestie ekonomiczne (w maju 2026 zadłużenie szpitala sięgało 95 mln zł – red.), nie usprawiedliwiam dyrektora. Mamy jednak opinię Związku Powiatów Polskich, problem leży w systemie ochrony zdrowia. Wszystkie szpitale są niedofinansowane. Nie ma żadnego dyrektora cudotwórcy, który mógłby rozwiązać ten problem. Jesteśmy uzależnieni od NFZ, starostwo nie ma wpływu na finanse. Dyrektor odpowiada natomiast za atmosferę w pracy i w tej kwestii powinna być poprawa – zaznacza Skowron.

Równocześnie szpital kontynuuje inwestycje. Dyrektor naczelny, dr Cezary Tomiczek, wspólnie z posłem Krzysztofem Gadowski po raz kolejny spotkali się w centrali NFZ z wiceprezesem Jakubem Szulcem. Rozmawiali o przyszłości finansowania oraz dalszej realizacji jednej Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego w Rydułtowach; po likwidacji tutejszego szpitala, nieruchomości trafiły pod zarząd jednostki w Wodzisławiu.

- Realizacja tego przedsięwzięcia ma szczególne znaczenie w kontekście potrzeb mieszkańców regionu oraz dalszego rozwoju świadczeń z zakresu opieki długoterminowej – czytamy w poście na Facebooku Szpitala Rejonowego w Wodzisławiu Śląskim. Arkadiusz Skowron przekonuje, że powiat utrzyma również internę. - Mamy na to jeszcze trochę czasu. Ewentualne zawieszenie może potrwać trzy miesiące, które można wydłużyć o kolejne trzy miesiące. Myślę, że to jest scenariusz bardzo pesymistyczny. Ja jestem optymistą – stwierdza członek zarządu.

Jego zdaniem, nie można mówić, że oddział upada. Bo to nie jest prawdą. - Zrobimy wszystko, by pozyskać lekarzy – zapowiada Skowron. Po latach do szpitala wróciła, ale na stanowisko naczelnej pielęgniarki, Edyta Romanek. Komplementuje zmiany, która w placówce zaszły w ostatnich latach. Mówi o dużym potencjale wodzisławskiego szpitala. Starostwo nie ukrywa, że przyjście doświadczonej pielęgniarki z zewnątrz (pracowała m.in. w szpitalu uniwersyteckim i wojewódzkim) uspokoi emocje wewnątrz i polepszy atmosferę.

- Przez pierwsze pięć lat wszystkie praktyki, staże miała w wodzisławskim szpitalu. Moja dalsza praca potoczyła się poza tym szpitalem i powiatem wodzisławskim, w którym mieszkam. Teraz zdecydowałam się podjąć współpracę z tym szpitalem; raz, żeby podzielić się swoją wiedzą, dwa, bo to mój powiat – wyjaśnia pielęgniarka naczelna i dodaje, że gdyby rzeczywiście było tak źle, jak przekazuje się głównie w mediach społecznościowych, to nie zostawiłaby dobrej pracy w innym szpitalu i nie przyszła do Wodzisławia.

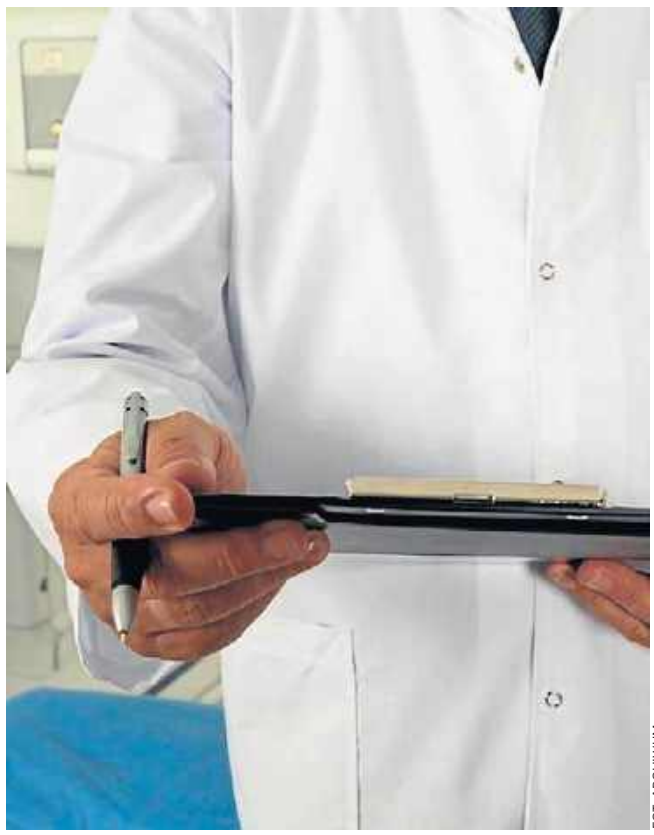
Pytania z niepokoju

Mówi, że jeśli chodzi o infrastrukturę wiele dzieje się tutaj dobrego. Są duże inwestycje, wymieniany tabor karetek w pogotowiu. Największym powodem do zadowolenia są realne próby stworzenia ZOL-u. Trwa gigantyczny remont byłego szpitala w Rydułtowach, gdzie na ZOL-u będzie 100 łóżek. - Nie ma w okolicy drugiego takiego miejsca – podkreśla Edyta Romanek. Jak dodaje, spotkała się z podlegającą jej kadrą zarządzającą w poszczególnych oddziałach. I przebiegło ono w dobrej atmosferze. - Oczywiście są pytania wynikające z jakiegoś niepokoju. Można być zaniepokojonym, kiedy widzi się relacje w mediach społecznościowych przedstawiające szpital powiem bardzo łagodnie, w sposób bardzo negatywny – mówi pielęgniarka naczelna.



FOT. SZPITAL POWIATOWY W WODZISŁAWIU

Na oddziale wewnętrznym pozostało czterech lekarzy



FOT. ARCHIWUM

Mówi się o złej atmosferze w szpitalu

eprasa.pl 10f1b8ebff

KRÓTKO

RYBNIK

Tutaj żyje się najzdrowiej

Mamy powody do dumy! Ogłoszono wyniki jubileuszowej, 5. edycje Indeksu Zdrowych Miast – prestiżowego zestawienia przygotowywanego przez Grupę LUX MED we współpracy z naukowcami ze Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie oraz Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie. Eksperci przeanalizowali 66 miast na prawach powiatu pod kątem rozwiązań wpływających na dobrostan i jakość życia mieszkańców.
Rybnik zdobył 1. miejsce w Polsce w kategorii Zdrowie - informuje ratusz, dodając, że konsekwentne inwestycje w profilaktykę, opiekę medyczną oraz styl życia mieszkańców przynoszą realne efekty. Jubileuszowe zestawienie podsumowuje także ostatnie pięć lat rozwoju polskich samorządów. W ogólnopolskim podsumowaniu pięciolecia Rybnik okazał się jednym z najbardziej dynamicznie rozwijających się miast – awans aż o 18 pozycji w zestawieniu ogólnym. Oprócz twardych danych statystycznych, twórcy raportu zbadali także subiektywne odczucia mieszkańców. - Rybniczanie po raz kolejny pokazali, że doceniają zmiany zachodzące w swoim otoczeniu – Rybnik zajął 3. miejsce w Polsce w rankingu miast najwyżej ocenianych przez samych mieszkańców, ustępując jedynie Gdańskowi i Białystokowi - wskazuje urząd miasta. Indeks Zdrowych Miast bada samorządy w ośmiu kluczowych obszarach: zdrowie, ludność i pokolenia, usługi komunalne i społeczne, edukacja, mieszkalnictwo, środowisko, przestrzeń oraz infrastruktura. Szczegółowy raport oraz wyniki poszczególnych kategorii można znaleźć na stronie Indeksu Zdrowych Miast 2026. Opr. IS

Najtańszy węgiel będzie droższy



FOT. ARCHIWUM

Wrzesień to moment, w którym rynek węgla zaczyna żyć przygotowaniami do zimy

Robert K. Lewandowski
Region

Coraz mniej czasu zostało do rozpoczęcia sezonu grzewczego, więc właściciele domów ogrzewanych węglem ruszają na zakupy opału.

Wrzesień to moment, w którym rynek węgla zaczyna żyć przygotowaniami do zimy. Gospodarstwa domowe sprawdzają zapasy, a ci, którzy muszą jeszcze kupić opał, porównują oferty kopalń i lokalnych składów. Tegoroczne ceny nie dają jednak powodów do oczekiwania na powrót do poziomu, który obowiązywał pod koniec ubiegłego roku.

W grudniu 2025 roku w sklepie Polskiej Grupy Górniczej popularne sortymenty można było kupić za około 1000–1050 zł za tonę. Groszek Pieklorz i Karlik kosztowały po około 1000 zł, podobnie jak część odmian orzecha. Także przed miesiącem, w sierpniu br., ceny węgla w sklepie PGG utrzymywały się poniżej 1200 zł za tonę.

We wrześniu 2026 roku za porównywalne produkty trzeba zapłacić już około 1300 zł za tonę. W przypadku części sortymentów cena sięga 1400–1450 zł. Najprostsze porównanie pokazuje więc wzrost o około 300 zł na tonie, czyli mniej więcej 30 proc. w przypadku produktów, których cena wzrosła z 1000 do 1300 zł. To spora różnica dla kogoś, kto kupuje nie jedną, lecz kilka ton. Niewykluczone jednak, że ceny będą dalej rosły. Nie ma jednej ceny węgla. Różnice zależą od kopalni, sortymentu i miejsca zakupu. Aktualne oferty PGG pokazują jednak, że poziom około 1300 zł za tonę stał się punktem odniesienia dla popularnych produktów. W przypadku części orzecha i kostki ceny dochodzą do 1400–1450 zł.

Oznacza to, że w porównaniu z grudniem 2025 roku podwyżka dla niektórych produktów sięga 300–450 zł na tonie. W praktyce osoba planująca zakup pięciu ton musi dziś przygotować około 6500–7250 zł, jeśli kupuje opał w przedziale 1300–1450 zł/t. Rok temu podobny zakup przy cenie około 1000 zł/t kosztował około 5000 zł. Różnica wynosi więc od około 1500 do ponad 2000 zł. I właśnie ten poziom jest ważniejszy dla gospodarstw domowych niż sama zmiana ceny pojedynczej tony.

Na składzie może być jeszcze drożej. Jeszcze wyższe ceny widać bowiem w lokalnej sprzedaży. Z podanych aktualnych ofert wynika, że tona węgla na składach kosztuje obecnie od około 1250 zł do 1650 zł, przy czym najbardziej popularne produkty często mieszczą się w przedziale 1400–1600 zł. W Zabrzu za tonę kostki I trzeba zapłacić 1600 zł, a orzech o wartości opałowej 27 MJ/kg również kosztuje 1600 zł.

Samo porównanie ceny z internetowego sklepu PGG z ceną na składzie nie pokazuje jeszcze pełnego kosztu zakupu. Węgiel kupowany bezpośrednio od producenta może być tańszy, ale przy zakupie trzeba uwzględnić również sposób odbioru i transport.



FOT. JOLANTA PIERONCZYK

Zmarł wybitny śląski pisarz Alojzy Lysko. Miał 84 lata

WSPOMNIENIE DOKUMENTOWAŁ HISTORIĘ ŚLĄSKA

Nie żyje pisarz Alojzy Lysko

Arkadiusz Biernat
Bojszowy

To wielka strata dla Śląska. Przez dekady dokumentował trudną historię Górnoślązaków w XX wieku, w tym losy wcielonych do Wehrmachtu.

Był twórcą tekstu będącego kanwą głośnego monodramu „Mianujom mie Hanka". Pisarz zmarł w wieku 84 lat.

O śmierci wybitnego Ślązaka poinformował Urząd Gminy w Bojszowach. Alojzy Lysko był emerytowanym nauczycielem górnictwa, znawcą przeszłości Śląska, posłem na Sejm V kadencji. Pisarz miał na koncie 42 pozycje (najważniejsze dzieło - „Duchy wojny", 10-tomowa saga opowiadająca o tragicznych losach Górnoślązaków w Wehrmachcie i cierpieniu ich rodzin).

- Z ogromnym żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci Alojzego Lysko – człowieka niezwykle zasłużonego dla Bojszów, ziemi pszczyńskiej i całego Górnego Śląska - przekazano w mediach społecznościowych.

Jak zaznaczono, „jego odejście jest niepowetowaną stratą dla naszej gminy i całego regionu". - Odszedł człowiek, który przez dziesięciolecia swoją pracą, twórczością i zaangażowaniem współtworzył lokalną wspólnotę, pielęgnował śląską tożsamość i przypominał o wartości naszej historii, tradycji i języka - podkreślono.

Alojzy Lysko pozostawił po sobie bogaty i niezwykle ważny dorobek twórczy. Był pisarzem, publicystą, znawcą i piewcą śląskiej kultury oraz obyczajowości. W swoich książkach i opowieściach utrwalał świat, który bez jego pracy mógłby bezpowrotnie zniknąć z pamięci kolejnych pokoleń.

Twórca tekstów będących kanwą głośnych monodramów, takich jak „Mianujom mie Hanka" czy „Godajōm mi Helmut"

Dokumentował trudną historię Górnoślązaków w XX wieku, w tym losów przymusowo wcielonych do Wehrmachtu (m.in. seria „Duchy wojny" oraz książka „To byli nasi ojcowie"). Twórca tekstów będących kanwą głośnych monodramów, takich jak „Mianujom mie Hanka" (Teatr Korez) czy „Godajōm mi Helmut".

Był laureatem wielu nagród: im. Wojciecha Korfantego, im. Karola Miarki, odznaczony Brązowym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis" oraz uhonorowany tytułem „Ambasador Śląska". W 2026 roku Alojzy Lysko został jednym z laureatów nagrody „Dziennika Zachodniego" Narrator 2026 . Wyróżnienie to otrzymał za dbanie o regionalne i lokalne dziedzictwo.

eprasa.pl 10f1b8ebff

Blisko 80 uczestników festiwalu OFPA. Dla najlepszych prestiż i nagrody. Wystąpią Steczkowska, Zakościelny i Piaseczny

Ireneusz Stajer
Rybnik

Rusza jubileuszowa OFPA. Jeden z najbardziej prestiżowych - Ogólnopolski Festiwal Piosenki Artystycznej w Rybniku . Po raz 30. na scenach miasta.


FOT. MARCIN GIBA

Jeden z poprzednich koncertów - Ogólnopolski Festiwal Piosenki Artystycznej

Na festiwal OFPA czeka się cały rok, od zakończenia poprzedniej edycji. Nie inaczej jest i w 2026 roku. W sali Fundacji Elektrowni Rybnik przy ulicy Podmiejskiej 43 zaśpiewa w eliminacjach 79 artystów. Przesłuchania rozciągnięto na dwa dni, a wstęp na występy jest wolny.

W czwartek 24 września, w godz. 10-13, w sali Orion zaśpiewało 19 osób, a od 14 do 17 kolejnych 18 uczestników. W piątek eliminacje zaplanowano w tych samych godzinach. 25 września zaprezentują się łącznie 42 osoby. W tym samym dniu, o godz. 19 rozpocznie się biletowany koncert towarzyszący Macieja Zakościelnego.

- Ogólnopolski Festiwal Piosenki Artystycznej w Rybniku jest konkursem otwartym, który poprzedzają obowiązkowe eliminacje dla wszystkich zainteresowanych udziałem w festiwalu. Udział może wziąć każdy wokalista, który ukończył 16 lat i wykona w języku polskim dwie piosenki artystyczne (poetyckie, autorskie, aktorskie) z towarzyszeniem akompaniatora, lub akompaniamentem własnym (na jednym dowolnych instrumencie) – informuje organizator.

- Nie dopuszcza się playbacku i śpiewu a'capella i urządzeń do przetwarzania dźwięku (typu looper). Jury podczas eliminacji kwalifikuje do koncertu finałowego Konkursu Krajowego 10 osób – wskazuje organizator.

Po wydaniu werdyktu jury odbędzie się Koncert Galowy, podczas którego wystąpią laureaci i wręczone zostaną nagrody.

Finał zaplanowano 26 września. Po nim w koncercie biletowanym zaśpiewa Justyna Steczkowska. Początek sobotniego wydarzenia o godz. 17.

W niedzielę 27 września, festiwal przeniesie do Teatru Ziemi Rybnickiej przy Placu Teatralnym im. Kazimierza Kutza 1. Na godz. 17 zaplanowano koncert galowy z udziałem laureatów. Wręczone zostaną nagrody. Całe wydarzenie zakończy koncert Andrzeja Piasecznego z zespołem. Gościnnie wystąpi Kasia Wilk.

Dodatkowo odbędą się spotkania uczestników konkursu z mistrzami sztuki estradowej. Podstawowym tworzywem artystycznym OFPA jest sztuka interpretacji piosenki. Festiwal daje utalentowanym wokalistom możliwość wymiany doświadczeń oraz kontaktów z autorytetami polskiej piosenki artystycznej. Promuje debiutujących i wyróżniających się artystycznie uczestników konkursu.

Głównym Organizatorem 30.Ogólnopolskiego Festiwalu Piosenki Artystycznej OFPA 2026 jest Fundacja Elektrowni Rybnik należąca do spółki PGE Górnictwo i Energetyka Konwencjonalna. Partnerami wydarzenia są Teatr Ziemi Rybnickiej i Miasto Rybnik, dyrektorem artystycznym Jadwiga Demczuk-Bronowska.

Laureatami poprzednich kilku festiwali byli: Zuzanna Wajdzik – Grand PRIX 29. OFPA 2025, Weronika Fedor – Grand PRIX 28. OFPA 2024, Joanna Wojtkiewicz – Grand PRIX 27. OFPA 2023 , Krzysztof Stępień – Grand PRIX 26. OFPA 2022, Aleksandra Tocka – Grand PRIX 25. OFPA 2021, Paulina Lendа-Kozub – I nagroda w 2020 r.

KRÓTKO

ŻORY

Biała substancja

Podczas patrolowania rejonu ulicy Promiennej policjanci zauważyli mężczyznę, którego postanowili wylegitymować. Już podczas rozmowy mundurowi wyczuli od niego silną woń substancji psychoaktywnej. W kieszeni bluzy delikwenta znaleźli woreczek z zapięciem strunowym, w którym znajdowała się jasna substancja. 44-latek został zatrzymany. Zabezpieczony materiał przekazano do dalszych czynności. Mężczyźnie grozi do trzech lat pozbawienia wolności. IS

REKLAMA 0011586314

Wójt Gminy Lyski
informuje,
że od dnia 25 września 2026 r. przez okres 21 dni na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Lyski przy ul. Dworcowej 30 w Suminie oraz na stronie internetowej www.lyski.pl zostanie zamieszczony wykaz nieruchomości przeznaczonych do najmu i dzierżawy.

Śmiertelny wypadek w kopalni Szczygłowice

Arkadiusz Biernat
Knurów

Tragiczna informacja z JSW. W kopalni „Szczygłowice" zginął 38-letni górnik. Do wypadku doszło podczas prac przy likwidacji ściany wydobywczej.

W kopalni Knurów-Szczygłowice, w Ruchu Szczygłowice należącym do Jastrzębskiej Spółki Węglowej, doszło do wypadku śmiertelnego. Zginął 38-letni pracownik kopalni. - Zdarzenie miało miejsce w likwidowanej ścianie XXI, zlokalizowanej poniżej poziomu 650 metrów. Podczas prac związanych z demontażem sekcji obudowy zmechanizowanej górnik doznał urazu głowy - poinformowało biuro prasowe JSW. Jak dodano, „poszkodowany został niezwłocznie przetransportowany na powierzchnię, gdzie w związku z nagłym pogorszeniem się jego stanu rozpoczęto akcję reanimacyjną". Niestety, Lekarz stwierdził zgon.



FOT. IRENEUSZ STAJER

W kop. Knurów - Szczygłowice zginął 38-letni górnik

44-latek miał trzy promila alkoholu

Ireneusz Stajer
Racibórz

Mężczyzna przyjechał Mercedesem do sklepu, mając w organizmie 3 promile alkoholu. Chciał odjechać, ale zdecydowanie zareagował świadek.

W sobotę wieczorem dyżurny komendy policji otrzymał zgłoszenie dotyczące kierowcy Mercedesa, który prawdopodobnie znajdował się pod wpływem alkoholu. Mężczyzna przyjechał do sklepu, kupił alkohol, a następnie zamierzał odjechać. Świadek zabrał mu kluczyki od samochodu. Powiadomił policję i zaczekał na przyjazd funkcjonariuszy.


FOT. POLICJA ŚLĄSKA

Kierowca Mercedesa wydmuchał 3 promile

Badanie alkomatem wykazało, że 44-letni mężczyzna miał w organizmie 3 promile alkoholu.

Wnuk oprawcą 84-letniej seniorki

Ireneusz Stajer
Racibórz

Policjanci zatrzymali 33-letniego mieszkańca Raciborza, który groźbami oraz przemocą miał żądać pieniędzy od swojej 84-letniej babci. Sąd posłał go do aresztu.

Dyżurny komendy policji odebrał zgłoszenie od 84-letniej mieszkanki Raciborza. Kobieta poinformowała o 33-letnim wnuku, który miał kierować wobec niej groźby. Na miejsce udał się dzielnicowy, który podczas rozmowy z seniorką potwierdził treść zgłoszenia. Mundurowy ustalił ponadto, że mężczyzna miał stosował wobec seniorki przemoc i żądać od niej pieniędzy.

- Policjanci ustalili również, że mężczyzna miał uszkodzić drzwi wejściowe do mieszkania kobiety, a następnie wtargnąć do środka.

33-latek został zatrzymany. Zebrany materiał dowodowy pozwolił na przedstawienie mu trzech zarzutów dotyczących wymuszenia rozbójniczego, zniszczenia mienia oraz usiłowania wymuszenia pieniędzy, do których miało dochodzić przy użyciu gróźb i przemocy.

Sąd zdecydował o zastosowaniu wobec 33-latka tymczasowego aresztowania. Za wymuszenie rozbójnicze grozi do 10 lat więzienia.

eprasa.pl 10f1b8ebff

KOMU NIKACJA MIASTO NA BIEŻĄCO MONITORUJE STAN OBIEKTÓW

Czy szkody górnicze wymuszą zamknięcie dwóch wiaduktów?

Ireneusz Stajer
Jastrzębie - Zdrój

Jastrzębie-Zdrój należy do najsłabiej skomunikowanych śląskich miast. Droga wojewódzka 933 to jedna z najważniejszych arterii miasta.

Miasto dotyka potężny problem. Przejazd dwoma wiaduktami kolejowymi na kluczowej ulicy Pszczyńskiej (DW 933) utrudniają ciągłe remonty. Kierowcy mają już dość i proponują swoje rozwiązanie; puszczenie ruchu samochodowego drogą na poziomie linii kolejowej z rogatkami. Kilka metrów dalej znajduje się bowiem nieczynny przejazd kolejowy, który mógłby wydawać się prostą alternatywą dla obiektów nieustannie dostosowywanych do szkód górniczych.

- Tyle że Pszczyńska to droga, którą codziennie jadą tysiące samochodów, a pod nią przejeżdża średnio ponad 25 pociągów i lokomotyw manewrujących na dobę – zaznacza Jacek Stefaniak, rzecznik prasowy Urzędu Miasta w Jastrzębiu – Zdroju.

Jak dodaje, stan techniczny obu wiaduktów na dziś jest dobry. - Nie oznacza to jednak, że mogą pozostać bez nadzoru. W tym rejonie prowadzona jest eksploatacja górnicza, której wpływy odpowiadają III kategorii szkód górniczych. Według prognoz JSW do 2028 roku teren na obszarze, gdzie znajduje się wiadukt może osiąść o około 1,5 metra – wskazuje rzecznik.

Równocześnie wyjaśnia, że wiadukty na ulicy Pszczyńskiej mają specjalny system łożyskowania, który pozwala przejmować część skutków ruchów i osiadania terenu. Położenie łożysk jest stale kontrolowane przez wyspecjalizowaną firmę. Kiedy zbliżają się one do granicznych położeń, konieczne jest ich ponowne ustawienie i dostosowanie konstrukcji do zmieniających się warunków. To właśnie tego rodzaju prace są w tym miesiącu prowadzone przy południowym wiadukcie.

Remonty na koszt JSW

- Co istotne, większość tych prac odbywa się pod poziomem drogi, dlatego dla kierowców pozostają one praktycznie niewidoczne. Z perspektywy osoby jadącej ul. Pszczyńską skutki szkód górniczych są widoczne przede wszystkim w postaci deformacji nawierzchni – charakterystycznych wybrzuszeń i „garbów" na jezdni. Tymczasem pod drogą trwa ciągła kontrola i dostosowywanie konstrukcji wiaduktu do zmian zachodzących w gruncie – przekazuje Jacek Stefaniak. Mówi, że miasto na bieżąco monitoruje stan obiektów. Stwierdzone nieprawidłowości są przekazywane do JSW, która jako przedsiębiorca górniczy wykonuje konieczne prace. Na wiadukcie północnym takiego typu roboty zaplanowano na 2027 rok. Wcześniej przeniesiono tam łożysko stałe, a prowadzone są również prace przy chodnikach, krawężnikach i barierach.

- Wiadukty nie są rozwiązaniem idealnym – ich utrzymanie w warunkach szkód górniczych wymaga ciągłego monitorowania, prac i czasowych utrudnień, ale dziś są najlepszym z możliwych rozwiązań. Zapewniają płynny ruch samochodowy na jednej z najważniejszych dróg wylotowych z Jastrzębia-Zdroju, a prace związane z usuwaniem skutków eksploatacji górniczej wykonywane są na koszt JSW - powiedział nam Michał Urgoł, prezydent Jastrzębia - Zdroju.

Stan techniczny obu wiaduktów na dziś jest dobry. Nie oznacza to jednak, że mogą pozostać bez nadzoru. Pod ziemią fedrują węgiel

Zaznaczył jednocześnie, że należy pamiętać, iż linia kolejowa nr 22 ma strategiczne znaczenie dla funkcjonowania JSW i jej zakładów m.in. KWK Pniówek oraz KWK Borynia-Zofiówka, a zwłaszcza dla wydobycia Ruchu Zofiówka. Górnictwo pozostaje kluczową gałęzią gospodarki miasta.

Przejazd dołem?

- W tych warunkach wiadukty są rozwiązaniem, które pozwala nam pogodzić potrzeby mieszkańców z koniecznością zapewnienia sprawnego funkcjonowania strategicznej infrastruktury i ważnej dla miasta gałęzi gospodarki - twierdzi prezydent.

A co ze wspomnianym przejazdem dołem? - Na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać, że byłoby to prostsze rozwiązanie. Problem w tym, że w tym miejscu spotykają się dwa bardzo intensywnie wykorzystywane ciągi komunikacyjne. Pszczyńską każdego dnia przemieszczają się tysiące samochodów. Jednocześnie linią kolejową nr 22 przejeżdża około 760 pociągów i lokomotyw manewrujących miesięcznie, czyli średnio ponad 25 na dobę – wylicza rzecznik.

Przywrócenie przejazdu oznaczałoby konieczność zatrzymywania ruchu samochodowego za każdym razem, gdy torami przejeżdżałby skład, który z uwagi na szkody górnicze porusza się z niewielką prędkością. Przy takim natężeniu ruchu mogłoby to oznaczać poważne utrudnienia i tworzenie się zatorów.

JSW informuje jastrzębski magistrat, że przeprowadziła analizę alternatywnych rozwiązań dla skrzyżowania linii kolejowej z DW 933. Uwzględniono w niej zarówno dotychczasową, jak i planowaną eksploatację górniczą. W ocenie spółki dwa niezależne wiadukty są rozwiązaniem zapewniającym płynność i ciągłość ruchu drogowego oraz kolejowego.

Jak mówi rzecznik, JSW zapewnia, że w perspektywie sześciu lat zaplanowane remonty pozwolą na bezpieczne korzystanie z obu wiaduktów.

Teren będzie jednak osiadał coraz bardziej i za 10 - 15 lat doraźne remonty mogą nie wystarczyć. Problem związany z wiaduktami dotyka wielu górniczych miast. Jastrzębie jest tu o tyle specyficzne, że ulica Pszczyńska jest dla niego „oknem na świat". Co w dłuższej perspektywie? Na pytanie to na razie nie uzyskaliśmy odpowiedzi.

JASTRZĘBIE NA FORUM W KATOWICACH

Przyszłość górnictwa to nie tylko pytanie o to, jak długo będą działać kopalnie, ale również o to, co stanie się z miastami, które przez dekady rozwijały się dzięki przemysłowi wydobywczemu. O tych wyzwaniach mówił prezydent Jastrzębia Michał Urgoł na Future Mining Forum & Expo w Katowicach. - Umowa społeczna zakłada, że węgiel w Jastrzębiu-Zdroju będzie wydobywany do 2049 roku. My jednak już dziś, a właściwie od wielu lat, zastanawiamy się nad tym, co będzie za 20 czy 30 lat. Musimy tak planować rozwój miasta, aby na terenach pogórniczych, obok zachowania części infrastruktury poprzemysłowej, powstawały również nowe miejsca pracy. SzK



FOT. UM JASTRZĘBIE-ZDRÓJ

Obwodnica miasta (DW 933) w kierunku Pszczyny



FOT. UM JASTRZĘBIE-ZDRÓJ

Wiadukty na ulicy Pszczyńskiej w Jastrzębiu - Zdroju są sukcesywnie remontowane

eprasa.pl 10f1b8ebff



FOT. IRENEUSZ STAJER



FOT. IRENEUSZ STAJER



FOT. IRENEUSZ STAJER

Unikatowy skarb w środku lasu na Śląsku. 200-letnia Gichta huty Waleska

Ireneusz Stajer
Palowice

Jest takie miejsce w środku lasu. Wieża (gichta) z czerwonej cegły i cisza przerywana stukaniem dzięcioła. Miejsce na spacer.

Ze wszystkich stron prowadzą do niego trasy rowerowe. Pozostałość dawnej Huty Waleska na pograniczu Żor i Czerwionki-Leszczyn przecinają szlaki turystyczne.

Ukryta w lasach pomiędzy Żorami a Palowicami grupa kilkunastu stawów, nazywana jest często „Śląską Doliną Smoków". To unikatowy obszar, gdzie natura w spektakularny sposób przejęła tereny dawnej eksploatacji rudy darniowej.

Obszar ten również jest częścią Parku Krajobrazowego „Cysterskie Kompozycje Krajobrazowe Rud Wielkich" i stanowi ostoję dla rzadkich ptaków, w tym zimorodków i bielików. Dla pasjonatów historii obowiązkowym punktem jest gichta, jedyna pozostałość po XIX-wiecznej hucie Waleska, oraz Stara Droga, będąca dawnym szlakiem handlowym.

- Pierwsza kuźnica (hamernia) istniała tu już w połowie XVIII wieku i produkowała żelazo sztabowe metodą prymitywnego wytopu z rudy darniowej. W 1835 r. w przysiółku Łanuch zbudowano dwa wysokie piece, opalane węglem drzewnym. Powstała także odlewnia żelaza – opisuje Szkoła Podstawowa w Palowicach na swojej stronie internetowej.

W 1840 roku w hucie zatrudnionych było 49 robotników, a produkcja wynosiła 29 tys. cetnarów surówki żelaza o wartości 77 tys. talarów. Produkcję wstrzymano w 1855 roku z powodu niskiej rentowności i niedostatku drewna wykorzystywanego do wytopu surówki, oraz wyczerpywania się rudy darniowej.

Palowicka gichta została wybudowana w 1830 roku. Liczy 15 metrów wysokości. Wnętrza mają 7,75 m na 6,10 m, wieża z zewnątrz liczy sobie 8,70 m na 6,85 m. Mury są grube do wysokości 5 metrów od 70 cm do 98 cm.

Wspomnianym wsadem była ruda darniowa zmieszana z węglem drzewnym oraz topnikami. A surowce wciągano na górę za pomocą ręcznego dźwigu zamontowanego wewnątrz wieży.

Huta swą nazwę wzięła od imienia córki właściciela – Franciszka Wincklera, Waleski. Wieża gichtowa jest wpisana do wojewódzkiego rejestru zabytków.



FOT. IRENEUSZ STAJER



FOT. IRENEUSZ STAJER



FOT. IRENEUSZ STAJER

eprasa.pl 10f1b8ebff

Piątek
25.09.2026
WYD. 1
Śląsk

DZIENNIK ZACHODNI

NT
nasz tygodnik

www.naszemiasto.pl
NR 39

KULTURA

Tyska Gala Kultury 2026 w wyjątkowej odsłonie

Wręczono tradycyjnie przyznawane nagrody i tę specjalną: na 75-lecie nadania Tychom praw miejskich **str. 4**

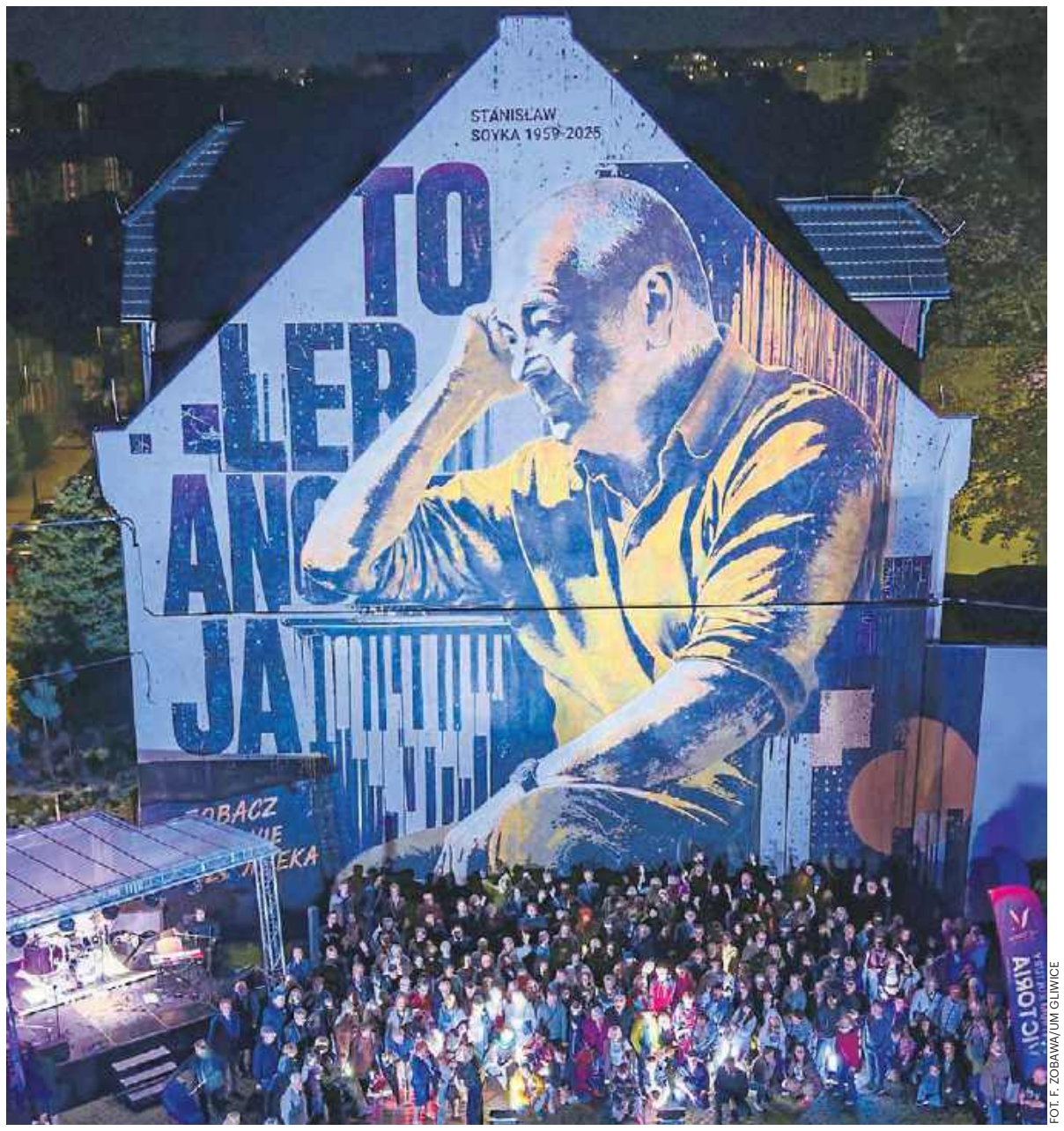


FOT. JOLANTA PIEROŃCZYK

GLIWICE

Niezapomniany Stanisław Soyka, wciąż aktualna „Tolerancja"

Związany z Gliwicami artysta znów zgromadził rzesze fanów. Oddali mu hołd podczas odsłonięcia poświęconego mu muralu. Zabrzmiała muzyka **str. 2**



FOT. F. ZOBAWA/UM GLIWICE

SPORT

Tarnogórscy laskarze dobrze rozpoczęli nowy sezon. O co chcą zawalczyć? **str. 7**

NA DROGACH

Rudzka ulica Obrońców Westerplatte do remontu. Zyska nową nawierzchnię. Inwestycja z rządowym dofinansowaniem **str. 3**

W PLENERZE

Unikatowy skarb w środku lasu, dwustuletnia wieża i piękne okolice na spacer **str. 8**



FOT. IRENEUSZ STAJER

eprasa.pl 10f1b8ebff

Z REGIONU

GLIWICE

Tolerancja i mural Stanisława Soyki w strugach deszczu, z gorącą atmosferą



FOT. MARLENA POLOK-KIN

Mural poświęcony wybitnemu artyście związanemu z Gliwicami, dzieło projektu Sebastiana Berusa – „Zobacz we mnie człowieka" – można oglądać przy ul. Królowej Bony 6. Oficjalnie odsłonięto mural w minioną niedzielę.

Miejscami w strugach deszczu, ale chętnych Gliwiczan do upamiętnienia Stanisława Soyki nie brakowało. Była pozytywna energia, muzyka na żywo, wspólne śpiewanie „Tolerancji" oraz pierwsze podświetlenie dzieła.

Na scenie zagrało Trio Sojka Pęczak Sojka: Antoni Sojka na instrumentach klawiszowych i wokalu, Jan Pęczak na gitarze i wokalu oraz Kuba Sojka na perkusji: na scenie pojawili się synowie i brat Stanisława Soyki. Zagrali zarówno jego utwory, jak i własne kompozycje. „Tolerancja" zabrzmiała dwukrotnie - ze sceny, a potem także spontanicznie, po wspólnym zdjęciu pod muralem.

Związany z Gliwicami znakomity artysta, zmarły w zeszłym roku, żyje w pamięci wielu pokoleń fanów, a jego twórczość wciąż jest inspiracją i źródłem artystycznych emocji. To właśnie w Gliwicach rozpoczęła się jego muzyczna droga, która zawiodła go na zawodowe szczyty.

Dzieło Sebastiana Berusa pojawiło się na ścianie zabytkowego budynku (dziś jest to Przedszkole Miejskie nr 32), przy ul. Królowej Bony, nieopodal miejsca, w którym wraz z rodziną mieszkał.

Autor pokazał artystę nie tylko jako wybitnego muzyka, ale przede wszystkim jako człowieka – refleksyjnego i autentycznego.

Napis „Tolerancja" to nawiązanie do kultowego utworu artysty.

„Portret na muralu opracowałem graficznie na podstawie fotografii Henryka Kotowskiego" - przypomniał w mediach społecznościowych Sebastian Berus. Mural został wykonany przez niego techniką ręcznego malarstwa ściennego. Wykorzystano profesjonalne farb elewacyjne przeznaczone do wielkoformatowych realizacji zewnętrznych. Użyte materiały są odporne na działanie czynników atmosferycznych oraz promieniowania UV.

Więcej zdjęć na gliwice.naszemiasto.pl (MAKI, WK)

Zygmunt Anczok Honorowym Obywatelem Lublińca. Mistrz olimpijski z wyjątkowym wyróżnieniem

Oprac. Piotr Ciastek
Lubliniec

Zygmunt Anczok, mistrz olimpijski z Monachium i jeden z najwybitniejszych sportowców związanych z Lublińcem, otrzymał tytuł Honorowego Obywatela Miasta Lublińca. Wyróżnienie przyznano za jego osiągnięcia sportowe oraz wieloletnią działalność na rzecz lokalnego sportu i miasta.



FOT. MAT. PRAS.

Wyjątkowa uroczystość odbyła się podczas gali z okazji 90-lecia LKS Sparta Lubliniec

Tytuł Honorowego Obywatela Miasta Lublińca został przyznany Zygmuntowi Anczokowi uchwałą Rady Miejskiej w Lublińcu z 28 sierpnia 2026 roku. Uroczyste wręczenie wyróżnienia odbyło się 13 września podczas gali z okazji 90-lecia LKS Sparta Lubliniec. Tytuł wręczyli burmistrz Lublińca Edward Maniura oraz przewodnicząca Rady Miejskiej Iwona Janic.

Wybór miejsca nie był przypadkowy. To właśnie w Sparcie Lubliniec Anczok rozpoczął swoją piłkarską karierę. W klubie z rodzinnego miasta występował w latach 1959–1963, zanim trafił do zespołów rywalizujących na najwyższym poziomie polskiego futbolu.

Od Sparty Lubliniec do reprezentacji Polski

Po odejściu ze Sparty Zygmunt Anczok grał w Polonii Bytom. Z tym klubem dwukrotnie zajął trzecie miejsce w polskiej ekstraklasie. W 1966 roku katowicki „Sport" wybrał go Piłkarzem Roku w Polsce.

W 1971 roku obrońca przeniósł się do Górnika Zabrze. Rok później zdobył z tym zespołem mistrzostwo Polski i Puchar Polski, sięgając po krajowy dublet. Najważniejszy rozdział jego kariery związany był jednak z reprezentacją Polski. W latach 1965–1973 wystąpił w biało-czerwonych barwach 38 razy. Jako lewy obrońca należał do podstawowych zawodników kadry.

Szczególne znaczenie miał turniej olimpijski w Monachium w 1972 roku. Anczok zagrał we wszystkich siedmiu meczach reprezentacji Polski, w tym w finale rozegranym 10 września przeciwko Węgrom. Biało-czerwoni prowadzeni przez Kazimierza Górskiego wygrali 2:1 i zdobyli złoty medal olimpijski w piłce nożnej.

Zygmunt Anczok pozostaje jedynym Lublińczaninem posiadającym złoty medal olimpijski.

Jego karierę reprezentacyjną przerwały liczne kontuzje. Ostatni mecz w reprezentacji Polski rozegrał 28 marca 1973 roku w Cardiff przeciwko Walii. Wcześniej zdążył zapisać się w historii polskiego futbolu jako szybki, waleczny i niezwykle wytrzymały obrońca, który angażował się także w akcje ofensywne.



FOT. MAT. PRAS.

Po zakończeniu kariery Anczok wrócił do rodzinnego Lublińca i ponownie związał się ze Spartą. Został doceniony tytułem Honorowego Obywatela Lublińca

Po karierze wrócił do Lublińca

Po zakończeniu kariery piłkarskiej Anczok wrócił do rodzinnego Lublińca i ponownie związał się ze Spartą. Pełnił w klubie m.in. funkcję trenera i angażował się w jego rozwój. Jego działalność nie ograniczała się jednak do sportu. W 2006 roku mieszkańcy Lublińca wybrali go do Rady Miejskiej.

Dorobek Anczoka został doceniony również przez środowisko piłkarskie. W 2014 roku został zaliczony do Klubu Wybitnych Reprezentantów, dołączając do grona najwybitniejszych polskich piłkarzy, wśród których są m.in. Lucjan Brychczy, Paweł Janas i Stanisław Oślizło.

NT nasz tygodnik
SZEF REDAKCJI LOKALNEJ: **Marlena Polok-Kin;** REDAKTOR NACZELNY Dziennika Zachodniego: **Marcin Zasada.** BIURO OGŁOSZEŃ: **tel. 32 4207374;** PRENUMERATA: **tel. 32 5550205;**
DRUK: **Polska Press Oddział Poligrafia, 41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a.** WYDAWCA **Polska Press Sp. z o.o. ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10.**
p.o. PREZES ZARZĄDU POLSKA PRESS GRUPY **Elżbieta Żuraw.** PREZES MAKROREGIONU **Aneta Sarga-Burtan.** PROJEKT GRAFICZNY **Tomasz Bocheński**
POLSKA PRESS GRUPA

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.polskatimes.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 10f1b8ebff

NA DROGACH FINAŁ INWESTYCJI ZA 2,7 MLN ZŁ JESZCZE W TYM ROKU

Ulica Obrońców Westerplatte zyska nową nawierzchnię

Justyna Kidawa
j.kidawa@dz.com.pl

Ulica Obrońców Westerplatte w Rudzie Śląskiej zyska nową nawierzchnię. Plac budowy właśnie trafił w ręce wykonawcy, który zrealizuje zadanie do końca roku. Całkowity koszt inwestycji wyniesie ponad 2,77 mln złotych, z czego niemal milion pozyskano dzięki wsparciu Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg.



FOT. UM RUDA ŚLĄSKA

To jeden z projektów w województwie śląskim, którego realizacja możliwa jest dzięki wsparciu Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg

Jedna z ulic w Rudzie Śląskiej do końca roku zyska całkiem nową nawierzchnię. Teren budowy został właśnie przekazany wykonawcy remontu przy ulicy Obrońców Westerplatte. Inwestycja będzie kosztować 2,77 mln złotych, z czego ponad 951 tys. złotych miasto pozyskało z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg na 2026 rok.

– Przekazaliśmy teren budowy wykonawcy remontu ul. Obrońców Westerplatte. Inwestycję zrealizujemy przy wsparciu ze środków Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. To bardzo ważny element wsparcia dla samorządów, stąd obecność wojewody śląskiego Marka Wójcika – poinformował Michał Pierończyk, prezydent Rudy Śląskiej.

Prace obejmą dwa odcinki drogi – od ul. Katowickiej do Ronda Górników oraz od ul. Kupieckiej do ronda na skrzyżowaniu z ul. 1 Maja. W ramach zadania zostanie wymieniona nawierzchnia jezdni wraz z podbudową. Po obu stronach wymienione zostaną krawężniki oraz wykonane będzie nowe oznakowanie.

Niemal milion złotych z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg

Realizacja inwestycji w obrębie ulicy Obrońców Westerplatte ma poprawić stan techniczny drogi oraz komfort i bezpieczeństwo jej użytkowników. To jeden z projektów w województwie śląskim, którego realizacja możliwa jest dzięki wsparciu Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. – W województwie śląskim w tym roku realizowanych jest około 100 projektów przy wsparciu Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Jednym z nich jest remont ul. Obrońców Westerplatte w Rudzie Śląskiej. To ważna droga z punktu widzenia komunikacji w mieście i obsługi okolicznych osiedli, a także znajdujących się w pobliżu instytucji, w tym przedszkola, szkoły i Komendy Państwowej Straży Pożarnej – powiedział wojewoda śląski Marek Wójcik.

Groził ekspedientce, zmusił, by oddała kasę

Oprac. RED
Zabrze

Groził bronią, żądał wydania pieniędzy. Ekspedientka przeżyła chwile grozy. 44-letni napastnik już jest w areszcie. Grozi mu nawet 20 lat.



FOT. ŚLĄSKA POLICJA

44-letni mężczyzna trafił do aresztu

Policjanci kryminalni z zabrzańskiej komendy zatrzymali 44-letniego mężczyznę, który w jednym ze sklepów zagroził ekspedientce przedmiotem przypominającym broń palną i zmusił ją do wydania pieniędzy.

Do zdarzenia doszło w ubiegłym tygodniu, w minioną środę o zatrzymaniu agresora poinfomrmowały służby.

Jak relacjonuje śląska policja, 17 września zamaskowany mężczyzna w jednym ze sklepów przy ul. Sportowej w Zabrzu zagroził ekspedientce przedmiotem przypominającym broń palną i zażądał od niej wydania gotówki. Kiedy kobieta odmówiła, mężczyzna stał się bardziej agresywny. Przeskoczył przez ladę, skierował w jej stronę pistolet i ponowił żądanie. Obawiając się o swoje bezpieczeństwo, kobieta wykonała jego polecenie. Mężczyzna zabrał gotówkę i uciekł.

Kryminalni z zabrzańskiej komendy przeanalizowali zgromadzone informacje i konsekwentnie docierali do kolejnych faktów związanych z napadem.

W miniony poniedziałek stróże prawa zatrzymali na ulicy w rejonie osiedla Janek w Zabrzu 44-letniego podejrzanego o napad. Podczas dalszych czynności policjanci zabezpieczyli pistolet pneumatyczny, którego sprawca użył podczas zdarzenia.

Dodatkowo okazało się, że mężczyzna był poszukiwany w celu odbycia kary 10 miesięcy więzienia za popełnione wcześniej przestępstwo.

44-latek usłyszał zarzut dotyczący rozboju z użyciem niebezpiecznego narzędzia. Na wniosek śledczych sąd zastosował wobec podejrzanego środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania. Za rozbój z użyciem niebezpiecznego przedmiotu grozi kara nawet do 20 lat więzienia.

Pogotowie ratunkowe w Mikołowie czeka gruntowna modernizacja

Piotr Ciastek
Kolej

Stacja Wojewódzkiego Pogotowia Ratunkowego w Mikołowie przejdzie gruntowną metamorfozę. Inwestycja pochłonie ponad 4,5 mln zł. Dla ratowników medycznych oznacza to lepsze warunki pracy, a dla pacjentów - szybszy wyjazd karetek. Na czas remontu zespoły przeniosą się do tymczasowej siedziby, ale mieszkańcy mogą spać spokojnie.



FOT. ILSUSTRACYJNE/WPR KATOWICE

Bezpieczeństwo pacjentów to nie tylko nowoczesne pojazdy, ale także dbałość o stację WPR w regionie

Obiekt przy ul. Wyzwolenia 5 doczeka się kompleksowej przebudowy w formule „zaprojektuj i wybuduj". Wyłoniony w przetargu wykonawca najpierw przygotuje dokumentację, a po jej zatwierdzeniu ruszy z robotami budowlanymi. Kluczową zmianą będzie nowy układ pomieszczeń. Powiększone zostaną pokoje wyczekiwania, powstanie zaplecze socjalne z prawdziwego zdarzenia oraz nowoczesna strefa do mycia i dezynfekcji sprzętu medycznego (z wyraźnym podziałem na część „brudną" i „czystą").

Dostosowana do przepisów przeciwpożarowych zostanie również strefa wejściowa. - Dzięki przebudowie w pełni wykorzystamy obie klatki schodowe. To z kolei bezpośrednio przełoży się na skrócenie czasu dojścia ratowników do ambulansów w momencie wezwania - podkreśla Klaudiusz Nadolny, dyrektor Wojewódzkiego Pogotowia Ratunkowego w Katowicach.

Remont stacji WPR w Mikołowie bez wpływu na bezpieczeństwo pacjentów

Prace budowlane to zawsze utrudnienia, jednak w przypadku służb ratunkowych nie ma mowy o przestojach. Na czas robót ratownicy medyczni i administracja przeniosą się do budynku oddalonego o zaledwie 30 metrów od obecnej bazy.

- Lokalizacja miejsca wyjazdu pozostanie niemal bez zmian. Stacja będzie funkcjonować w pełnym składzie i bez najmniejszych zakłóceń - zapewnia dyrektor Nadolny.

Budynek stacji zyska nie tylko nowe wnętrza i meble. Zaplanowano głęboką termomodernizację: montaż pompy ciepła, instalacji fotowoltaicznej, a także mechanicznej wentylacji i klimatyzacji, która ułatwi ratownikom dyżury w upalne letnie dni. Wyeksploatowane bramy garażowe zostaną wymienione na nowe, a teren wokół budynku zostanie uporządkowany. Wymiany doczekają się również wszystkie instalacje (wod-kan, elektryczna i teletechniczna).

Będą dodatkowe zespoły ratownictwa w powiecie mikołowskim?

Obecnie w mikołowskiej stacji dyżurują dwa zespoły ratownictwa medycznego oraz jeden zespół transportu medycznego. Przebudowa otwiera jednak furtkę na przyszłość. - Po zakończeniu prac zoptymalizujemy przestrzeń na tyle, że w razie potrzeby będziemy mogli zwiększyć obsadę stacji i poszerzyć działalność pogotowia w tej lokalizacji - zaznacza szef katowickiego WPR. Wartość robót to 4,5 mln zł brutto. Na ten moment inwestycja jest w pełni finansowana ze środków własnych WPR, jednak pogotowie planuje wystąpić o dofinansowanie do Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

eprasa.pl 10f1b8ebff



FACEBOOK TEATRU MAŁEGO W TYCHACH

Laureaci nagród prezydenta Tychów wraz z samym prezydentem Maciejem Gramatyką i przewodniczącym Rady Miejskiej w Tychach Wojciechem Czarnotą (w tle z lewej - Paweł Drzewiecki, dyrektor Teatru Małego)

Tyska Gala Kultury w stylu retro i Mumio czarno-białe

Jolanta Pierończyk
Tychy

Tyska Gala Kultury 2026 była wyjątkowa. Prócz dotychczasowych nagród prezydenta w dziedzinie kultury oraz od niedawna przyznawanego tytułu Tyskiego Ambasadora Kultury pojawiła się specjalna nagroda na 75-lecie nadania Tychom praw miejskich.

Laureat nagrody prezydenta Tychów w kategorii „upowszechnianie kultury" został Piotr Grzesiak, pedagog, choreograf, tancerz i wychowawca, który od 45 lat pomaga odkrywać talenty i rozwijać taneczne pasje. Kierował i współtworzył zespoły „Paka", „MiniPaka", „Kropa", „Spinka", „Spinka Band" i „Gajdziocek". Pracuje także z dziećmi i młodzieżą z niepełnosprawnościami, łącząc edukację artystyczną z integracją społeczną. Jego zespoły zdobywały nagrody na ogólnopolskich i międzynarodowych festiwalach.

Nagrodę prezydenta Tychów w kategorii „twórczość artystyczna" otrzymał Grzegorz Krzysztofik, który od lat dokumentuje życie kulturalne miasta.

Specjalizuje się w fotografii koncertowej, teatralnej, ulicznej i reportażowej. Współpracuje m.in. z Aukso Orkiestrą Kameralną Miasta Tychy, Teatrem Małym i Muzeum Miejskim. Czterokrotnie zdobywał pierwsze miejsce w Tychy Press Photo. Otrzymał również stypendium marszałka województwa śląskiego w dziedzinie kultury.

Tytuł Tyskiego Ambasadora Kultury 2026 otrzymał Ireneusz Krosny, najbardziej znany w Polsce mim. Występował w całej Europie, Azji i Ameryce Północnej, ale nigdy nie zdecydował się na opuszczenie Tychów, choć miał propozycje intratnych kontraktów.

Jest twórcą, reżyserem i wykonawcą ponad 80 komicznych etiud solowych. Jako trzeci Polak w historii otrzymał wyróżnienie amerykańskiego magazynu „Chicago Reader" za najlepsze przedstawienie w Chicago. Swoim doświadczeniem dzieli się również podczas warsztatów i zajęć edukacyjnych.

Ireneusz Krosny jest czwartym Tyskim Ambasadorem Kultury - po pianiście Mateuszu Krzyżowskim, mistrzu gitary flamenco Michale Czachowskim i wybitnym kompozytorze Henryku Janie Botorze.

Od zeszłego roku prezydent Maciej Gramatyka postanowił honorować także tych, którzy wspierają kulturę. Pierwszym laureatem statuetki Tyski Mecenas Kultury była firma Invenio, drugim - tegorocznym - został Tichauer Art Gallery. Nagrodę odebrał jej właściciel i twórca, Wiktor Mokwa.

„Ważną częścią jej działalności jest edukacja i współpraca z tyskimi placówkami oświatowymi. Dzieci i młodzież mogą bezpłatnie poznawać sztukę, uczestniczyć w warsztatach i zdobywać pierwsze doświadczenia w sztuce", czytamy na stronie UM Tychy.

Podczas Tyskiej Gali Kultury w roku jubileuszowym prezydent Maciej Gramatyka postanowił uhonorować Franciszka Wyleżucha, który znany jest przede wszystkich z charakterystycznych w Tychach mozaik: na elewacji Teatru Małego w Tychach (mozaikę tę zrealizował wspólnie z architektem Januszem Włodarczykiem), w III LO im. Stanisława Wyspiańskiego w Tychach oraz na elewacji nieistniejącego już budynku ZEG (mozaikę można oglądać przed ZS 4 przy alei Bielskiej)

„Realizacje powstające głównie w latach 60. i 70. były częścią rozwoju młodego miasta. Dziś należą do jego dziedzictwa i pozostają bliskie kolejnym pokoleniom Tyszan", czytamy na stronie UM Tychy.

Dla Tyskiej Gali Kultury w roku jubileuszowym Teatr Mały zadbał o nawiązującą do lat 50. i 60. oprawę artystyczną. Goście Tyskiej Gali Kultury zobaczyli najnowszą produkcję Teatru Małego - „Mumio czarno-białe" i mieli możliwość fotografowania się na ściance-meblościance.



FACEBOOK TEATRU MAŁEGO W TYCHACH

Piotr Grzesiak, laureat nagrody prezydenta Tychów w kategorii „upowszechnianie kultury"



JOLANTA PIERONCZYK

Franciszek Wyleżuch, laureat nagrody specjalnej. W tle- Wiktor Mokwa i Grzegorz Krzysztofik



FACEBOOK TEATRU MAŁEGO W TYCHACH

Gratulacje dla Ireneusza Krosnego od Henryka Jana Botora, Tyskiego Ambasadora Kultury 2025

eprasa.pl 10f1b8ebff

LUBLINIEC REMONT KOŚCIOŁA ŚW. MIKOŁAJA PRZYNOSI NIESPODZIANKI. WARTO JE OBEJRZEĆ

Niezwykłe odkrycie w wieży lublinieckiego kościoła

Piotr Ciastek
Lubliniec

Remont kościoła pw. św. Mikołaja w Lublińcu odsłania kolejne ślady jego przeszłości. Oprócz kapsuł czasu z dokumentami, fotografiami i banknotami odkryto także zamurowane wejście na dawną ambonę. Przez lata pozostawało ukryte za drewnianą szafą.

Podczas trwającego remontu wieży kościoła pw. św. Mikołaja w Lublińcu odkryto przedmioty zdeponowane w kapsułach czasu podczas wcześniejszych prac remontowych. Pamiątki pochodziły z okresów oddzielonych od siebie o ponad sto i niemal 170 lat.

Wśród zachowanych dokumentów znalazły się informacje dotyczące ówczesnej sytuacji politycznej i społecznej Lublińca oraz Śląska. Są również materiały opisujące przejęcie szpitala psychiatrycznego przez administrację polską oraz początki garnizonu wojsk polskich w mieście.

Dzięki odpowiedniemu zabezpieczeniu wiele z tych materiałów przetrwało w bardzo dobrym stanie.

Stare zdjęcia, dokumenty i pieczęcie

Z kapsuł czasu wydobyto również fotografie. Pokazują m.in. remont kościelnej wieży przeprowadzony w 1925 roku, powstańców śląskich, osoby uczestniczące w pracach budowlanych oraz przedstawicieli ówczesnych władz miasta.

Wśród pamiątek są także pocztówki, czasopisma, rachunki oraz odciśnięte pieczęcie różnych urzędów i organizacji. Zbiór pozwala zobaczyć, jak wyglądało życie miasta i działalność lokalnych instytucji w czasach, z których pochodzą odnalezione materiały.

Wśród pieczęci znalazły się m.in. te związane z Wyższą Szkołą Miasta Lublińca, Komisariatem Straży Celnej, Powiatowym Kołem Związku Inwalidów Wojennych, Towarzystwem Śpiewu Kolejarzy, Parowozownią Lubliniec oraz Przymusowym Cechem Kowali i Ślusarzy.

W kapsułach umieszczono także sporo banknotów, głównie niemieckich. W zbiorze znalazł się m.in. nominał miliona marek polskich.

W zakrystii odkryto dawne wejście na ambonę

To jednak nie koniec niespodzianek związanych z remontem kościoła. Podczas wymiany instalacji elektrycznej i nagłośnieniowej natrafiono na dawne wejście na ambonę.

Znajdowało się ono w zakrystii i przez lata było zasłonięte drewnianą szafą. Dopiero na czas remontu mebel został przesunięty, odsłaniając znajdujący się za nim otwór. Jak przekonuje Jerzy Orszulak, miłośnik historii Lublińca, odkrycie może być zaskakujące dla osób znających obecny układ kościoła. Dzisiejsza ambona znajduje się bowiem w nawie głównej. Dawniej wyglądało to jednak inaczej. Ambona była kiedyś umiejscowiona po lewej stronie prezbiterium, a wejście do niej prowadziło właśnie od strony zakrystii. Zamurowany otwór jest więc śladem po dawnym układzie wnętrza świątyni.

W kapsule była też butelka po „Pierónce”

Jednym z bardziej nietypowych przedmiotów odnalezionych w kapsule jest butelka po alkoholu „Pierónka”, produkowanym przez Lubliniecką Fabrykę Likierów Berlinskiego w Lublińcu.

Pamiątki umieszczono w specjalnych metalowych pojemnikach, które zostały zalutowane, a część materiałów trafiła do szklanych słoików. Takie zabezpieczenie sprawiło, że mimo upływu wielu lat zachowały się one w bardzo dobrym stanie.

Odnalezione dokumenty zostały zeskanowane. Jak zapowiedział ks. proboszcz Konrad Mrozek, w przyszłości mają być dostępne w formie elektronicznej na stronie parafii.

Po zakończeniu remontu pamiątki mają ponownie trafić do kapsuł czasu. Razem ze współczesnymi przedmiotami zostaną umieszczone na kościelnej wieży pod koniec września.



FOT. JERZY ORSZULAK

Pamiątkowe zdjęcie sprzed wieku



FOT. JERZY ORSZULAK

Przegląd prasy umieszczonej w kapsule



FOT. JERZY ORSZULAK

Kapsuła czasu przyniosła sporo niespodzianek z datą 1925 roku



FOT. JERZY ORSZULAK

Odkryto wejście od plebanii na ambonę

eprasa.pl 10f1b8ebff

REKLAMA 0011586888

BURMISTRZ MIASTA LUBLIŃCA

informuje,

iż działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. 2026 r., poz. 399) w siedzibie Urzędu Miejskiego w Lublińcu przy ul. Paderewskiego 5 na tablicy ogłoszeń wywieszony został na okres 21 dni, tj. od 23 września 2026 r. do 13 października 2026 r., **wykaz:**

Nieruchomości stanowiące własność Gminy Lubliniec, przeznaczone do dzierżawy pod uprawy rolne w drodze bezprzetargowej na rzecz wnioskodawców:

1. Części działek: **nr 240701_1.0001.1157 o pow. 2,1370 ha i nr 240701_1.0001.1249 o pow. 1,8450 ha**, położone w Lublińcu-Kokotku przy ul. Harcerskiej. Dzierżawie podlegać będzie grunt o łącznej pow. 2,5000 ha pod uprawy rolne.
2. Działka **nr 240701_1.0003.753 o pow. 0,3102 ha**, położona w Lublińcu przy ul. Kochanowskiego. Dzierżawie podlegać będzie grunt o pow. 0,3102 ha pod uprawy rolne.

Szczegółowych informacji związanych z dzierżawą nieruchomości udziela Wydział Nieruchomości i Zagospodarowania Przestrzennego Urzędu Miejskiego w Lublińcu, tel. 34/ 353 01 00 wew. 127, 129, e-mail: grunty2@lubliniec.pl

Wykaz niniejszy opublikowany jest w BIP: www.lubliniec.bip.info.pl

REKLAMA 0011585211

Ogłoszenie

Na podstawie Postanowienia Burmistrza Miasta Tarnowskie Góry nr 991/2026 z dnia 7 września 2026 r. ogłaszam **przetarg ustny** (licytację) na najem lokali użytkowych:

Ulica	Branża lokalu	Powierzchnia lokalu (m²)	Kwota wywoławcza (miesięczny czynsz netto w złotych)	Wadium (w złotych)
Bytomska 9	usługowa/ biurowa	61,21	750,00	1 500,00
K. Miarki 11	usługowa/ biurowa	56,40	680,00	1 300,00

oraz garaży:

Ulica	Powierzchnia garażu (m²)	Kwota wywoławcza (miesięczny czynsz netto w złotych)	Wadium (w złotych)
Astrów 1	16,50	100,00	500,00
Bema-Mickiewicza	17,00	100,00	500,00
K. Miarki 10	20,00	100,00	300,00

Terminy oględzin i przeprowadzenia przetargu:

Adres	Data i godzina oględzin	Termin przeprowadzenia przetargu	Godzina przeprowadzenia przetargu
Bytomska 9	16.10.2026 r. godz. 10:00 – 10:30	29.10.2026 r.	11:00
K. Miarki 11	16.10.2026 r. godz. 10:40 – 11:10	29.10.2026 r.	11:30
Astrów 1	19.10.2026 r. godz. 10:00 – 10:15	29.10.2026 r.	12:00
Bema-Mickiewicza	19.10.2026 r. godz. 10:30 – 10:45	29.10.2026 r.	12:30
K. Miarki 10	19.10.2026 r. godz. 11:00 – 11:15	29.10.2026 r.	13:00

Przetarg zostanie przeprowadzony w budynku Urzędu Miejskiego w Tarnowskich Górach przy ul. Sienkiewicza 2, w pokoju numer 31 (parter).

Regulamin przetargu jest do wglądu:
- w pokoju numer 9, w Wydziale Gospodarki Lokalowej Urzędu Miejskiego w Tarnowskich Górach przy ul. Sienkiewicza 2,
- na tablicy ogłoszeń tutejszego Urzędu, przy pokoju numer 31,
- na stronie internetowej: znt-tg.pl (w zakładce: lokale użytkowe przeznaczone do najmu),
- w Biuletynie Informacji Publicznej miasta Tarnowskie Góry: bip.tarnowskiegory.pl [menu przedmiotowe / nieruchomości, w tym przetargi / przetargi na nieruchomości zabudowane (budynki i lokale)].

Zgłoszenia uczestnictwa w przetargu:
Należy składać w Kancelarii Ogólnej Urzędu Miejskiego przy ul. Sienkiewicza 2 lub Rynek 4, osobiście lub przesyłką pocztową **do 22 października 2026 r.**

Wadium:
- Należy wpłacić na konto Urzędu Miejskiego do 22 października 2026 r.
- Dzień wniesienia wadium to dzień wpływu na konto Urzędu Miejskiego.
- Wadium przepada na rzecz organizatora przetargu, jeżeli oferent, który wygrał przetarg, uchyli się od podpisania umowy najmu.

Nr konta: Bank Millennium S.A. 22 1160 2202 0000 0006 3273 9362

Ważna informacja:
Burmistrz Miasta zastrzega sobie prawo do odwołania przetargu z ważnych powodów.

„Dziady" na dziesięć głosów i śpiew solisty Opery Śląskiej

Jolanta Pierończyk
Tychy

W ZS 1 im. Gustawa Morcinka w Tychach odbyła się 8. edycja Narodowego Czytania. Uczniowie wysłuchali „Dziadów" na dziesięć znakomitych głosów.



WITOLD NAGLIK

Paweł Drzewiecki, Hanna Skoczylas, ks. prałat Józef Szklorz i prof. Danuta Krzyżyk

Narodowe Czytanie w ZS 1 im Gustawa Morcinka po raz pierwszy odbyło się bez udziału i bez scenariusza Teresy Wodzickiej, emerytowanej dyrektor MDK 1 im. Artystów Rodu Kossaków w Tychach, która po przejściu na emeryturę 1 września 2018 r. związała się z ZS 1 im. Gustawa Morcinka.

Przeprowadziła tu siedem edycji Narodowego Czytania. Zeszłoroczna, siódma edycja, odbyła się już bez Jej udziału, ale wedle scenariusza, który, jak zwykle, starannie przygotowała wraz z polonistkami tej szkoły. Było to czytanie poezji Jana Kochanowskiego.

- Niesamowite jest to, że Teresa Wodzicka, zakochana w polskiej literaturze, za której ojca powszechnie uważa się Jana Kochanowskiego, skończyła swoją działalność kulturalną, edukacyjną i scenopisarską akurat na scenariuszu złożonym z dzieł tego właśnie poety - podkreśliła Grażyna Jurek, dyrektor ZS 1 im. Gustawa Morcinka w Tychach, też znakomita polonistka.

Ósmą edycję Narodowego Czytania w ZS 1 przygotowały już same polonistki tej szkoły, dbając o każdy szczegół, tak jak śp. Teresa Wodzicka, łącznie z biało-czerwonymi kotylionami, do których tak bardzo przywiązywała wagę.

Lektorami były w dużej mierze osoby biorące udział w tej akcji od lat, a czasem nawet od początku. Wielkiej Improwizacji uczniowie wysłuchali w mistrzowskiej interpretacji Pawła Drzewieckiego, aktora, scenarzysty i reżysera oraz dyrektora Teatru Małego w Tychach. To on był w tym czytaniu Konradem. Kwestie Księdza Piotra znakomicie przeczytał ks. prałat Józef Szklorz, emerytowany budowniczy i proboszcz parafii bł. Karoliny w Tychach.

Lektorami byli także: Iwona Dańczura, dyrektor Miejskiego Centrum Oświaty w Tychach; Danuta Krzyżyk, profesor Uniwersytetu Śląskiego, wiceprzewodnicząca Rady Języka Polskiego; Magdalena Łuka, wiceprzewodnicząca Rady Miejskiej w Tychach; Maciej Blada, radny RM w Tychach, literat, aktywista społeczny ; Hanna Skoczylas, zastępca prezydenta Tychów, Zbigniew Gieleciak, prezes Regionalnego Centrum Gospodarki Wodno-Ściekowej w Tychach oraz autorka tego tekstu.

W podwójnej roli wystąpił Piotr Rachocki, solista Opery Śląskiej w Gliwicach. Był zarówno lektorem, jak i wykonawcą pieśni.

Jednym z narratorów był Wojciech Wieczorek, redaktor naczelny tygodnika „Twoje Tychy". Przez sześć edycji towarzyszył w tej roli Teresie Wodzickiej. W tym roku Jej miejsce zajęła Agnieszka Penkala, znakomita nauczycielka języka polskiego w ZS 1.

REKLAMA 0011584845

Burmistrz Miasta Orzesze
informuje
o wywieszeniu w dniu 22.09.2026 r. na okres 21 dni w siedzibie Urzędu Miejskiego w Orzeszu przy ulicy Św. Wawrzyńca 21 oraz na stronie internetowej Urzędu Miasta oraz BIP, pełnej treści wykazów obejmujących nieruchomości przeznaczone do sprzedaży, położone w Orzeszu obręb: Zgoń ul. Gostyńska, Lisów, Wilków.

REKLAMA 0011585127

Burmistrz Pszczyny
informuje,
że w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Pszczynie o adresie: bip.pszczyna.pl, zamieszczony został wykaz nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży, stanowiącej samodzielny lokal mieszkalny nr 1, planowany do wyodrębnienia w budynku położonym w Pszczynie przy ul. Katowickiej 8 (zarządzenie nr SG.0050.1312.2026).

REKLAMA 0011585209

Burmistrz Miasta Tarnowskie Góry

zawiadamia:
Od 1 do 15 października 2026 roku, na terenie Gminy Tarnowskie Góry będzie obowiązkowa deratyzacja, zgodnie z Zarządzeniem nr 871/2026 Burmistrza Miasta Tarnowskie Góry z dnia 6.02.2026 r.

Jednocześnie przypominamy:
1. Obowiązkowa deratyzacja dotyczy wszystkich nieruchomości zabudowanych na obszarze Gminy Tarnowskie Góry, w tym:
   a) budynków mieszkalnych wielolokalowych, w tym bloków mieszkalnych,
   b) budynków użyteczności publicznej, produkcyjnych, magazynowych oraz nieruchomości, które są w części zamieszkane, a w części niezamieszkane.
2. Właściciele nieruchomości, w tym współwłaściciele, użytkownicy wieczyści oraz jednostki organizacyjne i osoby, które mają nieruchomości w zarządzie lub użytkowaniu, a także inne podmioty władające nieruchomościami wymienionymi w pkt 1, muszą przeprowadzić deratyzację na swoim terenie na własny koszt. Mogą to zrobić samodzielnie lub zlecić firmie specjalistycznej. Muszą też umożliwić kontrolę sposobu i skuteczności deratyzacji.
3. Straż Miejska będzie kontrolować i nadzorować deratyzację. Na jej żądanie, trzeba pokazać dowód zakupu trutek lub zlecenia deratyzacji wraz z wykazem objętych nią obiektów i urządzeń.

Burmistrz Miasta
Arkadiusz Czech

REKLAMA 0011585078

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Aleja Majowa"
w Gliwicach, Aleja Majowa 12a
tel. 32 231 77 21
Spółdzielnia Mieszkaniowa Aleja Majowa
podaje do publicznej wiadomości,
że posiada w swoich zasobach lokal użytkowy o powierzchni 70 m² usytuowany na parterze w budynku przy ulicy Andersa 12 w Gliwicach, składający się z: sali obsługi klientów, zaplecza z szafą chłodniczą i magazynem oraz pomieszczeniem sanitarnym. Możliwość adaptacji na salon kosmetyczny, fryzjerski itp.
Spółdzielnia Mieszkaniowa Aleja Majowa w Gliwicach zaprasza do składania ofert na najem powyższego lokalu użytkowego.
W celu przeprowadzenia wizji w lokalu prosimy o kontakt pod numerem tel. 32/231-77- 21 w godzinach od 8.00 do 14.00.
Oferty należy składać w siedzibie SMAM w Gliwicach przy ulicy Aleja Majowa 12a.

eprasa.pl 10f1b8ebff

Tarnogórscy laskarze dobrze rozpoczęli nowy sezon. Teraz czekają na remont boiska

Stanisław Wawszczak
Hokej na trawie

UKS Ósemka Tarnowskie Góry pokonała na własnym boisku Warsaw Hockey Club 1:0 w meczu III kolejki rozgrywek o mistrzostwo I ligi mężczyzn w hokeju na trawie.



FOT. STANISŁAW WAWSZCZAK

Czwarta kwarta spotkania. Gorąco pod bramką gości, a o piłkę walczy Adam Szołtysek (nr 4), trener i zawodnik tarnogórskiej Ósemki

Dzięki wygranej tarnogórscy laskarze zajmują w tabeli trzecie miejsce, liderem w niej jest aktualnie LKS Rogowo z kompletem zwycięstw po trzech kolejkach. Ósemka na inaugurację pokonała u siebie 2:1 UKS SP5 Swarka Swarzędz, jednego z faworytów rozgrywek. W drugiej kolejce nieoczekiwanie nasi hokeiści ulegli z zagrywkach karnych 3:4 MKS-owi Środa Wielkopolska. Laskarze Ósemki występujący w roli gospodarzy spotkania byli faworytami, objęli prowadzenie 2:0, potem jednak zabrakło im konsekwencji w grze i goście wyrównali na 2:2. W loteryjnych zagrywkach karnych zabrakło im szczęścia i w efekcie mimo dobrej gry musieli pogodzić się z porażką w tym spotkaniu. W tej sytuacji trzeba było wygrać sobotnie spotkanie z warszawskim Hockey Club, będącym ekipą międzynarodową, nasyconą czarnoskórymi zawodnikami z Zimbabwe oraz Austriakami, Francuzami i Niemcami. Wyjątkowo sprzyjająca jak na wrzesień pogoda ściągnęła na boisko przy ul. Janasa licznych kibiców, którzy pamiętając jesienne zwycięstwo 5:1, mieli nadzieję na pewne i łatwe punkty. Tymczasem już pierwsze minuty gry pokazały, że przeciwnik prezentuje się znacznie lepiej niż przed rokiem. Warszawiacy od razu przypuścili frontalny atak, grając szybko, dynamicznie i dokładnie raz za razem przedostawali się w rejon pola bramkowego Ósemki. W 5 min. wywalczyli pierwszy krótki rzut rożny, na szczęście źle wykonany. Jednak chwilę później tylko dobra interwencja Przemysława Zabielskiego, bramkarza Ósemki uchroniła tarnogórzan przed utratą bramki. W pierwszej kwarcie zacięta walka o przejęcie inicjatywy w grze nie przyniosła żadnej ze stron gola. W drugiej goście jakby opadli trochę z sił i gra się wyrównała. Akcje przenosiły się z jednej strony boiska na drugą, ale konkretnych sytuacji nie stworzono. Na dużą przerwę zespoły schodziły przy wyniku bezbramkowym. Po przerwie gospodarze ruszyli do frontalnego ataku. W 34 min. uzyskali krótki rzut rożny i po sprytnym rozegraniu Adam Cieślik podał piłkę do Konrada Kani, a ten za plecami bramkarza gości skierował ją do siatki. Nasi długo fetowali objęcie prowadzenia, widać było, że odetchnęli z ulgą. Po stracie bramki goście ruszyli do ataku, nasi też nie zamierzali zaprzestać na jednobramkowym prowadzeniu. Mimo morderczego tempa i wielu dobrych sytuacji, do końca spotkania kolejna bramka już niepadła.

- Zespół seniorów Ósemki prowadzę od kwietnia, latem skład ten został uzupełniony zawodnika z drużyny juniorów, z których większość już wiekowo wyszła poza wiek juniora. Tym samym obecnie w rozgrywkach mamy tylko seniorów, kadra drużyny liczy ponad 20 osób. Latem nawiązaliśmy też współpracę z hinduskimi trenerami HKS Siemianowice. Przyjeżdżają do nas i wspomagają w treningu, pokazując nowoczesne podejście do hokeja na trawie. Walczymy o drugie miejsce w tabeli, bowiem od przyszłego sezonu liczba zespołów w SuperLidze ma wzrosnąć do 10 i tym samym na koniec obecnego sezonu awansują pierwsze dwa zespoły. Utrudnieniem będzie rozpoczynający się od poniedziałku remont boiska. To inwestycja, o którą klub walczył kilka lat, a jej koszt wynosi 3 mln. złotych. Środki finansowe są zabezpieczone, a prace mają trwać przez dwa lata. Harmonogram przewiduje wykonanie jesienią głównych robót, a wiosną dokończenie ich i oddanie obiektu do użytkowania przed rozpoczęciem rozgrywek rundy wiosennej. W ramach remontu zostanie zmodernizowane odwodnienie, położona nowa nawierzchnia na bardziej elastycznym podkładzie i zbudowane ogrodzenie boiska. Badania wykazały, że podbudowa jest w dobrym stanie i nie będzie ona ruszana. W tym czasie będziemy musieli trenować w Siemianowicach Śląskich – mówi Adam Szołtysek, trener Ósemki. – Czynimy też starania uruchomienia treningów dla grupy dzieciaków 9-10 lat, zajmuje się tym Rafał Sołtysik, wieloletni zawodnik Ósemki. Liczymy na to, że te zajęcia wystartują na wiosnę – dodaje.

REKLAMA 0011474277

AUTOZŁOM Helmet
zaświadczenia, przyjeżdżamy, dobrze płacimy
Piasek, ul. Wolności 15a
tel. 608-895-173, 604-190-367

REKLAMA 0011585193

Burmistrz Miasta Tarnowskie Góry

na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 399 z późn. zm.),

informuje:

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Tarnowskich Górach przy ulicy Henryka Sienkiewicza 2 (pierwsze piętro) oraz na stronie internetowej bip.tarnowskiegory.pl **od 25 września do 16 października 2026 r.** podaliśmy do publicznej wiadomości wykaz lokalu mieszkalnego przeznaczonego do zbycia.
Wykaz dotyczy:
• lokalu nr 6 przy ulicy Karola Miarki 16A w Tarnowskich Górach
Osoby, które na podstawie art. 34 ust. 1 pkt 1 i 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami mają pierwszeństwo w nabyciu tej nieruchomości i chcą z niego skorzystać, muszą złożyć wniosek o nabycie oraz oświadczenie, że wyrażają zgodę na ustaloną cenę, w terminie sześciu tygodni, licząc od dnia wywieszenia wykazu.

REKLAMA 0011584844

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU
Burmistrz Miasta Orzesze

informuje o ogłoszeniu I przetargów ustnych nieograniczonych na sprzedaż nieruchomości położonych w Orzeszu przy ul. Wincentego Witosa, stanowiących własność Gminy Orzesze:

Lp.	Położenie	Nr działki	Pow. w m²	Nr KW	Cena wywoławcza netto	Wysokość wadium
1	Orzesze ul. Wincentego Witosa	1629/79	973	KA1M/00050982/6	135 700,00 zł	20 000,00 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 3.11.2026 r. o godz. 10.00 w sali posiedzeń Urzędu Miejskiego w Orzeszu, przy ul. Św. Wawrzyńca 21 (I piętro – sekretariat);

2	Orzesze ul. Wincentego Witosa	1628/79	943	KA1M/00050982/6	131 500,00 zł	20 000,00 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 3.11.2026 r. o godz. 11.00 w sali posiedzeń Urzędu Miejskiego w Orzeszu, przy ul. Św. Wawrzyńca 21 (I piętro – sekretariat).

Pełną treść ogłoszeń wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Orzeszu, opublikowano na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Orzeszu (www.orzesze.pl) oraz w Biuletynie Informacji Publicznej (bip.orzesze.pl). Szczegółowych informacji dotyczących przetargu udziela Wydział Gospodarki Przestrzennej i Ochrony Konserwatorskiej Urzędu Miejskiego w Orzeszu, pokój nr 8, tel. 32 32 48 821.

REKLAMA 0011585207

Burmistrz Miasta Tarnowskie Góry

ogłasza drugi przetarg ustny nieograniczony
na sprzedaż lokalu mieszkalnego nr 5 w budynku przy ulicy Żwirki i Wigury 3.

1. **Oznaczenie nieruchomości według księgi wieczystej i katastru nieruchomości:**
   Nieruchomość gruntowa zabudowana, jako działka o numerze ewidencyjnym 71 o powierzchni 0,0610 ha, obręb Tarnowskie Góry, arkusz mapy 11.
2. **Opis nieruchomości:** Lokal mieszkalny nr 5 przy ul. Żwirki i Wigury 3 w Tarnowskich Górach.
   - **Powierzchnia użytkowa:** mieszkanie 45,83 m² + piwnica 10,30 m².
   - **Układ:** 2 pokoje, kuchnia, łazienka, brak balkonu,
   - **Instalacje**: instalacja elektryczna, wodociągowa, kanalizacyjna i gazowa, w lokalu brak instalacji grzejnej.
   - **Lokalizacja:** mieszkanie na poddaszu części frontowej budynku z przełomu XIX i XX w. (dwukondygnacyjny budynek z poddaszem, częściowo podpiwniczony, budynek jest w Gminnej Ewidencji Zabytków).
   - **Udział:** 69/1000 w częściach wspólnych budynku i prawie własności działki gruntowej nr 71.
3. **Cena nieruchomości:**
   1) Cena wywoławcza **170 000,00 zł** (sto siedemdziesiąt tysięcy złotych 00/100).
   2) Sprzedaż zwolniona z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 775 z późn. zm.).
4. **Termin i miejsce przetargu:**
   Przetarg będzie **29 października 2026 r. o godzinie 13.00** w Urzędzie Miejskim w Tarnowskich Górach przy ulicy Sienkiewicza 2 w pokoju numer 52.
   Pierwszy przetarg był 6 sierpnia 2026 r.
5. **Wadium:**
   1) Wadium w formie pieniężnej, w wysokości **34 000,00 zł** (słownie: trzydzieści cztery tysiące złotych 00/100) należy wpłacić przelewem na rachunek bankowy Urzędu Miejskiego w Tarnowskich Górach – Bank Millenium S.A. numer: **22 1160 2202 0000 0006 3273 9362**, **do 23 października 2026 r.** z tytułem: „wadium na przetarg lokalu mieszkalnego nr 5 w Tarnowskich Górach przy ulicy Żwirki i Wigury 3, imię i nazwisko osoby lub nazwa firmy, na rzecz której nieruchomość będzie nabywana,
   2) Dniem wniesienia wadium jest dzień wpływu na rachunek Urzędu Miejskiego.

Należy zapoznać się z pełną treścią ogłoszenia o przetargu, na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Tarnowskich Górach w Biuletynie Informacji Publicznej bip.tarnowskiegory.pl oraz na tablicy ogłoszeń Wydziału Urbanistyki i Mienia Urzędu Miejskiego przy ulicy Henryka Sienkiewicza 2 (pierwsze piętro).
Dodatkowych informacji udzielamy w Wydziale Urbanistyki i Mienia Referacie Nieruchomości w Urzędzie Miejskim w Tarnowskich Górach przy ul. Henryka Sienkiewicza 2 (pokój nr 52), lub telefonicznie: +48 32 39 33 715.

eprasa.pl 10f1b8ebff



FOT. IRENEUSZ STAJER



FOT. IRENEUSZ STAJER



FOT. IRENEUSZ STAJER

Unikatowy skarb w środku lasu na Śląsku. 200-letnia Gichta huty Waleska

Ireneusz Stajer
Palowice

Jest takie miejsce w środku lasu. Wieża (gichta) z czerwonej cegły i cisza przerywana stukaniem dzięcioła. Miejsce na spacer.

Ze wszystkich stron prowadzą do niego trasy rowerowe. Pozostałość dawnej Huty Waleska na pograniczu Żor i Czerwionki-Leszczyn przecinają szlaki turystyczne.

Ukryta w lasach pomiędzy Żorami a Palowicami grupa kilkunastu stawów, nazywana jest często „Śląską Doliną Smoków". To unikatowy obszar, gdzie natura w spektakularny sposób przejęła tereny dawnej eksploatacji rudy darniowej.

Obszar ten również jest częścią Parku Krajobrazowego „Cysterskie Kompozycje Krajobrazowe Rud Wielkich" i stanowi ostoję dla rzadkich ptaków, w tym zimorodków i bielików. Dla pasjonatów historii obowiązkowym punktem jest gichta, jedyna pozostałość po XIX-wiecznej hucie Waleska, oraz Stara Droga, będąca dawnym szlakiem handlowym.

- Pierwsza kuźnica (hamernia) istniała tu już w połowie XVIII wieku i produkowała żelazo sztabowe metodą prymitywnego wytopu z rudy darniowej. W 1835 r. w przysiółku Łanuch zbudowano dwa wysokie piece, opalane węglem drzewnym. Powstała także odlewnia żelaza – opisuje Szkoła Podstawowa w Palowicach na swojej stronie internetowej.

W 1840 roku w hucie zatrudnionych było 49 robotników, a produkcja wynosiła 29 tys. cetnarów surówki żelaza o wartości 77 tys. talarów. Produkcję wstrzymano w 1855 roku z powodu niskiej rentowności i niedostatku drewna wykorzystywanego do wytopu surówki, oraz wyczerpywania się rudy darniowej.

Palowicka gichta została wybudowana w 1830 roku. Liczy 15 metrów wysokości. Wnętrza mają 7,75 m na 6,10 m, wieża z zewnątrz liczy sobie 8,70 m na 6,85 m. Mury są grube do wysokości 5 metrów od 70 cm do 98 cm.

Wspomnianym wsadem była ruda darniowa zmieszana z węglem drzewnym oraz topnikami. A surowce wciągano na górę za pomocą ręcznego dźwigu zamontowanego wewnątrz wieży.

Huta swą nazwę wzięła od imienia córki właściciela – Franciszka Wincklera, Waleski. Wieża gichtowa jest wpisana do wojewódzkiego rejestru zabytków.



FOT. IRENEUSZ STAJER



FOT. IRENEUSZ STAJER



FOT. IRENEUSZ STAJER

eprasa.pl 10f1b8ebff